

Odbito w litogr. K. Salba w Krakowie.

KRAKÓW. — Wydawca K. Bartoszewicz.

Zwracamy szczę... darza, a mianowicie na spis ... K. Bartoszewicza.

CENNIK

Z MIODOSYTNI I. WÓJCIKIEWICZA

założonej w roku 1825 w Krakowie

Skład główny: ulica Krakowska L. 13, Filia: ulica Wiślna L. 11.

WYSZCZEGÓLNIENIE GATUNKÓW:

	Cena za szklankę,	1 litr.
Miody ciemne stołowe.		
I. Zwyczajny, wytrawny	—.08	—·32
II. „ mieszany	—.08	—.32
III. mieszany, lepszy	—.10	—.40
IV. słodki	—.12	—.48
V. słodki	—·16	—.—
Miody ciemne deserowe.	**Cena za butelkę**	**pół but.**
V. słodki	—·50	—.—
VI. szlachecki	—.75	—.—
VII. Kopowiec	1.—	—.50
VIII. Kasztelański	2.—	1.—
IX. Wiśniak	1.50	—.75
X. Dereniak	1.50	—.75
XI. Maliniak	1.50	—.75
Miody jasne deserowe.		
XII. banacki	1.—	—.50
XIII. podolski	1.50	—.75

Miody kasztelańskie, wiśniaki, maliniaki i dereniaki stare są w butelkach po cenie od złr. 2 do złr. 25.
Wszelkie zamówienia wykonywam jak najrychlej, obliczając opakowanie po cenie kupna.

LIBAN I EHRENPREIS W PODGÓRZU PRZY KRAKOWIE.

KAMIENIOŁOMY
i pierwsza
KRAJOWA PAROWA
FABRYKA WAPNA.



URZĄDZONA
według
NAJNOWSZEGO SYSTEMU
RUMFORDA.

poleca swój fabrykat wapna budowlanego jakoteż i nawozowego po cenach umiarkowanych. — Wiadomości udziela Zarząd.

Adres dla telegramów: Libanerenpreis Podgórze.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu 1876, **oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie.**

Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptékarza „Pod Koroną" w Krakowie.

WINO CHINOWE i **WINO CHINOWE** z **ŻELAZEM**, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, bladnicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

WINO PEPSYNOWE w braku apetytu. Cena butelki 1 złr. 50 ct. ½ butelki 1 złr. 20 ct.

WINO RUMBARBAROWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO PEPTONOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO z NADFOSFORANEM WAPNA, cena 1 złr. 50 cnt.

SYRUP-BALSAMICZNO-ZIOŁOWY i **PASTYLKI ZIOŁOWO-BALSAMICZNE** usuwają wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

ROZCZYN „LERASA" zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, bladnicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE i **ANTIGOŚĆCOWE**, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d., 10 porcyj 1 złr.

ZIÓŁKA KARPACKIE usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, i t. d. Cena 40 ct.

EXTRAKT SZPILKOWY. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza, który rozpylony po pokoju wydaje woń nader przyjemną równającą się woni lasów szpilkowych. Cena butelki 1 złr. 50 cnt., pół butelki 75 ct. Rozpylacz 1 złr. 20 ct.

BALSAM ZDROWIA, jedyny środek uleczający katar żołądkowy, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 ct. **Setki świadectw służyć mogą** za dowód **skuteczności** tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów „Balsamu zdrowia" za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katar żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie Mühlbrun, i Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański „Balsam zdrowia". Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan. *Z szacunkiem* ***Ksiądz Kresceniy***
kapucyn w Krakowcu.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą „Balsamu zdrowia" tak znakomitego w swych skutkach, upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upoważniam i upraszam pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie i Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.

Kołomyja. *Z poważaniem* ***Seweryn Ostaszewski***
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

1

Używałem wiele środków w moich dolegliwościach żołądka — lecz bezskutecznie. Spróbowałem przeto jeszcze „Balsamu zdrowia“, nie spodziewając się pożądanego skutku. Jakaż była moja radość — gdy po tygodniowem użyciu uczułem się zdrowszym i silniejszym, a dziś dzięki „Najwyższemu“ i Balsamowi zdrowia cieszę się jak najlepszem zdrowiem. Z czystem sumieniem polecić go mogę wszystkim cierpiącym na katar i kurcze żołądka, brak apetytu, ból i zawrót głowy, bo nie zawiodą się w swem oczekiwaniu. Proszę o nadesłanie 10 butelek „Balsamu zdrowia“, o który prosili mię moi przyjaciele.

Wiedeń 27 Czerwca 1886. ***Stefan Wilchelm Scholz emeryt.***

EXPELERIN, działa orzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. Cena 70 ct. i złr. **1** ct. 50.

ANTICHEMICRANIN przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antichemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2–3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Dobrze jest równocześnie natrzeć skronie, po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. 1 złr. 80 ct. Cena Allylu 1 złr.

VERRUCIN, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de bautè). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 centów.

MYDŁO TOALETOWE, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie.* Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony*, oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny.* Elaszka 25 cent. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 ct.

PUDER znakomicie przylegający do ciała w trzech barwach: biały, różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek lub brunetek. Cena pudełka 30 cent. 50 cnt. — z puszkiem zaś 1 złr.

Puder mego wyrobu odznacza się delikatnością, znakomitem przyleganiem do ciała tak dalece, że nikt nie może posądzić o używanie pudru; nie zawiera również składników szkodliwych, przeto używanie jego polecić mogę jak najlepiej.

WODA do **UST** ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem przywracającym siwym włosom barwę pierwotną; wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i połysk — nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze i wyrzuty skórne. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur, staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy, takowe po 8—10 dniach otrzymują kolor pożądany, nie brudząc nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. 3 złr.

KROPLE CUDOWNE z kokainą od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha, a gdy zacznie piec w uchu wyjąc watę natychmiast a ból natychmiast ustępuje; również przez wąchanie tych kropli ból zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

ESENCYA TANNO ŁOPIANOWA i **OLEJEK TANNO ŁOPIANOWY** zapobiegają wypadaniu włosów, tworzeniu się łupieżu, grzybków i t. d. Cena Esencyi 80 ct. Olejku 80 ct.

CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzający* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* i porcelany 50 ct.

ANOSMIN przeciw tworzącemu się potowi między palcami u nóg zwłaszcza w porze letniej jest niezbędny. Zasypuje się miejsca spocone. Cena 50 centów.

BALSAM na odmrożone ręce lub nogi, własnego wyrobu, smaruje się dwa razy dziennie miejsca cierpiące. Cena 50 ct.

PASTYLKI przeciw grupie, rozwalniają flegmę, niszczą tworzące się wrzody w ustach, usuwają zapalenia gardła, suchość w gardle, odwaniają nieprzyjemny odór pochodzący z gnijących dziąseł. Cena 50 ct.

SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE. Nacierając miejsca cierpiące dwa razy dnia, usuwa się zastarzałe darcia, reumatyzmy, chwilowe porażenia w nogach lub rękach i t. d. Cena 1 złr. 50 ct.

☛ Powyższe środki utrzymują: *we Lwowie:* Rucker apt., *w Chrzanowie:* Sporysz apt., *w Łańcucie:* Schultz apt., *w Krynicy*: Nitribit apt., *w Przemyślu:* Maszewski apt., *w Tarnopolu:* Jamrugiewicz apt., *w Tarnowie*: Reid apt., *w Wadowicach:* Kurowski apt., *w Szczawnicy:* Jezierski apt.

Utrzymuje również na składzie środki homeopatyczne, wody mineralne tak krajowe jako i zagraniczne.

Zamówienia za zaliczką pocztową.

☛ **Na żądanie przesyła się cenniki opłatnie.** ☚

C. k. uprzywilejowana Fabryka bielizny

M. BEYER I SPÓŁKA

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła N. P. Maryi

poleca swój

WIELKI SKŁAD BIELIZNY

dla Panów, Pań i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szyrtyngu; także wielki Skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, jakoteż szyrtingu każdej jakości

po nadzwyczaj niskich cenach.

CENNIK:

Kołnierzyki mezkie i damskie w doskonałym gatunku za ½ **tuzina** złr. 1.20—1.50.

Mankiety mezkie i dam. za 6 par złr. 1.80 — 2.

½ **tuzina** lnianych chustek do nosa ct. 90, złr. 1.20, 1.40, 1.70 — 4.

½ **tuzina** prawdziwych francuskich batystowych chustek do nosa złr. 2, 2.50, 3—6.

½ **tuzina** angielskich batystowych chustek do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 — 3.

1 sztuka (37 łokci albo 23⅕ metrów) dobrego płótna lnianego złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 sztuka (37 ł. albo 23 m.) 4/4 i 4/5 szlązkiego płótna złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 sztuka (63 łokci albo 39 metrów) 5/4 holenderskiej **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 sztuka (63 łokci albo 42 metrów) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburgskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 tuzin ręczników lnianych od złr. 4 do 12.

1 sztuka 8/4 lnianego płótna na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę mezką i damską od ct. 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4, do 10/4, 16/4 jak najtaniej od złr. 1.50, 2, 4.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3.50, 5, 7—50.

KOSZULE DAMSKIE.

Z szyfonu złr. 1.10, z haftem wzorów złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie, lub do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

W najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

MAJTKI DAMSKIE.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowanemi szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchanu gładkie złr. 1.60 i 1.75.

Haft. ozdobne albo okład. piką złr. 2.50 i 2.75.

SPODNICE DAMSKIE.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftowanemi wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 6.

Spodnice z trenami i z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu gładkie złr. 2 i 2.50.

Haftow. ozd. lub okładane piką złr. 2.90 i 3.20.

KAFTANIKI.

Z szyfonu zwykłe złr. 1, lepsze złr. 1.50, z wstawkami haftowanemi od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haftowane ozdobnie lub okładane piką złr. 2.90 i 3.20.

KOSZULE MĘZKIE.

Z najlep. angielsk. szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.20, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburgskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

KALESONY MĘZKIE.

Z angielskiej piki wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach.

Wszystkie obstalunki zamiejscowe wysyłają się odwrotnie za zaliczką pocztową.

Za wszelkie u nas zakupione towary ręczy się; co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy całkowitą należytość.

To dobrowolnie przez nas przyjęte zobowiązanie, daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYER & SPÓŁKA,

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Kwiaty i krzemienie.

Szlachta rośnie jak kwiaty, w górę z bożej woli,
Chłopi są to krzemienie przywarte do roli.

Raz brandeburska świnia, wpadłszy w polską grzędę,
Rzekła: „Biorę tę ziemię i na niej osiędę,
Tu dziedzictwo me będzie, które ryjem zorzę,
I nowe państwo świńskie w tych stronach założę".
To rzekłszy, jęła pyskać na współkę z swą dziatwą.
Poszło jej łatwo. --
Więc tak jako przystało na waleczną świnię,
Wyrywa krasne róże, smukłe gieorginie,
Toż jaskry, co jak tęcza migocą się wiosną,
I nagietki co rade w polskich sadach rosną;
Pyska żwawo! — i lecą wnet na wszystkie strony
Złote i purpurowe kwieciste korony.
Wreszcie ich zbrakło. Świnia wznosi ryj do góry
I kwik tryumfu puszcza nad wyniosłe chmury —
Poczem kładzie się spocząć. — Wtem ją w brzuch coś tłoczy.
Samura wstaje wściekła, pyskiem pianę toczy,
„To krzemienie!" — zakrzyknie — „wyrzucić je z roli".
Więc znów ryć jęły .. Nagle: „mamo ryj mnie boli" —
Zakrzyknie jedno z prosiąt. „I mnie krew już bucha"
Woła drugie, lecz locha w zapale nie słucha,
Aż samej ryj się rozdarł. Wówczas z wstydem wraca
I tak rzeknie do prosiąt: „Daremna to praca,
Pyszne kwiecie tej ziemi łatwo wprawdzie ginie,
Ale krzemienie zmogą nawet pruską świnię!"

Wiersz powyższy, pióra jednego z najznakomitszych pisarzy naszych, nigdzie dotąd niedrukowany, otrzymaliśmy w odpisie i umieszczamy go tak dla pięknej formy jak i głębokiej treści.
Przyp. red.


ANANASY

ANANAS

KALENDARZ HUMORYSTYCZNY

ILLUSTROWANY

MĘSKI, DAMSKI, CYWILNY I WOJSKOWY

NA ROK CHOLERYCZNO-BUŁGARSKI

1887

wydany przez c. k. Dyrekcyą humoru w Krakowie.

ZE WSPÓŁUDZIAŁEM

REDAKCYI „ANANASA", PISMA HUMORYSTYCZNEGO ILLUSTROWANEGO.

ROCZNIK TRZECI.

KRAKÓW.
NAKŁAD K. BARTOSZEWICZA.
1887.

Ogólny obraz roku 1887.

Rok ten jest pod względem astronomicznym i fizycznym rokiem zwyczajnym, mającym dni 365.

Rozpoczął się dnia 21 Grudnia 1886 o godzinie 10 wieczorem przy wstępie słońca w znak zodyakalny Koziorożca i przy przesileniu zimowem. Dzieli się na cztery pory astronomiczne, jakoto: na wiosnę, lato, jesień i zimę, które zaczynają się:

I. wiosna, dnia 20 Marca o godzinie 11 wiecz. w chwili wstępu słońca w znak Barana, gdzie zarazem następuje zrównanie trwałości światła na widnokręgu, z trwałością przyćmienia, czyli wiośniane zrównanie dnia z nocą;

II. lato, dnia 21 Czerwca o godzinie 7 wieczór w chwili wstępu słońca w znak Raka, gdzie zarazem następuje ubytek trwałości światła na widnokręgu, czyli letnie przesilenie dnia z nocą;

III. jesień, dnia 23 Września o godzinie 10 rano w chwili wstępu słońca w znak Wagi, gdzie zarazem następuje powtórne zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli jesienne porównanie dnia z nocą;

IV. Zima, dnia 22 Grudnia o godzinie 4 rano w chwili wstępu słońca w znak Koziorożca, gdzie zarazem następuje przybytek trwałości światła na widnokręgu czyli zimowe przesilenie dnia z nocą.

Zaćmienia, przypadające w roku 1887.

1. **Dnia 8 lutego częściowe zaćmienie księżyca**, wielkości 0.4 średnicy tarczy księżycowej. Widzialnem ono będzie w Ameryce, na Oceanie wielkim, w Australii i na wschodnich brzegach Azyi, — początek zaś jego przypada o godz. 10 m. 33 przedpłd., zaś koniec o g. 8 m. 50 według Zegaru krakowskiego.

2. **Dnia 22 lutego pierścieniowe zaćmienie słońca** widzialne tylko w południowych stronach Oceanu Wielkiego, częściowo we wschodniej Australii i zachodnich stronach Ameryki południowej. Zacznie się ono o godz. 7 m. 47 wieczorem, a więc u nas już po zachodzie słońca, a skończy o g. 1 m. 31 w nocy.

3. **Dnia 3 sierpnia częściowe zaćmienie księżyca**, wielkości 0.4 średnicy tarczy księżycowej. Początek tegoż przypada na godz. 8. m. 55 wieczorem, zaś koniec na godz. 11 m. 20 tegoż dnia. Widzialnem będzie w Australii, w Zachodnich krajach azyatyckich, w Europie, Afryce i na Oceanie atlantyckim.

4. **Dnia 19 sierpnia całkowite zaćmienie słońca** częściowo tylko u nas widzialne, początek bowiem jego przypada z godz. 4 m. 22 rano, a więc przed wschodem słońca, koniec zaś o godz. 9 m. 15 przedpołudniem. Będzie ono widzialne głównie w Azyi, wyjąwszy obu Indyj i południowej Arabii, a częściowo w całej Europie wschodniej.

Suchedni.

a) W Środę, Piątek i Sobotę po pierwszej Niedzieli postu: 2. 4. i 5. Marca.
b) W Środę, Piątek i Sobotę po Zielonych Świętach, to jest: 1. 3, i 4 Czerwca.
c) W Środę, Piątek i Sobotę po Podniesieniu św. Krzyża, to jest: 21. 23. i 24 Września.
d) W Środę, Piątek i Sobotę po św. Łucyi, to jest: 14. 16. i 17. Grudnia.

Posty nakazane.

(Według nowego kalendarza).

1. Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.
2. Post adwentowy, we Środę, Piątek i Sobotę po pierwszej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.

(Według starego kalendarza).

Pist wełykij, wid Nedili syropustnoi do Woskresenija.
Pist pered św. Petrom i Pawłom, wid 1-szoj Nedili po Soszestwiju św. Ducha do 29. Czerwenia czerez 4 nedil i 1 deń.
Pist do Uspenyja Bohorodyci Diwy, wid. 2. do 15. Serpnia.
Pist pered Rożdestwom Chrystowym, wid 15. Łystopada aż do 25. Studnia.

Wigilie,

to jest posty, przypadające w dzień poprzedzający uroczystości następujące:

a) do Zielonych Świątek;
b) do św. Apostołów Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny.
d) do Wszystkich Świętych;
e) do Niepokalanego Poczęcia Najś. Maryi P.;
f) do Bożego Narodzenia.

Jeżeli która z tych Wigilij przypada w Niedzielę, to przenosi się na Sobotę poprzedzającą, a jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypada w Piątek i Sobotę, postu nie ma.

STYCZEŃ ma dni 31. — Siczeń. Januarij.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	ŚWIĘTA GRECKO-KAT.	IMIONA SŁ.
1 S.	**Nowy rok.** Fulgentego b.	20 Ihnatyja Jep.	Mieczysław
	Ewangelia u ś. Mateusza w r. 2. O chrzcie Jezusa.		
2 N.	**po N. R.** Makarego op. i Mart.	21 **Pr. Rożd.** Petra metr.	Strzeżysław
3 P.	Daniela m. i Genowefy	22 Anastazyi	Włastymiła
4 W.	Tytusa b. i Grzegorza	23 10 m. w Kreti	Dobromir
5 Ś.	Emiljanny p. i Telesfora p.	24 *Wig. do R.* Jewhenii	Włastybór
6 C.	**Trzech Króli.** Kac., Mel., Balt.	25 **Roźdest. Hosp. J. Chr.**	Bojomir
7 P.	Juljana m. i Lucyana m.	26 **Sobor Pr. Bohor.**	Świętosław
8 S.	Seweryna opata i Maksyma	27 **Stefana archid.** Fteo.	Mścisław
	Ewangelia u ś. Łukasza w r. 2. O Jezusie w 12 roku.		
9 N.	**I po 3 Kr.** Marcyanny p. m.	28 **I po Rożd.** 2000 mucz	Władymira
10 P.	Wilhelma b., Agatona	29 14000 św. mł.	Dobrosław
11 W.	Higinjusza, Teodozyi	30 Anyzyi	Krzesimir
12 Ś.	Arkadjusza m. i Honoraty	31 Mełanii rymlanny	Czesława
13 C.	Gotfryda b. i Weroniki	1 **SICZEŃ. Obriz. Hosp.**	Bogomir
14 P.	Feliksa m. i Hilarego	2 Sylwestra papy	Radogost
15 S.	Pawła, pierwszego pustelnika	3 Małahya pror.	Domosław
	Ewangelia u ś. Jana w r. 2. O godach w Kanie Galilejskiej.		
16 N.	**2 po 3 Kr.** Marcella i Ottona	4 **2 po Roż.** Sob. 70 s. ap.	Włodzimierz
17 P.	Im. Jezus. Antoniego o.	5 Fteopempta mucz.	Rościsław
18 W.	Pryski	6 **Bohojawljenie Hosp.**	Jaropełk
19 Ś.	Henryka b. m., Kanuta kr.	7 Sobor sw. Joanna	Ratymir
20 C.	Fabiana i Sebastjana m.	8 Heorhya prepod.	Sebastjan
21 P.	Agnieszki p. m.	9 Połyjewkta mucz.	Jarosław
22 S.	Wincentego m. i Anastazego	10 Hryhorya episk.	Witysław
	Ewangelia u ś. Mateusza w r. 8. O uzdrowieniu trędowatego.		
23 N.	**3 po 3 Kr.** Zaślub. NMP., Idel.	11 **I po Boh.** Fteodosya	Wrocisław
24 P.	Felicyana b. i Tymoteusza	12 Tatiany	Chwalibóg
25 W.	Nawrócenie św. Pawła	13 Ermyła	Miłosz
26 Ś.	Batyldy, Pauliny wd. i Polikar.	14 Sawwy ar. ep. serw.	Skarbimir
27 C.	Jana Chryzostoma	15 Pawła Ftywejsk.	Przybysław
28 P.	Karola wielkiego	16 Petra ap.	Radomir
29 S.	Franciszka Salezego b.	17 Antonia	Zdzisław
	Ewangelia u. ś. Mateusza w r. 8. O łódce Chrystusa.		
30 N.	**4 po 3 Kr.** Hiacynty i Mart.	18 **2 po Boh.** Aft. arch. al.	Dobrogniewa
31 P.	Ludwiki, Piotra Nolaski	19 Makarya pr.	Spitogniew

Odmiany księżyca.

☽ Pier. kwad. d. 2 o g. 1 m. 40 pp.
Pełnia d. 9 o g. 11 m. 52 w.
☾ Drug. kwad. d. 16 o g. 4 m. 42 pp.
● Nów d. 24 o g. 4 m. 21 r.

Wschód słońca			Zachód		Dług. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	8	6	4	7	8	1
10	8	6	4	7	8	1
15	8	—	4	20	8	20
20	7	55	4	29	8	34
25	7	49	4	35	8	46
30	7	43	4	43	9	—

Kalendarz żydowski.

Rok 5647.

Dnia 6 Stycznia. 10 Thebet, Rozchodesz. Post. Oblężenie Jerozolimy.
26 Stycznia 1 Szebet.

8, 15, 22, 29 — Szabasy.

Kalendarz „Ananasa".

I. STYCZEN.

1-go Wniebowstąpienie listonoszów. Pierwsza reduta.
2-go Drugi dzień Wniebowstąpienia.
3-go Pierwszy poniedziałek szewski.
6-go Św. Kacpra i dwóch kolegów na tronie.
7-go Rozchodesz żydowski. — *nb.* Rozchodesz patron roku bieżącego, a Dochodesz ma być dopiero w r. 1942.
9-go Niedziela skakana.
10-go Drugi poniedziałek szewski.
12-go Rocznica założenia Koła literackiego krak.
14-go Ryba u Wójcikiewicza.
15-go Szabas (święto narodowe).
17-go Niedziela fikana.
23-go Niedziela tremblante.
27-go Pierwszego św. Jana w r. b.
30-go Szósta reduta. Nawrócenie wielu żydówek na łono chrześciańskie.
31-go Wyjście „Ananasa".

Imiona słowiańskie: Trombisław, Częstopij, Butogryz, Wiercisław, Fikosława, Swędzimir, Skakosław, Nóżkoświerżbisława, Mężogniewa, Kawioromir, Pączkosław, Fortencimir, Łyżwotłuk, Trapigłowa, Hopkosława.

Przepowiednie.

Państwo Gomółkowicze, właściciele dóbr w okręgu Krowoderskim, przyjmować będą 16 b. m. wieczorem liczne, bo aż 9 osób liczące, grono przyjaciół. Wesoła zabawa przeciągnie się do $10^1/_2$, a wspaniałe butersznity i pączki przez długi czas przypominać będą biesiadnikom szczerą, staropolską gościnność gospodarzy.

W styczniu wyjdą nowe książki:

— Czemu Kasia dłubała w nosie? Powiastka moralna dla dzieci. Nakład autora.

— Dziubalski. Wściekłość bandyty, czyli piwo grzane z serem, powieść historyczna w 3-ch tomach. Nakład Guldenmachera.

LUTY ma dni 28. — Lutyj. Fewruarij.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	ŚWIĘTA GRECKO-KAT.	IMIONA SŁ.
1 W.	Ignacego, Brygidy p.	20 Euftymija	Żegota
2 Ś.	**Oczyszczenie N. Maryi Panny**	21 Maksyma	Miłosław
3 C.	Błażeja b. m.	22 Tymofteja apost.	Błażej
4 P.	Andrzeja i Weroniki	23 Kłymenta	Witosława
5 S.	Agaty panny męcz.	24 Xenii	Dobrochna
Ewangelia u ś. Mateusza w r. 20. O robotnikaeh w winnicy Pańskiej.			
6 N.	**Starozap.** Doroty m. p. i Teof.	25 **3 po Boh.** Hryhorija	Bohdana
7 P.	Romualda opata	26 Ksenofonta	Sulisław bł.
8 W.	Jana i Cyrjaka	27 Joanna zlat.	Gniewomir
9 Ś.	Apolonji p. m. i Sabina	28 Jefrema	Gorysława
10 C.	Sylwana i Scholastyki	29 Ihnatia jepiskopa	Tomiła bł.
11 P.	Eufrozyny panny i Hipolita	30 Triech Swiatytełej	Świętochna
12 S.	Gaudentego b. w. i Eulalji	31 Kyra i Joanna	Radzyn św.
Ewangelia u ś. Łukasza w r. 18. O podobieństwie nasienia na roli.			
13 N.	**Mięsop.** Juljana m. i Katarzyny	1 **LUTYJ. 4 po Boh.** Tryf.	Jordan
14 P.	Walentego kapł.	2 **Strytenye H.**	Niemira
15 W.	Faustyna m.	3 Symeona	Szczęsława
16 Ś.	Juljanny p. i Samuela	4 *Wełyki post.* Izydora	Milada bł.
17 C.	Sabina bisk. i Juljana męcz.	5 Ahaftii mucz.	Świętorad
18 P.	Konstancyi i Symeona	6 Wukoły episk.	Wielosława
19 S.	Konrada wyz. i Mansfeta	7 Parftenia episk.	Czcisława
Ewangelia u ś. Łukasza w r. 18. O uzdrowieniu ślepego.			
20 N.	**Zapust.** Leona b. i Cherubina	8 **Miasop.** Fteodora	Lubomił
21 P.	Eleonory p. i Jędrzeja	9 Nykofora m.	Onosława
22 W.	Katedry św. Piotra	10 Prochora	Wrocisław
23 Ś.	*Popielec.* Romany p. i Floren	11 Demetrya z Pryłuki.	Przedzisław
24 C.	Macieja ap. i Sergiusza m.	12 Ałeksia	Bogusz
25 P.	Wiktoryna i Zygfryda	13 Martyniana	Sławobój
26 S.	Aleksandra biskupa i Nestora	14 Awksentyja, Kiryła	Mirosław
Ewangelia u ś. Mateusza w r. 4. O czarcie, który kusił P. Jezusa.			
27 N.	**Wstępna.** Anast. bisk. i Leona	15 **Syrop.** Onysyma	Wiarosława
28 P.	Romana i Teofila	16 Pamfyła	Chwalibóg

Odmiany księżyca.

☽ Pier. kwad.	d. 1	o g. 9	m. 46	r.
Pełnia	d. 8	o g. 11	m. 34	r.
☾ Drug. kwad.	d. 15	o g. 2	m. 52	r.
● Nów	d. 22	o g. 11	m. 0	w.

Wschód słońca		Zachód		Dług. dnia	
dn.	g. m.	g.	m.	g.	m.
5	7 32	4	54	9	32
10	7 27	5	3	9	36
15	7 18	5	12	9	54
20	7 8	5	20	10	12
25	6 58	5	28	10	30
30	6 51	5	31	10	40

Kalendarz żydowski.

Rok 5647.

Dn. 9 lut. 25. Szabet (Chame Szuser).
„ 25 „ 1 Adar. Rozchodesz.

4, 12, 19, 26 — Szabasy.

Kalendarz „Ananasa“.

II. LUTY.

2-go Niedziela mazurowa.
12-go Gaudentego. Oblizywanie się wdówek i starych panien.
19-go Bal koła artyst. lit.
22-go Ostatnie napady wściekłego fikania.
28-go Wyjście 4-go Nru „Ananasa“.
29-go Żadna żona nie sprzeniewierzy się mężowi.
30-go Jedyny dzień, w którym żyd nie zażąda zwrotu pożyczki.

Dnia *przybywa* co dzień po troszeczku. Słońce *wschodzi* rano, a zachodzi wieczorem, nawet w dnie feralne i szabasy.

Imiona słowiańskie. Walcomira, Sankosława, Tłustoczwartkosława, Butozbij, Pączkogryz, Chrustochrup, Ostatkoliz, Mężochciewa, Żonkołap.

Przepowiednie.

14-go z przyjemnością dowiemy się, że 4-letnia córeczka hrabiów Zadętowskich, którą przez trzy dni męczył kaszelek, przyszła do zdrowia po zażyciu karmelków ślazowych.

W dniu 19 lutego pobłogosławiony zostanie związek małżeński pomiędzy panną Agatą Pstrąg Mężolubską, córką Jędrzeja i Petroneli z Kogucickich, a p. Józefem Korkociąg Butelkowskim, synem Heliogabala i Eufrozyny z Koczkodańskich, spokrewnioną przez brata stryjecznego z hrabiami Odętowskimi. Do ślubu poprowadzą pannę młodą brat nowożeńca (żonaty z hrabianką Drapichrust-Drygalską) i p. Aleksander Furda Kopytkiewicz. Połączenie tych dwóch rodów uważać winniśmy za zapowiedź szczęśliwszej dla narodu przyszłości.

W jednym z salonów prywatnych znakomici artyści popisywać się będą w d. 22 ze swemi talentami, nie zdamy jednak sprawy z ich gry znakomitej, gdyż się tam znajdować nie będziemy.

† **Antoni Finta** umrze d. 27 o 5 minut po kwadransie na pierwszą. Wiadomość ta zasmuci szerokie koła naszego społeczeństwa. Wprawdzie zmarły przez zbytnią skromność nie brał udziału w życiu publicznem, ale miał do tego prawo nietylko jako pełnoletni (liczył 63 lat wieku), ale jako mąż kowany z granitu. Będąc członkiem komitetu zabawy tańcującej w sali strzeleckiej (w r. 1879) dał się poznać jako człowiek zasad i wytrawnego poglądu na nasze stosunki społeczne. Od kilkunastu lat nosił się z myślą napisania swego „Credo“, ale wczesna śmierć pozbawi ogół tego cennego dzieła, które niewątpliwie zaciężyłoby na szali walk stronniczych. Zmarły pozostawi dwóch synów, którzy niechybnie pójdą w ślady ojca.

MARZEC ma dni 31. — Berezeń. Mart.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	ŚWIĘTA GRECKO-KAT.	IMIONA SŁ
1 W.	Albina bisk., Antoniego	17 Lwa papy	Budzisław
2 Ś.	Heleny ces. wdowy i Amelji †	18 Archyppa apost.	Radosław
3 C.	Kunegundy ces. i Tycjana	19 Leona	Sławomira
4 P.	Kazimierza królewicza †	20 Timofteja	Kazimierz sw.
5 S.	Teofila b. i Fryderyka opata †	21 ŚŚ. muczenników	Pakosław
	Ewangelia u ś. Mateusza w r. 17. O przemienieniu Pańskiem.		
6 N.	**Sucha.** Kolety Panny i Marjana	22 **I Postu.** Połykarpa	Wojsław
7 P.	Tomasza z Akw.	23 Obrit. hlawy Joanna	Bogowit bł.
8 W.	Jana Bożego	24 Tarassia ar.	Miłogost
9 Ś.	Franciszki rzym. wdowy	25 Porfyrya archiep.	Mścisława bł.
10 C.	Czterdziestu męczenników	26 Prokopia otca	Bożesław
11 P.	Konstantego wyzn. i Pelagii	27 Wasyłia	Ludosław
12 S.	Grzegorza w. p. Ojca kość.	28 Kassyana Serg.	Swatosz
	Ewangelia u ś. Łukasza w r. 11. O wyrzuceniu djabła.		
13 N.	**Głucha.** Nicefora bisk., Kryst.	1 **BEREZEN. 2 Postu.**	Niecisław
14 P.	Matyldy król. i Zacharyasza	2 Fteodota	Bożena
15 W.	Izabelli królowej	3 Ewtropii	Długomir
16 Ś.	Cyryaka djak. i Tacyana m.	4 Harasyma prep.	Ojcosław
17 C.	Gertrudy p. i Patrycego	5 Konona	Zbigniew
18 P.	Aleksandra biskupa	6 ŚŚ. 42 muczenn. w A.	Boguchwał
19 S.	Józefa, obl. N. M. Panny	7 Wasylia	Bohdan
	Ewangelia u ś. Jana w r. 6. O nakarmieniu pięciu tysięcy ludu.		
20 N.	**Srodop.** Eufemii p. m. i Teodoz.	8 **3 Postu.** Fteoftyłakta	Polemir
21 P.	Benedykta opat. wyzn.	9 SS. 40 m. sew.	Błogosław
22 W.	Katarzyny królowej	10 Kondrata mucz.	Godysław
23 Ś.	Oktawiana i Fidelisa b.	11 Sofronia p.	Zbisław
24 C.	Marka M. i Gabryela arch.	12 Fteofanta i Hryhoria.	Ludomiła
25 P.	**Zwiastowanie N. P. Narji**	13 Nykifora p.	Więczysław
26 S.	Teodora i Olimpji	14 Wenedykta	Świętobój
	Ewangelia u ś. Jana w r. 8. O Zydach chcących ukamienować P. Jezusa.		
27 N.	**Biała.** Jana pustel. i Ruperta	15 **4 Postu.** Ahapia m.	Bohdar bł.
28 P.	Sykstusa p., Doroteusza	16 Sawyna mucz.	Krzesław
29 W.	Cyryla, Eustachego	17 Aleksija	Czmisław
30 Ś.	Kwiryna męcz. i Anieli	18 Kiryłła archiep.	Szukosław
31 C.	Balbiny p. i Kornelji m.	19 Chryzanfta mucz.	Dobromira

Odmiany księżyca.

Pier. kwad.	d. 3	o g. 2	m. 27	r.
Pełnia	d. 9	o g. 9	m. 53	w.
Drug. kwad.	d. 16	o g. 3	m. 2	pp.
Nów	d. 24	o g. 5	m. 29	pp.

Wschód słońca			Zachód		Dług. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	6	43	5	43	11	—
10	6	32	5	50	11	18
15	6	20	5	58	11	38
20	6	10	6	6	11	56
25	5	58	6	14	12	16
30	5	43	6	22	12	39

Kalendarz żydowski.

Rok 5647.

Dnia	9 marca	13	Adar,	Post Estery
„	10 „	14	„	Purym cz. Haman
„	11 „	15	„	Szusan Purym
„	26 „	1		Szusan, Rozchodesz.

5, 12, 19, 26 — Szabasy.

Kalendarz „Ananasa".

III. MARZEC.

1-go dzień radosny — wyjście 4 Nru „Ananasa", najlepszego pisma humorystycznego (z przesyłką kwartalnie 1 złr. 50).

6-go Niedziela Sucha, jedyna w kalendarzu patronka suchót kieszeniowych. Fortencerzy i królowe balu mają miny melancholijne.

10-go *Czterdziestu męczenników*, tj. mężów rozpoczynających wyrównywać rachunki karnawałowe małżonek.

13-go Niedziela Głucha, tak nazwana ponieważ od jarmarku karnawałowego głucho o kandydatach do stanu małżeńskiego.

19-go Imieniny prezesa Majera i 1118 Józefów i Józefin. Ostatni debiut przed Wielkanocą atłasowych trzewiczków. Miejscami skakanie i rzempolenie.

26-go Szabas. Wolne przejście dla lwów krakowskich w okolicy kościółka św. Wojciecha.

31-go Ostatni dzień wylewu uczuć w rodzie kocim.

Dnia *przybywa*, guldenów ubywa.

Imiona słowiańskie: Sledziomir, Mięsowstręt, Józefkolub, Kotkosław, Dachołaz, Błocisław, Kaloszomira.

Przepowiednie.

Kilkanaście koncertów wykonanych przez miejscowe i zagraniczne siły stanie do współzawodnictwa z kotami. Znany wiolenczelista Fujarini przejdzie samego siebie, a panna Soprani wyrzuci fugę z taką siłą, że i wszyscy słuchacze fugę uczynią. Czułe duety na dachach nie wpłyną jednakże na losy założenia opery w Krakowie.

Z powodu zamieci śnieżnych nie odbierzemy żadnych wiadomości z Europy. Jedynie poczta gołębia, zaprowadzona między redakcyą pisma humorystycznego „Ananas" a Berlinem, zawierać będzie senzacyjne doniesienie, iż książe Bismark niezadługo zje śledzia. Nie wiemy jednak czy postną tę wiadomość będziemy brali dosłownie, czy też przenośnie. W pierwszym wypadku pożądaną byłaby pewność, czy śledź będzie naturalny, marynowany czyli też (co najprędzej)... wędzony.

Na benefis znakomitego Nosickiego daną będzie w pierwszą sobotę marca „Odyssea" Homera w udatnej przeróbce benefisanta. Na zakończenie zimowego sezonu przygotowuje dyrekcja „Boską komedją" Dantego, uscenizowaną przez jednego z lwowskich artystów.

KWIECIEŃ ma dni 30. — Cwiteń. Apriłyj.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	ŚWIĘTA GRECKO-KAT.	IMIONA SŁ.
1 P.	*M. B. Bolesnej.* Hugona i Teo.	20 Totyny m.	Zbigniew
2 S.	Franciszka	21 Jakowa	Sudomir
Ewangelia u ś. Mateusza w r. 21. O wyjeździe Jezusa do Jerozolimy.			
3 N.	**Kwietna.** Ryszarda biskupa	22 **5 postu.** Wasyłia	Władysław
4 P.	Izydora biskupa wyznawcy	23 Nykona	Mnożysław
5 W.	Wincentego	24 Zacharja	Bożywój bł.
6 Ś.	Celestyna p.	25 Erazma	Świętobór bł.
7 C.	*Wielki Czwartek.* Epifaniusza	26 Hawryiła	Przesław
8 P.	*Wielki Piątek.* Dyonizego b.	27 Matrony m.	Radosław
9 S.	*Wielka Sobota.* Maryi Kleofy	28 Stefana, Iłariona	Dobrosława
Ewangelia u ś. Marka w r. 16. O zmartwychwstaniu P. Jezusa.			
10 N.	**Wielkanoc.** Ezechjela proroka	29 **6 postu.** Marka i Kir.	Gorysław
11 P.	**Wielkanocny.** Leona pap. wyz.	30 Joanna spisat.	Jaromir
12 W.	Juljusza	31 Ipatia episc.	Lubosław
13 Ś.	Hermenegildy i Justyna	1 **CWITEN.** Maryi Jeh.	Przemysław
14 C.	Waleryana M. i Maksyma	2 Tyta czudotw.	Myślimir
15 P.	Anastazyi p. i Ludwiny	3 **Piatok weł.** Nikity pr.	Wacław bł.
16 S.	Lamberta m. i Joachima	4 Josyfa i Hryhorya	Nosisław
Ewangelia u ś. Jana w r. 20. O ukazaniu się P. Jezusa uczniom.			
17 N.	**Przewodnia.** Rudolfa b.	5 **Woskresenie Chrysta.**	Krasisław
18 P.	Apoloniusza męcz.	6 **Poned. Woskr.** Ewtych.	Gościsław
19 W.	Antonii, Leona	7 **Wtor. Woskr.** Myron.	Włodzimierz
20 Ś.	Agnieszki Pol. i Teotyma	8 Iridiona	Czesław m.
21 C.	Anzelma biskupa	9 Jewpsychia jep.	Drogomił
22 P.	Sotera i Kaja pp. męcz.	10 Terentia muczen.	Strzeżymir
23 S.	Wojciecha arcybiskupa	11 Antypa episk. muczen.	Wojciech św.
Ewangelia u ś. Jana w r. 10. O Chrystusie dobrym pasterzu.			
24 N.	**2 po Wielk.** Jerzego m. i Bony p.	12 **I po Woskr.** Wasyłia	Jerzy św.
25 P.	Marka ewangelisty	13 Artemona	Jarosław św.
26 W.	Kleta i Marcelina	14 Martyna	Spytymir
27 Ś.	Anastazego Teofila i Peregryna	15 Arystarcha	Bogufał
28 C.	Witalisa m., Pawła od Krzyża	16 Ahapii mucz.	Żywisław
29 P.	Piotra męczennika	17 Symeona prep.	Sławogost
30 S.	Katarzyny Seneńskiej panny	18 Joanna archiep. ant.	Chwalisława

Odmiany księżyca.

☽ Pierw. kwdr.	d. 1	o g. 3	m. 10	pp.
☺ Pełnia	d. 8	o g. 7	m. 58	r.
☾ Drug. kwdr.	d. 15	o g. 5	m. 23	r.
● Nów	d. 23	o g. 10	m. 13	r.

	Wschód słońca		Zachód		Dług. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	5	34	6	22	12	58
10	5	24	6	39	13	16
15	5	13	6	47	13	34
20	5	4	6	54	13	50
25	4	53	7	1	14	8
30	4	45	7	8	14	23

Kalendarz żydowski.

Rok 5647.

2 kwiet.		**Szabas Hagodel**
9 „	15 Nisan.	**Początek Wielkanocy.**
10 „	16 „	**Drugie św. Wielkan.**
11 „	17 „	półświęto Wielkanocne.
12 „	18 „	
13 „	19 „	
14 „	20 „	
15 „	21 „	**Siódme św. Wielk.**
16 „	22 „	**Koniec Wielkanocy**,
24 „	1 „	Jjar, Rozchodesz,

Dnia 2, 9, 16, 23, 30 Szabasy.

Kalendarz „Ananasa".

IV. KWIECIEŃ.

3-go Ostatnia niedziela spokoju nożnego.
7-go Pieczenie bab. Wielka rzeź prosiaków i indyków.
8-go Wielki piątek. Sromotne wypędzanie z ognisk domowych.
9-go Święto śledzia i szczupaka. Wielkie trąbienie po handelkach. Bab się nie dotykaj, bo święcone.
10-go Popłukiwanie jajek płynami węgierskimi.
11-go Znęcanie się nad babami.
12-go Rękawka. Wybijanie zębów młodym obywatelom Krakowa. Urzędowe zamknięcie trąbienia.
17-go Rozpoczyna się okres olejku rycinowego.
18-go Św. Hunjadego.
19-go Ś-ej Rumbarbary.
30-go Poraz ostatni w tym miesiącu golizna w kieszeni.

Imiona słowiańskie: Bабożar, Świniokęs, Plackomira, Malinoskomir, Jajkosława, Winołyk, Rycinopij, Kiełbasomira, Szynkodziób, Musztardosław, Boligłów.

Przepowiednie.

Konkurs międzynarodowy na budowę teatru zostanie publicznie ogłoszony. Licznym żądaniom nadesłania warunków konkursu, przeważnie pochodzącym z Chin, Japonii, Paragwaju i Uragwaju trudno będzie nastarczyć.

Komitet pomnika Mickiewicza uchwali ogłoszenie stanowczego konkursu. Warunki konkursu: pomnik ma być w stylu rokoko, poeta ma stać lub siedzieć na pegazie, figura poety ma być naga, ręce tylko schowane być mogą w kieszeniach, figury boczne mają być zużytkowane jako słupy telegraficzne, a wgłębienie podstawy w części tylnej służyć ma za budkę sodową.

Święcone u radcowstwa Replickich zgromadzi cały świat sądowy. Przy dźwiękach „Zakalca", skocznego mazura skomponowanego przez p. Wrońskiego, posuną się różne pary młodzieży płci obojej. Rejent Protestowicz wzniesie toast na cześć „najparadniejszej baby", to jest gospodyni domu. Toast ten ze współczuciem wychylą obecni.

Po Świętach Wielkanocnych radcy przyjdą do przekonania, iż wodociągi są w Krakowie konieczne. W tym celu wybiorą komisją, która uradzi, że jak co nie można, a nie można, no to i nie można. Na cześć komisji wydanym będzie obiad w hotelu pod Różą.

Pomiędzy 10 a 15 kwietnia zwiększy się niesłychanie ilość chorych na wodowstręt. Ciekawą odmianą tego wodowstrętu będzie popęd do nierogacizny wędzonej i gotowanej. Świeżo odkryty środek *oleum ricini* zbawienne przyniesie skutki.

MAJ ma dni 31. — Traweń. Maj.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	ŚWIĘTA GRECKO-KAT.	IMIONA SŁ.
	Ewangelia u ś. Jana w r. 16. O odejściu Chrystusa do ojca.		
1 N.	**3 po W.** Filipa i Jakób. ap. i m.	19 **2 po W.** Joanna w.	Lubomir
2 P.	Zygmunta króla	20 Fteodora Tr.	Wytymir
3 W.	Znalezienie św. Krzyża	21 Samarany	Świętosław
4 Ś.	Floryana i Moniki	22 Fteodora	Wieńczysław
5 C.	Piusa V. p. Gotarda	23 Heorhia mucz.	Chocisław
6 P.	Jana apostoła w oleju	24 Sawwy mucz.	Gościwit bł.
7 S.	Domicelli panny męczen.	25 Marka ewang. apost.	Ludomiła św.
	Ewangelia u ś. Jana w r. 16 O przyczynie odejścia Chrystusa.		
8 N.	**4 po W. Stanisława bisk. m.**	26 **3 po W.** Wasylia ep.	Stanisław św.
9 P.	Grzegorza Nazyan.	27 Symeona ep.	Bożerad bł.
10 W	Izydora oracza	28 Jazona	Cierpimir
11 Ś.	Beatryksy	29 Dewiat mucz.	Ludowit
12 C.	Pankracego i Nereusza	30 Jakowa ap.	Wszemił
13 P.	Hilarego b. i Serwacego	1 **TRAWEŃ.** Jeremia pr.	Cichosław
14 S.	Bonifacego	2 Aftanazja	Dobiesław
	Ewangelia u ś. Jana w r. 16. O skutkach modlitwy w imię P. Jezusa.		
15 N.	**5 po W.** Zofii wdow. z 3. córk.	3 **4 po W.** Tymofteja	Strzeżysława
16 P.	Jana Nepomucena	4 Pełahii mucz.	Wieńczysław
17 W.	Paschalisa w.	5 Iryny mucz.	Sławomir
18 Ś.	Feliksa wyzn. Klaudyi	6 Jowa prawed.	Wszesław
19 C.	**Wnieb. P.** Piotra, Celest. i Iwon.	7 Jawlienie czest. Kre.	Krzesomyśl
20 P.	Bernardyna Sen. i Teodora	8 Joanna ap.	Bronimir
21 S.	Heleny królowej	9 *Prenes czest. m. Niko.*	Przesława bł.
	Ewangelia u ś. Jana w r. 15. O przyjściu pocieszyciela Ducha.		
22 N.	**6 po W.** Julji panny m. i Rom.	10 **5 po W.** Simona Zil.	Wisława bł.
23 P.	Dezyderyusza biskupa	11 Metodija ep. ap.	Budziwój
24 W.	Joanny wdowy	12 Jepyfanja jepisk.	Tomira
25 Ś.	Grzegorza papieża	13 Hłykerji	Borysława
26 C.	Filipa Nereusza wyzn.	14 **Woznes. Hosp.** Izydora	Więcymił
27 P.	Magdaleny	15 Pohomia	Rusław
28 S.	Emila i Germana b. w.	16 Fteodora otca	Jaromir
	Ewangelia u ś. Jana w r. 14. O zesłaniu Ducha świętego.		
29 N.	**Zesł. Duch. S.** Wilhelma księcia	17 **6 po W.** Andronika	Boguchwała
30 P.	**Świąteczny.** Feliksa p. Ferd.	18 Fteodota mucz.	Sulimir
31 W.	Anieli i Petronelli	19 Patrykia	Bożesława

Odmiany księżyca.

☽ Pierw. kwdr.	d. 1	o g. 12 m.	10	noc
🌕 Pełnia	d. 7	o g. 3 m.	21	pp.
☾ Drug. kwdr.	d. 14	o g. 9 m.	37	pp.
● Nów	d. 23	o g. 12 m.	25	noc
☽ Pierw. kwad.	d. 30	o g. 6 m.	30	rn.

	Wschód słońca		Zachód		Dług. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	37	7	17	14	40
10	4	28	7	24	14	56
15	4	22	7	30	15	8
20	4	14	7	36	15	22
25	4	9	7	45	15	36
30	4	4	7	49	15	45

Kalendarz żydowski.

Rok 5647.

Dnia 12 maja 18 Jjár Szkolne święto (Lag-Beomer)
„ 24 „ 1 Siwan Rozchodesz
„ 29 „ 6 „ Zielone święta
„ 30 „ 7 Drugie św. Z. Ś.
7, 14, 21, 28 Szabasy.

Kalendarz „Ananasa".

V. MAJ.

1-go Budzenie mieszkańców o 5-ej rano przez muzykę wojskową. Pierwsze nieudane majówki.
3-go Znalezienie krzyża — dzień rozpamiętywania dla żonatych.
12-go, 13, 14 Pankracego, Serwacego i Bonifacego, Rozpacz majówkowiczów.
15-go Obcałowywanie rączek wszystkich Zoś i Zosiek.
17-go i dni następnych gra w zielone na wielką skalę. Wypłata przegranych przeważnie na Skałach Panieńskich.
22-go Morderstwa na kurczętach.
29-go Peregrynacja na Bielany. Pierwsze święto karuzelu.
30-go drugie święto karuzelu. Powrót z Bielan w stanie niepoczytalności.
31-go Ostatnia sposobność widzenia pięknych twarzyczek na majowem nabożeństwie.

Słońce pobywszy przez kwiecień u Byka, naturalnym biegiem rzeczy wstępuje w znak Bliźniąt. Dlatego to miłosne szepty i zwierzenia się na porządku dziennym, a westchnienia pensjonarek i studentów zlewają się harmonijnie z chórem żab po gaikach, ogrodach i nad strumykami.

Maj według poetów jest najpiękniejszą porą wiosny, według prozaików zaś miesiącem zimnym i dżdżystym. Według poetów jest miesiącem woni i kwiatów, według prozaików miesiącem kataru, paltotów zimowych i parasoli.

Imiona słowiańskie: Majówkosława, Trawkomir, Bzosław, Pączkolub, Plantośpij, Ławkosiad, Mlekosław, Kurczochrup, Stasiomira, Zosiosław, Bielanołaz, Żakietokład, Błoniochód, Zapachosław, Wąchomira, Zębokłap, Paltosława.

Przepowiednie.

„Ananas", pismo humorystyczne ilustrowane wzrośnie w tym miesiącu do niesłychanej liczby abonentów, na co zasługuje przez swoją wartość literacką i artystyczną. Wspieranem ono jest piórem i ołówkiem najdzielniejszych humorystów, nie rzuca się na osobistości, nie służy żadnym partjom rządzącym lub rządzić chcącym, a cała prasa oddaje mu wysokie uznanie. Prenumerata kwartalna z przesyłką pocztową 1 złr. 50 ct.

Kurczęta w tym miesiącu będą w trwodze o swoje życie. *Bryndza* majowa jak raz zagości tak już do końca roku stale towarzyszyć będzie mieszkańcom całej Galicyi.

CZERWIEC ma dni 30. Czerweń. Junij.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	ŚWIĘTA GRECKO-KAT.	IMIONA SŁ.
1 S.	*Suche dni* Nikod. i Jakóba b. †	20 Ałeksia muczennika	Swiatopełk
2 C.	Blandyny p. m. Eugen. i Erazma	21 Konstantyna, Ełeny	Ratysław
3 P.	Klotyldy królowej †	22 Wasyłyja	Braumiła
4 S.	Flawiana biskupa †	23 Michaiła	Litomił
Ewangelia u ś. Mateusza w r. 28. O władzy Chrystusa.			
5 N.	**I po Z. S. Ś. Trójcy.** Floren. p.	24 **Sosz. św. D.** Semiona	Dobromił
6 P.	Norberta b. w.	25 **Pon. Sosz.** Obr. hł. s. J.	Cichomir
7 W.	Roberta opat. i Sabiny	26 Karpa epost.	Wisław bł.
8 Ś.	Medarda b. w. i Wilhelma	27 Fteraponta jepiskopa	Wyszosław
9 C.	**Boże Ciało** Felicjana i Pryma	28 Nikity prepod.	Sławój
10 P.	Małgorzaty królowej szkockiej	29 Fteodora.	Bogumił św.
11 S.	Barnaby apostoła	30 Isaakia otca	Radomił
Ewangelia u ś. Łukasza w r. 14. O wezwaniu na wieczerzę.			
12 N.	**2. po Sw.** Onufrego	31 **I po Sosz.** Ermia ap.	Wyszomir
13 P.	Antoniego P.	1 **CZERWEN.** Justyna	Chotymir
14 W.	Bazylego bisk. w.	2 Nikyfora	Przedzimir bł.
15 Ś.	Wita i Modesta męcz.	3 Łukityna muczennika	Wit św.
16 C.	Justyny, Benona i Jolanty	4 Mytrofana patryarchy	Budzimir
17 P.	*Serca Jezusa.* Adolfa b. i Marc.	5 Dorofteja episkopa	Drogomysł
18 S.	Marka i Marceliana męcz.	6 Wyssaryona	Długosław
Ewangelia u ś. Łukasza w r. 15. O zgubionej owcy i groszu.			
19 N.	**3 po Sw.** Gerwazego i Protaz.	7 **2 po Sosz. Tyło Chr.**	Borzysław
20 P.	Reginy i Florentyny	8 Fteodora strat.	Bogna św.
21 W.	Aloizego Gonzagi	9 Kiryła	Domysław
22 Ś.	Paulina b., Olchy i Jana	10 Tymofteja	Broniwój
23 C.	Agrypiny panny i Wandy	11 Warftolomea ap.	Wanda
24 P.	Nar. św. Jana Chrzciciela	12 Onufrija pr.	Janisław
25 S.	Prospera Wilhelma i Łucyi	13 Akwiliny mucz.	Włastymił św.
Ewangelia u ś. Łukasza w r. 5. O obfitym Piotra połowie ryb.			
26 N.	**4 po Sw.** Jana i Pawła m.	14 **3 po Sosz.** Elizeja pr.	Kozmysław
27 P.	Władysława króla węg.	15 Ammosa pr.	Włatysław
28 W.	Leona papieża, Ireny †	16 Kiryła	Zbroisław
29 Ś.	**Piotra i Pawła apostołów.**	17 Manuiła	Wyszomir
30 C.	Emilii i Lucyny mm.	18 Leontia muczennika	Cichosława

Odmiany księżyca.

Pełnia	d. 5	o g. 11	m. 58 w.
Drug. kwdr.	d. 13	o g. 2	m. 54 pp.
Nów	d. 21	o g. 12	m. 12 pp.
Pierw. kwdr.	d. 28	o g. 11	m. 21 r.

Wschód słońca			Zachód		Dług. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	—	7	56	15	56
10	3	58	8	—	16	2
15	3	56	8	4	16	8
20	3	58	8	4	16	7
25	3	58	8	4	16	6
30	4	—	8	6	16	6

Kalendarz żydowski.

Rok 5647.

Dnia 23 czerwca. 1 Tamuz, Rozchodesz. 4, 11, 18, 25 Szabasy.

Kalendarz „Ananasa“.

VI. CZERWIEC.

1-go Pierwsze narady małżonek z córkami, na jakie kąpiele mąż i ojciec ma dostarczyć pieniędzy.

9-go Processja po rynku. Pierwsza wielka wystawa strojów letnio-wiosennych.

10-go do 16-go gromadne spacery ze śpiewami po ulicach Krakowa, Lwowa, Tarnowa, Przemyśla itd.

17-go Wszyscy strapieni małżonkowie udają się do „Serca Jezusa“ z prośbą, aby ich babskiemu inwentarzowi odechciało się włóczęgi.

18-go do 30 go gorączka między dorastającą, dojrzałą i przejrzałą płcią piękną wzrasta gwałtownie. Pierze się bielizna, pakują się kufry, służące otrzymują kułaki w zwiększonej dozie, na wielką skalę prasowanie, trzepanie, z akompaniamentem bicia przeszkadzających w pracy bębnów.

20-go Pierwsza konferencya „panów domu“ z Aronem Guldenhaberem, celem dostarczenia „pociechom życia“ potrzebnych pieniędzy na Karlsbad, Baden, Szczawnicę, Krynicę itd.

22-go Srebra stołowe i futra wyruszają na przechowado zakładu zastawniczego, gdyż Guldenhaber zaledwie w połowie ziścił pokładane w nim nadzieje.

24-go Obchód wigilji świętego Jana odłożony zostanie do pierwszego dnia pogodnego. Panny jednak decydują się nie czekać i puszczają wianki na fale losu.

27-go Władysława króla. Wszystkim pannom kochającym się w Władkach „Ananas“ życzy, aby z kochanek stały się narzeczonemi, następnie żonami, dalej mamusiami, a wreszcie babciami.

29-go Święto narodowe: imieniny p. Pawła Popiela.

Imiona słowiańskie: Kąpielosław, Ciepłopełk, Karlsbadomysł, Mośkołap, Aronosława, Szlomomira, Zastawomir, Wiankoguba, Processjomira, Kurczakogryz.

Przepowiednie.

Dnia 19 czerwca uczuje pani Klotylda Mężodójska gwałtowny ubytek sił i z tego powodu zapowie mężowi wyjazd do... Iwonicza. Tegoż dnia p. Zofia Rozdętowiczowa dostrzeże zaród suchót u ośmioletniego Kazia, co ją wbrew własnej woli zmusi do pakowania się w podróż do... Marienbadu. Również miłość macierzyńska skłoni p. Eulalję Kropkiewiczową do udania się ze skrofuliczną Andzią do... Szczawnicy. Rak w żołądku p. Tęgobabskiej domagać się będzie gwałtownie odwiedzenia Zakopanego. Rozwinięcie się kataru kiszek u pani Kochankiewiczowej według zdania doktora Miłośnickiego jedynie da się wyleczyć... w Żegiestowie.

LIPIEC ma dni 31. — Łypeć. Jułyj.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	ŚWIĘTA GRECKO-KAT.	IMIONA SŁ.
1 P.	Teobalda i Teodoryka kr.	19 Judy apostoła	Halina
2 S.	Nawiedzenia N. P. M. i Ottona	20 Meftodia episkopa	Ojcomił
Ewangelia u św. Mateusza w r. 5. O sprawiedliwości.			
3 N.	**5 po Św.** Alfreda i Anatola	21 **4 po Sosz.** Julliana m.	Miłosław
4 P.	Józefa i Kalasantego wyz.	22 Ewzewia e.	Wielisław
5 W.	Cyryla i Metodego	23 Ahrypiny	Prokop
6 Ś	Izajasza proroka i Dominiki p.	24 **Rożdest Joanna**	Izasław
7 C.	Apoloniusza męcz. i Fulcheryi	25 Fewrony muczenika	Krasnoroda
8 P.	Elżbiety królowej	26 Dawyda Solunsk.	Chwalimir
9 S.	Cyryla biskupa i Zenona	27 Sapsona prep.	Strachota
Ewangelia u św. Marka w r. 8. O nakarmieniu 4.000 ludzi.			
10 N.	**6 po Sw.** Amalji i sied. braci m.	28 **5 po Sosz.** Kyra i Joan.	Radziwój
11 P.	Jana z Dukli, Pelagji pan. m.	29 **Petra i Pawła**	Olha św.
12 W.	Henryka	30 Sobor 12 ap.	Tolimir bł.
13 Ś.	Małgorzaty panny	1 **JUŁYJ.** Kosmy i Dam.	Radomiła
14 C.	Bonawentury biskupa wyz.	2 Położ. cz. ryzy pr. Boh.	Dobrogost
15 P.	Rozesłanie Apostołów	3 Jakinfta muczenika	Radosław
16 S.	N. P. M. Szkaplerznej, Rajnol.	4 Andreja arch.	Dzierżysława
Ewangelia u św. Mateusza w r. 7. O fałszywych prorokach.			
17 N.	**7 po Sw.** Aleks. w. i Berty p.	5 **6 po Sosz.** Afta. i Marf.	Dzierżykraj
18 P.	Szymona z L. i Kamila	6 Syzoja weł.	Unisław
19 W.	Wincentego a Paulo	7 Ftomy	Wodzisław
20 Ś.	Czesława w. i Kajetana	8 Prokofia muczen.	Czesław św.
21 C.	Daniela proroka, Praksedy p.	9 Pankratia mucz. ep.	Stosław i Dys.
22 P.	Maryi Magdaleny w Jeruzalem	10 45 muczen. nikopol.	Bolesława
23 S.	Apolinarego b. m. i Teofila	11 Ewfamii mucz. Ołgi	Żelisław
Ewangelia u ś. Łukasza w r. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.			
24 N.	**8 po Sw.** Krystyny p. męcz.	12 **7 p. S.** Prokł., Ilar. Mič.	Lubomira
25 P.	Jakóba Większego, apostoła	13 Hawryiła arch.	Sławosz
26 W.	Anny Matki N. P. M.	14 Awkiły	Mirosława
27 Ś.	Natalji i 7 braci śpiących	15 Kiryka mucz.	Wszebór
28 C.	Inocentego papieża i Wiktora	16 Aftinohena mucz.	Swiętomir
29 P.	Marty p., Serafiny i Lucylla	17 Maryny weł. mucz.	Cierpisława
30 S.	Abdona m., Rufina i Julity	18 Wakinfta m. Emił.	Ludomir
Ewangelia u ś. Łukasza w r. 19. O Zburzeniu Jerozolimy.			
31 N.	**9 po Sw.** Ign. Lojoli w. i Heleny	19 **8 p. S.** Makr. sest. Was.	Zdobysław

Odmiany księżyca.

Pełnia	d. 5	o g. 9	m. 54 r.
Drug. kwdr.	d. 13	o g. 8	m. 17 r.
Nów.	d. 20	o g. 10	m. 10 w.
Pierw. kwdr.	d. 27	o g. 3	m. 50 pp.

Wschód słońca		Zachód		Dług. dnia	
dn.	g. m.	g.	m.	g.	m.
5	4 4	8	—	15	56
10	4 7	7	57	15	50
15	4 12	7	56	15	44
20	4 18	7	54	15	36
25	4 23	7	49	15	26
30	4 30	7	42	15	12

Kalendarz żydowski.

Rok 5647.

Dn 7 lipca 15 Tamuz Tekufah
„ 10 „ 18 Tamuz Post, Zdobycie Świątyni
„ 22 „ 1 Abh.
„ 31 „ 10 „ Post, Spalenie Świątyni.
2, 9, 16 23, 30 Szabasy.

Kalendarz „Ananasa“.

VII. LIPIEC.

1-go Wielki wyjazd bębnów na wakacye.
2-go Przedstawienie operetki — Wielbiciele p. Bocskaj w żałobie.
3-go Dwudziesty koncert w parku krakowskim.
10-go Siedmiu braci męczenników (wszyscy byli żonaci).
12-go Rozpoczęcie walki na noże między sezonowymi krytykami teatralnymi „Czasu“ i „Reformy“. „Czas“ staje w obronie p. Fidrygalskiej, stawiając jej wielkość na równi z wieżą Marjacką. „Reforma“ nazywa Fidrygalską koczkodanem, o Umizgalskiej zaś pisze, że przy niej furda Kopernik.
14-go „Dziennik polski“ wymyśla na „Reformę“ z powodu jej recenzyj teatralnych, za co otrzymuje jednocześnie „lanie“ od „Gaz. Narodowej“.
15-go „Kurjer Lwowski“ nazywa recenzje operetkowe „Czasu“ skandalem.
17-go „Ananas“ twierdzi, że operetka to pfe! — „Djabeł“ zaś, że operetka to pi, pi, pi!
19-go „Przegląd lekarski“ broni operetki ze względu, że wywiera ona wpływ przyciągający na młodą medycynę.
21-go Z powodu pobytu w Krakowie chóru żeńskiego lwowskiej operetki, grono obywateli proponuje urządzenie wystawy brzydkich kobiet.
27-go Siedmiu braci śpiących — walne Zgromadzenie Towarzystwa ochrony własności ziemskiej w Galicyi.
31-go Ignacego Lojoli. „Reforma“ beszta w wstępnym artykule jezuitów.

Imiona słowiańskie: Pocisław, Słońcospicka, Żuanitomir, Boccacciosława, Operetkolub, Kupletomił, Radwanisław, Praunomir, Praunosław, Praunolub, Praunisław, Praunopełk, Praunozerk, Floryańskosława.

Przepowiednie.

Komitet mickiewiczowski da oznakę życia przez wspólną kolacją. Komitet ten wysadzi z łona swego osobną komissją kolacyjną i obiadową, której zadaniem będzie do końca bieżącego stulecia tj. do chwili stanowczej uchwały: czy pomnik ma być postawiony, urządzać dwa razy do roku porządne jedzenia z napitkiem i toastami.

SIERPIEŃ ma dni 31. — Serpeń. Auhust.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	ŚWIĘTA-GRECKO-KAT.	IMIONA SŁ.
1 P.	Piotra apostoła w okow.	20 Ilii proroka	Rolisław
2 W.	N. P. Maryi Anielskiej	21 Ezekijela	Swiętosława
3 Ś.	Znalezienie św. Szczepana	22 Maryi Mahdałeny	Letosław
4 C.	Dominika wyznawcy	23 Trofima mucz.	Ostomir bł.
5 P.	N. P. Maryi Śnieżnej	24 Kristiny, Hlieba	Stanisław św.
6 S.	*Przemienienie Pańskie*	25 *Uspenie s. Anny*	Chlebosław
	Ewangelja u ś. Łukasza w r. 18. O faryzeuszu i celniku.		
7 N.	**10 po S.** Kajetana w. i Alberta	26 **9 p. S.** Erm. m., Moisa	Oleg św.
8 P.	Cyryaka m. i Maryana	27 *Pantełejmona*	Niezamyśl
9 W	Romana m. i Kamilla	28 Prohora	Borys i Chleb
10 S.	Wawrzyńca męcz. i Pauli p.	29 Kałłynika m.	Wawrzyniec
11 C.	Zuzanny panny	30 Syły i Sylwana ap.	Włodzimira
12 P.	Klary panny	31 Ewdokima	Sława bł.
13 S.	Hipolita m, Kasyana m. †	1 **SERPEŃ.** Znajd. S. †	Rosław
	Ewangelia u św. Marka w r. 7. O uzdrowieniu głuchoniemego.		
14 N.	**11 po Sw.** Euzebiusza w.	2 **10 po Sosz.** Stefana m.	Dobrowój
15 P.	**Wniebowzięcie N. P. Maryi**	3 Izakija, Dal.	Jacław św.
16 W.	Rocha	4 Otroków	Domorad
17 S.	Anastazego i Maksa m.	5 Jewzyhryjia m.	Miron św.
18 C.	Heleny i Agapita	6 **Proobrażenije Hosp.**	Bronisława
19 P.	Benigny p. i Juliusza	7 Demitya m.	Bolesław
20 S.	Bernarda opat. i Samuela	8 Jmyłjana cizic. ep.	Sobiesław
	Ewangelia u św. Łukasza w r. 10. O miłosiernym Samarytaninie.		
21 N.	**12 po S.** Jacka i Joanny Fremiot	9 **11 po Sosz.** Matfieja ap.	Kazimira
22 P.	Symforyana m. Tym.	10 Ławrentia	Radomił
23 W.	Zacharjasza i Filipa	11 Jewpła	Cichmił
24 S.	Bartłomieja apostoła	12 Fotia mucz.	Cieszymir
25 C.	Ludwika króla francuskiego	13 Maksyma prepod.	Namysław
26 P.	Zefiryna p. i Hadryana	14 Michea pror.	Włastymira
27 S.	Róży i przenies. ś. Kazimierza	15 **Uspenye pr. Bohor.**	Przedzisław
	Ewangelia u ś. Łukasza w r. 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych.		
28 N.	**13 po Sw.** Augustyna biskupa	16 **12 p. S.** Newkt. Obraza	Wyszomir
29 P.	Scięcie ś. Jana Chrzciciela	17 Mir. m., Ał.	Racibor
30 W.	Feliksa m., Róży	18 Flora m.	Szczęsny bł.
31 S.	Amata i Rajmunda	19 Andreja mucz.	Swiętosław

Odmiany księżyca.

☺ Pełnia	d. 3	o g. 10	m.	o w.
☾ Druga kwdr.	d. 12	o g. 12	m.	56 r.
● Nów	d. 19	o g. 6	m.	58 r.
☽ Pierw. kwdr.	d. 25	o g. 9	m.	41 w.

Wschód słońca			Zachód.		Dług. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	39	7	33	14	54
10	4	46	7	24	14	38
15	4	54	7	14	14	20
20	5	2	7	6	14	4
25	5	8	6	56	13	48
30	5	16	6	48	13	32

Kalendarz żydowski.

Rok 5647.

Dnia 21 sierpnia 1. Elul.
6, 12, 20, 27 Szabasy.

Kalendarz „Ananasa".

VIII. SIERPIEŃ.

3-go W dzień znalezienia św. Szczepana wiele mężatek zgubi się w alejach szczawnickich i krynickich.

7-do Reunion w Szczawnicy. Pannom i damom, którym nie pomaga spacer po wodzie, zbawienne skutki przynieść może skakanie po sali — pierwszy bowiem tylko męczy, a drugie prócz zmęczenia przynieść może męża lub... amanta.

11-go Św. Zuzanny. Wielka ilość zuzanistów przemykać się będzie nad Wisłą, w krzakach na Kasprusiu w Zakopanem, pod łazienkami Szczawnickiemi i Krynickiemi nad Popradem w Zegiestowie.

15-go Zjazd bicyklistów.

16-go Zjazd preferansistów.

17-go Zjazd kataryniarzy.

18-go i dni następnych zjazdy: pucobutów, tarokistów, pilznerzystów itd.

Imiona słowiańskie: Gerlachosława, Gazdomir, Tarnik, Górołaz, Karkoskręt, Krynicomira, Żętycochlap, Rabkosława, Góralobzik, Serwatkopij, Reunionomira, Serdakosława, Wirchodrap, Schroniskośpij, Jaszczurówkonóżkomyja, Dunajconurkomił, Podglądolub, Biustozérk, Kolankosław, Gaździnolub.

Przepowiednie.

Magistrat wyda dodatkowe rozporządzenie tyczące się psiego rodu:

1) Każdy pies zamierzający się wściecknąć, powinien zawiadomić o tem Komisarza właściwej dzielnicy za pośrednictwem swego właściciela, przynajmniej na 24 godzin przed napadem wścieklizny.

2) Kąsanie dzieci, oraz osób niemajętnych, niemogących udać się do Pasteura, stanowczo jest wzbronionem.

3) Każdy pies pokąsany winien sam się zgłosić do Magistratu z dowodem przynależności do gminy.

4) Kagańców psom psuć niewolno pod karą aresztu lub grzywną.

5) Każdy pies spotkawszy na ulicy radcę miasta lub Magistratu winien go salutować.

6) Psy prowadzące się porządnie i zastosowujące się we wszystkiem do niniejszego rozporządzenia, otrzymają wzmiankę zaszczytną w dziennikach krajowych.

P. Adam Sznyclikiewicz, znany i szanowany nietylko w szerokich kołach naszego miasta, ale i na Podgórzu, poweźmie zamiar zaręczyć się z jedną z panien krakowskich. Stanowcza decyzya co do wyboru osoby w najbliższych dniach nastąpi.

WRZESIEŃ ma dni 30. — Weresen. Septemwrij.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	ŚWIĘTA GRECKO KAT.	IMIONA SŁ.
1 C.	Idziego opata	20 Samuiła pror.	Dzierżysław
2 P.	Stefana kr. i Maksyma	21 Ftadeja ap.	Czcibóg
3 S.	Bronisławy i Izabelli kr.	22 Ahaftonika mucz.	Przesława ś.
Ewangelia u ś. Mateusza w r. 6. O służeniu Bogu nie mamonie.			
4 N.	**14 po Św.** Rozalii Panorm. p	23 **13 po Sosz.** Łupa m.	Rościsław
5 P.	Wawrzyńca i Joachima	24 Jewtychia m.	Włodzisław
6 W.	Zacharjasza pr.	25 *Warftołomeja*	Drugowit
7 Ś.	Reginy p. i Petroniusza	26 Adriana i Natalji m.	Domosława
8 C.	**Narodzenie N. P. Maryi**	27 Pimena weł. opata	Radosława
9 P.	Gorgoniusza m. i Sergiusza	28 Mojseja murina	Sobiebór
10 S.	Mikołaja z Tol. i Pulcheryi	29 *Usiekn. hł. im. Joanna*	Władybój
Ewangelia u ś. Łukasza w r. 7. O wskrzeszeniu młodzieńca w Naim.			
11 N.	**15 po Św.** *Im. Maryi* Prota m.	30 **14 po Sosz.** Aleksandra	Iścisław
12 P.	Waleryana i Gwidona	31 Poł. poj. Pr. B.	Radzimir
13 W.	Aureljusza i Tobiasza	1 **WERESEŃ.**	Chronisław
14 Ś.	*Podwyż. ś. Krzyża*	2 Mamanta mucz.	Ziemiomysł b.
15 C.	Nikodema i Emila	3 Anftyma mucz.	Budzimił
16 P.	Cypryana bisk. i Eufemji.	4 Wawiły archid.	Sędzisław
17 S.	Piętna ś. Franciszka i Justyny	5 Zacharii pror.	Drogosław
Ewangelia u ś. Łukasza w r. 14. O uzdrowieniu opuchłego.			
18 N.	**16 po Św.** Józefa z Kopertynu	6 **15 po Sosz.** W. c. s. Mich.	Dobrowit
19 P.	Januarego i Konstantego	7 Sozanta m.	Krzepimir
20 W.	Eustachego i Faust.	8 **Rożd. pr. Bohor.**	Myślisław
21 Ś.	*Such.* Mateusza ap. ewang. †	9 Joakima i Anny	Bożysław
22 C.	Maurycego m. i Tomasza	10 Minodory, Mitrodory	Zelimir
23 P.	Tekli p. męcz. †	11 Fteodory	Bogusława b.
24 S.	N. P. Maryi wyzw. z więz. †	12 Awtonoma mucz.	Homir
Ewangelia u ś. Mateusza w r. 22. O miłości Boga i bliźniego.			
25 N.	**17 po Św.** Ładysława z Gieln.	13 **16 po S.** Korniła sotn.	Świętopełk
26 P.	Cypryana i Justyny	14 **Wozd. cz. Kresta**	Ładysław bł.
27 W.	Przenieś. św. Stanisława	15 Nikity	Damian
28 Ś.	Wacława m. i Zofii	16 *Jozafata arch.*	Wacław św.
29 C.	Michała archanioła	17 Wiry, Nedeżdy	Dażbóg
30 P.	Hieronima Ojca kośc.	18 Jewmenyja episk.	Imisław

Odmiany księżyca.

Pełnia	d. 2	o g. 12	m. 32	pop.
Drug. kw.	d. 10	o g. 4	m. 22	pop.
Nów	d. 17	o g. 3	m. 16	pop.
Pierw. kw.	d. 24	o g. 6	m. 23	rn.

	Wschód słońca		Zachód		Dług. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	5	25	6	33	13	8
10	5	31	6	23	12	52
15	5	40	6	12	12	32
20	5	46	6	2	12	16
25	5	49	5	50	12	1
30	5	56	5	40	11	34

Kalendarz żydowski.

D. 19 Wrześ. 1 Tiszri. **Nowy Rok 5648.**
„ 20 „ 2 „ **Drugie Św. N. R.**
„ 21 „ 3 „ Post Gedalija
„ 28 „ 10 „ **Św. Pojednania.** (Sądny dzień).

3, 10, 17, 24, Szabasy.

Kalendarz „Ananasa“.

IX. WRZESIEŃ.

1-go Najście bębnów i belfrów na Kraków.
2-go Wyjście 16 Nru „Ananasa“.
3-go Ś-tej Bronisławy. Wszystkim ładnym Broniom „Ananas“ składa serdeczne życzenia.
4-go Niedziela. Jedno z ostatnich wielkich wietrzeń się na Woli i Skałach Panieńskich.
5-go Pierwszy dzień porządnej nauki po gimnazyach.
8-go Odpusty w różnych kościołach. Odpust zupełny dla całorocznych prenumeratorów „Ananasa“, pisma humorystycznego illustrowanego (prenumerata kwartalna z przesyłką 1 złr. 50 c.).
14-go Podwyższenie Ś-go Krzyża. Małżonkowie noszący krzyż pański w domu łudzą się nadzieją, że będą podwyższeni.
19-go Nowy rok żydowski 5647-my, co jest dowodem, że żydzi o 3760 lat dłużej żyją niż inni europejczycy.
29-go Ś-go Michała. Komu tak na imię ma do wyboru: albo przyjąć gości u siebie, albo sprawić fundę w knajpie, albo niebezpiecznie zachorować na cholerę.

Imiona słowiańskie: Tatrotrąbopust, Domowrat, Winogronojad, Meranosława, Książkozjad, Bębnotłuk, Rozmówkomira, Geografomęk, Abecouk, Linjobij, Mundurkokłada, Homerobój.

Przepowiednie.

W połowie miesiąca ukaże się kilka prospektów na pisma tygodniowe literackie i humorystyczne. Prawdziwi jednak galicyanie nie zaprenumerują ani jednego, kontentując się przeglądaniem ich po kawiarniach i cukierniach. Literaci i dziennikarze zrobią strejk i pozostaną tylko na padole płaczu: Gazeta lwowska i Dziennik rozporządzeń krakowskiego Magistratu.

Teatr krakowski rozpocznie sezon zimowy dramatem „Iwo z Kopyta“ pióra Jana Matejki. Dla zrozumienia tej sztuki napisze odpowiednie objaśnienie p. Marjan Gorzkowski. Muzykę dorobią pp. Rygier i Gadomski.

Dnia 19 Września zawiąże się ostatecznie w Krakowie towarzystwo geograficzne, powstałe za inicjatywą pp. Rogozińskiego i Cieszkowskiego. Przed wyjazdem do Kamerunu członkowie tego towarzystwa zakupią w księgarni K. Bartoszewicza kilkanaście „Loteryjek geograficznych“, a to w celu poczynienia przygotowawczych studjów.

PAŹDZIERNIK ma dni 31. — Zouteń. Oktowrij.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	ŚWIĘTA GRECKO-KAT.	IMIONA SŁ.
1 S.	Remigijego b. i Julii	19 Trofima, Sawwatia	Znatysław
Ewangelia u ś. Mateusza w r. 9. O uzdrowieniu paralityka.			
2 N.	**18 po Św.** *M. B. Róż.* An. Str.	20 **17 po Sosz.** Ewstafia	Stanimir
3 P.	Kandyda	21 Kodrata a.	Siemian
4 W.	Franc. Seraf.	22 Fokii m.	Bratysław
5 Ś.	Placyda i Flawii	23 Zaczatye s. Joanna	Zasław
6 C.	Brunona w.	24 Ftekły pierwomucz.	Bronisław
7 P.	Marka p., Justyny i Julii	25 Ewfrozinii prep.	Rosława
8 S.	Brygidy wd. i Szymona	26 Joanna Bohosłowa	Wojsława
Ewangelia u św. Mateusza w r. 22. O wezwaniu na gody i szacie godowej.			
9 N.	**19 po Św.** Winc. Kadł. Dyonizego	27 **18 po Sosz.** Kallistrata	Dogomost
10 P.	Franciszka Borgiasza	28 Charitona isp.	Dobromiła
11 W.	Filonelli p. Plocydy	29 Kiriaka	Aldona
12 S.	Maksymiliana i Domniny	30 Hryhorya ep.	Grzmisław
13 C.	Edwarda króla	1 **ZOUTEN.** *Pokr. p. B.*	Ziemisław
14 P.	Kaliksta p.	2 Kipriana i Justyny	Dzierżymir
15 S.	Jadwigi księżn. szl., Teresy	3 Dionisya areop. m.	Długosława
Ewangelia u ś. Jana w r. 4. O uzdrowieniu syna księcia w Kafarnaum.			
16 N.	**20 po Św.** Brunona i Gawła o. w.	4 **19 po Sosz.** Jerofteja	Radzisław
17 P.	Florencyi, Wiktora m., Luc.	5 Charityny, D.	Zytysława
18 W.	Łukasza ewang.	6 *Ptomy ap.*	Bratumił
19 S.	Piotra z Alkantary	7 Serhya i Wakcha	Ziemowit
20 C.	Przenieś. ś. Wojciecha, Ireny	8 Pełahii	Budzisława
21 P.	Urszuli p. m. i towarzyszek	9 *Jakowa ap.* Andr.	Daromira
22 S.	Korduli p. m., Alodji, Alfons.	10 Jewłampia m. i Ewł.	Przebysława
Ewangelia u ś. Mateusza w r. 18. O darowaniu uraz.			
23 N.	**21 po Św.** Jana Kantego, Jana Kap.	11 **20 po Sosz.** Fiłypa ap.	Włastymir
24 P.	Rafała arch.	12 Prowa, T.	Siemisław
25 W.	Kryspina i Kryspijanina	13 Karpa	Samomysł
26 S.	Ewarysta, Rustyka m. i Fulki	14 Nazaria mucz.	Lutosław
27 C.	Sabiny m. i Iwona	15 Łukiena ep. antyo.	Witomił
28 P.	Szymona Judy i Tadeusza ap.	16 Łogina sotnika m.	Władybóg
29 S.	Narcyza b., Teodora, Euzebii p.	17 Ozyi pror., Andreja	Dalemił
Ewangelia u ś. Mateusza w r. 22. O monecie czynszowej.			
30 N.	**22 po Św.** Zenobiusza	18 **21 po Sosz.** *Łukyi a. e.*	Przemysława
31 P.	Lucylli i Wolfganga b. †	19 Joiła p. i War.	Godzimir

Odmiany księżyca.

Pełnia	d. 2	o g. 5	m. 7	rn.
Drug. kw.	d. 10	o g. 6	m. 17	rn.
Nów	d. 16	o g. 11	m. 55	wr.
Pierw. kw.	d. 23	o g. 7	m. 5	wr.
Pełnia	d. 31	o g. 10	m. 50	wr.

	Wschód słońca		Zachód		Dług. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	6	12	5	26	11	14
10	6	19	5	23	11	4
15	6	26	5	15	10	49
20	6	31	4	52	10	21
25	6	40	4	45	10	5
30	6	43	4	39	9	52

Kalendarz żydowski.

Rok 5648.

D. 3	Paźdz.	15	Tiszri.	**Pierw. ś. Kuczek**
„ 4	„	16	„	**Drugie ś. Kuczek**
„ 9	„	21	„	Palmowe święto
„ 10	„	22	„	**Zgromadzenie czyli koniec Kuczek**
„ 11	„	23	„	**Radość z prawa**
„ 19	„	1	„	Marcheswan. Roz. Chodesz

1, 8, 15, 22, 29, Szabasy.
5, 6. 7, 8, 9, półświęta Kuczek.

Kalendarz „Ananasa“.

PAŹDZIERNIK.

1-go Ogólne obliczenie kosztów „świeżego powietrza“. Pan Guldenhaber przypomina się pokornie o pierwszą ratę.

3-go do 8-go. Wielkie tłuczenie lamp i luster, łamanie mebli, ustawianie gratów, pisk dzieci połączony z irytacją połowic.

5-go Pierwsza środa w kole literacko-artystycznem.

10-go Wykupywanie zimowego odzienia i zastawianie letniego.

12-go Wielki dzień radosny. Kalendarz „Ananas“ na r. 1888 ukazuje się zdumionemu światu. Introligatorzy nie mogą nastarczyć, farby drukarskiej brak zupełny. „Ananas“ wychodzi w 100.000 egz., ponieważ w r. z. rozsprzedany został w ilości 93,314 i ½ egzemplarzy.

15-go Powrót „Filaretów“ i „czytelniaków“ do Krakowa.

17-go Prelegenci namyślają się nad tematami do odczytów.

21-go Wyjście drugiego nakładu Ananasa (Kalendarza).

22-go Pierwszy dzień jesiennego jarmarku na płeć piękną. Miejsca sprzedaży: herbatki familijne, rauty, koncerty, teatr.

28-go Biba w N. Reformie. Solenizant Tadeusz przyrzeka bronić ojczyzny aż do... ostatniego arkusza. Telegramy z Chili, Franz-Josephs-Landu i t. d.

31-go Kto nie zapłacił czynszu za Październik bywa sromotnie wyrzucony.

Imiona słowiańskie: Węglolub, Deszczomira, Przeprowadzkosława, Czynszopłat, Ananasokup, Kalendarzomira, Wykładopełk, Odczytomysł, Paltokup, Ziemniakoskłada.

Przepowiednie.

Dnia 8-go Paźdz. pani Kokosowska wdowa po archiwiście będzie stanowczo za ustawieniem szaf w pokoju od tyłu, siostra jej jednak panna Wyglądalska uzna pokój od frontu za odpowiedniejszy. Starcie się zdań wywoła silne nieporozumienie, któremu koniec położy pan adjunkt Żonochciejski, proponując ustawienie jednej szafy w jednym, a drugiej w drugim pokoju. Znaczące uściśnienie rączek obu pań głównie wpłynie na to pokojowe załatwienie kwestji.

LISTOPAD ma dni 30. — Łystopad. Nowembrij.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	ŚWIĘTA GRECKO-KAT.	IMIONA SŁ.
1 W.	**Wszystkich świętych**	20 Artemia	Warcisław
2 S.	*Dzień Zaduszny.* Tobiasza	21 Iłariona prep.	Wytymir
3 C.	Huberta i Sylwii	22 Awerkia ep.	Chwalisław
4 P.	Karola Boromeusza b. w.	23 Jakowa apost.	Mściwoj
5 S.	Elżbiety p., Emeryka	24 Arefty m. i druż. jej	Sławomir bł.
Ewangelia u ś. Mateusza w r. 9. O wskrzeszeniu córki Jaira.			
6 N.	**23 po Św.** Leonarda o. i w.	25 **22 po Sosz.** Markiana	Wszewład
7 P.	Herkulana m. i Wilibar b.	26 **Dymitrya**	Żytomir
8 W.	Czterech Koronatów	27 Nestora	Sędziwój
9 S.	Teodora m. i Ursyna	28 Terentia mucz.	Bogodar
10 C.	Andrzeja z Awelinu i Nimfy	29 Anastazyi muczen.	Ludomir
11 P.	Marcina biskupa	30 Zynowia i Zynowii	Spitosław
12 S.	Jozafata b. m. i Marcina pap.	31 Stachia, Amplia	Witold
Ewangelia u ś. Mateusza w r. 13. O kąkolu i pszenicy na jednej roli.			
13 N.	**24 po Sw. Op. NMP.** Stan. Kostki	1 **23 po S. ŁYSTOPAD**	Wszerad
14 P.	Serafina, Klement.	2 Akindyna	Włodzimir
15 W.	Leopolda	3 Akepsima	Przybysław
16 S.	Edmunda b. i Pawła od krz.	4 Joannika prep.	Radomir
17 C.	Salomei królowej	5 Hałaktiona mucz.	Zbisław
18 P.	Romana i Barula	6 Pawła archiep.	Stanisław św.
19 S.	Elżbiety kr. wd. i Placydy	7 Jerona i procz. 33 m.	Drogomira
Ewangelia u ś. Mateusza w r. 24. O końcu świata i sądzie powszechnym.			
20 N.	**25 po Sw.** Feliksa de Valois	8 **23 po S. Sobor s. M.**	Sędzimir
21 P.	*Ofiarowanie N. P. M.*	9 Onysifora.	Janusz
22 W.	Cecylii p. m.	10 Erasta	Wszemiła
23 S.	Klemensa p. i Lukrecyi	11 Myny mucz.	Miływój
24 C.	Jana od krzyża w. i Flory	12 Joanna myłostyw.	Dorosław
25 P.	Katarzyny p. m.	13 Joanna złatoustaho	Chwalimira
26 S.	Piotra Aleks. i Konrada	14 Fyłypa apost.	Lechosław
Ewangelia u ś. Łukasza w r. 21. O znakach na niebie i ziemi.			
27 N.	**I Adw.** Walerjana i Józefata p.	15 **25 po Sosz.** Hurya,	Tomir
28 P.	Rufa m., Mansweta b.	16 Mafteja ap.	Gościsław
29 W.	Saturnina m.	17 Hryhoria ep.	Przemysław
30 S.	Andrzeja ap., Joba i Mary	18 Płatona i Romana m.	Ludosław

Odmiany księżyca.

☾ Drug. kw.	d. 8	o g. 6	m. 22	wr.
● Nów	d. 15	o g. 9	m. 28	rn.
☽ Pierw. kw.	d. 22	o g. 12	m. 3	poł.
☺ Pełnia	d. 30	o g. 4	m. 40	pop.

Wschód słońca			Zachód		Dług. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	7	3	4	25	9	22
10	7	11	4	17	9	6
15	7	19	4	11	8	52
20	7	28	4	6	8	38
25	7	36	4	—	8	24
30	7	42	3	56	8	14

Kalendarz żydowski.

Rok 5648.

D. 17 Listop. 1 Kislew. Roz. Chodesz. 5, 12, 19, 26 Szabasy.

Kalendarz „Ananasa“.

LISTOPAD.

1-go i 2-go Wielka peregrynacja na cmentarz. Kopcenie nieboszczykom lampkami. Papierowe girlandy dziwią się mocno poco je na cmentarzu porozwieszano.

3-go Ś-go Huberta, patrona łgarzów.

9-go Biba w kole art. lit. z powodu Ś-go Marcina. Prezes wnosi zdrowie wszystkich gęsi, czem się czują obrażeni niektórzy żonaci członkowie, biorąc to za alluzyą do połowic.

11-go Ś-go Marcina. Straszna rzeź niewinniątek w celu przekonania się jaka będzie zima.

14-go Rozpoczyna się sezon rzempolenia, wycia i bębnienia.

24-go Wigilja do ś-tej Katarzyny. Młodzież wyciąga z pod poduszki panny; najwięcej wyciągniętych jest panien gołych.

26-go Ostatni dzień, w którem przed Bożem Narodzeniem można wyjść za mąż.

29-go Lanie wosku i ołowiu. Pięknej pannie Zofii uleje się dudek, a brzydkiej i starej pannie Barbarze czako ułańskie.

Imiona słowiańskie: Grobołaz, Płaczkomiła, Lampkopal, Nieboszczykosława, Chustkoszyja, Butosław, Wiatromir, Śniegopełk, Futrosława, Koncertołaz, Skrzypcolub, Głośnowyja, Instrumentosława, Gęsiomir, Gąskolub, Gąsiorosława.

Przepowiednie.

Z powodu rozpoczęcia się sezonu koncertowego, ujrzymy coraz żywsze dowody bratniej miłości między muzykami. Skrzypek A. dowiedziawszy się, że w koncercie na dochód „Towarzystwa wprawiania zębów po zniżonej cenie“ weźmie czynny udział skrzypek B. wycofa się z koncertu, aby nie szkodzić koledze. Panna Piszczalska akompanjując na fortepianie pannie Grubowyjskiej weźmie o jeden takt wyżej, aby dać sposobność koleżance okazania z jakiemi trudnościami walczyć umie. Pan Z. fortepianista nazwie fortepianistę X. bałwanem i mordercą klawiszy, aby go zachęcić do dalszej pracy.

W Wigilję Ś-go Andrzeja uleje się p. Grocholskiemu p. Hausner, p. Szlachtowskiemu p. Weigel, p. Jägermanowi pomnik dla Jana Lama, księciu Aleksandrowi bułgarskiemu buty i czapka p. Gniewosza, p. Platonowi Kosteckiemu niewiasta w pełnym negliżu, „Czasowi“ p. Romanowicz, N. Reformie jeden ale gruby akcjonaryusz, szlachcie galicyjskiej żyd, „Ananasowi„ przekaz do Banku aust. węg. na 100.000 franków.

GRUDZIEŃ ma dni 31. — Hrudeń. Dekemwrij.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	ŚWIĘTA GRECKO-KAT	IMIONA SŁ.
1 C.	Eligiusza b. i Natalji	19 Awdija pr. i Barł.	Samosława
2 P.	Bibianny p., Dawida pror.	20 Prokła	Szulisław
3 S.	Franciszka Ksawerego	21 **Wchod. w chr. Pr. Boh.**	Wiślimir
	Ewangelia u ś. Mateusza w r. 11. O poselstwie Jana do Jezusa.		
4 N.	**2 Adw.** Barbary p. i Piotra	22 **26 po Sosz.** Fiłymona	Lubomiła
5 P.	Kryspiny i Sabby	23 Hrehorja ep.	Spitosława
6 W.	Mikołaja b., Leoncji	24 Jekateriny	Jarogniew
7 S.	Ambrożego biskupa †	25 Klymenta papy	Ludomysł
8 C.	**Niepok. Pocz. N. P. Maryi**	26 Ałympia stołpnika	Boguwola
9 P.	Leokadyi i Waleryi pp.	27 Jakowa Persyanina	Wyszosława
10 S.	*N. P. Maryi Loretańskiej*	28 Stefana m. i Irynar.	Radzisława
	Ewangelia u ś. Jana w r. 1. O poselstwie żydów do Jana.		
11 N.	**3 Adw.** Damazego p. i Damasc.	29 **I Adw.** Paramona. Fił	Wojmir
12 P.	Aleksandra m. i Aleks.	30 *Andrea pierw. ap.*	Wolidar
13 W.	Łucyi p. i Otylii	1 **HRUDEŃ.**	Władysława
14 S.	*Such.* Nikazego b. i Spiryd. †	2 Awwakuma p.	Sławifijor
15 C.	Ireneusza m. i Waleryana	3 Sofonja pror.	Wolimir
16 P.	Euzebiusza, Balbiny †	4 Warwary m.	Zdosława
17 S.	Łazarza i Wiwiny †	5 Sawwy otca	Żyrosław
	Ewangelia u ś. Łukasza w r. 3. O Janie opowiadającym chrzest pokuty.		
18 N.	**4 Adw.** Oczek. NMP., Olimp.	6 **2 Adw. Nykołaja ar.**	Wszemir
19 P.	Nemezyusza m.	7 Amwrozija jep.	Mściegniew
20 W.	Teofila i Liberata	8 Pałapija ep.	Bogumiła
21 S.	Tomasza apostoła	9 **Zaczat. Pr. Bohorod.**	Tomisław bł.
22 C.	Zenona m. i Flawiana m.	10 Myny, Jermohena m.	Drogomir
23 P.	Wiktoryi p. m.	11 Danyiła stołpnika	Sławomira
24 S.	*Wigilia.* Adama i Ewy †	12 Spiridiona czudot.	Godysława
	Ewangelia u św. Łukasza w r. 2. Szymon przepowiada o P. Jezusie.		
25 N.	**Boże Narodzenie**	13 **3 Adw.** Ewstratia,	Grzmisława
26 P.	**Szczepana męcz.**	14 Ftyrsa, Łucia m.	Wróciwój
27 W.	Jana ewangiel.	15 Jełewteria	Radomyśl
28 S.	Młodzianków mm.	16 Ahheja pror.	Godzisław
29 C.	Tomasza Kantu.yjs. bisk.	17 Danyła pror.	Gosław bł.
30 P.	Dawida kr., Eugeniusza b.	18 Sewastiana m.	Ludomił
31 S.	Sylwestra p. w., Hilaryusza	19 Wonyfatia mucz.	Lassota

Odmiany księżyca.

☾ Drug. kw. d. 8 o g. 4 m. 31 rn.
● Nów d. 14 o g. 8 m. 41 wr.
☽ Pierw. kw. d. 22 o g. 8 m. 21 rn.
Pełnia d. 30 o g. 9 m. 34 rn.

	Wschód słońca		Zachód		Dług. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m	g.	m.
5	7	49	3	53	8	4
10	7	54	3	52	7	58
15	7	58	3	49	7	51
20	8	2	3	52	7	50
25	8	5	3	55	7	50
30	8	6	4	—	7	54

Kalendarz żydowski.

Rok 5648.

D. 11 Grudn. 25 Kislew. Pośw. Świątyni Chanuka
„ 16 „ 1 Thebet. Roz. Chodesz.
„ 25 „ 10 „ Post. Obl. Jerozolimy.

3, 10, 17, 25, 31, Szabasy.

Kalendarz „Ananasa".

GRUDZIEŃ.

3-go Z powodu adwentu teatr krakowski wystawi tłustą sztukę.

6-go Wielka radość bębnów. Ślicznemu ośmnastoletniemu bębnowi, Wandzi, podłożą rodzice podtatusiałego radcę sądu, właściciela realności, reumatyzmu i kataru żołądka.

10-go Pierwszy wielki śnieg, a jeżeli go nie będzie, to „Ananas" nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności.

12-go Niesłychana ilość prospektów zalewa Galicję. Jedni za dwa guldeny kwartalnie, drudzy za trzy obiecują zbawić świat i sąsiadujące z nim planety. Jedno tylko pismo mało obiecuje, ale wiele daje, a jest niem „Ananas", pismo humorystyczne illustrowane, które za nędzne półtora guldena kwartalnie rozwesela cały glob ziemski.

22-go Wenta. Damy bawią się w kupcowe. Kto dobrze zapłaci wszystkiego dostanie. Gwarancya miesięczna.

24-go Okropny koniec ryb. Nieszczęśliwe te stworzenia stają się pastwą arystokratycznych i demokratycznych żołądków. Zupa migdałowa i paluszki z makiem znikają w żołądkach konserwatystów i liberałów.

25-go Święto strucli, jabłek i orzechów.

26-go Ditto. Kto się nie urżnął wczoraj, może to uczynić dzisiaj.

31-go Śgo Sylwestra. Straszne hasanie i hołubce. Właściciele kamienic drżą z obawy przed zawaleniem się sufitów.

Imiona słowiańskie: Struclojada, Wentosław, Opłatkolub, Szczupakomira, Sandaczosław, Karpiopełk, Jabłkojada, Orzechotłuka, Makosław, Sankomira, Śniegomił, Slizgawkotłuk.

Przepowiednie.

Dnia 31 Grudnia skończy się rok pański 1887, rok utrapienia, niezwyczajnej golizny i kiepskiego humoru. Na grobie jego napisane zostaną te słowa:

Tu ośmdziesiąty i siódmy rok pański
Leży gałgański,
Requiem aeternam dona ei Panie,
Niechaj nie wstanie!
Niechaj następny zda lepszy egzamen;
Amen!

Wykaz alfabetyczny Świętych i Świąt na Rok 1887

z wyrażeniem dnia i miesiąca.

A.

Abdona M. 30 lipca.
Adelajdy 10 grudnia.
Adolfa B. 17 czerwca.
Adrjana M. 8 wrześ.
Agapita M. 18 Sierp.
Agatona 10 stycznia.
Agaty P. M. 5. lutego.
Agnieszki P. M. 21 st.
Agrypiny 23 czerwca.
Albina Bisk. 1 marca.
Albiny P. 16 grudnia.
Aleksandra M. w Rz. 26 lutego.
Aleksand. P. 3 maja.
Aleksandra Męczennik. 12 grudnia.
Aleksego W. 17 lipca.
Alfonsa 2 sierpnia.
Alfreda 3 lipca.
Alodji P. M. 21 paźd.
Alojzego Gon. 21 cz.
Amelji ces. 2 marca.
Amalii Księż. 10 lip.
Ambrożego B. 7 grud.
Anastazego. 2 maja.
Anast. M. 22 stycznia.
Anatoli M. 9 lipca.
Anatoliusza B. 3 lip.
Andrzeja Ap. 30 listo.
Andrzeja Pus. 6 maja.
Andrz. z Krety 7 Paź.
Anny Matki N. M. P. 26 lipca.
Anicetia P. M. 17 k.
Aniołów Str. 2 paźd.
Anieli P. 31 maja.
Ansgarego B. 4 luteg.
Antoniego Op. 17 stycz.
Antoniego Pad. 13 cz.
Antonina Ar. 10 maj.
Antoniny 16 grudnia.
Anzelma 21 kwietnia.
Apolinar. B. 23 lipca.
Apolonii P. M. 9 lut.
Apolonjusza. M. 18 k.
Arkadjusza M. 12 s.
Arseniusza B. 19 lit.
Artura B. 6 październ.
Atanazego B. 2 maja.
Augusta W. 3 sierpnia.
Augustyna. B. 28 sier.
Aureli P. 25 września.
Awita M. 12 stycznia.

B.

Balbiny P. 31 marca.
Barlaama 27 listopada.
Barbary P. 4 grudnia.
Barnaby Ap. 11 czerw.
Bartłom. Ap. 2 sierp.
Bazylego B. 14. czerw.
Beaty P. 8 marca.
Bedy kapł. 27 maja.
Bened. Op. 27 marca.
Benona B. 16 czerwca.
Bernarda. Op. 20 sier.
Bernard. Sen 20 maja.
Bibianny P. 2 grudnia.
Błażeja B. 3 lutego.
Boguchw. B. 22 mar.
Bogumiła 10 czerwca.
Bonawentury. 14 lipca.
Bonifac. M. 14 maja.
Bonifac. B. 5 czerwca.
Bonif. B. F. 30 maja.
Boże Ciało. 9 czerwca.
Bronisławy P. 3 wrz.
Brunona W. 6. Paźdź.
Brygidy P. 1 lutego.
Brygidy wd. 7 paźdź.

C.

Cecylii P. M. 22 list.
Celestyna 6 kwietnia.
Celsa Męcz. 28 lipca.
Cezarjasz. B. 27 sier.
Cyprjana B. 16 wrześ.
Cyprjana M. 26 wrześ.
Cyrylla Bis. 9 lipca.
Cyrjaka kap. 16 mar.
Cyrjaka M. 8 sierpnia.
Cyrylla d. 22 marca.
Czesława W. 20 lipca.
Czterdz. M. 10 marca.
Czterech kor. 8 listop.

D.

Damazego P. 11. grud.
Damiana M. 27 wrześ.
Daniela M. 3 stycznia.
Daniela Pr. 21 lipca.
Dawida Kr. 30 grudn.
Dezyder B. 21 maja.
Domicelli P. 7 maja
Dominika W. 4 sierp.
Dominika P. 6 lutego.
Donata Pust. 17 luteg.
Doroteusza 28 marca.
Doroty P. 6 lutego.
Dydaka Wyz. 12 list.
Dygny 11 sierpnia.
Dyonizego B. 8 kwiet.
Dyonizego M. 9 paźd.
Dzień Zad. 2 listopad.

E.

Edmunda B. 16 listop.
Edyty król. 15 grudn.
Edwarda Kr. 13 paźd.
Eliasza Pr. 20 lipca.
Eligiusza B. 1 grudn.
Elizeusza Pr. 2 paźdź.
Elżbiety wd. 8 lipca.
Elżbiety 5 listopada.
Elżbiety Kr. 19 listop.
Emiliana B. 11 wrześ.
Emiljanny 5 stycznia.
Emilii 30 czerwca.
Engielberta 7 listop.
Epifaniusza B. 7 kw.
Erazma B. 2 czerwca.
Estery Kr. 18 listopad.
Euchar. B. 20 lutego.
Eudoks. M. 5 wrześn.
Eufemii P. 16 wrześn.
Eugenii P. M. 24 gr.
Eugeniu. M. 14 sierp.
Eugeniu 30 grudnia.
Eulalii P. 10 grudnia.
Eustach. M. 20 wrześ.
Euzeb. P. M. 29 paźd.
Euzebiusz. B. 16 grud.
Ewarysta P. 26 paźdź.
Ezychia. kr. 30 paźdź.
Ezechiela Pr. 20 kw.

F.

Fabiana M. 20 styczn.
Faustyny M. 15 luteg.
Faustyn. wd. 19 grud.
Felicyana B. 24 stycz
Felicyana M. 9 czerw.
Feliksa Pap. 30 maja.
Feliksa kap. 18 maja.
Feliksa z Noli 14 st.
Feliksa M. 30 sierpn.
Feliksa Wal. 20 list.
Ferdyn. kr. 30 maja.
Filipa Ap. 1 maja.
Filipa Ner. 26 maja.
Filipa Benic. 23 sier.
Filomeny P. M. 5 lip.
Flawiana M. 28 stycz.
Flawii P. 5 październ.
Floren. B. 16 październ.
Florjana M. 4 maja.
Floren. M. 15 październ.
Fortunata M. 26 luteg.
Franc. Bor. 10 paźdz.
Francisz. Sal. 29 stycz.
Francisz. a P. 2 kwiet.
Francisz. Ser. 4 paźdz.
Franc. W. 3 grudnia.
Francisz. wd. 9 marca.
Fulgencju. B. 1 stycz.

G.

Gabrjela Ar. 18 marc.
Gaudencji P. 30 sierp.
Gaudent. B. 12 luteg.
Gawła Op. 16 październ.
Gedeona Sed. 18 czer.
Genowefy P. 3 stycz.
Gerarda B. 24 wrześn.
Germana B. 28 maja.
Gertrudy P. 17 marca.
Gerwazego 19 czerwc.
Gotfryda B. 8 listop.
Gracyana B. 18 grud.
Grob. Chr. 27 kwietn.
Grzegorza B. 4 stycz.
Grzeg. P. 12 marca.
Grzeg. Nazj. 9 maja.
Grzegorza Cudotw. 18 listopada.
Gustawa 2 sierpnia.
Gwidona W. 12 wrześ.

H.

Heleny Ces. 2 marca.
Heljodora 3 lipca.
Henryka Ces. 15 lip.
Henryka B. M. 19 st.
Hermeng. M. 13 kwiet.
Hermogenesa 19 kw.
Hiacynty P. 30 stycz.
Higina P. M. 12 stycz.
Hilarego 14 stycznia.
Hieronima D-ra koś. 30 września.
Hipolita 13 sierpnia.
Honoraty P. 12 stycz.
Huberta B. 3 listopada.
Hugona 1 kwietnia.

I.

Idy panny 13 kwietn.
Idziego Op. 1 wrześn.
Ignacego B. 1 lutego.
Ign. Lojoli W. 31 lip.
Ildefonsa 23 stycznia.
Imienia Jezus 20 stycz.
Imienia Marja 14 wrz.
Inocentego P. 28 lip.
Iolanty Wd. 16 czerw.
Ireneu. Bis. 25 marca.
Ireneusza M. 15 grud.
Ireny Pan. 20 paźdz.
Iwona W. 19 maja.
Izabeli P. 15 marca.
Izajasza Pr. 6 lipca.
Izydora B. 4 kwietnia.
Izydora Or. 10 maja.

J.

Jacka wyz. 21 sierpn.
Jadwigi wd. 15 paźdz.
Jakóba. Ap. 1 maja.
Jakóba Ap. 25 lipca.
Jakóba Patr. 21 kwiet.
Jakóba z Niz. 15 lipc.
Jakóba Pust. 17 luteg.
Jana Jałm. 23 styczn.
Jana Chryz. 27 stycz.
Jana Franc. 16 czerw.
Jana z Mat. W. 8 lut.
Jana Bożego 3 marca.
Jana w Oleju 6 maja.
Jana Nep. 16 maja.
Jana Pap. 27 maja.
Jana Chrz. 24 czerwc.
Jana M. 26 czerwca.
Jana Gwalb. 12 lipca.
Jana Kant. 13 paźdz.
Jana z Dukli 10 lipc.
Jana kap. W. 23 paź.
Jana od Krz. 24 list.
Jana Ewang. 27 grud.
Januar. B. M. 19 wrz.
Jerzego M. 24 kwietn.
Joachima Ojca N. M. P. 28 sierpnia.
Joanny wd. 24 maja.
Joanny Frem. 21 sier.
Jordana W. 13 lutego.
Jowity M. 15 lutego.
Józefa Obl. N. M. P. 19 marca.
Józefa Kalasan. Wyznawcy 4 lipca.
Józ. z Kop. 18 wrześ.
Judy Tad. A. 28 paź.
Judyty wd. 16 listop.
Juljana M. 27 styczn.
Juljana M. 13 lutego.
Juljanny P. 16 lutego.
Julji P. M. 22 maja.
Juliusza P. 12 kwietn.
Julity P. M. 30 lipca.
Justa B. 2 września.
Justyna B. 17 wrześn.
Justyniana B. 5 wrześ.
Justyny P. M. 7. paź.
Juwencju. M. 1 czerw.

K.

Kaja M. 22 kwietnia.
Kajetana W. 7 sierpn.
Kaliksta P. 14 paźdz.
Kamilla W. 18 lipca.
Kandyda M. 9 paźdz.
Kanuta Kr. 19 styczn.
Karola Bor. 4 listop.
Karoliny 5 lipca.
Kasjana M. 13 sierpn.
Kassyldy 15 kwietnia.
Katarzyny Król. Sz. 23 marca.
Katarz. Sen 30 kwietn.
Katarz. P. M. 25 list.
Katedry ś. P. w Rzymie 18 stycznia.
Katedry ś. Pawła w Antjochii 22 lutego.
Kazimierza. 4 marca.
Kiljana B. 8 lipca.
Klary P. 12 sierpnia.
Kleta Pap. 23 listop.
Klemen. B. M. 13 lut.
Klemensa P. 23 listop.
Kleofona M. 25 wrześ.
Klotyldy Kr 6. czerw.
Kleoty P. 6 marca.
Konstant. W. 11 maja.
Konrada B. 26 listop.
Korduli P. 22 październ.
Korneli M. 31 marca.
Kozmy M. 27 wrześn.

Kryspina i Kryspiniana 25 października.
Krystyny P. 24 lipca.
Krzysztofa M. 27 lip.
Kunegun. C. 3 marca.
Kunegundy K. 27 lip.
Kwiryna M. 20 marca.

L.

Lamberta 16 kwietnia.
Larga M. 8 sierpnia.
Leandra B. 27 lutego.
Leokadyi F. 9 grudn.
Leona i Pap. 11 kw.
Leona XI P. 28 czer.
Leonarda W. 5 listop.
Leonidasa 28 stycznia.
Leonilli P. M. 17 st.
Leopolda Mar. 15 list.
Longina. M. 15 marca.
Lunyusza B. 11 luteg.
Lucjana M. 7. styczn.
Lucyny P. 30 czerwca.
Ludgard. P. M. 16 cz.
Ludgera B. 26 marca.
Ludwika. S. 19 sierp.
Ludw. Kr. Fr. 25 sier.
Ludwiki P. 15 kwiet.

Ł.

Ładysł z Gieln 24 w.
Łazarza B. 17 grudn.
Łucji P. 13 grudnia.
Łuk. Ew. 18 październ.

M.

Macieja Ap. 25 lutego.
Magdaleny 25 maja. i 22 lipca.
Makarego Op. 2 stycz.
Makryny M. 21 lipca.
Małgorz. Kr. Węg. 13 lipca.
Małgorz. Kr. Szw. 10 czerwca.
Małg. P. i M. 20 lipc.
Mamerta B. 11 maja.
Mansfeta B. 28 listop.
Marcella P. 16 styczn.
Marcelli wd. 31 stycz.
Marcellina P. 18 czer.
Marcellina P. 26 kw.
Marcina B. 11 listop.
Marcjana M. [17 kwiet.
Marcjan. P. M. 9 stcz.
Marji Egipc. 10 kwiet.
Marji z Engii 23 czer.
Marji Kleofy 9 kwiet.
Marji Magd. 31 maja.
Marji Magd. w Jerozolimie 22 lipca.
Marjusza 19 stycznia.
Marka Ew. 25 kwietn.
Marka M. 24 marca.
Marka z Rz. 18 czer.
Marty P. 29 lipca.
Martyny P. 30 styczn.
Marty M. 19 stycznia.
Mateusz. Ap. 21 wrz.
Matyldy Kr. 14 marca.
Maurycjusz. 22 wrześ.
Maurycego 13 wrześn.
Maksym. B. 12 paźdz.
Maksymina B. 6 czer.
Medarda B. 8 czerwca.
Melanii P. M. 18 lut.
Metodego 9 lipca.
Michała Ar. 29. wrześ.
Mikołaja z Tolentynu 10 września.
Mikołaja B. 6 grudn.
Mirona M. 17 sierpn.
Młodzianków 28 grud.
Modysty P. 15 czerwc.
Moniki wd. 4 maja.

N.

Narcyza B. 29 paźdz.
Narodzenie Chrystusa 25 grudnia.
Narodzenie Naj. M. P. 8 września.
Natalii P. 27 lipca.
Nawr. ś. Paw. 25 stcz.
Nazarjusza B. 28 lipc.
N. M. P. Aniel. 2 sier.
N. M. P. od wyzwol. niew. 24 września.
N. M. P. Loret. 10 gr.
N. M. P. Łask. 8 maj.
N. M. P. Róż. 5 paźd.
N. M. P. Snież. 5 sier.
N. M. P. Skapl. 16 li.
Naw. N. M. P. 2 lip.
Nemezjusza M. 19 gr.
Nicefora B. 13 marca.
Niepokalane poczęcie N. M. P. 8 grudnia.
Nikod. M. 15 wrześn.
Norberta B. 6 czerwc.
Nowy Rok 1887. 1 sty.

O.

Oczyszczenie N. M. P. 2 lutego.
Ofiar N. P. M. 21 list.
Oktawia. M. 22 marca.
Onufrego pus. 12 cz.
Op. ś. Józefa 4 maja.
Op. N. M. P. 9 listop.
Optata B. 4 czerwca.
Ottona B. 2 lipca.
Ottona M. 16 stycznia.
Otylii P. M. 13 grud.

P.

Pafnucego M. 19 kw.
Pankracego 12 maja.
Pantaleona M. 27 lip.
Paschalisa 17 maja.
Paschazego B. 22 lut.
Patrycji M. 13 marca.
Paulina B. 22 czerwc.
Pauliny wd. 26 stycz.
Pawła M. 26 czerwca.
Pawła I pus. 15 stycz.
Pelagii P. 11 lipca.
Pelagii pok. 12 paźdz.
Petroneli 31 maja.
Pięciu ran ś. Francis. 17 września.
Piotra Chr. 4 grudnia.
Piotra Egzorc. 2 kw.
Piotra Nolas. 31 stcz.
Piotra M. 29 kwietnia.
Piotra Cel. 19 maja.
Piotra z Werony M. 20 kwietnia.
Piotra i Pawła 20 cz.
Piotra w Ok. 1 sierp.
Piotra z Alk. 19 paź.
Piusa Pap. 5 maja.
Placydy M. 5 paźdz.
Placydy P. 11 paźdz.
Pod ś. Krz. 14 wrześ.
Polieukta M. 21 maja.
Polikar. B. M. 26 st.
Popielec 10 marca.
Praksedy P. 18 lipca.
Prokopa M. 4 lipca.
Prokula M. 1 czerwca.
Prospera B. 25 czerw.
Prota M. 11 września.
Protazego 19 czerwca.
Pryma M. 9 czerwca.
Pryski P. 18 stycznia.
Przem. Pań. 6 sierpn.
Przen. ś. Kaź. 27 sie.
Przen. ś. Woj. 20 pa.
Przen. ś. Stanisł. B. M. 27 września.
Pulcherji P. 10 wrześ.

R.

Rafała Ar. 24 paźdz.
Rajmun. Kar. 23 stycz.
Reginy P. 7 września.
Remigiusza B. 1 paź.
Roberta Op. 7 czerw.
Rocha W. 16 sierpnia.
Romana Op. 28 luteg.
Romana M. 9 sierpnia.
Romany P. 23 lutego.
Romualda Op. 7 lut.
Rozalii P. 4 września.
Rozesłanie Ap. 15 lis.
Róży P. 26 sierpnia.
Rufy M. 28 listopada
Rufina W. 19 sierpnia.
Rufiny P. 31 sierpnia.
Ruperta B. 27 marca.
Ryszarda B. 3 kwietn.

S.

Sabby Op. 5 grudnia.
Sabina W. 11 lipca.
Sabiny M. 27 październ.
Salezego M. 12 sierp.
Salomei P. 17 listop.
Salwiana 17 marca.
Saturnina M. 29 list.
Saturniny P. M. 4 m.
Scholastyki P. 10 lut.
Scięcie ś. Jana Chrzc. 29 sierpnia.
Serapiona Wyznaw. M. 14 listopada.
Serca Jezusa 20 czer.
Sergiusza M. 24 luteg.
Serwacego B. 13 maj.
Serwiliana M. 20 kw.
Seweryna Op. 8 stycz.
Siedmiu braci śpiąc. 10 maja.
Sied. Boleś. N. M. P. 31 marca.
Sebastjana M. 20 st.
Sennena M. 30 lipca.
Sotera Pap. 22 kwiet.
Spirydjona B. 14 gru.
Stanisława B. 8 maja.
Stanisł. Kost. 13 list.
Stefana Kr. W. 2 wrz.
Sulpicjusza 20 kwiet.
Sygfry B. M. 25 luteg.
Sylwerjusza 20 czerw.
Sylwestra P. 31 grud.
Sylwiana B. 17 luteg.
Symeona 18 lutego.
Symfor. M. 22 sierpn.
Synezjusza M. 12 gru.
Syksta P. 28 marca.
Szczepana I 26 grudn.
Szczepana P. 2 sierp.
Szymona z Lip. 18 li.
Szymona Ap. 28 paźd.
Szymona z Ed. 5 lipc.

T.

Tadeusza Ap. 28 paźdz.
Tarsylii P. 24 grudn.
Tekli P. 23 września.
Telesfora. P. M. 5. st.
Teobalda P. 1 lipca.
Teodora M. 9 listopad.
Teodora Zak. 7 stycz.
Teodory M. 1 kwietn.
Teodory P. 11 wrześn.
Teodozji P. M. 29 maj.
Teodoryka 1 lipca.
Teofila B. 27 kwietnia.
Teofila M. 20 grudnia.
Teresy P. 15 październ.
Tomasza z Ak. 7 mar.
Tomasza Ap. 21 grud.
Tomasza Kan. 29 gru.
Trójcy św. 31 maja.
Trzech króli 6 styczn.
Tyburcjusza 14 kwiet.
Tymot. B. M. 24 styc.
Tytusa B. 4 stycznia.

U.

Ubalda B. 16 maja.
Urbana P. 25 maja.
Urszuli P. 21 październ.

W.

Wacława Kr. 28 wrz.
Walentego Kapłan. M. 14 lutego.
Walerego B. 12 grud.
Walerego M. 12 wrześ.
Walerji M. 5. czerwc.
Walerji P. 9 grudnia.
Walerjan. M. 14 maja.
Wawrzyń. M. 10 sier.
Wenantego M. 18 maj.
Wenefrydy P. 13 list.
Weroniki P. 13 stycz.
Wielkanoc 10 kwietnia.
Wiktora 1 września.
Wiktorji P. 23 grudn.
Wiktoryna M. 6 maja.
Wiktoryna B. 5 wrześ.
Wikt. B. M. 2 listop.
Wilhelma B. 10 stycz.
Wilhel. Op. 6 kwietn.
Wilhel. Ks. 28 marca.
Wilbalda B. 7 lipca.
Wilbranda B. 7 listo.
Wincent. B. 20 marca.
Wincent. M. 22 styczn.
Wincen. Fer. W. 5 kwietnia.
Wincent. a P. 19 lip.
Wincent. Kadł. 9 paź.
Wita 15 czerwca.
Witalisa M. 28 kwiet.
Władysł. Kr. 27 czer.
Wniebowstąpienie Pańskie 19 Maja.
Wojciecha b. 23 kw.
Wolfganga B. 31 paź.
Wszystkich świętych 1 listopada.

Z.

Zacharjasza Proroka 6 września.
Zacharjasza 5 listop.
Zaślubienie N. M. P. 23 stycznia.
Zefiryna papieża 26 sierpnia.
Zenobii P. 30 paźdz.
Zenobiusza 30 paźdz.
Zenobiusza M. 24 gru.
Zenona Żoł. 22 grudn.
Zesłanie Ducha święt. 29 maja.
Znalezienie św. Krzyża 3 maja.
Zofii i 3 cór. 15 maja.
Zuzan. P. M. 11 sierp.
Zwiastowanie N. M. P. 25 marca.
Zygmunta Kr. 2 maja.

CZĘŚĆ INFORMACYJNA.

Wyjątki z przepisów pocztowych.

Poczta listowa.

Pocztą listową można wysyłać: listy zwykłe (rekomendowane) za recepisem, za umyślnym posłańcem (Expressbriefe), karty korespondencyjne, druki i dokumenta, próbki towarów, przekazy pocztowe i gazety.

Waga listów, jakoteż paczek zawierających pisma, w monarchii austryacko-węgierskiej nie może 250 gramów przekraczać, natomiast posyłki do innych krajów nie podlegają temu ograniczeniu. Pisma i pakiety urzędowe mogą ważyć $2^1/_2$ kilograma.

Opłata za listy zwykłe wynosi w obrębie monarchii i w Niemczech, bez względu na odległość, włącznie do wagi 15 gramów 5 ct.; nad 15 włącznie do 250 gramów 10 ct. — Za niefrankowane listy do wagi 15 gr. 10 ct., nad 15 do 250 gr. 15 ct. Niedostatecznie frankowane listy podpadają tej samej opłacie, co wcale nieopłacone listy, odtrąca się jednak wartość użytych marek.

Za listy niefrankowane od urzędów, uwolnionych od opłaty pocztowej, opłaca adresat pojedyncze porto bez wszelkich dodatków.

Opłata za listy miejscowe (Locobriefe) wynosi do wagi 15 gramów 3 ct.; — do wagi 250 gramów 6 ct. — Za nieopłacony list płaci adresat do 15 gramów 6 ct., do 250 gramów 9 ct.

Listy zwrócone nadawcy w skutek niemożliwości doręczenia z jakiegokolwiek powodu, lub korespondencye dalej wysłane od pierwotnego miejsca przeznaczenia, nie podlegają nowej frankaturze.

Listy polecone (rekomendowane) opłaca nadawca. Do Niemiec można listy (karty korespondencyjne, druki, dokumenta i próbki) rekomendowane, opłacone lub nieopłacone wysyłać. Należytość rekomendacyjna wynosi za listy miejscowe (loco) 5 ct., za wszelkie inne 10 ct., i uiszcza się nalepianiem marek po stronie pieczęci. Urząd pocztowy zwraca adresatowi za list polecony, któryby zginął 20 złr.

Reklamacya listów rekomendowanych za okazaniem recepisu nadawczego, kosztuje 10 ct. Reklamacyę zarządza poczta bezpłatnie tylko wtenczas, gdy nadawca nie otrzymał napowrót recepisu. Termin reklamacyjny w obrębie monarchii gaśnie po upływie 6 miesięcy — w krajach należących do związku pocztowego po upływie roku.

Za recepis zwrotny wydany na żądanie, płaci się od listu miejscowego 5 ct., od każdego innego 10 ct. Należytość opłaca nadawca.

Listy za umyślnym posłańcem (Express-Briefe) mają być u dołu lewego rogu oznaczone; „Przez umyślnego posłańca“ (per Expressen zu bestellen). Należytość wynost 15 ct. i musi być z góry uiszczoną. Listy te mogą być także rekomendowane. Za listy do miejsc po za obrębem poczty oddawczej leżących, opłaca się prócz portoryum, po 50 ct. $7^1/_2$ kilometra (1 milę austr.)

Druki w monarchii austr.-węg., tudzież adresowane do Miemiec, wysyłane pod opaską, w otwartej kopercie, lub w ten sposób złożone, że treść widzianą być może, podlegają opłacie do wagi: 50 gr. 2 ct., 250 gram. 5 ct., 500 gram. 10 ct., i 1 kilograma 15 ct., jeżeli należytość nadawca uiszcza. Niedostatecznie frankowane podlegają podwójnej opłacie. Druki z dołączeniem próbek towarów (w obrębie monarchii austr.), do wagi 250 gramów wysyła się za opłatą 5 ct. — Druków niefrankowanych, lub przekraczających wagę 1 kilograma, nie przyjmują urzędy pocztowe.

Dokumenta wysyłać można jak druki za granicę tylko do państw należących do powszechnego związku pocztowego, jednakże tylko pod opaską lub w otwartej kopercie; natomiast w monarchii austrackiej i w Niemczech nie mogą być wysyłane jako druki. Za nieopłacone z góry posyłki dokumentów płaci odbiorca podwójną należytość.

Próbki towarów w obrębie monarchii i do Niemiec wysyłane, podług przepisu opakowane i opłacone przez nadawcę — przyjmują poczty do wagi 250 gramów za opłatą 5 ct. Opakowanie musi być tego rodzaju, by zawartość sprawdzić można. Prócz imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania adresata, powinien adres mieć dopisek: Wzory lub próbki bez wartości. Firmę nadawcy, znak fabryczny, nazwę, numer lub cenę, można oznaczyć; wszelkie inne dopiski są wzbronione. Do posyłek tego rodzaju nic można listów ani innych posyłek z osobnym adresem dołączać.

Karta korespondencyjna kosztuje od wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 2 ct. Karty korespondencyjne można rekomendować, przylepiając w tym celu na stronie adresu markę w wysokości należytości rekomendacyjnej. —

Karty korespondencyjne można dla własnego użytku drukować lub litografować i w monarchii austr.-węg. marką 2-centową frankować. — Prócz tekstu drukowanego i litografowanego, nie mogą karty takie innych dopisków zawierać, z wyjątkiem adresu, daty i podpisu. — Za granicę można używać zwykłych kart korespondencyjnych, a zwyżkę frankatury uiszcza się dolepieniem odpowiednich marek. — Do kart korespondencyjnych w obrębie monarchii wolno dołączać próbki towarów. Karta taka może zawierać dopiski jak przy posyłkach próbek lub wzorów, a należytość za 250 gramów wynosi 5 ct.

Zwrot nadanego listu nadawcy nastąpi za okazaniem adresu pisanego tą samą ręką, a jeśli jest lakiem pieczętowany, i za okazaniem pieczątki; przy listach rekomendowanych należy legitymować się zwróceniem recepisu.

Listy „Poste restante" nieodebrane w ciągu 2 miesięcy, będą zwrócone w miejsce nadania.

Posyłki listowe za granicę nie mogą zawierać przedmiotów: złotych, srebrnych, monet, klejnotów, w ogóle wartościowych, albo opłacie cłowej podlegających.

Za dostawienie do domu listów, kart korespondencyjnych, druków, próbek i przekazów, w miejscach gdzie nie ma c. k. listonoszów, płaci się od sztuki 1 ct. — Za dostawienie zaś do miejsca, gdzie wcale urzędu pocztowego nie ma, płaci się za listy zwykłe i rekomendowane, karty korespondencyjne, próbki, recepis zwrotny i reklamacyą 1 ct., za numer gazety $^1/_2$ ct. a za przekaz pocztowy z doręczeniem kwoty 5 ct.

Waga listów za granicę do krajów należących do Ogólnego Związku pocztowego (z wyjątkiem monarchii austryacko-węgierskiej i Niemiec, jako też i do nienależących, nie jest ograniczona, zaś druków i dokumentów dopuszczalną jest do 2 kilogramów próbek po 250 gramów.

Poczta wozowa.

Pocztą wozową wysyłać można: 1) pieniądze, papiery wartościowe, klejnoty, towary i inne przedmioty, z oznaczeniem wartości, lub bez; 2) pisma z oznaczeniem wartości, bez różnicy wagi; bez oznaczenia wartości jedynie: jeżeli ważą zwyż 250 gramów; 3) posyłki za pobraniem należytości; 4) przekazy pieniężne. — Do każdej posyłki może być dopakowany nieopieczętowany list.

Waga nie może 50 kilogr. przekraczać, z wyjątkiem posyłek monetą, które 60 kilogram. ważyć mogą. Posyłki w samem miejscu nadania nie mogą wagi $2^1/_2$ kilogr. przekraczać. Za takowe pobiera się jako portoryum od wagi kwotę 12 ct. Jako portoryum od wartości za też przesyłki należy pobierać po 3 ct. od każdych 150 złr. lub części tychże.

Jako portoryum od wartości pobierać się ma bez względu na odległość:

a) za przesyłki z podaną wartością do 50 złr. zniżoną należytość 3 ct.

b) za przesyłki z podaną wartością nad 50 złr. po 3 ct., za każde 150 złr. najmniej jednak 6 ct.

Należytości od przesyłek pocztą wozową i przekazów, w obrocie wewnętrznym austro-węg. monarchii:

Za każdą przesyłkę poczty wozowej ściąga się portoryum od wagi; za przesyłki z deklarowaną wartością, oprócz tego także i portoryum od wartości.

Jako portoryum od wagi należy ściągać:

A. I) **Za pakiety aż do wagi 500 gramów:**

a) na odległość aż do 10 mil geograficznych włącznie (I. strefa) 12 ct.

b) na dalsze odległości (od II. do VI. strefy) 24 ct.

II) **Przy wadze od 500 gramów do 5 kilogr.:**

a) na odległość 10 mil geograficznych włącznie (I. strefa) 15 ct.

b) na odległości dalsze (od II. do IV. strefy) 30 cnt.

III) **Przy wadze nad 5 kilogramów:**

a) za pierwszych 5 kilogr. opłaca się jak pod II.

b) za każdy dalszy kilogram lub dalszą część takowego do 10 mil (I. strefa) 3 ct., od 10—20 (II. strefa) 6 ct., od 20—50 (III. strefa) 12 ct., od 50—100 (IV. strefa) 18 ct., od 100—150 (V. strefa) 24 ct., od 150 (VI. strefa) 30 ct.

B. **Za listy z deklarowaną wartością aż do 250 gramów włącznie:**

a) na odległość aż do 10 mil geograficznych włącznie (I. strefa) 12 ct.

b) na wszelkie dalsze odległości (od II. do VI. strefy) 24 ct.

Deklaracya czyli wartość pakietu musi być na liście frachtowym i na pakiecie uwidoczniona. Przy posyłkach pieniężnych oznacza się ogólną sumę zawartej kwoty i poszczególnienie pojedyńczych banknotów, np.

Wewnątrz 1799 złr. 60 ct.

$^1/_{1000}$, $^7/_{100}$, $^1/_{50}$, $^4/_{10}$, $^4/_5$, $^4/_1$ i 60 ct.

Papiery wartościowe oblicza się podług kursu. Przy posyłce weksli lub innych skryptów podaje się wartość, którąby że straty tychże i z wystawienia nowych wyniknąć mogła. Celem możliwej amotyzacyi należy sobie przed wysłaniem potrzebne notatki poczynić. Oznaczenie wysokości, pozostawia się woli nadawcy. — Na odwrotnej stronie listu pieniężnego i listu frachtowego, powinien być adres nadawcy uwidoczniony.

Nadawanie posyłek pieniężnych otwarto, to jest do przeliczenia na poczcie, jeżeli takowe nad 200 złr. w. a. zawierają, włącznie do 250 gramów

wagi, muszą być frankowane, a porto od wartości oblicza się wyżej o połowę zawartej kwoty. Moneta zdawkowa nie może więcej jak 1 złr. wynosić. Tylko na listy otwarto nadane, przykłada poczta pieczęć urzędową.

W razie gdyby posyłka zaginęła, zwraca urząd pocztowy nadawcy całkowitą wartość na adresie podaną, a za posyłki bez podania wartości zwraca za każde $^1/_2$ kilograma 1 złr. 50 ct.

Opakowanie. Listy pieniężne do 250 gramów, tak w obrębie monarchii, jak za granicę, wysyła się w kopertach języczkowych z mocnego papieru nierastrowanego i niezadrukowanego, jakoteż bez kolorowych brzegów, i zaopatrzonych 5 pieczątkami. Na kopertach rządowych i do posyłek pieniężnych wystarczają dwie pieczęcie. Pieczątka powinna być czysto i wyraźnie odciśnięta. Używanie pieczątek gładkich lub tylko karbowanych, jakoteż monet, nie jest dozwolonem. Monety złote, srebrne lub miedziane, powinne być w ten sposób zaopatrzone, by je w kopercie posunąć nie można.

Listy frachtowe. Blankiet stęplowany na list frachtowy kosztuje 6 ct. — Posyłki pieniędzy lub papierów wartościowych zwyż 250 gramów ważące i inne posyłki zwyż 50 gramów ważące, wymagają listu frachtowego. Posyłki niżej 50 gr. tylko wtedy za listem frachtowym wysyłane być muszą, jeżeli w skutek małej objętości lub kształtu tychże, dokładnego adresu nie ma gdzie umieścić. Do urzędowych posyłek bez pobrania należytości, można prócz rządowych blankietów na listy frachtowe, używać także własnych drukowanych lub litografowanych, które te same rubryki zawierać mają i marką stemplową na 5 ct. zaopatrzone być muszą. — Pisanych listów frachtowych urzęda pocztowe nie przyjmują. Na liście frachtowym musi być ta sama pieczątka, którą pakiet pieczętowano.

Za jednym listem frachtowym można najwięcej 3 pakiety do tego samego adresata wysyłać, należy jednak wartość każdej paczki z osobna podać, tudzież frankować wszystkie lub żadną, a portoryum pobiera się od wartości za każdy pakiet osobno.

Deklaracyi cłowej bez stępla wymagają posyłki towarów, klejnotów i innych przedmiotów wysyłanych do Fiume, Tryestu i za granicę monarchii.

Posyłki za pobraniem należytości.

Wszystkie c. k. austryacko-węgierskie urzędy pocztowe, mogą przyjmować posyłki za pobraniem do kwoty 200 złr.; oprócz tych istnieją kasy pocztowe upoważnione do przyjmowania posyłek za pobraniem kwot nad 200 do 500 złr. Każda posyłka za pobraniem należytości winna być w list zaliczkowo-frachtowy 6 cnt. ostęplowany zaopatrzoną.

Poczta odbiera posyłkę za pobraniom, wydaje recepis podawczy, zaopatrzony w odcinek wypłaty. Jeżeli adresat odmówi przyjęcia posyłki, albo jeżeli w przeciągu 14 dni kwoty pobrania wraz z innemi należytościami nie uiści, posyłka napowrót do poczty nadawczej na koszt nadawcy odesłaną zostanie. W tym czasie może być kwota pobrać się mająca w drodze pisemnej podania i za zezwoleniem nadawcy zmniejszoną lub zupełnie opuszczoną, jednak prowizya według pierwotnej kwoty pobrania wymierzona, nie będzie zmniejszoną. Wpłacona zaliczka tylko za okazaniem recepisu i podpisaniem kwitu zaliczkowego wypłaconą zostanie. — Jeżeli rewers podawczy zginie, albo jeżeli odcinek przed wypłatą przypadkiem od niego odłączony zostanie, oddawca ma podać do dyrekcyi pocztowej prośbę na stemplu 50 ct. o dozwolenie wypłaty, dołączając kwit pobrania. Zezwolenie to w każdym razie tylko wtedy nastąpi, jeżeli żadne nie zachodzą wątpliwości. — Podniesienie kwot za pobraniem pocztowem powinno nastąpić najpźniej w przeciągu dwóch miesięcy.

Przekazy (asygnaty) pocztowe w obrębie monarchii austro-węgierskiej.

We wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier możne asygnaty pocztowe do kwoty 200 złr. nadawać a względnie odbierać. — W Galicyi mogą być przekazywane asygnaty pocztowe do wysokości 1000 złr. (w drodze telegraficznej do kwoty 500 złr.) w większych miastach.

Taryfa należytości od przekazanych kwot umieszczoną jest na blankietach przekazowych. — Przekaz poste restante podjąć należy w przeciągu 2-ch miesięcy. — Na przekazy żądać można rewersu zwrotnego za opłatą 10 ct. (w miejscu 5 ct.).

Można także zażądać doręczenia przekazu przez umyślnego posłańca (per express), przyczem te same rależytości się opłaca i te same przepisy są obowiązujące jak przy listach ekspresowych.

Przekazy pieniężne w drodze telegraficznej można przesyłać, jeżeli tak w miejscu nadania, jak i w miejscu przeznaczenia znajduje się urząd telegraficzny rządowy i upoważniony urząd pocztowy do wypłacania kwot do 100 lub 500 złr.

Przekazy (asygnaty) pocztowe za granicę.

Z monarchii austro-węgierskiej do Niemiec, Szwajcaryi, Francyi, Belgii, Włoch, Algieru, Holandyi, Rumunii, Konstantynopola, Saloniki, Beyruta i Smyrny w Turcyi i Aleksandryi w Egipcie i z tychże wzajemnie do Austryi, można za przekazem wysyłać pieniądze do wysokości 200 złr. a względnie 400 marek albo 500 franków. Wpłata i wypłata następuje w walucie tego kraju, w którym się przekaz realizuje.

Należytość wynosi:

Do Niemiec, Helgolondyi, Luksemburgu i pocztą w Turcyi i Egipcie	Do Rumunii, Szwajcaryi, Belgii, Francyi, Włoch, i Holandyi
do 40 złr. 20 ct.	do 20 złr. 20 ct.
— 50 — 25 —	— 30 — 30 —
— 100 — 50 —	— 40 — 40 —
— 150 — 75 —	— 100 — 1 złr.
— 200 — 1 złr.	— 200 — 2 —
za każde następne 10 złr. płaci się 5 ct. więcej	za każde następne 10 złr. płaci się 10 ct. więcej.

Do Bośnii, Hercogowiny i (Sandschak) Novibazar, przyjmuje poczta wozowa listy z pieniędzmi do wagi 250 gramów; pakiety bielizny i sukien do 10 kilogr. — Artykuły żywności wykluczone są od posyłek. — Do takiej posyłki dołączyć należy zwyczajny list frachtowy. — Posyłki frachtowe do 10 kilogramów można wysyłać za pobraniem do kwoty 200 złr. — Przekazów pocztowych do Bośnii, Hercogowiny i Nowego Bazaru, poczty nie przyjmują.

Do Rumunii (Mołdawy i Wołoszczyzny) przesyłać można pocztą wozową pieniądze, papiery wartościowe i posyłki frachtowe do wagi 50 kilgr. Wykluczone są posyłki tytoniu, tabaki, cygar, winogron, roślin świeżych i drzew. — Opakowauie jak w obrębie monarchii austr. Recepis zwrotnz 10 ct. Do posyłek dołącza się list frachtowy, tudzież deklarację cłową pisaną po francusku. Posyłki można nadawać niefrankowane. Przy posyłkach niefrankowanych lub frankowanych tylko do granicy, opłaca się zwyczajne portorjum. Za niefrankowane posyłki z Rumunii, opłaca się oprócz portorjum jeszcze należytość rekomendacyjną 10 ct.

Do Rosyi wysyłane wszelkie papiery wartościowe muszą być frankowane. Pakiety nie mogą przekraczać 1 metra 37 ctm. w długości, 35 ctm. w szerokości, a 31 ctm. w wysokości: sukna i jedwabie mogą wyjątkowo tworzyć pakiety: wysokości 94 ctm., szerokości 78 ctm., i ważyć 120 funtów rosyjskich. Dokładny i bezpiecznie umieszczony adres należy pisać polskiemi literami. Posyłki papierów wartościowych należy zaopatrzyć w dwie deklaracje cłowe, jedną w języku francuzkim, a drugą w niemieckim. Precjoza można wysyłać (z wyjątkiem zegarków), a wartość dokładnie podać, gdyż przy niedokładnem podaniu przedmioty ulegają konfiskacie. Książki powinny być tak pakowane, aby je łatwo sprawdzić można. Do każdej posyłki dołączyć można list nieopieczętowany.

Pociągi na kolejach żelaznych.

I. Kolej Karola-Ludwika.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osob.	posp.	mięsz.	kurjer.
Kraków odjz.	10·50 r.	9·30 w.	11·01 w.	7·55 r.
Lwów przyjz.	9·07 w.	5·16 r.	11·13 r.	

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·16 r. } Tarnów przyjz. 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobowy	mięszany	pospieszny
Lwów odjazd	3·45 rano	4·30 pop.	10·25 w nocy
Kraków przyj.	2·37 pop.	5·10 rano	6·52 rano

Z Rzeszowa lokalny:

Rzeszów odjazd 2·35 pop. Kraków przyj. 8·24 wiecz.

II. Kolej północna.

Odjazd z Krakowa:

7·17 rano do Wiednia pociąg pospieszny
9·57 wieczór „ „ kuryer
5·59 rano „ „ i Prus pociąg osobowy
3·22 popołudniu do Wiednia pociąg osobowy
9·47 rano do Warszawy i Prus bezpośrednie połączenie z pociąg. na kolei Warszawsko-Wied.
6·47 wieczór do Warszawy.

Przyjazd do Krakowa:

5·19 popoł. z Warszawy.
7·47 rano z Wiednia kuryerski —
10·8 „ „ „ osobowy — (łączy się do niego pociąg z Warszawy)
9·10 wieczór kuryerski —
10·12 „ osobowy.

III. Kolej państwowa.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa:

8.28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
11·23 przedpołudniem do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima:

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3·08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa:

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołudniu pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa:

10·12 przedpołudniem z Husiatyną, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawi y.

Przyjazd do Oświęcima:

11·15 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa:

11·15 przedpołudniem pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa.

SKALA STEMPLOWA.

SKALA I.

na weksle.

						Zł.	ct.
		Do sumy		75	zł.	—	5
nad	75	zł.	do	150	„	—	10
„	150	„	„	300	„	—	20
„	300	„	„	450	„	—	30
„	450	„	„	600	„	—	40
„	600	„	„	750	„	—	50
„	750	„	„	900	„	—	60
„	900	„	„	1050	„	—	70
„	1050	„	„	1200	„	—	80
„	1200	„	„	1350	„	—	90
„	1350	„	„	1500	„	1	—
„	1500	„	„	3000	„	2	—
„	3000	„	„	4500	„	3	—
„	4500	„	„	6000	„	4	—
„	6000	„	„	7500	„	5	—
„	7500	„	„	9000	„	6	—
„	9000	„	„	10500	„	7	—
„	10500	„	„	12000	„	8	—
„	12000	„	„	13500	„	9	—
„	13500	„	„	15000	„	10	—
„	15000	„	„	16500	„	11	—

i tak dalej za każde 1500 złr. o 1 złr. więcej, przyczem resztę nieprzenoszącą 1500 złr. jako pełną przyjąć należy.

SKALA II.

na dokumenta.

						Zł.	ct.
			Do	20	zł.	—	7
nad	20	zł.	„	40	„	—	13
„	40	„	„	60	„	—	19
„	60	„	„	100	„	—	32
„	100	„	„	200	„	—	63
„	200	„	„	300	„	—	94
„	300	„	„	400	„	1	25
„	400	„	„	800	„	2	50
„	800	„	„	1200	„	3	75
„	1200	„	„	1600	„	5	—
„	1600	„	„	2000	„	6	25
„	2000	„	„	2400	„	7	50
„	2400	„	„	3200	„	10	—
„	3200	„	„	4000	„	12	50
„	4000	„	„	4800	„	15	—
„	4800	„	„	5600	„	17	50
„	5600	„	„	6400	„	20	—
„	6400	„	„	7200	„	22	50
„	7200	„	„	8000	„	25	—

Nad 8000 złr. od każdych 400 złr. opłaca się nadwyżki po 1 złr. 25 ct.— ilość niedochodząca 400 złr. uważaną jest za całkowitą.

SKALA III.

						Zł.	ct.
			Do	10	zł.	—	7
nad	10	zł.	„	20	„	—	13
„	20	„	„	30	„	—	19
„	30	„	„	50	„	—	32
„	50	„	„	100	„	—	63
„	100	„	„	150	„	—	94
„	150	„	„	200	„	1	25
„	200	„	„	400	„	2	50
„	400	„	„	600	„	3	75
„	600	„	„	800	„	5	—
„	800	„	„	1000	„	9	25
„	1000	„	„	1200	„	7	50
„	1200	„	„	1600	„	10	—
„	1600	„	„	2000	„	12	50
„	2000	„	„	2400	„	15	—
„	2400	„	„	2800	„	17	50
„	2800	„	„	3200	„	20	—
„	3200	„	„	3600	„	22	50
„	3600	„	„	4000	„	25	—

Nad 4000 złr. od każdych 200 złr. opłaconą być ma należytość wraz z nadzwyczajnym dodatkiem po 1 złr. 25 ct., przyczem sumy niżej 200 złr. uważają się jako pełne.

☞ Rachunki, konta, opisy, kopie lub jakkolwiek nazwane wykazy należytości do 10 złr. nie podlegają stemplowi; od 10 złr. do 50 złr., 1 ct.; nad 50 złr. od każdego arkusza 5 ct. — Rachunki nieostemplowane podlegają karze 50-krotnej.

NALEŻNOŚCI TELEGRAFICZNE.

Za jeden wyraz liczy się słowo najwyżej o 15 głoskach *(Schriftzeichen)*, powyżej zaś za dwa słowa. Wyjątek stanowią imiona własne, nazwiska miast, rzek i t. p.

Ściąganie wyrazów nieużywanych w zwykłej mowie nie jest dozwolone.

Liczby w telegramie stanowią każda grupa z 5 cyfr jedno słowo; pojedyncze głoski dodane do liczb, liczą się również za cyfrę. Znak podkreślenia *(Unterstreichungszeichen)* liczy się za jedno słowo.

Taksa za telegram w monarchii austr.-węg. składa się: 1) z taksy zasadniczej 24 ct. i 2) z należytości 2 ct. za każde słowo do 15 głosek lub liczbę do 5 cyfr; n. p. telegram do Wiednia o 12 słowach kosztuje: taksa zasadnicza 24 ct. każde słowo po 2 ct. (12 × 2 ct.) jest 24 ct. razem 48 ct.

Należytość uiszcza się przy nadaniu telegramu w gotówce lub w markach, nalepiając takowe na telegramie, a recepis otrzymuje nadawca tylko na wyraźne żądanie i za opłatą 5 centów; urzędy otrzymują takowy bezpłatnie.

Za telegramy nadawane na stacjach kolejowych opłaca się o 1 ct. więcej od słowa, więc 24 ct. taksa zasadnicza i 3 ct. za słowo.

Z miejsc, w których nie ma urzędu telegraficznego, można telegramy przesyłać pocztą, a należytość za takowe uiszcza się w markach, przylepiając je na telegramie.

Wykaz ciągnień losów austryacko-węgierskich.

Data	Nazwa losu
2 Stycznia	4% pożyczka państw. z r. 1854 (serye)
2 „	Renty Como
2 „	Kredytowe
2 „	4% Tryesteńskie 50 złr.
2 „	5% Regulacyi Dunaju
2 „	Wiedeńskie
2 „	Krakowskie
2 „	Lublany miasta
2 „	Austryackie Czerwonego krzyża
3 „	Insbrukskie
5 „	Salzburskie
15 „	4% regulacyi Cisy
15 „	Salma
3 Lutego	5% pożyczka państw. z r. 1860 (serye)
3 „	Hr. St. Genois
16 „	3% Towarz. Kredyt. ziemskiego
16 „	Stanisławowskie
1 Marca	Węgierskie Czerwonego krzyża
2 „	Pożyczki państw. z r. 1864
1 Kwietnia	4% pożycz. państw. z r. 1854 (nra)
1 „	Rudolfa
1 „	Wiedeńskie
15 „	Węgierska pożyczka premiowa
15 „	3% Towarz. Kredyt. ziem.
1 Maja	5% pożycz. państ. z r. 1860 (num.)
1 „	Kredytowe
1 „	Austryackie Czerwonego krzyża
1 „	Keglevicha
15 „	4% regulacyi Cisy
1 Czerwca	Pożyczka państw. z r. 1864
1 Czerwca	$4^1/_2$% Tryesteńskie
15 „	3% Towarz. Kredyt. ziemskiego
15 „	Pożyczka miasta Budy
1 Lipca	4% pożyczki państw. z r. 1854 (serye)
1 „	3% Tow. żeglugi parowej na Dunaju
1 „	Wiedeńskie
1 „	Węgierskie Czerwonego krzyża
2 „	Lublany miasta
6 „	Salzburskie
15 „	Salma
15 „	Waldsteina
30 „	Clarego
1 Sierpnia	4% pożyczki państw. z r. 1860 (serye)
14 „	Węgierskiej pożyczki premiowej
17 „	3% Towarz. Kredyt. ziemskiego
1 Wrześ.	Kredytowe
1 „	Austryackie Czerwonego krzyża
15 „	4% regulacyi Cisy
15 „	Palfiego
1 Paźdz.	4% poż. państw. z r. 1854 (numera)
1 „	Rudolfa
1 „	Wiedeńskie
15 „	3% Towarz. Kredyt. ziemskiego
1 Listop.	Węgierskie Czerwonego krzyea
2 „	5% poż. państw. z r. 1860 (numera)
1 Grudnia	Pożyczka państwowa z r. 1864
1 „	Windischgrätza
15 „	Węgierska pożyczka premiowa
15 „	3% Towarz. Kredyt. ziemskiego



Metamorfozy obywatela Krakowskiego w roku 1886.

1. Wybiera się do Afryki. — 2. Zabezpiecza się przed rzezią. — 3. Podczas wystawy projektu Matejki. — 4. Wybiera posła. — 5. Przyjmuje Sokołów. — 6. Oczekuje na księcia Bułgarskiego. —

Sentencye, rady i przepowiednie

mądre, wytrawne i przednie

na szereg dni roku Pańskiego

1887go.

Styczeń.

1. Na Nowy Rok
Najważniejszy krok —
Iść spróbować, które lepsze: „Pilzner", czy
[też „Bok".

.3 Patrz na żonę
W dzień Daniela:
W którą stronę
Oczkiem strzela —
Byś nie wyszedł na.... daniela.

6. Kadzidło razem z złotem w dniu święcono tym...
Woń płonęła — więc i z złota został dla nas...
[dym. —

12. Gdy w dniu Świętej Honoraty
Włożysz w skrzynię twą dukaty, —
Do twej córki przyjdą swaty,
Choć ją zamknij za trzy kraty.

20. Na Fabjana wstawaj zrana
Idź na billard do Rehmana, —
A gdy żona ukochana
Spyta: gdzieś był? — milcz jak ściana.

27. Niepomoże Złotousty
Kiedy worek twój jest pusty.

Luty.

1. Gdy nastaje Luty, pan domu jest struty,
Bo się Pani uśmiechają bale i reduty.

5. Święta Agata pożary gasi:
Więc, choć Basia niby kocha, niedowierzaj Basi.

11. Na Świętego Hipolita
Sprzedaj żydom resztki żyta:
Bliski zapust — więc kobieta
O pieniądze cię zapyta.

17. Na Sabinę dom otwórz, gdy masz córkę w domu:
Może „kradzież Sabinek" przypomni się komu.

20. Gdy twój kredyt kona,
Tedy w dzień Leona
Łatwo go odnowić.
Byle... głupca złowić.

26. Gdy na Nestora żona ci chora, —
Ozdrowieje, gdy młodego sprowadzisz doktora.

Marzec.

2. Kiedy jesteś goły w dzień świętej Heleny,
To pocieszaj się... śpiewając żałośliwe treny.

4. Król Kazimierz nam Żydów do Polski spro-
[wadził —
Gdybyż Święty Kazimierz jakoś ich wysadził!..

10. Dzień czterdziestu męczenników jest dla mę-
[żów święty,
Bo przyrzeka, że „męczony" będzie wniebo-
[wzięty.

19. Jeśliś w post zwąchał posag — spieszysz się
[do wieńca:
Masz na to dzień Józefa, Maryi Oblubieńca.

24. Święto Gabryela
Wszystkim rad udziela,

Że w niedługim bardzo czasie
Trzeba myśleć o świątecznej szynce i kiełbasie.

29. Święty Eustachy zapowiada strachy,
Że, gdzie spichrze Żyd wypróżnił, przyjdzie
[głód na Lachy.

Kwiecień.

1. Nie różni się od innych dzień pierwszy Aprila:
Bo kłamstwem człowiek zawsze życie swe umila.

4. Na Świętego Izydora
Ze już wiosny świta pora, —
Każdy wzdycha do Amora.

10. W tym dniu świętej Wielkanocy
Jedz, pij ile mocy,
Lecz czy z szynką, czy też z winem —
Respice finem.

12. Któż zaprzeczy, że Rękawka
Wcale miła jest zabawka?..
Tylko że w niej wyłazi na wierzch, niby szydło.
To, że Kraków ma ludzi ubogich za bydło —

20. Na Agnieszki wypróżń mieszki,
Wielkanocne gładząc grzeszki.

27. W dzień Świętego Peregryna
Żona twoja już zaczyna
Szukać różnych racyi
Do peregrynacyi.

Maj.

2. Gdy w twych włościach w dniu Zygmunta
Zielenią się ładnie grunta, —
To już, bracie, nie ma rady —
Białogłowom funduj „Bady“!..

8. W dzień Świętego Stanisława
U twych progów Żydek stawa
Pytać, czy w tym dniu
Sprzedasz co na pniu?

15. Dzień Zofii i trzech córek na to dziś zaświtał,
Byś kapitał
Twojej żonie i córkom dał na letnie szaty
Bogaty...

16. Swięty Jan Nepomucen — ztąd się tak nazywa,
Że ci nic nie pomoże, gdy Żyd cię okpiwa.

26. Na Filipa Nereusza
Gołych ludzi los przymusza
Śpiewać Tadeusza.

29. Oj, wypróżnia się nasz Kraków
Na Zielone Świątki,
Aby wszystkie na Bielanach
Zalać piwem kątki.

Czerwiec.

1. Na Świętego Nikodema
Kto na podróż groszy nie ma,
Temu w łonie
Przy cnej żonie
Drży straszliwa trema.

6. Na Norberta Biskupa
Już twa próżna chałupa:
Jesteś wdowcem słomianym,
Na tęschnotę skazanym. —

13. Dobry Święty Antoni
Smutek zwiewa ze skroni:
Mąż od żony,
Opuszczony,
Za podwiką już goni.

24. Każdy człowiek pobożny dzień Jana Chrzciciela
Chrzci węgrzynkiem, i nim sobie serce uwesela.

25. Gdyć na Prospera
Upał doskwiera,
To idż do knajpeczki żywo
I popijaj zimne piwo.

Lipiec.

1. W dniu Opata Teobalda
Człek w rachunkach robi salda
Bo mu żona z Badów pisze,
Że jej kasa ledwie dysze. —

7. Na dniu Świętej Pulcheryi, choć tłucz głową
[w mur,
Trzeba posłać pieniędzy dla żony i cór!

12. Na Henryki
Siedź u Miki
Toć do głowy wrócą szyki.

15. W „Rozesłanie Apostołów“
Idź na Grodzką i na Abe,



Mówiuł Maciek świarnej Kachnie:
— Twoja gemba straśnie pachnie.

— Zeby Matuś nie patrzała,
Tobym ci ij krzynę dała.

Ujrzysz jak się robi połów
Na stworzeńka „słabe“...

21. Śród frasunków twych i biedy
Masz pociechę w dzień Praksedy,
Bo ci wieść przysyła żona,
Że już Lola zaręczona.

31. Na Świętego Ignacego
Masz wiadomość, że nic z tego:
Doszło bowiem kawalera,
Że w posagu — same zera.

Sierpień.

1. Ach! Święty Piotr w Okowach — okowy ci [wraca
Bo rodzina twa — podróż niefortunną skraca. —

6. W Przemienienie Pańskie masz zajętą głowę,
By żydowskie weksle przemienić na nowe.

12. W dzień Świętej Klary
Żona ci gęga,
Ze jesteś stary
I niedołęga.

16. Gdy nadejdzie Święty Roch,
Człowiek z biedy jęczy: „och!“...

23. Kto na Filipa w winie smutków nie utopi,
Ten w dniu onym wygląda jak Filip z konopi.

28. Jeślić na Augustyna
Kieszeń jeszcze pusta,
To najbliżsi nawet rzekną, że masz w głowie [szusta.

Wrzesień.

1. Gdy przychodzi Święty Idzi, —
Krzyczą „gwałt!“ szlachcice,
Bo im zabierają Żydzi
Żyto i pszenicę. —

5. 6. Na Świętego Joachima
Żyd szlachcica w łapach trzyma,
A na Zacharyasza
Szlachcic się wyprasza.

11. Na Świętego Prota
Ciągle trwa hołota:
Bacz, by wioskę Bank-niecnota
Nie sprzedał z pod młota.

21. W dzień Świętego Mateusza
Na ramieniu szlachty dusza,
By nie poszły cugi
Na przeróżne długi.

29. Tem pamiętne jest święto Michała-Anioła,
Że w tym dniu się wypróżnia do reszty stodoła.

Październik.

1. 2. Kiedy nadchodzi dzień Anioła-Stróża,
Człek, czekając cudu, rękę w kieszeń wnurza..
Ale tam nie zostawił wczorajszy Remigi
Nic, oprócz figi.

8. Dzień Świętej Brygidy
Nie umniejsza biédy.

13. 14. Dzisiaj Edward — Kalikst jutro:
Czas z zastawu ściągnąć futro!

21. 22. Na Urszuli i Korduli
Masz czułości żony próbkę:
Bo się wciąż do ciebie tuli,
Byś jej nową sprawił szubkę.

26. Na Ewarysta
Klniesz w djabłów trzysta,
Że niemasz nawet z czem siąść do whista.

28. Na Świętego Szymona
Ciśniesz Szymka do łona.

Listopad.

2. W Zaduszki człowiek idzie na cmętarz — [i z cicha
Do bezpłatnych lokalów w Rakowicach wzdy- [cha.

6. Na Świętego Leonarda
Choć twa dola zawsze twarda, —
Idź do Miki —
Niech jej szyki
Skrzyżuje pularda.

11. Na Świętego Marcina
Gęsi protest się zaczyna,
Lecz, pomimo walk o byt
Rżnie gęsi, niby Szlachtę, — nic nie pyta Żyd.

17. Na dniu Świętej Salomei
Obejdź banki po kolei:
Może zyskasz kęs nadziei...

24. Na Jana od Krzyża
Twój tryumf się zbliża,
Boś grosz zarwał i... wypisał żonie strój
[z Paryża.

25. Na dniu Świętej Katarzyny
Rzekłeś: „Licho pal!..
„Wszakże w domu mam dziewczyny —
„Trza im sprawić bal!“...

Grudzień.

2. Na dniu Świętej Bibijanny
Jeśli jest — używaj sanny,
I, czekając z Nieba manny,
Całuj w rączki ładne panny.

3. Na Franciszka-Ksawerego
Nie miej w myśli nic smutnego.

6. Święty Mikołaj jest patronem dzieci:
A więc — baczność, małżonkowie:
Bocian do was zleci!..

8. Na Panny Poczęcie
Przyrzecz sobie święcie,
Że na długi codzień zmyślisz po jednym wy-
[kręcie.

17. Na Świętego Łazarza
Być tak smutnym jak ten Święty niech ci się
[nie zdarza.

21. Nie naśladuj Waść Tomasza,
Bo krytycyzm: „a co będzie?“ tylko życie
[skwasza.

24.—31. W dzień Wigilii Narodzenia
Miej dobrego huk jedzenia;
Podczas całych Świąt
Rzucaj troski w kąt,
A Sylwester — znowu na rok niechaj cię
[rozrusza:
Bo twem hasłem: „Hulaj dusza, chociaż bez
[kontusza!“...

Luko.

Cześć informacyjna „Ananasa“,

w której się poinformować można o rozmaitych rzeczach i wielu innych

ku wygodzie wszelkiego stanu i wieku mieszkańców Galicyi i krajów ościennych,

ułożył

C. Hr. YPKA,

CZŁONEK TOW. SZTUK PIĘKNYCH, KORESPONDENT W INTERESACH WŁASNYCH, PRENUMERATOR „ANANASA“, DYREKTOR WŁASNEJ KANCELARYI, SEKRETARZ TOWARZYSTWA PANIEN NIEZAMĘŻNYCH, ORAZ CZŁONEK WIELU INNYCH TOWARZYSTW UCZONYCH I FILANTROPIJNYCH.

I. Przepisy pocztowe.

Pocztą listową można wysyłać listy miłosne, naukowe, familijne, pieniężne, oraz zawiadomienia o ślubach, chorobach, przegranej w karty, ogniach sztucznych p. Mądrzykowskiego i t. d.

List nie może ważyć więcej nad 100 kilo.

Na liście wypisany winien być adres. Adresy takie jak „do kochanej Mamy“, „mojej najdroższej Ludce“, „Jan Kopyto w Ameryce“, lub „NN. morze Śródziemne — poste-restante“, wysyłane być nie mogą.

Za skutek listów z prośbą o pożyczkę dyrekcja poczt nie odpowiada.

List powinien znajdować się w kopercie a nie odwrotnie.

Nieumiejący pisać, sami korespondencji załatwiać nie mogą.

Używanie wszelkiego rodzaju ortografii jest dozwolone, w każdem razie pożądane byłoby nie pisać *ó Lica*, *f ber Linie*, *uwelwowi* i t. p.

Listy z powoływaniem się na słowo honoru winny być stosownie opakowane i opatrzone napisem: *Glas- nicht stürzen.*

Listy kochanków winny być przesyłane w płóciennych kopertach, aby zawarta w nich treść nie zwietrzała.

Opłata za listy pobiera się według wagi, (naturalnie nie według ich wagi moralnej, lecz rzeczywistej).

Za blagę w listach między narzeczonymi, odpowiadają strony interesowane.

Listy rekomendowane różnią się tem od zwyczajnych, że kosztują o 10 ct. więcej.

Druki choćby najgłupsze wysyłane być mogą pod opaską.

Jeżeli ktoś *drukuje* w preferansa lub whista, to tych druków wysyłać nie można.

Próbki towarów przesyłane być mogą w odpowiedniem opakowaniu tego rodzaju, ażeby zawartość sprawdzić można.

Wyłączają się: armaty, parostatki, mosty i wodociągi.

Próbki cnoty należy ściśle opakować i zaopatrzyć w napis taki, jak przy przesyłce słów honoru (patrz wyżej).

Karty korespondencyjne są otwarte, dlatego też unikać należy w nich wyrażeń: ty ośle, łajdaku, pieczeniarzu, stańczyku, liberale itd.

Karty korespondencyjne nie służą do grania. Można do nich dołączać próbki towarów, z wyjątkiem ciał płynnych. Jeżeli ktoś za pomocą karty korespondencyjnej chce kogoś swatać z panną czy wdową, to próbki towaru w tym wypadku dołączać nie można.

Listy poste-restante posyłać można tylko tam, gdzie istnieje urząd pocztowy. Za dojście listów „poste-restante" do piekła i nieba, dyrekcja poczt nie bierze na siebie żadnego zobowiązania.

Pocztą wozową wysyłać można pieniądze i papiery wartościowe, jeżeli się je ma. Poczta wozowa przyjmuje również: klejnoty wysyłane pod adresem artystek i pań z demi-mondu, oraz wszelkie towary, z wyjątkiem panien na wydaniu.

Schweiggeldy należy dobrze opakować i opatrzyć napisem: *śmierdzi!* — dla odgraniczenia ich od innych posyłek wartościowych.

Posagi, jako materjał lotny, należy umieszczać w paczce drewnianej z żelaznemi obręczami.

Należytość za posyłki wartościowe, opłaca się w takiej ilości, jakiej zażąda urząd pocztowy.

List frachtowy trzeba sobie kupić za pieniądze swoje lub pożyczone. Przesyłka frachtem teściowych do miejsca zamieszkania ma być w r. p. na ogólne żądanie wprowadzona.

Zaliczki. Za zaliczką można wysyłać wszelkie towary z wyjątkiem wyżej wymienionych. Zaliczek na pensje i spodziewane spadki oraz posagi urzęda pocztowe nie wydają.

Jeżeli adresat nie chce wykupić zaliczki, to dozwolone jest zirytowanie się.

Przekazy pieniężne najlepiej adresować do redakcyi „Ananasa", która nigdy nie odmawia ich przyjęcia.

II. Przepisy kolejowe.

Kto chce jechać koleją musi mieć bilet.

Bilet kupuje się za gotówkę, aż do miejsca gdzie się jechać zamierza. Kto jechać nie myśli, może biletu nie kupować.

Naczelnik stacyi jest od tego, aby kazał zatrąbić, lub też żeby gwizdał. Poznać go można po czerwonej czapce i minie zaspanej.

Do pociągu wsiada się przez drzwiczki i wysiada się tąż samą drogą.

Jednocześnie do Bochni i Krzeszowic wyjechać nie można.

Marszrutę obiera sobie sam podróżny. Wolno mu np. jechać z Krakowa do Lwowa przez Kopenhagę.

Dzieci płacą połowę. Panny po 30 latach za dzieci uważać nie można, choćby były małego wzrostu i zupełnie naiwne.

Konduktor jestto taki pan co robi dziurki.

Kto ma bilet wolnej jazdy, ten płacić nie potrzebuje, chyba że się uprze.

Do wagonu można brać bezpłatnie tylko mniejsze tłomoczki, żony więc są wykluczone.

Jeżeli pasażer chce użyć ruchu, wolno mu biedz za pociągiem.

Jeżeli się pociąg wykolei, to mu tego za złe brać nie można, bo koń ma cztery nogi a potknie się.

Kiedy pociąg jest w pełnym biegu, do karczmy wstępować nie można.

Pociągi przez miesiące letnie opalane nie bywają.

Ludzie żonaci jadą w innych wagonach a nierogacizna w innych.

Za nieudane ataki miłosne dyrekcja nie odpowiada.

Pociągi odchodzą o różnych godzinach z różnych stacyj.

Za jedzenie w bufetach płaci się.

Krajać poduszek na pieluszki dla dzieci zabrania się.

Strzelać i polować w wagonach nie wolno, z wyjątkiem małych polowanek na gąski.

Pokazywanie metryki przy kupnie biletów jest zbyteczne.

Konduktora należy poczęstować cygarem.

Zegary krakowskie nie są na kolejach całkiem używane. Jadący koleją Karola Ludwika powinni się zaopatrzyć w zegar peszteński, jadący zaś koleją ces. Ferdynanda w zegar pragski.

Pociągi *pospieszne* nazywają się dlatego, że nie pospieszają, pociągi *osobowe* dlatego, że można niemi transportować psy i konie, a pociągi *mięszane* dlatego, że nie jeżdżą niemi ludzie z „towarzystwa". Pociągi *towarowe* najczęściej kursują w lecie do N. Sącza i Muszyny—Krynicy — przeważnie wiozą jednak towar zwietrzały.

III. Przepisy telegraficzne.

Telegramów na kredyt posyłać nie można.

Jeżeli list dojdzie wcześniej niż telegram, to jest tylko dowodem, że poczty są dobrze urządzone.

Telegramy z Ruszczuka do Petersburga drogo kosztują a nie opłacają się.

Urząd telegraficzny za nic nigdy nie ręczy.

Próbek towarów wysyłać telegramem nie można.

Telegram im dłuższy tem więcej kosztuje, dlatego nie radzi się kończyć go w ten sposób: „mamie najukochańszej dobrodziejce rączki i nóżki całuję, Jasia ściskam po tysiąc razy, Józi całuję oczęta, a małemu Kazikowi życzę, aby był grzeczny i wychował się na pociechę rodziców. A piszcie"... — lub: „pozostaję dla Wielmożnego Pana Radcy Dobrodzieja z najgłębszym szacunkiem i niewymownem uszanowaniem, ścieląc się do stópek najpowolniejszy sługa i podnóżek" i t. d.

Na *stacjach* telegraficznych niema bufetów.

Można telegrafować: całuję cię, nie wolno jednak: całuj mnie.

Podróży telegraficznie odbywać nie można.

Wymiana czułości między telegrafistami a telegrafistkami za pomocą aparatu, odbywa się na koszt państwa.

Telegramy przesyłane oczkami lub nóżkami nie ulegają opłacie.

IV. Przepisy balonowe.

Ponieważ balony do tej chwili nie są w użyciu, przeto i odpowiednich przepisów podać nie możemy.

V. Przepisy Tramwayowe.

Tramwaye kursują tam i napowrót.

O koszta jazdy targować się nie można.

Kto nie wsiądzie do tramwayu ten biletu nie płaci.

Jeżeli się komu spieszy powinien iść piechotą.

Prowiantów na drogę brać nie trzeba.

Bilet tramwayowy można schować na pamiątkę. Drugi raz za nim jechać nie można.

Osobnych przedziałów dla kobiet nie ma; są tylko przedziały dla chrześcian i żydów, — ci ostatni płacą za kurs mniej o jednego centa.

Ze 100 złr. konduktor nie jest obowiązany wydawać reszty.

Miejsc ustępowych tramway nie posiada.

VI. Ferje sądowe.

Ci co się nie procesują, mają je przez rok cały. Dla pieniaczy ferje przypadają w te dnie, w których nie ma wyznaczonych dla nich terminów.

VII. Losy.

Najlepsze i najpewniejsze są losy loterji artystycznej Koła artystyczno-literackiego. Można wygrać bardzo ładne obrazy olejne, akwarelle itd. Cena biletu 50 ct. Kupować należy spiesznie, bo ciągnienie za pasem.

VIII. Jarmarki.

Na panny przez rok cały. Najgłówniejsze są jednak w czasie karnawałowym na urządzo-

BAL KOSTIUMOWY Z „OGNIEM I MIECZEM."



Chmielnicki. Bohun. Podbipięta.

Wołodyjowski. Xna Wiśniowiecka. Xże Wiśniowiecki. Zagłoba.

OSIOŁ I KULTURA

BAJKA BEZ MORAŁU.

I osłu czasem przyjdzie idea do głowy
Ot przykład nowy:
Pewien osioł, kłapouch, tak się rozzuchwalił,
Że wierzgnął nogą konia i koń się obalił,
Więc tryumfem upojony
Zaczął ryczeć na wsze strony
„Patrz Europo!
Dziwuj się ziemio wszelaka!
Oto mą stopą
Na miazgę zgniotłem rumaka!
Myli się kto to poczyta
Za objaw siły mojego kopyta,
Zwycięztwo moje innej jest natury
Tryumf mojej to kultury“.
Taką wielką ideę obwieściwszy rykiem
Zamierzył osioł zostać kulturnikiem.
Podniósł zatem głowę w górę,
I szedł między zwierzęta obwieszczać kulturę.
Missyą ową bardzo uczynił donośną,
Bo ryczał głośno,
Lecz pośród zwierząt nikt jej nie rozumiał,
Bo osioł ryczeć tylko po oślemu umiał.
„Hm! — pomyślał oślina — i na to jest rada,
Wszakże papuga wszystkie języki posiada,
Pójdę do niej, niech mnie nauczy,
Mowy wołowej, końskiej, niedźwiedziej, borsuczéj,
A gdy mi później przeczyć będzie zwierzę które,
Jego mową dowiodę mu, że mam kulturę“.
Poszedł, czesne opłacił,
Lecz darmo pieniądze stracił,
Nauka mu najmniejszej korzyści nie niosła,
Z osła w szkole nie będzie nic więcej prócz osła.
Widząc, że u papugi trudził się daremnie
Zawołał wreszcie osioł: „A toż osioł ze mnie!
Mozolę się nie wiem czemu,
Jak gdybym lingwistyczne posiadał talenta.
Ot lepiej zmuszę zwierzęta,
Niech się uczą po oślemu.
A wtedy im dowiodę moim własnym rykiem,
Że jestem ich kulturnikiem“.
Chwycił się więc kłapouch polityki takiéj
I zaczął najprzód uczyć swojej mowy szpaki,
A gdy postępy uczyniły duże,
Wyryczał im kazanie o swojej kulturze.
Lecz szpaki na to: „Ośle, nie zjesz ty nas w kaszy;
Jeśli chcesz nas przekonać, ucz się mowy naszéj,
Wtedy przed twoją mądrością się skłonim,
A gdy cię trudność jej straszy,
To sobie nadal nie wzbronim
Brać kulturnika z osłem za synonim“.
Czy w tej bajce jest morał? — nie ma, daję słowo,
Ot plotłem ni to ni owo...
Nie wiedząc, że w mej gawędzie
Morału kto szukać będzie.
Gdyby kto jednak z miłości sąsiedzkiéj,
Chciał tę bajkę przełożyć na język niemiecki,
Niemcy by wynaleźli w niej może myśl nową
Bo to przecież naród z głową.

Wł. S.

nych w tym celu balach, oraz w lecie w miejscach kąpielowych.

Na członków Akademii w pierwszych dniach Maja.

Na kalendarze w końcu roku.

Na Ananasy w połowie i w końcu każdego miesiąca. Bliższe szczegóły w części inseratowej.

Na ogórki przez całe lato.

Na kaczki przez rok cały w redakcjach dzienników.

Na całusy podczas wiosny i lata przeważnie w ogrodzie strzeleckim, na plantacjach i na Skałach Panieńskich, od g. 8 do 10 wieczorem.

Kronika pośmiertna r. 1886

krótko zebrana i sławetnym obywatelom m. Krakowa przypisana.

Starym zwyczajem przybywam z kroniką
Omszałych dziejów minionego roku;
Z góry przepraszam cię P. T. publiko
Jeśli mój pegaz nie dotrzyma kroku,
Lecz to twa wina mocia dobrodziko,
Bo zbyt mu mało dawałaś obroku,
Tak, że miał biedak nawet zamiar dziki
Wraz z Rogozińskim czmychnąć do Afryki.

I tylko jedno wstrzymało go w pędzie:
Pewność, że koniec świata bardzo bliski,
Zamiast więc gonić na globu krawędzie
Chciał kości swoje złożyć u kołyski,
I został ciekaw co to dalej będzie,
Jako śmierć weźmie Kraków w swe uściski,
Jak fikną kozła liberał z stańczykiem...
Lecz Nostradamus okazał się bzikiem.

Gorzej niż bzikiem, bo poprostu łgarzem.
Wielkanoc przeszła i nic się nie stało,
Wieża maryacka stoi wraz z ołtarzem,
Ulice zawsze zmiatane są mało,
„Czas“ na „Reformę“ ciska kałamarzem,
Równie jest głupio, jak przedtem bywało,
Magistrat język wiedzie na przepaście,
Przybył gaz nowy i knajp kilkanaście.

Szlachta po wioskach przejęła się strachem,
Bo chłopi groźnie spoglądali na nią,
Zmykała spocząć pod krakowskim dachem,
W domu się swoim już nie czuła panią,
Krzyczała głośno: „Świadczę się Ałłachem,
Że już stoimy nad samą otchłanią“...

Chłopi zaś wąsa kręcili weseli,
Bo choć nie rżnęli, sami się *porżnęli*.

Z trwogi przed chłopstwem radził pan Cieszkowski
Udać się szlachcie prosto do Afryki,
Gdzie Rogoziński, kacyk z łaski boskiéj,
Urządza z królem Mafiufiu baliki,
Gdzie też o ubiór niema żadnej troski,
Kędy słoń z chrzanem, pieczone słowiki
Krokodyl z rusztu i struś w galarecie
Są przysmakami na każdym bankiecie.

Za chwilę miała wyruszyć drużyna
Stu geografów od siedmiu boleści,
Gdy wtem się walka przedwyborcza wszczyna,
Pełna podniosłej, homerycznej treści;
Pod zbrój ciężarem ziemia się ugina
Ten tego zbawcą, ów tamtego wieści, —
I zapomniano wśród tej walki krwawéj
Że oczekują kameruńskie nawy.

Dzieje wyborów przejdą w dzieje świata,
Niech oczekują na swego Liwiusza,
On wam opowie jaka wielka strata,
Że nie wybrano posłem Tadeusza,
Co za zysk wielki, że do Wiednia lata
Poseł Machalski — mnie to nic nie wzrusza,
Zresztą pisałem o tem w swoim czasie
Prozą nie rymem w innym „Ananasie“.

Ledwie wybory zgasły, a już nowa
Wieść z Magistratu do mieszkańców leci,
Oto komisya (nie wiem ta, czy owa)
Zachciała spisać hurtem wszystkie dzieci,
A choć ciekawość taka jest niezdrowa,
W czyn ją zmieniono na chwałę stuleci.
Ja sam spisałem kilkanaście dziatek,
Same dziewczątka, po szesnaście latek.

Po spisie dzieci, po raz nie wiem który,
Znów odgrzebano sprawę kagańcową,
Więc rozpoczęły się psie awantury...
Psi właściciele wciąż dawali słowo,
Że to przeciwne jest prawom natury,
Aby pies chodził z skrępowaną głową,
I że to zwyczaj niemoralny, brzydki,
Aby wzbraniano psom chwytać za łydki.

Szczęściem, że burza ciężka jako ołów,
Którą psia sprawa nagnała na Kraków,
Pierzchła na widok czterdziestu Sokołów,
I przeszło trzystu dorodnych lwowiaków,
Którzy przybyli tu do nas na połów
Serc — i uciekli nakształt lotnych ptaków,
Co ledwo zdobycz poczują w pazurach
Pędzą do gniazd swych, co się kryją w chmurach.

Podczas pobytu miłych sercu gości
Lało się piwo, bo nie stać na wino,
Wypowiadano przeróżne różności,
Ktoś nawet toast zakąsił łaciną,
Znany perfumiarz wygadał wnętrzności
I groził swadzie ojczystej ruiną;
Za to gdy kupcy zeszli się w ratuszu
Wszyscy milczeli — w skutek animuszu.

Lecz nie milczano na tej samej sali
Gdy Jakubowski o teatrze wieścił,
Jedni klaskali, a drudzy sykali,
Pan Romanowicz uszy swadą pieścił,
Kohn wołał: „drżyjcie stańczycy zuchwali!“
Chrzanowski walił ile tylko zmieścił,
Dość, że zrobiło się tak wielkie larum,
Jakby zażyli rajcy rumbarbarum.

I tylko chyba tą niedyspozycyą
Tłumaczyć można wynik obrad sławnych.
Stańczyki czując, że tracą pozycyą,
Zrobili kilka koziołków zabawnych
Wreszcie „rząd“ cały razem z „opozycyą“
Przeszedł na stronę nieprzyjaciół jawnych
Rozumu tego, co się chłopskim zowie,
Co ma siedlisko nie w pięcie, lecz w głowie.

Mamy więc konkurs międzynarodowy,
Który zaciemnił tak wszelkie pojęcia,
Że aż sądzono, iż rozsądek zdrowy
Dozna w Krakowie całkiem wniebowzięcia,
Ale ciemności rozproszył gaz nowy,
Który ucieszył tak chłopka jak księcia, —
Zwłaszcza ostatni jest rozweselony
Kraków dziś bowiem „jaśnie oświecony“.

Gaz ten ratuje dobrą sławę grodu,
Bowiem trąbiono szeroko po świecie,

Że Kraków ciemny i z tyłu i z przodu,
Wewnątrz i zewnątrz, że w nim nie znajdziecie
Ognia i światła, a z tego powodu
Chłodno tam pono nawet w parnem lecie,
A wieczorami ciemność tak oślepia,
Że na ulicy mąż żonę zaczepia.

Żonka ze strachem wciąż przyspiesza kroku,
A mąż jej szepcze miłosne androny,
Szczęściem, że fiakier nadjeżdża i z boku
Rzuca garść światła na oblicze żony,
Ta skręca w lewo, gubi się w natłoku,
On zaś jak posąg stoi wystraszony
I myśli sobie: w tem nadzieja cała
Jeśli mnie żonka luba nie poznała.

Lecz zadaleko odbiegłem od rzeczy,
A miałem mówić w mojej pogadance
Jak pani Bocskaj „Reforma“ złorzeczy,
Paląc kadzidła wesołej Radwance,
Jak „Czas“ Bocskajce użyczył swej pieczy
I w jej obronie kruszył dziarsko lance,
Aż świat się zdumiał widząc takie dziwy,
Że starców kłócą z operetki divy.

Wśród tych zapasów o sceniczne damy
Przybyła do nas miła Zimajerka,
Więc się na „Pierścień“ wszyscy wybieramy,
Ten i ów rzuca za krzesło papierka,
Bijemy brawo; bis, fora — wołamy,
A ona, lotna jakby bajaderka,
Kłania się z takim uśmiechem na twarzy,
Co cię upaja i drażni i parzy.

O Dunajewski! gdybyś był jak ona,
Nikt by za naftę ciebie nie napadał,
Każdy do swego cisnąłby cię łona
Nikt by na ciebie nie zrzędził, nie biadał, —
Furda tam nafta, mniej lub więcej clona
Zawsze deszcz z góry będzie na dół padał,
Raz będzie zimno, znów gorąco w lecie
Przyjdzie kometa, — hop — i już po świecie.

Ale ty, panie ministrze Julianie,
Nie Zimajerką jesteś z bożej łaski,
Więc musisz cierpieć srogie wymyślanie
I słuchać jako Suess zbiera oklaski,



Pan. Moja Marysiu, tak przesoliłaś ziemniaki, że ich jeść niepodobna.

Marysia. Bogaćtam przesoliłam. Ja temu nie krzywa, ino pani, co je kupiła od Jontka z Wieliczki; w takiej ziemi rosnom, ta i nie dziwota, ze słone.

Dieduszyckiego przyjmować kazanie,
Szczepanowskiemu dać się podrzeć w paski,
I strapion srodze nad swym losem szlochasz,
A to dla tego, że zbyt Węgrów kochasz.

I ja ich kocham, lecz ot tak.. miejscami...
Kocham, że dali nam na tron Jadwigę,
Że ich Batory panował nad nami,
Żeśmy niewoli razem gnali strzygę...
Lecz to już wszystko ustało z latami,
A dziś nam dają Węgry tylko — figę;
Czasem zaproszą na wino, zabawią,
„Eljen“ wykrzykną — i naftę nam zdławią.

Nie lubię strasznie wszelkich sentymentów
Gdy w polityczne chcą wchodzić rachuby,
Wydają mi się jak stada natrętów,
Co poczciwinę prowadzą do zguby,
Dość przeżyliśmy już ciężkich momentów,
By uczuciowe znów przebywać próby,
I wołać „Eljen“, „na zdar“ i tak daléj,
By przyjaciele w końcu nas wyśmiali.

Przykładem świeżym są „Narodni Listy“...
Przebóg! gdziem zaszedł z krakowską kroniką?
Macie w tem dowód tylko oczywisty,
Żem Polak, bo się bawię polityką,
I żem polityk namiętny, ognisty,
Gotów wciąż gadać *pro bono publico,*
Aż zdrowy rozum zawoła w ostatku:
Dość czczych gadanin, kończ kronikę bratku!

Nawracam zatem i myślę o czem-by
Pisać wam dalej, może o teatrze?
Lecz na nim inni już ostrzyli zęby...
Brak mi tematu, — smutno w okół patrzę —
A! pomnik wieszcza! — lecz na to żal gęby...
(Pfe! co za wyraz! krytyk uszu natrze,
Żem przyzwoicie przez tyle strof płynął,
Aż w końcu smak mi estetyczny zginął.)

Ha! trudna rada! lecz kończyć potrzeba.
Więc się dowiedzcie, Czytelnicy mili,
Że w zeszłym roku zesłały wam nieba
Wyborne pismo, — nie traćcie więc chwili
I duchowego kupcie sobie chleba,
Bo byście może jeszcze się spóźnili...

Pismo to zwie się jako ten kalendarz,
Czytać je może biskup i prebendarz,

Czytać je może, jeśli czytać umie
Tak żyd jak szlachcic, panna czy mężatka,
Nawet dewotka treść dobrze zrozumie,
Syn się uśmieje, zabawi się matka,
Bowiem w przeróżnych żartów istnym tłumie
Dowcip się iskrzy, forma także gładka,
Słowem, że wołać będziecie: to dla nas
Nieba zesłały tak smaczny „Ananas“!

Więc do widzenia w piśmie „Ananasie“!
Tam wam opowiem co i jak się stanie,
Tam moja muza dla was postara się
O dowcip, humor, żart na zawołanie,
Tam smutnym myślom zawołamy: zasię!
A biedzie sprawim także tęgie lanie,
Że drapnie rychło w strony wiecznej zimy —
Czego wam życząc, kończę swoje rymy.

K. B.
kronikarz bez miejsca.

SAMOWAR.

NOWELLA

przez Y.

Pani Róża była w zachwycającym negliżu.

Z obszernych rękawów batystowych i koronkami obszytych, widać było jej ręce jak utoczone, dość massywne (jak na jedną osobę), białe jak alabaster, (chociaż to strasznie zwietrzałe porównanie).

Złote jej włosy w starannie ułożonem zaniedbaniu spadały na ślicznie zbudowane ramiona i na łabędzią szyję, a z pod długiej, białej spódniczki, suto garnirowanej, wyglądała ciekawie nóżka w pantofelku z modrego aksamitu, naszywanego złotemi muszkami. Pani siedziała przy stole, na którym znajdował się elegancki przyrząd herbaciany.

Nie potrzebuję dodawać, że było to jeszcze bardzo raniutko, może w dwie godziny po wschodzie słońca przy końcu listopada.

Niebawem otworzyły się drzwi i z sąsiedniego pokoju wysunął się pan Jan, w przepysznym tureckim szlafroku, w jedwabnej mycce na głowie i z papierosem w ustach.

Zbliżył się do żony i pocałował ją w rękę.

Oboje patrzyli na siebie jakoś bardzo nieśmiało, byli jakby zażenowani trochę. I nic dziwnego — dopiero wczoraj połączeni zostali węzłem małżeńskim i obchodzili pierwszą herbatę familijną... przechodzili z epoki fraka i balowej sukni, do ery szlafroków i negliżów... od snów — do rzeczywistości.

Pierwsza herbata po ślubie, to pierwszy wystrzał na wojnie. Paradoks! powiecie. To sprobujcie, ożeńcie się i pijcie herbatę, a zobaczycie...

Samowar gra rolę tyraliera... on też puszcza się na rekonensans probujący sił nieprzyjaciela;

i tem się różni taktyka wojenna od małżeńskiej, że w pierwszej do rekonesansów i podjazdów używa się lekkiej broni, w drugiej zaś występuje broń tak ciężkiego kalibru jak samowar, który słusznie przez pewnego uczonego nazwany został familijną armatą, jak fortepian mitralieżą czyli kartaczownicą rodzinną.

Przez chwilę trwało milczenie

Rzecz dziwna, że młoda i szczęśliwa para, w pierwszych chwilach rozkoszy nie ma o czem mówić ze sobą. Takiego błogiego stanu duszy, który się najwymowniej przez milczenie wyraża, doznają obfici w kształty radcy miasta, gdy skończą mozolną pracę spożywania dobrego objadu.

Pierwsza odezwała się pani:

— Jakże szczęśliwą jestem, mój Janeczku, że mogę od dziś dnia całe życie poświęcić na usługi i starania około twoich wygód...

To mówiąc, rzuciła na niego pełne ognia wejrzenie i jednocześnie nalała w filiżankę ukropu.

— Że mogę być twoją opiekunką i przyjaciołką.

Tu nastąpił prawdziwie miodowy uśmiech i w filiżankę wpadło z białej rączki kilka kawałków cukru.

— Chociaż z drugiej strony — ciągnęła dalej, kładąc plasterek cytryny— nie wiem o ile to prawda, ale mówiła mi babcia, że mężczyzna nigdy dostatecznie ocenić nie potrafi szczytnych poświęceń kobiecych. — Oto proszę cię Janeczku, jest twoja herbata — rzekła podsuwając filiżankę mężowi — może pozwolisz sucharka, jedz, jedz mój miły, potrzebujesz teraz bowiem dużo siły do dźwigania nowych obowiązków.

— Moja droga, posądzasz mnie o zły gust... jakżeż mógłbym jeść sucharek, mając przy sobie pączek, najpiękniejszy zapewne w całej Europie. To rzekłszy, objął żonę i ucałował ją w buzię, podobną do świeżo upieczonej bułki...

— Jakiż komplemencista z ciebie — więc jestem *podobno* najpiękniejszym pączkiem w Europie...

— Tak przynajmniej — o ile mi się zdaje.

— O ile! podobno! zdaje mi się! mój Boże, wolałabym, żeby było na pewno.

— Trudno — nie mogę tego powiedzieć, bo co prawda — nie widziałem jeszcze wszystkich pączków w Europie.

— Ale chciałbyś je widzieć.

— No, przy zdarzonej sposobności, dla czegóżby nie?

Pani posmutniała.

— Babcia mówiła prawdę, niestety.

— Cóż ta babcia szanowna mówiła?

— Babcia mówiła, że w miesiąc po ślubie każdy mężczyzna staje się wiarołomcą.

— Podziwiam doświadczenie babci, ale my przecież dopiero pół dnia żyjemy z sobą.

— Ach tem gorzej! — tem gorzej, dopiero pół dnia i już...

— Ależ jeszcze nie.

— Ale już! już! miałam tego bardzo bolesny dowód przed chwilą.

— Jaki?

— Chciałeś przecie widzieć wszystkie pączki w całej Europie.

— Czyż to grzech?

— Grzeszymy nietylko uczynkiem, ale myślą i mową.

— O, moja pani, jak uważam, jesteś mocno ćwiczona w teologii, ale dajmy pokój dziecinnym sprzeczkom, pogódźmy się... daj buzi.

— Z przyjemnością, mój aniołku, jeśli ci to nie zrobi subjekcyi, tylko mi nie pomnij kaftanika, widzisz jak ślicznie wyrurkowany.

— Więc zgoda z panią?

— Najzupełniejsza.

— Na długo?

— Na całe życie — przyznasz jednak, że herbata u nas wyborna.

— Tak sobie... ujdzie...

— Zapewne za kawalerskich czasów miewałeś lepszą w cukierniach, szkoda że mnie Pan Bóg nie stworzył Redolfim lub Tourem warszawskim.

— Ach, ja dziękuję Bogu, że dotychczas turem nie jestem.

— Cóż to za dowcip? nie rozumiem go.

— Tem lepiej dla mnie.

— Ale tem gorzej dla mnie.

— Owszem i dla ciebie lepiej.

— Gorzej, — proszę cię, powiedz mi zaraz, co to znaczy?

— Co ci po tem? — moja duszko.

— Nie? No to mniejsza o to, spytam się babci.

— A propos, powiedz mi moje życie, jak twojej babci na imię?

— Scholastyka.

— Byłem pewny, że Encyklopedya.

— To właśnie dobrze, że o wszystkiem wie — nie pozwoli się przynajmniej w pole wyprowadzić.

— O, o! już jedynasta, muszę iść.

— Już ci się żona uprzykrzyła... mój Boże, tak prędko.

— Ależ nie, tysiąc razy nie, ale przecież mam obowiązki.

— Obowiązki, obowiązki! przez jeden dzień już ci się żona uprzykrzyła, dom obrzydł... idziesz na miasto szukać nowych rozrywek, nowych wrażeń!

— Moje serce...

— Serce! czy pan masz serce? czy pan zdolny jesteś pojąć, zrozumieć i ocenić całą siłę kobiecego uczucia, moc jej przywiązania, poświęceń, ofiar...

— Zwracam pani uwagę, że jam temu nic nie winien, że podano herbatę o dziesiątej i że godzina jedynasta wzywa mię do zwykłej pracy codziennej. Wina raczej leży po stronie pani!

— A! więc mi pan żałujesz godziny snu, zaczynasz mnie tyranizować — dobrze... jutro wstanę skoro świt, będę sama dmuchała w ten przebrzydły samowar, a o szóstej przyszlę panu herbatę do łóżka, po kawalersku, przez stróża.

— To zbyteczne, każ pani tylko Marysi, żeby przygotowała śniadanie o godzinę wcześniej niż dziś...

— I dziś byłoby wcześniej, tylko to samowarzysko nie chciało się zagotować.

Słońce zajrzało przez okno, na pucołowatej, mosiężnej gębie samowara przemknęło coś w guście uśmiechu... uśmiech ten zdawał się mówić: „alboż to jeszcze takie tylko sceny widywać będę?“

— Postaraj się pani o to, żeby się jutro nie spóźnił. Żegnam panią.

— Do widzenia.

— Nie podasz mi pani ręki?

— Nie — ja z takim tyranem jak pan nie chcę mieć nic wspólnego.

— Więc cóż będzie dalej?

— Idę do babci i staram się o rozwód.

— Dobrze — ale zdaje mi się, że babcia pani nie jest biskupem.

— To nic nie szkodzi.

— O! i bardzo szkodzi, miałabyś pani trzy rozwody na kwadrans. Więc ja już nie mam po co wracać do domu?

— Najzupełniej, albo nie, wróć pan, ale mnie już tu nie będzie.

— A więc bądź pani zdrowa i szczęśliwa!

To mówiąc wziął kapelusz i ruszył ku drzwiom.

— Janeczku! zawołała pani — czy ty mnie nawet nie pocałujesz odchodząc.

NA OLIMPIE.

Raz przypiąwszy marzeń skrzydła,
W noc hulaszczą przy szampanie,
Chciałem wzlecieć kędy bogi
Mają wieczne swe mieszkanie.

Więc z kielichem, gwarnie, płochy,
Wśród współbraci całej chmary,
Wkrótce jakoś szybowałem
W ten świat bogów — w ten świat stary.

Tuż pod niebem ujrzę nagle
Świątyń łuki — kolumn szczyty
I myrtowe ciemne gaje,
Słońce w górze i błękity...

Dalej tłuszczo, wznieś kielichy,
Uderz pieśnią, sypnij kwiatem —
To Olimpu widać kresy...
Tutaj życie... poematem!



— A! ładny masz język, ładny, chodź tu bliżej, pokażę ci za to coś ciekawego...

— E! kiej ciekawość piersy stopień do piekła...

Patrzaj, Jowisz!... Tam do dyabła,
  Gdzież potęga tego boga?
Siadł w zitzbadzie chory, blady,
  Mina kwaśna, niby sroga. —

Ujął biczyk i biczykiem
  Straszy dziatwę, co zeń szydzi —
I żałośnie zwiesza głowę,
  Jako wszyscy inwalidzi.

Tam do dyabła! Wielki bogu,
  Na psaś zeszedł, gdzież twe gromy?
Gdzież te czasy, gdyś był czczonym
  Przez lud Aten i lud Romy?

Lepiej nie żyć, niż żyć marnie
  I w zitzbadzie moczyć kości,
I stękając, dumać gorzko
  O minionej swej wielkości!

Piękna Wenus, a ty pani,
  Jak się miewasz złotowłosa?
Czy podbijasz wciąż swym czarem
  Ziemię, piekło i niebiosa?

Czy masz jeszcze w oceanie
  Swe orszaki na wód głębi?
Rój trytonów hałaśliwych,
  Pojazd z pereł, mgły, gołębi?

Biedna Wenus, tobie także
  Czas dokuczył ten brutalny —
Zwiędły wdzięki, uschły róże
  I znikł pojazd tryumfalny —

Opuszczona, jeszcze marzysz
  I zastawiasz zręcznie sieci —
Próżno jednak — w zdradną siatkę
  Ledwie kiełbik czasem wleci!

Po ostatnim twym romansie
  Z porucznikiem kawaleryi,
Nastał dla cię czas dymisyi —
  Wiekuistych nastał feryj...

Lecz nie pora biadać z tobą,
  Mój aniołku romantyczny —
Bo czas drogi, a przed nami
  Zastęp bogów taki liczny!

Tu Orfeusz, ten co niegdyś
  Do łez wzruszał zimne głazy,
Kiedy zagrał — to niemiały
  Najzjadliwsze nawet płazy.

Każdy słuchał i wsłuchany
  Wzlatał kędy duchów roje —
Gdy on zechciał — to płakały
  Wonne gaje, rzeki, zdroje.

Gdy on zechciał — to się śmiały,
  Jako dziecię tak wesoło —
Był on mistrzem, co potrafił
  Czarodziejskie stwarzać koło...

Dziś miast natchnień, wielkie włosy
  Pan Orfeusz dumnie nosi,
I, rzępoląc niestrudzenie,
  Nową szkołę bogom głosi.

Zimny, sztuczny, takty liczy,
  Płynie z prądem, jak my ludzie —
I niedługo kapelmistrzem
  Gotów zostać w jakiej budzie.

Wszystko płynie z prądem czasu
  I ulega przeobraźni,
Cóż dziwnego, że dziś nawet
  Cna Minerwa nam się błaźni.

Spojrzyj, siadła przy pończosze
  I poucza swoją córkę,
Że to także madrość wielka
  Zacerować sobie dziurkę!

O Minerwo, coś z Jowisza
  Wyskoczyła dumnej głowy,
Zbladł twój urok niespodzianie,
  Zbladł przynajmniej do połowy!

Zacerować sobie dziurkę
  Trzeba umieć — przyzna Kato,
Ale mądrość, gdzież Minerwo?
  Sokratesie, cóż ty na to?!...

Zgoła Olimp w przeobraźni,
  Mars ogłupiał — śni o strażach,
Ba! Apollo nawet zgłupiał,
  Pisząc wiersze w kalendarzach!

Trudno, trudno czas powstrzymać,
Wszystko idzie swoim torem —
Tylko Bachus niespożyty,
Zdołał wytrwać sam z uporem...

Od poranku do wieczora
Wciąż przy beczce starzec dzielny,
Płucze sobie gardło winem,
Zawsze wielki — nieśmiertelny!

Byłby Olimp już do szczętu
Zbankrutował bardzo dawno,
Gdyby nie on ze swem gardłem
I winnicą swoją sławną!

Chciałem dzielić jego trudy,
Było jednak poniewczasie...
Sen mój prysnął — lecz com widział,
To spisuję w „Ananasie.“

Nie ostatnia to wędrówka...
Wśród współbraci całej chmary
Jeszcze nieraz poszybuję
W ten świat bogów — w ten świat stary!...

15 września 1886.

J. Z.

CZARNA ANDZIA.

(Z OPOWIADANIA DZIADKA HILAREGO)

PRZEZ

KLEMENSA JUNOSZĘ.

Dawne to bardzo dzieje, kiedy dziadzio gwarzył,
Że ten na zimne dmuchał, kto się ciepłem sparzył;
Lecz znać, że to przysłowie niekiedy się myli,
Bo poparzeni nieraz, znowuż się parzyli...
Taka to własność ognia, niby zwolna tleje,
Drga słabiuchną iskierką... aż gdy wiatr zawieje:
Wtenczas buchnie płomieniem, jasno się zapali,
I zaleje go wodą... lecz słuchajcie daléj...

I.

W Łukowie, kiedy jeszcze uczyli Pijary,
Był w konwikcie z innymi i dziadzio Hilary.
Już mu i wąsik omszył rumiane jagody
I w jasnych, modrych oczach błyszczał ogień młody,
Już od czasu do czasu zerknął na dziewczynę,
A tu trza było w szkole studyować łacinę...
Więc też dziadzio w konwikcie w nieustannej pracy,
Wertował co Wirgili pisał i Horacy,
Bowiem z księdzem Melchiorem, co uczył łaciny,
To nie były przelewki, ani żadne kpiny.
Bo był to człek surowy, o zmarszczonem czole,
A z łacińską mądrością i postrach siał w szkole.
W konwikcie ojciec Melchior mieszkał razem z żaki
I nieraz dobrze nawet dał się im we znaki,
Bo dziadzio wspominając owe czasy złote,
Mówił, że kalafaktor często miał robotę,

A on-że kalafaktor człek szeroki w plecach,
Pełnił różne posługi . . . w zimie palił w piecach,
Ocierał szkolne ławy i w swoim urzędzie
Piastował także pewne rzemienne narzędzie,
Którem rozum młodzieży napędzał do głowy,
Skoro mu to ksiądz Melchior rozkazał surowy.
O! straszny był ksiądz Melchior z tym kalafaktorem,
Bo ten był trybunałem, ów egzekutorem,
I za wszystkie młodzieży niesfornej wyskoki,
Ferowali natychmiast dobrane wyroki,
Gdzie sąd i inkwizycyą robiono pocichu,
Lecz z należnym respektem kładąc na drelichu.

II.

Oj! śliczna była Andzia, niech ją kaczka zdepcze!
Ustami jak wisienki słodkie słówka szepcze,
W kruczy włos wplata wstęgi ogniste, czerwone,
Nosi biały fartuszek, spodniczkę zielonę,
A gdy zerknie oczyma czarnemi jak tarki,
To choćbyś w trumnie leżał, to cię przejdą ciarki.
Ojciec Andzi, co w chórach śpiewał z pierwszej nuty,
Robił dla całej szkoły jałowicze buty.
Był to człek z wielkim nosem, nabożny jak rzadko,
Nieraz śpiewał godzinki, pracując nad łatką . . .
I taki dziwny afekt ku uczniom uczuwał,
Że prawie całą szkołę na kredyt obuwał.
Dziś tacy zacni szewcy dawno już wymarli,
Buty robili mocne i nie bardzo darli . . .
Zwał się ten rodzic Andzi Przyszczypka Jacenty,
Regularnie co święto zawsze był urżnięty,
Surdut nosił po kostki, wąsy przystrzyżone,
I już czwartą z kolei opłakiwał żonę . . .
W niedzielę o dziesiątej, gdy do domu wracał,
Zaledwie że się łoża swojego domacał;
Padał nań jak nieżywy . . . i choć strzelaj z działa,
On ci chrapał tak głośno, że aż chata drżała . . .
Wtenczas czarna Anulka biegła pod topolę
I na konwikt zwracała oczęta sokole . . .
I dziadunio Hilary, przez parkan wysoki,
Pospieszał do niej żwawo jeleniemi skoki.
Świecił bladawy miesiąc, mrugały gwiazdeczki,
A dziadzio koperczaki smalił do dzieweczki.
I tak spędzali długie, przyjemne godziny,
A potem *malam notam* miał dziadek z łaciny.

III.

Było to w jakieś święto, ksiądz Melchior był blady,
Na twarzy nosił cierpień, czy też smutków ślady;

Chodził zły i milczący z pochyloną głową
I bardziej niż kiedykolwiek spoglądał surowo.
— O źle! — mówili sobie bracia konwikciarze —
Pewnikiem dzisiaj kogoś, pewnikiem ukarze,
Bo zły taki jak nigdy, minę ma ponurą,
A przy obiedzie barszczu nie dotykał z rurą,
A on tak zawsze barszcze ze smakiem zajadął.
I długo cały konwikt srogość patra badał.
Lecz ksiądz milczał uparcie — pytać go nie śmieli,
I w ponurej cichości cały dzień siedzieli;
Ksiądz jednak przez dzień cały chłopców nie zaczépiał,
A już pan Kalafaktor spokojnie zasypiał.
Aż dopiero wieczorem Mateusz od furty
Popędził gdzieś do miasta, bez czapki, bez kurty,
Widać z księdzem Melchiorem było źle pewnikiem,
Bo po małym kwandransie wrócił z krajc-fizykiem.
Pan krajc-fizyk z obwodu, figura nielada,
Połamanym językiem do pacyentów gada,
Był doktor, jakich mało — stawiał bańki *solo*,
Wyrywał zręcznie zęby, jeśli kogo bolą —
I w całym też Łukowie niezmiernie był wziętym,
Bowiem ratował ludzkość każdym instrumentem.
Owego też wieczoru w konwikcie widzieli,
Jak do księdza Melchiora udał się do celi,
I jak zacny krajc-fizyk udając znachora,
Wspominał Melchiorowi obiad u przeora.
Ksiądz Melchior nic nie przeczył, czasem westchnął cicho,
A niemiec wciąż się przy nim mordował jak licho;
I długo różne dziwne odprawiał herezye,
Aż zapisał nareszcie *sulphuris magnesiae.*

IV.

Cichy bożek uśpienia przebiegł nad Łukowem,
Nikt nie przerwał milczenia ani jednem słowem,
A wpośród ogólnego miłego spoczynku,
Dwóch stróżów bezpieczeństwa chrapało na rynku.
Nad pijarskiemi dachy lekkie chmurki płyną,
To się zbiorą w gromadkę, to w szereg rozwiną,
A wietrzyk ciepły, miły, listkami szeleści
I cicho z niemi gwarząc swem tchnieniem je pieści,
I tylko blady księżyc, zpoza chmur obwodu,
Widział, jak ojciec Melchior wybiegł do ogrodu,
Słyszał, jak klął niemieckie, zamorskie herezye
Krajc-fizyka, przeora, obiad i magnezyę . . .
Właśnie gdy księżyc srebrne kazał policzki,
Dziadzio przemknął się cicho przez ogrodu drzwiczki,
Bowiem czarna Anulka, jak zwykle przy święcie,
Przy umówionem drzewie stanąć miała święcie,



— Proszę tatki dziś pisze „Reforme“ co cholere wielgim krokiem się zbliża...

— Słuchaj Antosz, na co ty tak brzydko gadasz? Nie mówi sze cholere tylko klucze w brzuchu.

Więc dziadzio lekko, zwinnie sunie się do płota,
Aż tu krzyknie ksiądz Melchior: — „a mores! a cnota!
A czym ja aści tego we szkole nauczył,
Żebyś mi się wśród nocy na romanse włóczył?
Dam ja aści spacery!“
— „Ależ...“
— „Ani piśnij!
Wypiszę ja ci romans, aż się babka przyśni!
Proszę jutro przyjść do mnie...“
. . . .
Mamże pisać dalej,
Jako tę noc Anulka z dziadkiem opłakali,
Jak pisał kalafaktor, sławny Pieprzykowski,
Traktat o obyczajach rzemiennemi głoski!
Poco o tem wspominać, wszyscy już nie żyją,
Myśmy także nie lepsi, chociaż nas nie biją.

V.

Gdy mi to dziadek prawił, spytałem nieśmiało:
— „I jakżeż proszę dziadzi z Anulką się stało?“
— „Eh — odrzekł mi staruszek — cóż to, kochać zbrodnia?
Widzieliśmy się zawsze w poniedziałek do dnia.
Lecz jeżeli krajc-fizyk odwiedzał Melchiora...
Wtenczas siedziałem w domu — to fatalna pora.

STAROŚCINE USZY

GAWĘDA

PRZEZ

KLEMENSA JUNOSZĘ.

Dziadek siadywał pod lipą starą...
Gdy cichy wieczór zapadł na błonie
Gdy słońce w fali jezior utonie,
Wtedy nam zwykle, godziną szarą,
Prawił powieści o dawnych czasach.
Chociaż słowików śpiew brzmiał po lasach,
Choć rzeźkie z łąki wracały źrebce,
Choć aż ciągnęło by biegnąć w pole —
Myśmy siedzieli z dumą na czole
Bo dziad, jak matka, co przy kolebce
Małym dzieciętom bajki powiada,
Tak nam dorosłym chłopcom gawędził.
A tak mu powieść zawsze się składa,
Że człowiek nie wie jak wieczór spędził,
I ani wiedział, że noc zapadła
I mgły na łąki cicho pokładła.
. . . .
Był w naszych stronach, temu pół wieku,
(Powiadał dziadek pewnego razu),
Szlachcic, a była w owym człowieku
Dusza na dłoni, słowo jak z głazu,
Wejrzenie jasne, kark jak stal twardy,
Co się przed nikim nigdy nie zginał,
Bo kiedy spojrzał okiem pogardy,

Wzrok miewał ostry jako puginał,
A kiedy dłoń twą ujął serdecznie,
To już ci druhem pozostał wiecznie.
Dziś takich ludzi niema podobno,
Bo to był panie kolos nie człowiek,
Jak wół pracował na dziatwę drobną;
A w owej pracy nie zmrużył powiek,
Siał, orał, kosił, w polu rżnął snopy,
Niejedną w życiu ciężką zniósł burzę,
Miał kilku synów, jak dęby chłopy,
A córki, panie! córki jak róże.
Wieczny mu pokój! zwali go Marek,
A miał przydomek Rogata dusza,
Zwykle był cichy jako zegarek,
Pobożny bardzo i wina nie pił;
Lecz niech kto Marka ostro zaczepił,
To buchnął bardziej od Wezuwiusza.
A tak się zaraz gniewem zapalił,
I tak zapłonął jak beczka smolna,
Że byłby wówczas mury obalił.

Epoka wtedy była swawolna.
Pan hulał sobie o nic nie dbając,
A biedny szlachcic, gdy dbał o uszy,
Tedy przycupnął w miedzy jak zając,
A siadłszy cicho ani się ruszy,
Chociaż mu psiska stoją nad głową.
Zasiał pan Marek rolę jałową,
I już mu żyto poczęło wschodzić,
Kiedy starosta wjechał na pole,
W gości dobranych, myśliwych kole.
Starosta umiał szkodę nagrodzić,
Jeżeli krzywdę uczynił komu;
Ale pan Marek był panem w domu,
Więc gdy zobaczył ową drużynę,
Rzucił się w pole jakoby wściekły,
Krwawe rumieńce twarz mu napiekły,
Rogatą czapką nakrył łysinę,
I wnet stanąwszy na swojem polu,
Krzyknie: „a precz ztąd zaraz kąkolu!“
Starosta skraśniał. „A cóż u biesa,
Lichego waści wezmę zająca,
A zato będzie jedwabna kiesa
Dukacikami mile dzwoniąca“.
Rogatej duszy było dość tego:
„Hola starosto! za te zniewagi
Twe ciężkie złoto lekkiej jest wagi.
Ja ci kęs ucha utnę białego!
Jeśli tak umiesz piersi nadstawić,
Jako zajeżdżać na grunta cudze,
To ja cię jutro do dnia obudzę,
I przyjdziem tutaj szablą się bawić“.

Starosta struchlał, ale wezwany,
Nie mógł odmówić walki na rękę.
Nazajutrz rano, gdy nad kurhany
Zapalił Pan Bóg jasną jutrzenkę,
Dwaj adwersarze dobyli miecze
I poszli na się sztuką krzyżową.
Już ramię Marka krwią barwną ciecze,
Lecz walczyć trzeba, rzekło się słowo!
Marek perswazyi żadnej nie słucha,
Jeszcze staroście nie ściął pół ucha.
Nareszcie pałasz jak błyskawica
Mignął staroście przy samej głowie,
A jednocześnie i wzrok szlachcica,
Spoczął na jednej ucha połowie,
Co przy starosty wielkiej łysinie
Zostało niby przy starym garnku.
Starosta krzyknął: „Dość panie Marku,
Z ciebie i ze mnie krew dobrze płynie,
Podaj mi dłonie i będzie zgoda!“
Wnet Marek rękę do zgody poda
I rzecze, „by się dłużej nie wadzić
I by to puścić w niepamięć głuchą,
Ja tu odcięte zakopię ucho,
By nasze waśnie na zawsze zgładzić
I później każdy szedł w swoję stronę“.

Gdzie jest starosty ucho zasadzone,
Tam badyl wielki wyrósł, okrutny.
Każdy liść obraz ucha wierutny,
A kiedy wiatr nim z lekka poruszy,
To owe ludzkie trzęsą się uszy. .
Jakby słuchały...
I rosną zawsze,
Strojąc się w kwiaty nad maki krwawsze,
A kolące niby największe osty,
A żadne bydlę tego nie ruszy,
I mocno wierzy cały lud prosty,
Że i wół ceni staroście uszy

BABUNIA

romans obyczajowy (chociaż obyczajny)

w trzech tomach

przez

KLEMENSA JUNOSZĘ.

Tom I.

W którym jest mowa o nabożności i dobrych uczynkach niejakiej pani Zagwoździńskiej.

„W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Panie Boże miłosierny okaż łaskę swoją nad każdym grzesznikiem, daj upamiętanie lokatorom niepłacącym komornego w bezbożnej zatwardziałości ducha i pysze serca swego; oświeć sługi moje i racz użyczyć zdrowia mnie i mojej wnuczce Ludwisi; każda zaś dusza zmarła niech odpoczywa w pokoju wiecznym i światłość wiekuista niechaj jej świeci na wieki wieków. Amen“.

Temi słowy babcia Zagwoździńska, mieszkająca od lat najmłodszych w Warszawie, kończyła zwykłą swoję wieczorną modlitwę. Po modlitwie zaś kładła na głowę czepek piramidalnych rozmiarów, a uzbroiwszy nos w rogowe okulary, zasiadała w fotelu i oddawała się czytaniu księgi św. Tomasza a Kempis o naśladowaniu Chrystusa.

Jak widzicie więc, była to fenomenalnie nabożna osoba ta babcia, a ponieważ mówiono jej niegdyś, i to jeszcze z ambony, że wiara bez dobrych uczynków nie zapewnia bezwzględnego zbawienia, przeto oprócz modlitwy niewiasta ta czyniła dobrze.

Dawała codziennie złoty i groszy sześć na benefis ubogich obywateli zasiadających na schodach Śt.-Krzyskiego kościoła i mówiła:

— Podzielcie się tym datkiem w zgodzie i miłości, wypadnie wam po trojaczku na osobę, a zmówcie trzy pacierze za duszę ś. p. męża mego Michała.

— Wieczne odpoczywanie — odpowiadali ubodzy — niech jaśnie pani Pan Bóg wynagrodzi na dzieciach, zdrowiu i dobytkach.

Kiedy babcia tonęła w modlitwie, przed kościołem czyniło się wielkie zamieszanie, gdyż ubodzy zamiast się modlić za duszę Michała, lżyli się nawzajem w sposób nader nieprzyzwoity, dzieląc pomiędzy sobą hojną jałmużnę bogobojnej matrony.

Nie na tym jednym czynie ograniczały się wszelkie dobrodziejstwa, jakiemi pani Zagwoździńska uszczęśliwiała cierpiących; dama ta corocznie własnemi rękami wyrabiała trzy tuziny pończoszek dla sierot płci żeńskiej, zostających na wychowaniu w instytucie św. Kazimierza na Tamce, oraz dawała siedm fantów na loteryę fantową.

Zacna dusza.

Miłowała ubogich i ubogie, a na czwartej stronnicy Kuryerów bardzo często figurowało jej imię z wyszczególnieniem ilości darów złożonych na tak zwanym ołtarzu miłosierdzia.

Przed laty nawet wzięła na wychowanie jednego z pupilów szpitala Dzieciątka Jezus i byłaby go z pewnością wychowała jako własnego syna, gdyby nie to, że krnąbrny chłopak stłukł okulary i wypił pół butelki soku malinowego. Wobec takiego zamanifestowania złych skłonności duszy tak młodej jeszcze, zacna matrona oddała dzieciaka dla dalszego kształcenia niejakiemu panu Jacentemu Przyszczypce, szewcowi z profesyi i pijakowi z powołania, sądząc, że jak czart przez egzorcyzm, tak złe skłonności przez pocięgiel z duszy człowieka wypędzonemi być mogą.

Niezbadaną jest księga przeznaczeń. Gdyby

Józio, sierota, nie pijał soku i nie miał brzydkiego zwyczaju tłuczenia okularów, byłby: 1. ukończył kosztem babci szkoły i uniwersytet, 2. byłby został lekarzem, 3. byłby osiadł na praktyce w Kocku lub Łysobykach i byłby się ożenił z córką aptekarza, notabene jeżeli aptekarzowie w Kocku i Łysobykach mają córki.

Przeznaczenie chciało inaczej. Stłuczone okulary sprawiły, iż młodzieniec najpiękniejszych nadziei pełen, został przedewszystkiem terminatorem szewskim, wyemigrowawszy zaś z warsztatu, pu ścił wodze gorącej naturze artystycznej i stał się kataryniarzem.

Przekonał się jednak niebawem, że chleb artysty nie jest tak smacznym, jakby się wydawało z pozoru, bowiem piaskarze, druciarczyki i obiboki wszelkiego rodzaju napawali się darmo huczną melodyą rzewnego instrumentu, a nie było magnatów, coby rzucać chcieli trojaki w wytartą czapkę wirtuoza.

Józio zerwał stanowczo z idealizmem i katarynką i z artysty stał się złodziejem.

Następnie ze złodzieja uczyniono go czasowym mieszkańcem Pawiaka, a z tej ostatniej posady przeniesiono go jako szeregowca do rot aresztanckich w fortecy, koszt wybudowania której znanym jest tylko Panu Bogu i generałowi Denowi.

Co się dalej stało z Józiem, niewiadomo, to wszakże jest pewnikiem, że na dzień trzeci po zainstalowaniu Józia u szewca, śledztwo domowe wykryło, że okulary stłukła panna Ludwika, sok zaś wypitym został przez niejaką Jagusię, specyalistkę do ścierania kurzów i pokazywania białych zębów, osobę zresztą młodą, uczuciową i opatrzoną w najchlubniejsze świadectwa z pełnienia w kilku domach obowiązków panny do wszystkiego.

Babcia płakała nad losem Józia, ale wyroki jej bywały zwykle stanowcze, niecofnione i można było łagodzić je tylko na drodze łaski, lecz wychowaniec szpitala Dzieciątka Jezus nigdy w życiu o żadnych łaskach nie słyszał i skutkiem tego rzeczonego środka użyć nie umiał.

Zresztą niema czego rozpaczać, jeden złodziej więcej, jeden porządny człowiek mniej, nie czynią jeszcze rażących zmian w statystyce moralności Drobischa, ani też nie wywierają wpływu na bieg interesów przemysłowych wogóle i ruchu dziennikarskiego w szczególności.

Historyę Józia napisaliśmy tutaj jedynie dlatego, ażeby przekonać świat i ludzi, że babcia miała najzupełniejszą słuszność wyrzec się raz na zawsze przyjmowania do domu wszelkiego rodzaju sierot i biednych dzieci, gdyż istoty te mają najgorsze skłonności i są niewdzięczne. Wypijają soki, tłuką okulary i czynią inne rzeczy szpetne, o których rozpisuje się szeroko dzieło znane pod tytułem kodeks kar głównych i poprawczych.

— Każdy, któremu zrobiłam dobrze — mówiła pani Zagwoździńska — odpłacał mi czarną niewdzięcznością, ludzie są źli... bardzo źli, moja Ludwisiu, bardzo... bardzo...

Przy tych słowach głowa babci trzęsła się jak w febrze, przenikliwe oczki patrzyły w sufit, a szlarki na czepku poruszały się, jakby wiatr na nie dmuchał.

Zerwawszy z filantropią w ten sposób pojmowaną, zacna matrona otworzyła tamę swego serca i wezbrane potoki uczuć zlała na jasnowłosą główkę panny Ludwiki, ukochanej wnuczki i domyślnej spadkobierczyni całego majątku.

Majątek ów szczegółowo opisany w księgach hypotecznych miasta Warszawy, składał się z kamienicy dwupiętrowej na Krakowskiem Przedmieściu, tudzież z placu pustego przy ulicy Dobrej, ciągnącego się aż do Wisły.

Te wszystkie dobra ziemskie, nie licząc błogosławieństwa nabożnej babci, oraz gotowizny, te wszystkie dobra powiadam, spaść miały na jasnowłosą główkę panny Ludwiki.

Pozwolę sobie zaznaczyć w tem miejscu dość osobliwe zjawisko: jeżeli komuś przechodzącemu przez ulicę spada na głowę cegła, to ten ktoś czuje się bardzo nieszczęśliwym i idzie do lecznicy, gdzie za umiarkowane wynadgrodzenie przylepiają plastry, oraz reparują uszkodzenia cielesne. Przeciwnie gdy na kogo spada kamienica, plac pusty, lub dobra ziemskie z łąkami, lasami, polami, stawami i zabudowaniami folwarcznemi, to ów ktoś raduje się niesłychanym sposobem, każe się tytułować jaśnie wielmożnym i sam nie wie, co ma czynić z uciechy.

Wszakże od medytacyj tchnących melancholią, przejdźmy do pokoju babci tchnącego kamforą,



— Jo tak zawsze. Kiej funda to funda. Żydzie, daj tu jeszcze pieprzówki i pięć jajów na twardo. —

oraz do gabineciku panny Ludwiki, roznoszącego przyjemną woń paczuli.

Niech melancholia, paczula i kamfora będzie tłem, na którem zarysuje się sylwetka tych dwóch dam, oraz pewnego dorodnego młodzieńca; z tych dwóch sylwetek przy odpowiednich sytuacyach dramatycznych wytworzy się romans, a z tego romansu zaś wytworzy się prawdopodobnie wieniec z bobkowych liści dla autora. Zresztą ta ostatnia ewentualność mało nas obchodzi, będzie to grzech potomności; a cóż jest owa potomność? jeżeli czego od nas nie weźmie, to nie da nam nic zupełnie. Mniejsza o nią.

Melancholio! paczulo i kamforo! śliczne tła mego obrazka, jakże wdzięczne jesteście; niby trzy gracye zamieszkałyście dom na Krakowskiem Przedmieściu i miłą wonią swoją otaczacie siwą głowę babki i jasnowłosego cherubinka zwanego panną Ludwiką.

Babcia czytywała i wnuczka także, były to więc dwie literatki; w dziełach, które studyowały, wybijał się pewien wprost przeciwny kierunek. Babcia czytała Tomasza a Kempis o naśladowaniu Chrystusa, wnuczka zaś zatapiała się w Büchnera „Sile i materyi", a jednak moralny wpływ tych dzieł na wnuczkę i babcię był zupełnie jednakowy.

Może to się komu wyda dziwnem, w gruncie jednak jest to zjawisko zupełnie naturalne. Obie panie nic a nic nie rozumiały dzieł, które czytały, ztąd też św. Tomasz wywierał taki sam wpływ na babkę, jak bezbożny Büchner na wnuczkę. O czem wreszcie, tudzież o niektórych innych rzeczach, powiedzianem będzie obszerniej w drugim tomie niniejszego romansu.

Koniec tomu I-go.

Tom II.

Pan z przeciwka. — Teorya westchnień. — Filozoficzny pogląd panny Ludwiki na tak zwane małżeństwo. — Lufcik.

W każdem przyzwoitem mieszkaniu znajdują się drzwi i okna. Przeznaczenie pierwszych zanadto dobrze znanem jest powszechnie, abyśmy mieli szeroko się nad niem rozwodzić. Przez drzwi wchodzą do mieszkań dochody, a wychodzą rozchody, przez drzwi przesuwa się listonosz z dobrą nowiną, woźny z pozwem, kawaler oświadczający się o rękę córki pana domu, oraz wszelkie inne plagi, nieszczęścia i dopuszczenia Boże.

Okno ma mnóstwo zupełnie innych przeznaczeń. Okno to jest artykuł wstępny w piśmie codziennem, rozlewa jasność i światło po całym apartamencie, ono ozdabia dom od frontu, wpływa na podniesienie się i rozwój fabryk firanek i rolet, służy za skład kwiatów, siedlisko much w lecie, a w zimie za kanwę, na której potężny artysta mróz haftuje przepyszne kwiaty i desenie.

Lecz nie na tem kończą się przymioty i charakterystyczne cechy okien. Nie na tem ograniczają się wpływy szyb zwyczajnych lub kryształowych na społeczeństwo, na ludzkość, wreszcie na serca wrażliwe, a do marzeń i sentymentalnych uniesień skłonne.

Gdzie pójdzie istota nie mająca co robić? dokąd się uda, jeżeli nie do okna? a to okno poczciwe odsłoni jej natychmiast część miasta z karetami, przechodniami, psami i z wypadkami miejskiemi. Jest na co patrzeć, oko nie błądzi w przestrzeni, jak źrenica pastuszka, co na zielonej łące krowy pasząc, ma przed sobą widnokrąg szeroki i piękny — nie, ono raczej pobiegnie za ruchem miejskim, spocznie na karawanie posuwającym się zwolna ku cmentarzowi, lub też lotem strzały pobiegnie za karetą, co szczęśliwą a zakochaną parę do kościoła odwozi.

Gdy zaś wzrok obserwacyą długo zmęczony wzniesie się ponad ulicę, to może spotkać naprzeciwko drugie okno, a w tem oknie, jakby obrazek ujęty w ramki, przystojną fizyognomię ideału... z wąsami. O kobiety, o panny, czyliż kiedy w marzeniach waszych wypieszczony ideał nie miał wąsów! Nie, nigdy, przedewszystkiem ideał bez wąsów, nie byłby ideałem.

Panna Ludwika nie miała co robić, Büchner spoczywający na jej kolanach spadał z nich prawie zawsze na piękny dywan i leżał tam bardzo długo, a tymczasem błękitne oczy dziewicy wędrowały sobie na ulicę szukając wrażeń, wpatrywały się w kapelusze przechodzących dam, w żółte tramwaye, w doróżkę, w rondo cylindrów męskich i tak działo się codzień, aż nareszcie pewnego wieczora, a raczej pewnego popołudnia, skierowały się w jeden punkt i na tym punkcie

zatrzymywały się długo.... za długo może nawet.

Punktem tym było okno z przeciwka.

Okno to oświetlało elegancki apartament pewnego nieszczęśliwego człowieka. Dogorywał on już biedaczysko... finansowo; jeszcze chwila, a straci ostatki zawartości swej kieszeni w owem strasznem cierpieniu, zwanem suchotami lub anemią pieniężną. Przeczuwając zbliżający się koniec był smutnym i miał minę okropnie melancholijną; nie mając nic do roboty, siedział przy oknie i spoglądał na ulicę.

Ztąd datuje się i ztąd pochodzi pierwsze spotkanie się z sobą czworga oczu, oraz szereg westchnień tak gorących i strzelistych, iż te mogłyby ogrzać z łatwością trzy pokoje i kuchnię.

— Czemu wzdychasz Ludwisiu? — pytała pani Zagwoździńska swej wnuczki.

— Myślę, droga babciu!

— Myślisz?! — powtarzała przestraszona matrona, jakby nie przypuszczała, że młoda osoba zdolną jest do takiej pracy mózgowej. — Czy rosół był niedobry, czy pieczeń przypalona? Ludwisiu moja droga, o czem ty możesz myśleć?!

— Myślę, babciu — była powtórna odpowiedź, a przestraszona na seryo już babcia, czyniła znak krzyża świętego, szepcąc:

— Od powietrza, głodu, ognia, wojny i myślenia zachowaj nas Panie Boże miłosierny. Czy to kto słyszał, żeby zaś dzisiejszego dnia porządna panienka miała z przeproszeniem myśleć... kto ją tego nauczył, kto jej o tem powiedział, bo przecież nie ja, — przeżyłam z łaski Pana Boga kilkadziesiąt lat na tym świecie, i ani mi nigdy nawet przez myśl nie przeszło, abym miała myśleć. Taki czas, taki czas, o mój Jezu ukrzyżowany, toż to jajo dziś mędrsze od kury, cielęta niż woły. A to zgroza, w mojej familii, nikt nigdy nie myślał, a ona...

Poczciwa niewiasta zalała się łzami gorzkiemi.

Naprzeciwko pan Ludwik siedział przy oknie i wzdychał.

Westchnienia jego były ciężkie.

— Są chwile w życiu ludzkiem — mówił — kiedy człowiek z całą otwartością musi przyznać sobie w duszy, że jest skromnym osłem. Od śmierci ojca zacząłem żyć na własną rękę, skutkiem czego wszystko, com kiedykolwiek posiadał, przeszło w rękę cudzą. Taka to smutna konsekwencya. Psią-Wólkę dyabli wzięli, kapitalik matki nieboszczki perdu, kamieniczka po ciotce tylko się mignęła, został mi ostatni tysiąc rubli, jak ostatni ząb w szczęce zgrzybiałego starca; skoro i ten mi wypadnie, to już nie będę ani jadł, ani pił, ani palił, ani mieszkał, bo nie będę miał zaco.

„Gdybyż przynajmniej ta zachwycająca istota, ten anioł z przeciwka, ta wieszczka, co mi się w oknie ukazuje, była panną, gdyby miała realności, gdyby mnie chciała przyjąć za małżonka i dozgonnego towarzysza — nie pogardziłbym tą ofiarą. Nie pogardziłbym tem więcej, że o ile przez szerokość ulicy dostrzedz mogę, ma włosy jak len, oczy jak haber, usta jak wiśnie i policzki jak bułki. Musi to być jedna z tych samych blondynek przejasnych, co to są głupkowate potrosze, a w gruncie serca dobre i poczciwe jak anioły. Bywają one zwykle w uczuciach swoich słodkie jak przesłodzony rumianek, sentymentalne jak litwinki, a stałe jak mur."

Panna Ludwika domyśliła się, że o niej ktoś myśli, skutkiem tego przypięła niebieską kokardę do włosów i umoczyła zadarty nosek w pudrze. W tem miejscu przerywam opowiadanie i zwracam się do ojców rodzin. Mowa moja będzie zwięzła.

Szanowni ojcowie! Jeżeli uważacie, że córki wasze stoją dłużej niż zwykle przed lustrem, że sobie przypinają kokardki, że sypią na twarz mąkę i krochmal w podwójnej niż zwykle ilości, i że malują sobie powieki niebieskim ołówkiem, że nie jedzą mięsa, że siadują w nocy do godziny drugiej, że ściskają się w sznurówkach jak osy, jeżeli zauważycie to wszystko, to bądźcie przekonani, że córki wasze są zakochane. Szanowni mężowie! Jeżeli wasze żony poczynają wyprawiać podobne herezye i na szlachetnej, na obraz i podobieństwo Boże stworzonej twarzy, założą skład mąki i krup — to wiedzcie o tem, że wasze żony... starzeją się. Panna bowiem szpeci się na to, żeby się podobać — mężatka zaś, żeby odmłodnieć, choć w gruncie rzeczy przyspiesza przez to ruinę i upadek swych wdzięków.

Panna Ludwika oszpeciwszy się pudrem z miłości, usiadła przy oknie i myślała:

— Kocham babcię, ale zdaje mi się, że nierównie więcej kochałabym tego bruneta z przeciwka. Małżeństwo według mego zdania musi być znakomitym wynalazkiem, ponieważ pozwala ono na różne rzeczy, przeciwko którym babcia ma zawsze co do zarzucenia..... Wiem o tem, że babcia chodziła zwykle pod rękę z dziadkiem, i nie sądzę, żeby ten pan z przeciwka nie chodził także zemną pod rękę, gdyby był moim mężem. Wiem również, że mężatki chodzą na bale, maskarady i teatr. Babcia utrzymuje, że to wszystko wymysł szatański, zgorszenie, lecz nie wiem dlaczego, ale mam dziwną chęć przekonania się o tem, jak to zgorszenie z bliska wygląda. Uważałam także, że Rózia, moja przyrodnia siostra, obejmuje niekiedy męża za szyję... — Przy tych słowach panna Ludwika zarumieniła się i przeszła w myśli do porządku dziennego. — Pójdę za niego — rzekła do siebie.

— Ludwisiu! Ludwisiu! czego ty tam myślisz? — odezwał się głos babci — choć tu i rób pończochę, a oczka licz głośno.

— Ja już nie myślę nic, babciu.

— Nie myśl, nie myśl moje dziecko, nikt w naszej familii nie myślał i było nam z tem dobrze.

— Ale w naszej familii chodzili zamąż, babciu?

— Jezus! Marya! Józefie święty! ciebie zły duch opętał dziewczyno!

Zły duch tymczasem myślał, jak zabrać znajomość z Ludwiką.

— Trzeba, żeby to jakoś niezwykle było, romantycznie — mówił sam do siebie. — Ale jak tu zrobić?... ach, już wiem, wyskoczę przez okno! śliczna myśl! samobójstwo w przystępie czarnej melancholii, czarna melancholia skutkiem różowej miłości, różowa miłość wzbudzona przez uroczą sąsiadkę z przeciwka! Łamię nogę, każę się niby przez omyłkę odnieść do nich. Mój ideał płacze, pielęgnuje mnie w cierpieniu, kocha nieszczęśliwego, pociesza i wychodzi za niego... Cudownie! Psia-Wólka odbudowana.

Z temi słowy otworzył lufcik, spojrzał w okno panny Ludwiki... westchał, przewrócił oczy i silnym rzutem ciała wychylił głowę na ulicę...

Koniec tomu II-go i przedostatniego.

Tom III.

Co zrobił pan Ludwik wychyliwszy się przez lufcik. — Rubel. — Z przeproszeniem Walenty. — Książka do nabożeństwa i cztery pary okularów.

Wychylił się do połowy przez lufcik. Wychyliwszy się zaś poznał trzy wielkie prawdy, a mianowicie:

1. Iż wysokość skoku będzie dostateczną na to, aby kark skręcić.

2. Iż bruk jest dostatecznie twardy, aby nim mózg rozbić.

3. Że obejdzie się bez wszelkich skoków, gdyż na domu, w którym ideał jego mieszka, wisi karta z następującym napisem:

> Mieszkanie pojedyncze dla kawalira lub panny albo tyż dla osoby przyżwoitej.

Wprawdzie pan Ludwik nie miał się za pannę, wszelako bez wielkiej ujmy swemu honorowi mógł twierdzić, iż jest kawalerem i osobą przyzwoitą.

Poprawił więc włosy w lusterku, przygładził brodę, zamiast szlafroka włożył elegancką wizytkę, narzucił palto na plecy i gwiżdżąc aryą z „Aidy“ udał się wprost do przeciwległej kamienicy.

— To niby względem tej ciupy na górze — zapytał go stróż.

— A względem tej ciupy, mój bracie; jakże ci na imię?

— Na imię? to niby, z przeproszeniem... Walenty...

— Więc mój kochany Walenty — rzekł pan Ludwik wsadzając rubla w rękę odźwiernego — pokaż mi tę ciupę.

— Ale to ja jasnemu panu nie mam co pokazywać tej ciupy, jeno tu jest na drugiem piętrze chapartyment, co w nim tyż jakiś hrabia czyli niby baron mieszkał do św. Michała.

— Pokaż apartament.

Stróż pokazał ładne trzy pokoiki, a potem rzekł:

— To już teraz pójdziemy do gospodyni, bo rządcego tu niema, był, ale odumarł przeszłego

roku na frybrę i pani już drugiego nie przyjmowała bez to, że te wszystkie rządce chorują na frybrę i trzeba ich chować swoim kosztem.

Weszli do apartamentów pani Zagwoździńskiej. Zacna matrona w żółtym czepcu siedziała na fotelu, czyniąc odrazu trzy rzeczy, robiła bowiem pończochę, trzymała na kolanach kota i czytała św. Tomasza a Kempis.

Skoro pan Ludwik wszedł, matrona porzuciła św. Tomasza i pończochę, a kota bez ceremonii zrzuciła na dywan.

Pan Ludwik skłonił się do samej ziemi i rzekł:

— Wybaczy szanowna pani dobrodziejka, że przerywam jej zajęcie, lecz przychodzę zapytać o cenę mieszkania na drugiem piętrze.

— Tysiąc pięćset złotych, mój panie, tysiąc pięćset, każą nam kupować proszki do rynsztoków i zapozwoleniem pana do śmietników, dziś lepiej wziąć kij i torbę, torbę i kij mój panie, aniżeli mieć kamienicę, co wiosna trzeba malować, śnieg z dachu zrzucać, meldunki utrzymywać, gdzież ja biedna sierota mogę temu podołać?

To mówiąc, pani Zagwoździńska wybuchnęła głośnym płaczem.

— Ależ pani dobrodziejko — rzekł pan Ludwik — przecież skoro ja pod dachem pani zamieszkam, będę dla niej prawdziwie męską opieką i w potrzebie...

— W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego! — zawołała wdowa — czyż to ja w moim wieku jeszcze tam jakich opiekunów mam potrzebować? Siedmnaście lat z łaski Pana Boga wdową jestem i żadnej opieki nie potrzebowałam, to i nie potrzebuję.

— Nie chciałem obrazić szanownej pani dobrodziejki; ale przystąpmy do rzeczy, daję tysiąc pięćset i sprowadzam się jutro...

To mówiąc pan Ludwik złożył zadatek, ukłonił się i wyszedł.

Panna Ludwika przypatrywała mu się przez dziurkę od klucza.

Weszła do salonu zarumieniona jak wiśnia i zapytała babci:

— Prawda, jaki porządny człowiek?

— Od powietrza, głodu, ognia i takich porządnych zachowaj nas Panie! wyobraź sobie, oświadczył mi się z opieką, ale powiedziałam mu takie *verba veritatis*, że mu aż w pięty poszło.

— Ale moja babciu, jaki on ładny.

— Ludwisiu! Ludwisiu! — zapytała zacna matrona w najwyższym niepokoju — może ty już co myślisz?

— Ależ nie, kochana babciu, ja nic nie myślę, zkąd znowu?

— Masz racyę moje dziecko, to jakiś łobuz, obibok, zawalidroga... od powietrza, głodu, ognia, zachowaj nas Panie!

Na drugi dzień Walenty zameldował, że się pan Ludwik już sprowadził, że ma bardzo ładne mebelki, że chce zapłacić komorne, że ma zamiar zobaczyć się z panią w bardzo ważnym interesie.

— No, no, niech przyjdzie — rzekła dama — ale jeżeli to ma być względem jakiej opieki, to mu dopiero powiem *pater noster*.

Po chwili wszedł pan Ludwik; minę miał bardzo uroczystą, od samych drzwi kłaniał się, a zbliżywszy się, złożył na ręce wdowy bardzo serdeczny pocałunek.

— Szanowna pani dobrodziejko — rzekł do niej — płacę komorne za kwartał, a jednocześnie śmiem wyrazić bardzo pokorną prośbę...

— Słucham pana.

— Przez pracę i oszczędność zebrałem sobie tysiąc rubelków, mam tutaj tę sumkę w listach zastawnych, ale ponieważ często wychodzę z domu, a złodziei nie brak w Warszawie, przeto przychodzę prosić panią dobrodziejkę, czyby nie raczyła przyjąć mego fundusiku na przechowanie....

— Owszem, mój młody panie, owszem, lubię młodzież oszczędną i ufającą starszym.

Pan Ludwik złożył pieniądze, ukłonił się i wyszedł.

— Ludwisiu! Ludwisiu! — wołała babcia — wiesz ty co, moje dziecko, to jakiś porządny człowiek ten pan Ludwik, trzeba go poprosić w niedzielę na herbatę.

Lecz Ludwisia, która stojąc pode drzwiami, wysłuchała poprzedniej rozmowy, widząc co się święci, zmieniła taktykę.

— Eh! — rzekła — poco ma go babcia zapraszać, to jakiś obibok, zawalidroga...

— Nie znasz się na ludziach, moje dziecko, nie znasz, nie znasz — mówiła babcia trzęsąc głową.

Nasze znakomitości.



Walenty Sikora
dostał złoty mental za nowy system podbierania jegomościnych małgorzatek.

— To musi być jakiś głupiec.

— Dziecko moje, czy wiesz co mówi pismo święte: „Wszelki, który rzeknie bliźniemu głupiec, będzie winien Sądu“.

W niedzielę pan Ludwik przysłał Walentego, prosząc o pożyczenie mu książki do nabożeństwa, ponieważ swoją zostawił wczoraj na nieszporach w kościele.

— A to zacny młodzieniec! a to poczciwy człowiek! — mówiła pani Zagwoździńska — i oszczędne to i pobożne i zacne, akurat dla mojej Ludwisi. Muszę go dzisiaj zaprosić na herbatę.

To rzekłszy, napisała liścik, włożywszy na nos cztery pary okularów:

„Mój kohany Panie!

Proszę kohanego Pana, pszychuć Pan dziś do nas na Erbatę, oraz będziemy grali w kyksa.

Barbara Zagwoździńska“.

Koniec tomu III-go i ostatniego.

P. S. Byłby i tom czwarty, ale ponieważ Numa poszła za Pompiliusza i posagiem swoim odbudowała ruiny Psiej-Wólki, przeto niema już o czem pisać.

Przyp. autora.

Z RYMÓW KAZIMIERZA B.[1]

BAJKA.

Kto sens moralny w tej bajce znajdzie
Niech ucałuje kraj własnej szaty...

Było trzech braci (jak w każdej bajdzie)
Dwóch było mądrych, trzeci żonaty.

A mieli matkę biedną, schorzałą,
Którą kochali wszyscy potrosze;
Ta, czując życia już w sobie mało
Rzekła do mądrych: ratujcie, proszę!

Pan Piotr, najstarszy „maminy synek“,
Zabronił chorej wszelkiego ruchu,
Bo konserwuje tylko spoczynek,
Martwota w ciele, martwota w duchu;

Trzeba spać dużo i dużo jadać
Nigdy nie myśleć, broń Boże gadać.

W rok po leczeniu takim sposobem
Matka już stała prawie nad grobem.

Paweł, radykał, inną metodą
Myślał staruszce powrócić zdrowie:
Pragnął w jej żyły puścić krew młodą,
Dał wszelką wolność ruchom i mowie,
Kazał ciężary wznosić do góry
I słabą głową przebijać mury.

Gdy tej kuracyi zbiegło pół roku,
Dostała matka stara krwotoku.

„Źle — pomyślała — już życia kraty
„Zamkną się za mną w niedługiej porze...
„Mądrzy źle radzą, niech więc żonaty
„Odwiedzi z radą matczyne łoże!“

[1]) Większa część tych „rymów“ drukowana już była w „Ananasie,“ piśmie humorystycznem wychodzącem w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza. Lubo staramy się wystrzegać przedruków, czynimy tym razem wyjątek dla treści, będącej na czasie, i dla poznajomienia czytelników naszych z tendencyą „Ananasa“ (pisma). Bliższe szczegóły znajdą Szanowni Czytelnicy w rubryce ogłoszeń. Ponieważ zaś jestto pismo niesłużące żadnym koterjom, a za cel swój mające jedynie prawdę i dowcip — polecamy je przeto uwadze i poparciu wszystkich zwolenników humoru i satyry. (Przyp. Red.)

Przyszedł syn trzeci, spojrzał w twarz bladą
I dostrzegł jeszcze nadzieję życia.
Myślał — i z taką wystąpił radą:
„Ruch zabezpiecza ciało od gnicia,
„Ale użyty umiarkowanie.
„Dobrze jest działać, lecz bez hałasu,
„Nie rwać się naprzód, gdy sił nie stanie.
„Do wyleczenia potrzeba czasu,
„A więc powoli dążmy do celu...“

Zdrowie wróciło po dniach niewielu.

JA NIE BOJĘ SIĘ BISMARKA.

Ja nie boję się Bismarka,
Ni germańskich żadnych złości,
Lecz obawiam się wad naszych,
Ich ilości i jakości.
Bismark ziemię chce zagrabić,
— Chęć daleką jest od czynu, —
Trzymaj ziemię swoją mocno
A twa przyszłość polski synu!
Lecz ty bracie żyć nie umiesz
Jako inni gospodarnie,
Na szampana, diwy z cyrku
Grosz swój codzień puszczasz marnie.
Ideałem twym bulwary,
Pyszne konie, złote cugi,
Rośniesz w wziętość między bracią,
A wraz z tobą rosną długi.
Puszczasz krocie na wyścigi,
Sto tysięcy na ... pieszczoty,
Aż okrzykną ciebie wielkim
Tak dżokeje, jak kokoty.
Wracaj do dom, pracuj twardo,
Zbieraj ruble, reńskie, marki,
A nie zrobią ci nic złego,
Achenbachy i Bismarki.

Ja nie boję się Bismarka,
On nie zrządzi wielkiej szkody,
Lecz się boję naszych kłótni,
Ciągłych swarów i niezgody.
Kędy spojrzeć wrzawa ciągła,
Po niezgody płyniem fali,
A rej wiodą w każdej sprawie
Ludzie pyszni lub zuchwali.
Maciek Bartka wszędzie gnębi,
Jan częstuje ich kułakiem,
Józef Kacpra zwie oszustem,
Łukasz Wojtka zwie łajdakiem.
Mniejsza o to, że rzecz padnie
By się komuś dobrze stało...
Precz ze zgodą! górą veto,
Wraz z tysiącznych głupstw nawałą.
Siejmy ziarna świętej zgody,
A nie przetną życia Parki,
Choć się złoszczą, nic nie zrobią
Achenbachy i Bismarki.

Ja nie boję się Bismarka,
Choć nam będzie ospę szczepił,
Lecz pragnąłbym, by z nas każdy
Trochę mniej jadł i tak nie pił.
Szczepmy trzeźwość w naszym ludzie,
Mniej do jadła miejmy zuchów,
A zyskają nasze głowy,
Choć ze szkodą naszych brzuchów.
Trzeba nam się zaopatrzyć
W znaczną ilość tej krowianki,
Coby mogła nas ochronić
Od kieliszka i od szklanki.
Gdy pijaństwo i obżarstwo
Są śmiertelne pono grzechy,
Niech więc Bismark z nas nie będzie
Pod tym względem miał pociechy.
Golnij na dzień, bracie drogi,
Tylko jeden kielich starki,
A czczym strachem wonczas będą
Achenbachy i Bismarki.

Ja nie boję się Bismarka,
I dziewictwa naszych dziewic,
Po nie zjawi się pan jasny,
Nawet książe lub królewic.
Zbyt są piękne, zbyt wesołe,
By panieństwa jarzmo niosły,
Lecz obawiam się tych rogów,
Co na głowach mężów rosły.
Ja się boję fortepianów,
I francuzkiej paplaniny, —
Jakie bowiem będą matki,

Takie będą nasze syny.
Mało serca, mniej rozumu,
Wiele brzdąkań i szczebiotów,
Gust do pracy prawie żaden,
Za to wielki do pieszczotów.
Dla dozoru polskich dzieci
Bony z Francyi, z Niemiec jadą —
A jejmoście wciąż się stroją,
Jakby żołnierz przed paradą.
Przyzwyczajmy piękne dłonie
Do porządnej gospodarki,
A dostaną wnet żółtaczki,
Achenbachy i Bismarki.

Za te proste moje słowa
Niechaj kto chce na mnie sarka,
Ja powtarzam: źle jest z nami,
Choć nie boję się Bismarka.

POLITYKA.

Rozum chłopski świadczy o tem,
Że nasz Kraków dostał bzika, —
A tym bzikiem, ćwieczkiem w głowie,
Jest nieszczęsna polityka.

Jeśli jesteś postępowcem,
Toż złapałeś się fatalnie,
Bowiem musisz chodzić, jadać,
Nawet kichać — liberalnie.
Każdy Stańczyk dla cię wrogiem,
A najwyższą twoją cnotą
Zwać go błaznem, rzezimieszkiem,
Zdrajcą kraju, lub idjotą.
Milczy? — wstydzi się swych zasad,
Mówi? — dowód bezczelności,
Grzeczny? — lisie ma zamiary,
A niegrzeczny? — szczyt podłości;
Bierze urząd? — sinekura,
Rzuca urząd? — próżniak wielki,
Nic nie pije? — hipokryta,
Pije? — rycerz od butelki.

W stańczykowskie wszedłszy grono
Wnet odkryjesz prawdę czystą:
Dowiesz się, że demokrata
Każdy z gruntu socialistą.
Pragniesz zostać . . . woźnym w banku,
Wnet pytają: coś za jeden,
Czyś liberał skryty, czy też
W stańczykowski wierzysz Eden?
X. kawaler? — komunista,
Cudzem żyje — chciejcie wierzyć,
X. żonaty? — toż ten warchoł
Proletarjat pragnie szerzyć.
Y. ma buty? — pewno kradnie,
Y. bez butów? — to hołota!
Spojrzy ostro? — impertynent,
Spojrzy słodko? — mina kota.

Więc w stosunkach swych codziennych
Ciągle walkę staczać musisz,
Lecz zjesz djabła, jeśli zmorę
Polityki głupiej zdusisz.
Zakochałeś się w dziewczynie
Miłej, ślicznej, daj ją katu,
Lecz, że ojciec innych zasad,
Trza pchać taczkę celibatu.
Chcesz drukować dzieło własne,
Drukarz klepiąc się po brzuchu
Mówi do cię: pięknie, panie,
Lecz twa książka w jakim duchu?
Gdy tak pójdzie, w krótkim czasie
Będziem szyldy mieć gotowe:
„Krawiec męzki stańczykowski",
Lub „obuwie postępowe."

Chcą mieć władzę nad twą głową,
Nad twem sercem, nad kieszenią,
Nawet talent, iskrę Bożą,
Według własnej miary cenią:
Napisałeś niezłą powieść
Nie unikniesz wnet przesady,
Stańczyk powie: pomysł wielki!
A liberał: pomysł blady!
Prawdy strzeż się jako ognia,
Bo na tobie wnet się skrupi,
Wyjątkowo zgodnie krzykną,
Żeś, kochanie, bardzo głupi.
A jeżeli prawda szczera
Zbyt głęboko ich ubodła,
To znów zgodnie mówić będą:
A to łajdak, — dusza podła!

Polityka obejmuje
Wszystkie stany, wszystkie sfery,
Na tej szkapie każdy pragnie
Kłusem pędzić do karjery.
Dzieciuch, ledwie przed pół rokiem
Rzucił ławki gimnazjalne,
Miast się uczyć, — „przekonania
Sieje w massach liberalne!“
Panieneczka w krótkiej sukni
Niechaj spotka gdzie młodzika,
Zaraz pyta: „czy pan Stańczyk?
Bo ja... pójdę za Stańczyka.“
Myśl panienko i paniczu
O historyi, o fizyce,
Siedź przy książce, przy krosienkach,
A daj pokój polityce.

Walka zasad, rzecz to piękna
Lecz na godnej jej arenie:
W sejmie kraju, w radzie państwa —
Tam ma miejsce i znaczenie.
Lecz gaz świecić, bruki łatać,
Teatr stawiać, pomnik wznosić,
Plantacyjne łąki kosić,
Synów żenić, panny swatać,
Śnieg wywozić, fraki krajać,
Trąbić w knajpie wieczorami,
Grywać w whista lub taroka,
Czcić zasługi obiadkami —
Wszystko to, wierzajcie proszę,
Bez sumienia żadnej troski,
Czynić można w sposób zgodny:
Liberalno - Stańczykowski.

Nam potrzebne — jeśli chcemy
Dążeń naszych mieć wyniki —
Rządy serca i rozumu,
Nie zdawkowej polityki.

WIELKOPOLSKIM PANOM.

NA WIEŚĆ O SPRZEDANIU NIEMCOM ŁUBOWA.

Łubów sprzedany — cóżto szkodzić może
Że polską ziemię jakiś niemiec zorze?
Co szkodzić może, że praojców kości
Zadrżą w mogiłach i w pył się rozwieją,
Że ognie pruskiej kultury zatleją
Tam kędy dotąd gorzał znicz polskości?
Co może szkodzić, że z naszej zagrody
Usuną obraz Królowej Maryi,
A miast niej Bismark z orderem na szyi
Będzie odbierał hołd prusaczej trzody?

„My nie pójdziemy nigdy do Monaco!“
Wołano zewsząd z emfazą jednaką; —
I oto ledwie minęło pół roku,
Nikt bronić ziemi ojczystej nie spieszy,
Nikt wśród „królewiąt“ naszych licznej rzeszy
Dobra ojczyzny nie chce mieć na oku.
Słysząc rozlicznych projektów gonitwy,
Na sercu jakoś robiło się błogo, —
Cóż, gdy do walnej o piędź ziemi bitwy
W całem Poznańskiem nie było — nikogo.

I wy mówicie, że wam Bismark grozi?
A któż wam serca, kto wasz zapał mrozi?
Kto wam zabronił połączyć się związkiem
Serca i myśli, głowy i kieszeni?
Kto wśród was ziarno obowiązku pleni?
Bo ziemię trzymać waszym obowiązkiem.
Łubów sprzedany — poszła ziemi płachta
Na służbę obcych. Tak jedno za drugiem
Dziedzictwo polskie prusak zorze pługiem...
A gdzież magnaci, gdzie jest polska szlachta?

Próżne wołanie — śpi ona w spokoju,
Bo wypoczywa po praojców znoju.
Dość jej, że miała w rodzie mężów sławnych,
Władców pieczęci, infuł i buławy,
Poco jej dzisiaj tak znikomej sławy:
Sławy obrońców swoich posad dawnych.
Zbudźcie się ze snu, jeżeli żyć chcecie,
Bo to sen śmierci, który was kołysze
Bo ręka dziejów ten wyrok już pisze:
„Wraz z waszą ziemią i wy też zginiecie!“

OŚWIATA.

„W ludzie przyszłość, w ludzie siła,
„On odkupi ojców winy,

Nasze znakomitości.



Jagniska Kulasionka
(na Matkę Boską Gromnicną skuńcy się jej 5 roków.)

„On postawi gmach wspaniały,
„Co wyrośnie nad ruiny.
„Tylko trzeba wznieść go w górę,
„Iść z nim razem prosto, zgodnie,
„Przedewszystkiem zaś należy
„Światła przed nim nieść pochodnię,
„Bo bez światła — nie ma cudu,
„Bo bez światła — nie ma ludu,
„Bo bez światła — ciemność grozi,
„Bo bez światła — chłód zamrozi“ —
Tak wciąż piszą przez rok cały
Liberały, klerykały,
Piszą wielcy, piszą mali,
Tak czerwoni jak i biali.

Lecz jak u nas we zwyczaju
Każdy pragnie na swój sposób
Mieć oświatę urządzoną —
Tyle zdań jest ile osób.
Płodzą się więc feljetony,
Płodzą wstępne artykuły,
I rozprawy i broszury,
Słowem rośnie stos bibuły.
Trzeszczą pióra w kłótni żwawej,
Stuklepkowe radzą głowy,
Ten metody pragnie dawnej,
Ów metody poglądowej.
I oświaty sprawa ważna
Istnym staje się bigosem,
Ten oświaty chce... na maśle,
Ów oświaty pragnie... z sosem.

A tymczasem w wiejskiej chacie
Wciąż jest ciemno jako było,
Bo frazesy pisać łatwo,
A pracować niezbyt miło.
Nie zbudują nam oświaty
Piękne mówki przy szampanie,
Ani chłopi „okazowi,“
Ni kontusze przy sukmanie.
Tutaj trzeba poświęcenia
Trzeba z sercem iść do ludu,
Rzucać Boże weń nasiona,
Nie żałując potu, trudu.
Kto frazesem chce budować
Niechaj zawsze ma na względzie
Zdanie stare, ale jare:
„Wodę warzysz, woda będzie.“

Dość zaprawdę czczych tytułów,
Dość prezesów, sekretarzów,
Wydziałowych i oświaty
Wszelkich innych dygnitarzów;
Dość zaprawdę tej miłości
Która rodzi się przy trunku,
I objawia się tak szczytnie
W pjanym z chłopem pocałunku.
Czyńmy każdy, co kto może
Ale z sercem, ale z wiarą,
Nie cofając się przed trudem,
Choćby z własnych sił ofiarą.
Lecz zacząwszy, patrzmy bacznie
Aby praca nie osłabła,
Bo ta wiedzie — przed tron Boga,
A frazesy — przed tron djabła.

TELEFON

Projekt do komedyi przyszłości, w scenach licznych,

podał 888.

OSOBY:

DZIENNIKARZ.
PAN PREZES.
PAN REFERENT.
WOŹNY.
PANI KONSYLIARZOWA.
FILOMENA, jej córka.
MACIEJ, smarowóz drogi żelaznej amerykańskiej.
HOPTANZ, małpiarz.
OBERCHAP, wielki negocyant.
SCHWINDELMACHER, faktor.
URZĘDNIK MAGISTRACKI.
URZĘDNIK DYŻURNY.
KASIA kucharka.
GARGATELLA, śpiewaczka.
KAUZYPERDA, jurysta.
ARTYKULSKI, koncypiant.

Koncypienci, kantorzyści, wojsko, lud, panny, wdowy. Dzieje się w roku 1892.

SCENA I.

(Obszerna izba kancelaryjna, półki, na nich papiery, regestra etc., kilkanaście stołów do pisania, ustawionych w ten sposób, że każdy przy nich siedzący dotyka uchem wprawione w ścianę lejki. Izba jest próżna, przy jednym tylko stole drzymie urzędnik dyżurny, przytknąwszy ucho do lejki).

Głos *(w lejce)*. Dyżurny! A ja tu.

Dyżurny *(zrywa się, przeciera oczy)*. Gdzie JW. prezesie, w Hamburgu?

Głos. Gdzie zaś w Hamburgu, to było wczoraj, dziś już przeleciałem balonem do New-Jorku, chciało mi się zobaczyć Modrzejewską w *Ofelii*... Ale co tam tobie do tego, gdzie jestem, abym był i was napędzał do roboty... A czy poschodzili się już wszyscy?

Kancelista. Niema nikogo...

Głos. A nygusy, przedstawić mi wszystkich do kary za spóźnienie... już pół do dziesiątej, a ich niema.

Dyżurny. JW. prezesie, u nas niema jeszcze dziewiątej, dopiero trzy kwadranse na ósmą, to chyba według tamtego południka.

Głos. Milcz waspan, nie jesteś astronomem, tylko urzędnikiem, proszę mi nie rezonować i do kary zapisać; dasz mi znać skoro przyjdzie pan referent, a teraz rób swoje; każdy który nadejdzie, niech się zamelduje.

Dyżurny *(pisząc)*. A to bieda z temi telefonami; dawniej mosanie, kiedy pan prezes pójdzie bywało na spacer na plantacye, to można sobie było zrobić reakcyjkę, a teraz proszę kogo, siedzi sobie w New-Jorku, zachwyca się Modrzejewską i wie wszystko .. *(zaczynają się schodzić urzędnicy)*. Kazał p. prezes meldować się każdemu; robi nam zaszczyt przebywaniem w New-Jorku.

I-szy dyetaryusz *(zbliżając się do lejki z pokłonem)*. Mam honor meldować się JW. prezesowi, Łokciosierski.

Głos *(surowo)*. Do kary za spóźnienie!

(Dyetaryusz kłania się, inni za nim meldują się do lejki: „Gumkiewicz, Ołówkowski, Bibulski“ *etc. odbierają też samą surową naganę, a po oddaniu niskich pokłonów, zasiadają przy stolikach. Wchodzi p. referent)*.

Dyżurny *(krzyczy w lejkę)*. Mam honor oznajmić JW. prezesowi o przybyciu wielmożnego referenta.

Głos *(z lejki)*. Panie referencie, nie chwali się waćpana, taka negligencya, urzędnicy późno przychodzą, referatów wczora było niewiele; proszę się pilnować, bo można dostać dymisyą... A co tam dziś do referatu?... słucham.

Referent *(czyta z papierów w lejkę — cisza ogólna)*.

Wszyscy *(wstając nagle z pokłonem)*. Sto lat zdrowia JW. prezesowi.

Referent. Co to za hałas, panowie? Co to jest?

Wszyscy. JW. prezes raczył kichnąć.

Referent. A! a! a! *(do lejki)*. Spełnienia życzeń JW. prezesowi.

Głos z lejki. Nózie całuję wielmożnych panów dobrodziejów.

Wszyscy *(zdziwieni).* No proszę, to nie JW. prezes, ale tylko woźny Jan.... Oto nie poznaliśmy kichnięcia zwierzchnika.

P. Referent *(zgorszony).* A ty trutniu, jak śmiesz oddawać się kichaniu w obecności JW. prezesa?

Głos. JW. prezes raczywszy wyjść polecił mi, abym słuchał referatu wielmożnego pana, a następnie zameldował, jak też długo trwać będzie... a ja tu sobie tymczasem, żeby mi się nie dłużyło, przeczyszczam tę lufę od gadania i tyle się tam nagromadziło pyłu, że mnie w nosie zakręciło, zaco najuniżeniej przepraszam.... wszakże raczy wielmożny pan gadać dalej, bo ja zatrzymałem zegarek, dopóki pan nie zacznie.

Referent *(rusza ramionami, na str.).* Tego jeszcze brakowało, ażeby woźny przyjmował referaty.... piękny mi wynalazek ten telefon! ha, cóż począć, dla chleba powszedniego! *(głośno)* No, idę dalej, słuchaj tam *(czyta w lejkę).*

SCENA II.

(Obszerny salon, nade drzwiami napis: Nawrocki i Grabowski „Zakład telefonowy; kantor komisowo-spedycyjny, stręczenia przemysłowo-handlowe, finansowe, prawne, artystyczne i t. p. Biuro małżeństw, rozwodów, seperacyi etc. etc.“ Po środku stoły duże z regestrami i księgami, przy których siedzą urzędnicy, inni urzędnicy z interesantami stoją przy lejkach od telefonów).

(W grupie przy jednej lejce odkorkowują butelkę szampańskiego, wznosząc kieliszki do góry).

Wiwat! niech żyją państwo młodzi! Daj Boże wszelkich pomyślności, zdrowia i pięknych dzieci!

Pierwszy gość. Dalibóg, nie głupia rzecz ten telefon; dziewka niemłoda, zezem patrzy i złapała sobie, jak powiadają, pierwszego bankiera z San-Francesco.

Drugi gość. Ba! ale zawsze ma tam jakiś grosz, te zaś bankiery amerykańskie, szeroko o nich Darwin pisał.

Grupa przy drugiej lejce. Wiwat! niech żyją państwo młodzi! winszujemy! winszujemy!

(Wchodzą dziewczęta i wdowy, dygając, zbliżają się do urzędnika, siedzącego przy stole).

Wdowa pierwsza *(płaczliwie).* Łaskawy panie agencie, miejcie przecie wzgląd na moje wdowie sieroctwo.

Urzędnik. Trudno, kiedy pani jesteś nazbyt wymagającą.

Wdowa. Przecie mam do tego prawo, nie żyłam z pierwszym nieboszczykiem nawet lat 20, bo tylko dziewiętnaście i miesięcy 8, a drugiemu nieborakowi zmarło się w siódmym roku najszczęśliwszego pożycia... Mamże tak marnieć na wdowieństwie? Proszę łaski pana, a tenże kantorzysta z New-Jorku, o którym pan dobrodziej mówiłeś?...

Urzędnik. Wymaga wszystkich zębów.

Wdowa *(urażona).* No proszę, kantorzysta, i jeszcze kaprysi, że trzynastu zębów brak, wielka sztuka.

Urzędnik. Mam ci ja wprawdzie dentystę z Filadelfii, człowiek wprawdzie sędziwy, on pani wstawi zęby, a po nowem da Bóg owdowieniu, będziesz mogła pani zaślubić kantorzystę.

Wdowa *(wzdycha).* Cóż począć? Biedna ja, niezaradna wdowa... niech już będzie dentysta...

Urzędnik *(do podwładnych).* Zawiadomić dentystę z Filadelfii, niech się gotuje do ślubu.

Dziewczyna pierwsza *(dygając przed urzędnikiem).* A cóż proszę pana ten mój fabrykant od szuwaksu z Berlina? już zgadzam się, bo ten stan panieński dokuczliwy.

Urzędnik. Ale który z nich, bo mamy wszystkich 33.

Dziewczyna. Spuszczam się na gust szanownego pana, byle raz z tem panieństwem zakończyć.

Urzędnik. Zatem proszę przyjść jutro, nastawię telefon na Berlin.

(Konsyliarzowa, jedenaście piór przy kapeluszu, wielki szal turecki, wlokący się po ziemi, wsuwa się pompatycznie, dygając z godnością urzędnikowi; za nią Filomena, otyła, duża panna, ze spuszczonemi oczyma).

Konsyliarzowa *(szepce urzędnikowi w ucho).* A co proszę pana względem tego francuza dla mojej Filki? *(Filomena spuszcza oczy — do Filomeny cicho). Rougisser un peu mon enfant.*

Urzędnik. Właśnie ja miałem honor pani dobrodziejce zameldować: francuz wymaga o dwa centymetry mniej objętości.

Konsyliarzowa *(szepcąc).* Właśnie dobrodzieju zajęłam się tem i oto nowy gorset, chciej pan

tylko rzucić okiem... *Fila, approche mon enfant. (Filomena spuszczając oczy zbliża się do urzędnika).*

Urzędnik. W rzeczy samej majestatyczna figura.

Konsyliarzowa *(uradowana).* A co, nieprawdaż? Możeby pan agent dobrodziej życzył sobie, nie miałabym nic przeciw temu.

Urzędnik *(z pokłonem).* Raczy mi wierzyć pani dobrodziejka, iż byłbym najszczęśliwszym, gdybym nie był żonaty... *(bierze miarę ze stołu i zbliża się do Filomeny).* Pozwoli pani dobrodziejka, że... *(Filomena zarumieniona, usuwa się).*

Konsyliarzowa. Nic nie szkodzi moje dziecko, pewna jestem twojego gorsetu... Niech pan bierze miarę... przyznaj pan, trudno być smuklejszą...

Urzędnik *(mierząc Filomenę).* Tak, w istocie, pani dobrodziejko... ale według życzenia mojego klienta jeszcze półtora centymetra zawiele.

Konsyliarzowa *(załamując ręce, cicho do Filomeny).* A co, nie mówiłam, żeby się jeszcze ścisnąć?

Filomena *(cicho do konsyliarzowej).* Ależ mamo, ja i tak oddychać nie mogę.

Konsyliarzowa *(ze złością).* Pasiesz się temi kluszczyskami i dla nich poświęcasz najświetniejszą karyerę *(do urzędnika, chcąc mu coś wsunąć w rękę).* Niech pan dobrodziej z łaski swojej tę bagatelkę usunie... czyż to warto wspominać... a sam pan przyznaj, że na mężatkę moja Filka wcale dobrze wygląda.

Urzędnik *(nie przyjmując datku).* Nie przeczę, pani dobrodziejko... lecz nie godzi się nam nadużywać zaufania naszych klientów i nadwerężać sprawę instytucyi... Ale mam zaszczyt przedłożyć pani konsyliarzowej dobrodziejce, że amerykanie gustują w podobnej kibici, jaką panna Filomena posiada.

Konsyliarzowa. Ależ panie, ja chciałam francuza, bo Filka ukończywszy dwie klasy na pensyi w Krakowie, mogłaby się z nim rozmówić, a po amerykańsku nie umie.

Urzędnik. Mniejsza z tem, pani dobrodziejko, może się nauczyć, to łatwy język, zresztą amerykanie, jako ludzie czynu, zwykle małomówni... nakoniec język uczuć jest wszędzie jednaki.

Konsyliarzowa *(pokiwawszy głową, po pewnym namyśle).* Zapewne... a cóż tam pan dobrodziej masz stosownego dla mojej Filki? — Kupić nie kupić, potargować można, jak mówi przysłowie.

Urzędnik *(wertując księgi).* Otóż mam właśnie *(czyta)* Armand Hoptanz.

Konsyliarzowa. Hoptanz, *quel nom aristocratique!*

Filomena *(cicho z westchnieniem).* „Armand“, co za poetyczne imię!

Urzędnik *(czyta).* „Hoptanz lat 51, wzrost wysoki, tusza majestatyczna, policzki czerwone, oznaka pożądanego zdrowia i dobrego trawienia.... *(mówi).* Prawdziwie, dobrana para z panną Filomeną *(czyta).* „Stan“...

Konsyliarzowa *(prędko).* Otóż ciekawa jestem jaki stan?

Urzędnik. Właściciel menażeryi w Filadelfii.

Konsyliarzowa *(machając rękoma, oburzona.) Fi donc!...* cóż to waćpan sobie myślisz, czy ja Filkę dla menażeryi chowałam?

Urzędnik. To jest właściwie mówiąc, pani dobrodziejko, pepinierę małp, które wychowuje dla mniejszych menażeryj, przemysł bardzo zyskowny...

Konsyliarzowa *(j. w.).* Tem gorzej; żeby jeszcze miał lwy, to moja córka mogłaby zostać lwicą, *c' est à la mode,* ale małpicą żadna z Golatyckich nie była!

Filomena *(zamyślona, z westchnieniem).* „Armand, Armand ..“ A ja tak małpki lubię *(całuje matkę w rękę).* Mamo droga, i małpy także Bóg stworzył, a mama, która czytuje pisma postępowe, wie bezwątpienia, co Darwin powiedział, że my wszyscy od małp pochodzimy... *(pieszczotliwie).* A skoro już będę w pepinierze, taką śliczną małpkę mamie przyślę.

Konsyliarzowa *(zamyślona).* Ale czy tylko przy ślesz, gotowaś zapomnieć.

Filomena. Jak mateczkę kocham, przyślę.

Konsyliarzowa *(do urzędnika).* Proszę pana, świat taki złośliwy, byle tylko dziewczyna trochę dojrzała, zaraz nazywa „starą panną“.... a mojej Filce już dwudziesty pierwszy rok.

Jeden z gości *(na str.).* Chyba na jeden bok.

Konsyliarzowa. Więc skoro pan uważasz za stosowne, to niech już będzie ten małpiarz amerykański, bo z temi dziewczętami niema co odkładać *(do Filomeny).* Ale pamiętaj ładną małpkę



— Może pan profesor wytłómaczy nam dlaczego nas nazywają płcią piękną?

— O co tego, to ja doprawdy nie wiem. —



— Mnie się zdaje, że ty mnie hultaju wypalasz cygara. —

— O co to, to nie! Ja, Jaśnie Panie, byle jakich cygarów nie palę. —

i to niewielką *(do urzędnika)*. Prosiłabym tedy o niezwłoczne załatwienie.

Urzędnik. Natychmiast, pani dobrodziejko *(do podwładnych)*. Sygnalizować do małpiarza z Filadelfii.... Poprosić urzędnika stanu cywilnego z księgą....

Konsyliarzowa. A no i księdza...

Urzędnik. Tam u nich tylko ślub cywilny.

Konsyliarzowa. Jakto, i ksiądz nawet nie pokropi?

Urzędnik. Można to odłożyć, jak się młodzi zejdą, a teraz dla pośpiechu...

Kasia *(w biegu dygając)*. A prosę łaski pana wielmoznego agenta, wedle tego smarowoza z Ameryki, co to wielmozny pan obiecali.

Urzędnik. No, a na koszta macie?

Kasia *(kładąc na stół pieniądze)*. Przecieć jakosik się zdobyłam; a no prosę tylko pana o pośpiech, bo jeszce państwo przez obiadu.

Urzędnik *(wydając rozkaz)*. A zatelefonuj tam razem do Filadelfii o smarowoza dla Kasi *(do Filomeny)*. Raczy pani stanąć przy telefonie *(do Kasi)*. A waćpanna zaraz po pani. A macie państwo świadków? niech staną obok.

Konsyliarzowa. Jest tu pan sędzia i auskultant *(przyprowadza dwóch mężczyzn z głębi i stawia przy Filomenie Kasię)*.

Kasia. Ja z pseproseniem wielmoznego pana, mam tylko stróza i prackę z przeciwka od pani radczyni, ale zostali w bramie na dole.

Urzędnik. To dostateczne.

Kasia. Zara ich przywiodę *(wybiega)*.

Filomena *(stojąc przy telefonie, cicho do matki)*. Czy i przy amerykańskim ślubie trzeba płakać?

Konsyliarzowa *(cicho)*. Nie zaszkodzi trochę dla tonu.

(Filomena płacze).

Urzędnik *(nasłuchując przy telefonie)*. Już napisane... Mam zaszczyt złożyć państwu moje życzenia.

Świadkowie. Wiwat! niech żyje młoda para.

Filomena *(wzdychając)*. Armand, Armand! Ciekawa też jestem, czy tak pięknie wygląda, jak brzmi to poetyczne imię?

Kasia *(wbiega ze świadkami)*. Oto som wielmozny panie, tylko prosę łaski corychlej, bo Jagusi farbka zciemnieje, a Wojciech nie zamietli jesce schodów.

Urzędnik. Stawajcie *(nasłuchuje do telefonu)*. Winszuję waćpannie, już po ślubie.

Kasia *(zanosząc się od płaczu)*. Hi! hi! hi!

Świadkowie. Daj Boże, w dobry czas, nie płacz Kachna, to już tak kuždemu.

Filomena. Mamo, czy można z nim porozmawiać, tymczasem choć przez ten lejek?

Konsyliarzowa. A spodziewam się, z mężem czemu nie, nawet wypada.

Filomena *(zbliża się do telefonu — wzdycha głośno)*. Ach! ach! ach!

Głos z telefonu. A czego ty tam sapiesz jak miech kowalski?

Filomena *(przerażona)*. Ach, to jakiś gbur! *(do telefonu)*. Armandzie!

Głos z telefonu. Co tam pleciesz Kachna?

Filomena *(usuwając się od telefonu)*. Mamo, on mnie nazywa Kachną *(do telefonu)*. Mnie na imię Filomena.

Głos z telefonu. Ano niech tam będzie i Kilomena, mnie tam wszyćko jedno... ja prosty smarowóz... nie przebieram...

Filomena *(załamując ręce)*. Smarowóz! *maman je suis perdue!*

Konsyliarzowa *(do urzędnika)*. Mości panie! co to ma znaczyć, obiecałeś pan małpiarza, a dajesz smarowoza?

Urzędnik. Za pozwoleniem pani dobrodziejko, to jakieś *qui pro quo*, które zaraz wyjaśnimy *(zbliża się do telefonu, przez który rozmawia — po chwili do konsyliarzowej)*. Tak, niestety, pani dobrodziejko, mała pomyłka; miał pierwszy do ślubu stanąć małpiarz, ale że zapomniał białych rękawiczek, ustąpił miejsca smarowozowi, o czem nas nie uprzedzono; a więc...

Konsyliarzowa *(gromko)*. Cóż to sobie waćpan myślisz! żadna Golatycka nie była jeszcze za smarowozem!... Ja nie chcę tego związku.

Urzędnik. Stało się, już zapóźno, a za pomyłkę przepraszamy najuniżeniej.

Konsyliarzowa *(j. w.)*. Co to mosanie stało się, kiedy mówię, że nie pozwalam!

Urzędnik. Zresztą do mnie to już nie należy, raczy pani zwrócić się do sekcyi rozwodów, drugie drzwi z sieni na lewo... *(kłania się i zwraca do innych interesantów)*.

Konsyliarzowa. No proszę! co za łotry! smarowóz! smarowóz!

Filomena. *Ma chère maman,* cóż robić, zawsze to smarowóz nie prosty, ale amerykański, a przebierając, można zostać starą panną.

Konsyliarzowa. Nic z tego... Mezaliansu nie zniosę.... drugie drzwi z sieni.... chodź waćpanna...

Filomena *(szlochając, idzie za konsyliarzową).* Hi! hi! hi! tyle lat czekałam na ślub i już do rozwodu.

Kasia *(przy telefonie, do swoich).* A to co? on mówi, co mu Jarman, a mnie obiecali Maćka.

Jagna. Wszyćko jedno, byle chłop, a śpiesz się, bo państwo czekają.

SCENA III.

Kauzyperda *(wchodząc, za nim dependent; do urzędnika).* Proszę o telefon obrończy, przybywam do bronienia sprawy w Kalkucie.

Urzędnik. Natychmiast *(woła).* Telefon obrończy, dla pana adwokata nastawić na Kalkutę.

Kauzyperda *(przy telefonie, wznosząc głos).* Prześwietny sądzie! *(deklamuje dalej zapalając się z gestykulacyą).*

(Kupka widzów szemrze z zadowoleniem i wydaje znaki admiracyi. „Brawo! brawo! Prześlicznie mówi, jak trafia do przekonania... to niezawodnie jeden z pierwszych adwokatów").

Kauzyperda *(kończy, ocierając pot z czoła).* Uf! spodziewam się, żeśmy wygrali. Prokurator zapomniał języka w gębie... Uf! zawikłana sprawa! dług przedawniony, dowody ciemne!... *(odbiera uściski i powinszowania słuchaczów, spocony pada na sofę).* Sędziowie poszli na ustęp *(do dependenta).* Panie Artykulski, posłuchaj waćpan wyroku tak tylko *pro forma,* bowiem o pomyślnym skutku nie wątpię *(do Artykulskiego, który nasłuchuje przy telefonie, niecierpliwie).* No, a co tam? wygrana?

Artykulski. Skazany na śmierć przez powieszenie...

Kauzyperda *(zrywa się na równe nogi).* Czyś waść oszalał, z prostego długu w sprawie cywilnej? Że też na tych dependentów spuścić się nie można, nie umieją nawet wyroku wysłuchać *(odtrąca dependenta, sam zbliża się do telefonu).* Tam do dyabła! nie w tej sprawie stawałem!

Goście. Mniejsza o to, ale zawsze można powinszować znakomitej obrony.

SCENA IV.

Oberchap i Szwindelmacher

(wchodzą rozmawiając).

Szwindelmacher. Radzę wielmożnemu bankierowi kupić tego wełna, bo można spodziewać się podwyższenia ceny... a wełny czysty, dobrze wymyte.

Oberchap. No, no, sprobuję *(do urzędnika).* Proszę o telefon handlowy.

Urzędnik *(podprowadzając go z pokłonami do telefonu).* Służę panu bankierowi.

Szwindelmacher *(po pewnym czasie rozmowy przez telefon).* Powinszować panu bankierowi dobrego interesu.

Oberchap. No, a co do transportu *(zbliża się do telefonu).* A ile trzeba będzie worów?

Głos z telefonu. Jeden dostateczny.

Oberchap. Jakim sposobem? na taką ilość wełny?

Głos z telefonu. Przecie to ołów.

Oberchap *(ze złością).* Jakto ołów? Przecie kupowałem wełnę.... Szwindelmacher, co to znaczy?

Szwindelmacher. Wełny już nie było, ale ołów tanio sprzedawali, więc...

Oberchap. Cóż mi po ołowiu, kiedy teraz niema wojny?

Szwindelmacher. No, to prędko będzie.

Oberchap *(do telefonu).* Zrzucam się z kupna.

Głos z telefonu. Umowa notaryalnie zawarta, chyba, że pan koszta zapłacisz.

Oberchap *(zagniewany).* A niech dyabli porwą te telefony *(wychodzi trzaskając drzwiami).*

Szwindelmacher *(idąc za nim).* Genialny wynalazek ten telefon!

SCENA V.

Wchodzą goście płci obojej.

Goście *(do urzędnika).* Prosimy o telefon dziennikarski *(mówiąc między sobą).* „To prawdziwy wynalazek na wysokości postępu, bo to wzroku nie psując nad drukiem, nie wędząc się w dymie kawiarni, nie trując się figową kawą; w jednej chwili wiesz, co się dzieje na obu półkulach".

Urzędnik. Służę panom *(wziąwszy od nich pieniądze, ustawia przy telefonie).*

Jeden z gości. Jaś ma najlepszy słuch, niech on stanie i nam powiada.

Jaś *(stając przy telefonie).* Baczność! zaczynam: we Frankfurcie padał deszcz ulewny przez godzin dwie, piorun uderzył w starą szopę za miastem...

Jeden z gości. Uważaj proszę, to alluzya do jedności Niemiec... piorun! obserwujże.

Jaś *(j. w.).* „Buenos-Ayres, pies burmistrza, pudel, biały z czarną łatką na brzuchu, ślepy na jedno oko, zginął; znalazcy za odprowadzenie 10 dollarów nagrody".

Jeden ze słuchaczów *(do towarzysza).* Czy nie siąśćby na balon i nie pojechać, ja mam szczęście do psów... *(wysuwa się z tłumu).*

Jaś *(j. w.).* „Karlsbad. Wczoraj wóz rozwożący piwo, przejechał jakąś kobietę cudzoziemkę, dotąd nieznaną z nazwiska, która wieziona do szpitala, życie w drodze zakończyła; jej rysopis następujący: trąd na twarzy, brak czterech zębów górnych na przodzie, garb z tyłu, ubrana była w suknie zielone w żółte kratki, kapelusz pąsowy z czterema strusiemi piórami i szal werdedrago; ktoby mógł udzielić wiado...

Jeden ze słuchaczów *(radośnie).* No, przecie to moja żo... *(poprawiając się, załamuje ręce z rozpaczy).* O! ja nieszczęśliwy! to moja najdroższa żona!

Drugi słuchacz. Ależ nie desperuj przed czasem, zkądże pewność, że to twoja żona?

Grzegorz. Niema wątpliwości, garb, brak czterech zębów, strusie pióra, szal werdedrago..... ach! ach! biedny ja sierota.

Trzeci słuchacz *(na str.).* Oto ten Grzegorz szczęśliwy; że na moję babę wóz jaki się nie znajdzie.

SCENA VI.

Poprzedzający i dziennikarz (dźwiga pęki gazet pod każdą pachą, z kieszeni wyglądają mu także gazety).

Dziennikarz *(podniesionym głosem).* Panowie, najświeższe nowiny telegraficzne!

Głosy. A nie pójdziesz! A to się wyrwał z telegrafem! Kto o takich starych dziejach gada!

Dziennikarz. Ależ przeczytajcie panowie, nie sądźcie tak na oślep.

Głosy. Ależ któżto dziś czyta, chyba starzy jacyś zaślepieni ludzie, my już czytać zapomnieliśmy; do czego psuć wzrok, kiedy jest telefon.

Dziennikarz. Chciejcie jednak posłuchać, co tu napisałem *(czyta).* „Frankfurt"...

Głos. Piorun w szopę uderzył.

Dziennikarz. A pal cię dyabli z telefonami — ale tego pewno nie wiecie *(czyta).* „Karlsbad"...

Głos *(przerywa).* Panią Grzegorzową wóz przejechał.

Dziennikarz. Tam do kata! — a teraz o zakład, że tego wam nikt nie powie *(czyta).* „Buenos-Ayres"...

Głos *(j. w.).* Pudel burmistrza zginął, a nawet Maciej już poleciał balonem, ażeby zdobyć nagrodę za odszukanie.

Dziennikarz *(rwie włosy).* O przeklęty telefonie, zabiłeś szlachetne dziennikarstwo! *(rwie gazety, depcze nogami).* Trzeba się wziąć do czego innego... *(do urzędnika).* Proszę o telefon wykładowy do Pekinu, powiem im prelekcyę „o upadku dziennikarstwa" *(staje przy telefonie i zaczyna odczyt).*

SCENA VII.

Poprzedzający i Gargatella (wbiega zadyszana w stroju Normy, w jednym ręku zegarek, w drugim zwitek nut).

Gargatella. Panie, na miłość Boga, telefon artystyczny na Chicago; zaczynam zaraz duet z „Normy". Panie, prędzej, bo spóźnię wyjście...

Urzędnik *(stawia ją przy telefonie).* Służę pani i życzę powodzenia.

(Gargatella śpiewa w telefon, potem kłania się nisko po kilkakroć i od ust pocałowania ręką posyła).

Jan *(przy drugim telefonie).* W Chicago powiódł się pani Gargatelli duet z drugiego aktu „Łucyi z Lamermoru", rzucano kwiaty.

Gargatella. Ależ co pan mówisz? przecie śpiewałam „Normę"...

Jan. A tam śpiewano „Łucyę".. to nic nie szkodzi, zawsze było powodzenie.

Wszyscy. Niech żyje telefon!... wielki wynalazek.

Dziennikarz *(który skończył odczyt).* Zguba dziennikarstwa! cudza bieda, ludziom śmiech!

PIEŚŃ O CARZE IWANIE WASYLEWICZU GROŹNYM,*)
O JEGO WIERNYM DWORZANINIE KIRIBIEJEWICZU I O JEGO KUPCU SŁAWNYM O KAŁASZNIKOWIE.

M. LERMONTOWA, przekład L. KOZŁOWSKIEGO.

WSTĘP.

Ach, ty słonko nasze, carze nasz Iwanie Groźny!
My złożyliśmy o tobie pieśni dźwięcznopłynne,
O twym wiernym dworzaninie, Kiribiejewiczu,
I o twoim kupcu sławnym, o Kałasznikowie...
Ułożyliśmy pieśń naszą staroświeckim składem,
I śpiewaliśmy pieśń naszą przy odgłosach gęśli,
Narodowi'śmy śpiewali i naród się cieszył:
Bo rzecz pieśni naszej taka, jak ją naród chowa...
I śpiewaliśmy pieśń naszą przy odgłosach gęśli
Bojarowi Matwiejowi Romodanowskiemu:
I złotego miodu szklanką bojar nas częstował,
A małżonka bojarowa — hoża, krasnolica,
Własną nam podała ręką na srebrzystej misie
Cienki ręcznik, ze lnu tkany i jedwabiem szyty...
Częstowali nas, raczyli trzy dnie i trzy noce
I nasłuchać się nie mogli naszej starej pieśni.

I.

Drum! drum!... dźwięczną gęślę strójmy!
Dawne pieśni przyśpiewujmy...
Niech za serce one chwycą
Bojarowę białolicą,
Niech świat słucha starych dum,
Drum! drum! drum!

To nie słońce tak na niebie promieniami sieje,
To nie chmurki przeźroczyste słońcem się lubują:
To we dworcu siadł za stołem w złotej swojej [czapce,
Siadł nasz władca prawosławny, car nasz Iwan [Groźny —
To za jego ławą stoją jego wierni słudzy,
A naprzeciw niego stoją kniazie i bojary,
A po bokach jego stoją pokorni dworzanie.
I ucztuje, je i pije car, ku chwale Bożej,
Ku zadowoleniu swojej carskiej wesołości.:
I uśmiechnął się car Groźny i rozkazał sługom
Wina wielce drogiej ceny, zamorskiego wina,
Nalać w swój złocisty puhar, kamieniami zdobny...
I częstował słodkiem winem wierne swe dworzany,
I dworzany pili wino, sławiąc carską łaskę.

Tylko jeden był ze wszystkich cara wiernych [dworzan,
Młodzian bujny, jak dąb rosły i do pięści sprawny,
Co w puharze nie umaczał swoich gęstych wąsów:
Spuścił w ziemię czarne oczy, smutkiem zachmu- [rzone,
Schylił bujną swoją głowę na szerokie piersi,
I zasępił czoło dumą, dumą czarnoskrzydłą.

Zmarszczył Iwan w carskim gniewie swoje brwi [kosmate,
Rzucił groźnie na młodziana bystrem swojem [okiem:
Niby dziki jastrząb spojrzał z wysokiego nieba,
Że gołąbek srebrnopióry na dno śmiało leci —
Ale oczu swych nie podniósł zasępiony młodzian...
I uderzył car o ziemię grubą swoją laską,
Aż na dobrą piędź utkwiła w dębową podłogę
Końcem swoim, w hartowaną stal okutym ostro —
Ani drgnął i teraz jeszcze zasępiony młodzian...
Ale zagrzmiał groźnem słowem car, niby pio- [runem:
Wtedy podniósł smutne oko zasępiony młodzian.

— „Hej, ty wierny dworzaninie, Kiribiejewiczu!

---

*) Ten poemat satyryczny słynnego rosyjskiego poety, którego duch i styl archaiczny tak szczęśliwie udało się tłumaczowi odtworzyć, umieszczamy tutaj, ponieważ żywa ta illustracya ówczesnych obyczajów i stosunków rosyjskich, w obecnych czasach ciekawą jest i pouczającą. Przyp. red.



— Co ty Icyk robił z tym hrabiem z Golejowki?
— Nu, un odemnie pożyczył fynf ranesz — on mi jutro odda — to honorowe osobe!
— A-wa, jaki ty głupi. Jakby ty mu dał w pisk, to on by ciebie oddał — ale co ma fynf ranesz do jego honorże?...

„Żali taisz ty przedemną jaką myśl niegodną?
„Żali, w grzesznej dumie, sławie mojej ty za-
[zdrościsz?
„Żali już sprzykrzyłeś służbę, która cześć ci
[daje?
„A wszak — kiedy miesiąc świeci — gwiazdy się
[radują,
„Bo im jaśniej i weselej na wysokiem niebie —
„Zasię, która się zasmuci, skryje w chmury oczy,
„Zaraz karę swą odbiera, bo na ziemię spada.
„Nie przystoi tedy tobie, Kiribiejewiczu,
„Smutnym być, gdy car wesoły, łaską cię za-
[szczyca!
„A wszak ród ty swój wywodzisz z domu Sku-
[ratowych,
„I Malutin, wierny sługa mój, wychował ciebie!“

A odpowiadając panu zasępiony młodzian,
Rzekł, pokornie się schyliwszy przed obliczem
[cara:
— „Wielki carze nasz Iwanie, Bazylego synu!
„Nie racz gniewać się ty na mnie, swego nie-
[wolnika:
„Gorącego serca mego winem mi nie zalać —
„Czarne, smutne dumy moje uweselić trudno!
„A gdym już rozgniewał ciebie — twoja carska
[wola:
„Rozkaż głowę mi odrąbać, przyjmę to z pokorą,
„Bo mi głowa moja cięży na barczystym grzbiecie,
„Bo się ona chyli dawno ku mogile czarnej!“..

I przemówił Iwan Groźny do swojego sługi:
— „Czemże ty się tak turbujesz, Kiribiejewiczu?
„Czy twój kaftan złotolity już ci się zestarzał?
„Czy się starła przez użycie twa sobola czapka?
„Czy kaleta twa skórzana już się wypróżniła?
„Czyś wyszczerbił twoją szablę, hartowaną
[w ogniu?
„Czy twój wierny koń zachromał, pogubił pod-
[kowy?
„Czy na Moskwie, rzece naszej, na kułacznej
[bójce,
„Zwalił ciebie z nóg twych silnych jaki syn ku-
[piecki?“

I, odpowiadając panu zasępiony młodzian,
Rzekł, wstrząsnąwszy smutnie głową swoją kę-
[dzierzawą:

— „Jeszcze się ta nie zrodziła czarodziejska ręka
„Ni w kupieckim domu żadnym, ni w bojarskim
[rodzie,
„Któraby mi wstyd przyniosła na kułacznej bójce;
„Nie zachromał jeszcze nigdy biegun mój stepowy,
„Ostra szabla moja błyszczy, niby jasne słonko,
„A gdy przyjdzie jakie święto, to przy carskiej
[łasce
„Ja przywdziewam strój bogatszy, niźli wielu
[innych.
„Gdy do sanek wprzęgnę mego stepowego konia
„I na Moskwę-rzekę pędzę na lód, na hulankę,
„Srebrnym pasem się przepaszę, krasno wyszy-
[wanym,
„Na bok włożę czapkę moją, czapkę aksamitną,
„Czarnem futrem sobolowem suto okoloną,
„To stojące u dębowych wrót ciosowych domów
„Hoże dziewy czarnookie i mężatki krasne,
„Aż coś szepcą między sobą, tak mną się lubują!..
„Tylko jedna nie chce patrzeć, nie chce się lu-
[bować —
„I wciąż chowa swoje lica pod zasłonę białą!...
„Jak szeroka, jak daleka nasza matka ziemia,
„Tak nie znaleźć nigdzie drugiej takiej krasawicy:
„Idzie — zdaje się, że płynie łabędź po jeziorze,
„Jak popatrzy, to tak słodko, niby gołąbeczka,
„Jak przemówi, to tak dźwięcznie, niby słowik
[śpiewa!...
„A rumieńcem takim żywym lica jej goreją,
„Że się zdaje... ranna zorza na niebiosach świeci —
„A jej kosy bujne, ruse, miękkie i złociste,
„Oplecione w krasne wstęgi, niby w bożą tęczę,
„Płyną, świecą, jak promienie słonka niebieskiego,
„Z białą piersią się całują, niby z jasną falą!...
„Ona rodzi się uczciwie, z domu kupieckiego,
„A nazywa się Alona Dymitrego córka...
„... Jak ją ujrzę, krasnolicą, niby obumieram:
„Tak bezwładnie opadają silne moje ręce,
„Tak się zaćmiewają dziwnie oczy moje bystre!
„Smutno, tęskno, nasz ty wielki, prawosławny carze,
„Twemu słudze tak po świecie tułać się samemu:
„Zbrzydły dla mnie już i konie moje lekkonogie,
„Zbrzydły mi i złote stroje, jedwabiami szyte;
„Nie chcę widzieć i kalety, ładowanej złotem!...
„Z kimże teraz ja, sierota, złotem się podzielę?
„Przed kim teraz ja pokażę moje męztwo dzielne?
„Przed kim teraz się pochwalę strojem moim
[kraśnym?

„Puść mię, carze prawosławny, na rodzime stepy,
„Pozwól żyć kozakiem wolnym, zdala, hen od
[świata!...
„Niech na stepie mym rodzinnym złożę bujną
[głowę,
„Niech mi zetnie moję głowę bisurmańska szabla,
„Niech rozdzielą między siebie syny bisurmańskie
„Złocistego konia mego i szabelkę ostrą,
„I siodełko, jedwabiami wyszywane suto!..
„Niechaj czarne oczy moje dziki kruk wypije,
„Niechaj białe kości moje opłukują deszcze!
„Niech tam zginę bez pogrzebu! niechaj moje
[prochy
„Wiatr stepowy poroznosi w cztery strony świata!“

Uśmiechnąwszy się, rzekł Groźny Kiribiewiczowi:
— „Przestań smucić się, mój sługo wierny, do-
[świadczony!
„My cię w twojej wielkiej biedzie jakoś pora-
[tujem:
„Weź mój pierścień szczerozłoty, kamieniami
[zdobny,
„Weź naszyjnik drogocenny, perłą wysadzany,
„Pierwiej swasze doświadczonej pokłoń się po-
[darkiem:
„I posyłaj potem dary swoje drogocenne
„Ulubionej swej Alonie Dymitrego córce.
„Przyjmą cię, to spraszaj gości na wesele huczne,
„A nie przyjmą, to się nie smuć — znajdziesz so-
[bie inną!“

Ach, ty słonko nasze jasne, nasz Iwanie Groźny!
Toż oszukał ciebie wielce sługa twój fałszywy:
Nie powiedział tobie prawdy zatajonej w sercu,
Nie powiedział ci, że piękna jego krasawica
W Bożej cerkwi zaślubiona dawno już innemu:
Z młodym kupcem ona w Bożej zaślubiona cerkwi,
Jak obrządek nasz i zakon prawosławny każe!...

II.

Drum! drum! dźwięczną gęślę strójmy!
Dawne pieśni przyśpiewujmy!
Niech za serce one chwycą
Bojarowę białolicą!
Niech świat słucha starych dum,
Drum! drum! drum!

Hej! w bogatym swoim sklepie zasiadł młody
[kupiec,
Młody kupiec, dziarski Stepan, a syn Paramonów,
A przezwiskiem po pradziadach Kałasznikow
[zwany.
On jedwabne swe towary ludziom pokazuje,
Zręcznem słowem wabi gości do swojego sklepu,
Złotem brzęczy, srebro liczy i do worków składa.
Aleć dzień niedobry jakiś dzisiaj mu się zdarzył:
Ciągle chodzą poprzed sklepem kniazie i bojary
I mijają sklep, a wewnątrz nikt z nich nie za-
[gląda.

Oddzwoniono, odśpiewano już nieszpory w cer-
[kwiach,
Już z za chmury, poza Kremlem, świeci mglista
[zorza,
Ciągną chmury ciemnosine na tumanne niebo,
Wicher, zamieć, zawierucha za chmurami gonią,
Goniąc, kręcą mokrym śniegiem, gwiżdżą, wy-
[śpiewują.
Opustoszał dwór gostinny, uciekają kupcy —
I Kałasznikow zamyka już sklep swój bogaty:
Drzwi dębowe, z wrzeciądzami żelazem kutemi,
On zamyka na niemieckie z sprężynami zamki,
Zębatego psa brytana u drzwi on zostawia,
Na łańcuchu mocno kutym do drzwi przywiązuje—
I ot, już idzie do domu ze spuszczoną głową,
Idzie do swej młodej żony, aż za Moskwę rzekę.

I przychodzi on do swego wysokiego domu —
Dziwo: ani go spotyka żona jego młoda,
Ani jego stół dębowy nakryty obrusem,
Ani lampa przed obrazem jasna się nie świeci!..

I Kałasznikow zawołał starej najemnicy:
— „Powiedz, powiedz twemu panu, ty Jeremie-
[jowna,
„Kędy działa mi się z domu, kędy przechowała,
„W takiej późnej już godzinie moja młoda żona?...
„Powiedz — co tam? — jak się mają nasze małe
[dziatki?
„Nabiegały się, robaczki, i naswawoliły,
„I dlatego pewnie wcześniej poszły spać, jak
[zawsze?“

— „Ach, ty słonko me, Stepanie Paramonowiczu!
„Ja ci powiem i objaśnię dziwo bardzo dziwne:

„Twa Alona Dymitrowna na nieszpory poszła.
„Ależ oto — już pop wrócił z młodą swą popadją,
„Zapalili świece jasne i już wieczerzają —
„A nie widać do tej pory twojej wiernej żony:
„Jeszcze dotąd nie wróciła z parafialnej cerkwi!..
„A co twoje małe dziatki, twe pisklęta miłe,
„Nie spać poszło to biedactwo i nie do zabawy,
„Jeno płaczą i utulić w płaczu ich nie można!“

Zmarszczył wtedy młody kupiec czoło swe po-
[sępnie,
I zadumał się głęboko dumy pochmurnemi...
Podszedł — i przez jasne okno na ulicę patrzy...
Patrzy — ale na ulicy ciemno, ciemniuteńko,
A wiatr szumi, a śnieg wali, wali bałwanami,
I zamiata i zagładza wszelki ślad człowieczy.

Aż tu słychać, że w przysionku mocno drzwi
[stukają,
Potem słychać czyjeś kroki spieszne a nierówne:
On obejrzał się i patrzy: Boże miłosierny!
Widzi — przed nim żona stoi, blada niby glina...
Piękne kosy rozplecione, rozrzucone włosy,
Po ramionach płyną falą, przysypane śniegiem...
Jasne oczy jakieś mętne, niby obłąkane,
A ustami szepce słowa ciche, niewyraźne...

— „Kędyż to, niedobra żono, tyś się przechadzała?
„I na jakich rynkach, placach tyś hulała sobie?
„Czemu kosa twoja bujna taka rozrzucona?
„Czemu tak porozdzierana twoja krasna odzież?
„Zahulałaś ty, zła żono, i zaucztowała,
„A pewnikiem i nie sama — z bojarskiemi syny!..
„Zaliż na to przed złotymi obrazami świętych
„Tyś, niedobra żono, ze mną ślubem zaślubiona?
„Zaliż na to jam zamieniał ślubny z tobą pierścień?
„Nie — ja zamknę ciebie, żono, na żelazny zamek,
„Zamknę drzwiami dębowemi, okutemi mocno,
„Żebyś ty już i w dzień boży nie widziała świata,
„Żebyś czci imienia mego więcej nie plamiła!“

Wysłuchawszy srogiej mowy, biedna białogłowa
Aż zadrżała trwożnie, trwożnie, niby gołąbeczka,
Aż zadrżała, jak od wichru jesionowy listek,
Aż żałośnie zapłakała, łzami się zalała!...
I, jak trzcina pośród burzy, na dół się ugięła,
I do męża, pana swego, przemówiła płacząc:
— „Mężu, panie mój i królu, jasne słonko moje!
„Albo zabij mię nieszczęsną, albo mię wysłuchaj,
„Bo twe słowa, niby ostry nóż, mię w serce kolą,
„Bo twe słowa biedne serce strachem śmierci
[mrożą!
„Oj, i śmierci suchożebrej ja nie tak się boję,
„I obmowa stujęzyczna nie tak dla mnie straszna,
„Jak się boję, jak się stracham twego, mężu,
[gniewu!
„.... Po nieszporach z cerkwi bożej szłam do
[domu spiesznie...
„Idę sobie wzdłuż ulicy sama, samiuteńka,
„Aż tu słyszę, że poza mną chrupi śnieg i skrzypi...
„Obejrzałam się — aż za mną jakiś człowiek bieży,
„Zlękłam się — aż mi zadrżały nogi w trwodze
[wielkiej,
„I zakryłam pod jedwabną mą zasłonę oczy...
„A tymczasem on dopędza mię, za ręce chwyta,
„Cichym szeptem takie słowa szepce mi do ucha:
— „„Czemu lękasz się, drżysz czemu, krasawico
[moja?...
„„Jaż nie złodziej, ani zbójca leśny jestem przecie:
„„Jam najbliższy ze sług cara Iwana Groźnego,
„„Jam dworzanin carski, zwą mię Kiribiejewiczem,
„„Sławny ród swój wyprowadzam z domu Sku-
[ratowych““.
„... Jeszcze gorzej ja niewiasta zlękłam się
[bezbronna:
„Zaszumiało, zahuczało w mojej biednej głowie,
„Zćmiło w oczach.... A on począł pieścić mię,
[całować,
„I całując, pieszcząc, znowu cichuteńko szeptał:
— „„Mówże, mówże, odpowiadaj, czego tobie
[trzeba?
„„Moja miła, drogocenna, moja krasawico!
„„Chcesz-li złota? Chcesz-li pereł drogich, uryań-
[skich?
„„Chcesz-li jasnych dyamentów, czy materyj
[litych?..
„„Ja ustroję, ja ubiorę ciebie jak carycę,
„„Wszyscy, wszyscy twego szczęścia tobie poza-
[zdroszczą —
„„Tylko nie daj mi zaginąć śmiercią samobójczą,
„„Tylko mię pokochaj, miła, tylko mię obejmij,
„„Och, obejmij, och, pocałuj, choć raz na roz-
[staniu!““
„... I znów pieścił, znów całował lica me bez-
[bronne!...
„Dotąd jeszcze me jagody palą się, goreją,

„Jeszcze dotąd, jak płomieniem, pieką, wypiekają,
„Jego pocałunki grzeszne, moje czyste lica!
„A z za wrót patrzyły na mnie złe sąsiadki moje,
„Patrząc, śmiały się, palcami na mnie wskazy-
[wały!...
„... I wyrwałam się z rąk jego całą moją siłą,
„I poczęłam, co tchu starczy, do domu uciekać!..
„I zostały w grzesznych rękach złego kusiciela
„Ta chusteczka moja kraśna, co to twój podarek,
„I zasłona barwna moja, złotem bramowana...
„... Ach!... a zhańbiłże mię gorzko, narobiłże
[sromu,
„I popsował sławę moją, nieskalaną dotąd!...
„Cóż powiedzą, rozpaplają złe sąsiadki moje?
„Jak ja, biedna, ludziom teraz w oczy się po-
[patrzę?
„... Mężu złoty! słonko moje! nie daj wiernej żony
„Złym oszczercom na obmowę, ludziom na języki!..
„Oprócz ciebie, mężu, w kimże mogę mieć na-
[dzieję?
„Któż obroni mię nieszczęsną okrom ciebie, mężu?
„Wszakci biedna ja sierotą na tym białym świecie:
„Rodzic mój już dawno, dawno w ciemnym grobie
[leży...
„I tuż przy nim matka moja wiecznym snem spo-
[czywa...
„Starszy brat mój, tobie mężu, wiadomo samemu,
„Gdzieś w zamorskie kraje poszedł i bez wieści
[zginął,
„A mój młodszy brat — to dziecko, dziecko jeszcze
[małe,
„Małe dziecko nierozumne, siły nie mające!"

... I mówiła tak Alona, gorzko wyrzekała,
Płacząc, płacząc, gorącemi łzami się zlewając.

Wysłuchawszy młody kupiec skargi swojej żony,
Posłów śle do młodszych swoich dwóch rodzo-
[nych braci.

Owoż przyszli jego młodsi dwaj rodzeni bracia —
Pokłonili mu się nizko i tak przemówili:
— „Powiedz, bracie nasz najstarszy, powiedz,
[opowiadaj,
„Co ci się tu przytrafiło, co ci się zdarzyło,
„Że posłałeś po nas nagle, pośród ciemnej nocy,
„Pośród ciemnej nocy mroźnej, pośród zawie-
[ruchy?"

— „Oj, kochani moi bracia! powiem wam, roz-
[powiem,
„Jaka bieda, ciężkie licho mi się przydarzyło:
„Och, powstydził i zbezcześcił nasze dobre imię
„Zły dworzanin carski, zwany Kiribiejewiczem,
„A obelgi takiej ciężkiej dusza znieść nie może,
„A uczciwe serce moje hańbą tą zranione!
„Owoż, jutro bój kułaczny będzie się odbywał,
„Bój na rzece Moskwie, walny, bo pod okiem cara:
„Ja na ochotnika wtedy wyjdę bić się bojem,
„Bić się na śmierć, do ostatka sił młodzieńczych
[moich!...
„A polegnę ja od niego, to wy idźcie, bracia,
„Za cześć domu i za świętą prawdę życie oddać!...
„Pamiętajcież, mili bracia, krwi nie pożałować:
„Wszakże młodsiście odemnie — świeższe wasze
[siły, —
„Może wasze dusze mniejsze grzechy obciążają, —
„To Bóg może łacniej jakoś wam pobłogosławi!.."

I, odpowiadając jemu, rzekli młodsi bracia:
— „W którą stronę wiater pędzi pod wysokiem
[Niebem, —
„Tam i mkną i lecą z wiatrem chmury mu po-
[korne...
„Kiedy woła siwy orzeł swoim dźwięcznym gło-
[sem —
„Na doliny zakrwawione, na bojowe pola, —
„Woła ucztę sprawiać krwawą — trupy rozszar-
[pywać, —
„To orlęta młode zaraz k'niemu się zlatują:
„Owoż — ty nasz brat najstarszy, ty nasz ojciec
[drugi —
„Czyń jak chcesz — i braćmi twemi jak wiesz —
[rozporządzaj, —
„A już my cię, rodzonego, nie zdradzimy pewnie!"

III.

Drum! Drum! dźwięczną gęślę strójmy!
Dawne pieśni wyśpiewujmy:
Niech za serce one chwycą
Bojarowę białolicą.
Niech świat słucha starych dum!
Drum! Drum! Drum!



W radzie miasta (autentyczne).

— Pan Doktor Ozdrownicki wciąż nam mówi o środkach mających służyć do sprowadzenia do miasta większej ilości świeżego powietrza. Ja Panowie od lat 66-ciu tu żyję i dobrze mi z tem powietrzem (oklaski). Jeżeli jednak potrzeba go więcej, to sądzę, iż najlepiej będzie, jeżeli posuniemy rogatki miejskie o pół kilometra dalej...

Po nad Moskwą złotogłową, po nad rozłożystą,
Po nad mury kremlowémi, białokamiennémi,
Z za dalekich sinych lasów, z za gór oddalonych,
Rozpędzając lekkie chmurki z pogodnego nieba,
Pozłacając swemi blaski białe śniegiem dachy, —
Wschodzi zorza krasnolica na niebiosa jasne...
Rozczesała swoje włosy, złotem jaśniejące,
Twarz umyła sypkim śniegiem i mroźnemi iskry, —
W sine niebo, jak w żwierciadło oczkiem się
[wpatruje, —
I wesoło się uśmiecha, niby krasawica...
Czegóż, czegóż, jasna zorzo, wcześnieś się zbudziła?
I na jaką radość naszą tak wesoło patrzysz?..

Hej! jak rannym rankiem ludzie schodzą się,
[zbierają!
Hej! jak dziarsko z oczu patrzy młodym zuchom
[owym,
Co na Moskwę—rzekę biegną bój kułaczny
[wszczynać,
Poradować się, pohulać dziś, przy dniu święte-
[cznym —
I zabawić cara swego narodową bójką!..

Ot, przyjechał już Car Groźny ze drużyną swoją,
Ze swojemi bojarami — i ze dworzan pocztem.
I rozciągnąć Car rozkazał długi łańcuch srebrny,
Czystem złotem lutowany na ogniwie każdem. —
Na dwadzieścia i pięć sążni miejsca łańcuch objął,
Dla pojedynczego boju kto ochotnik będzie. —
I rozkazał Iwan Groźny nadwornemu słudze
Nawoływać dźwięcznym głosem ochotnika trzy-
[kroć:
— „Hej! a gdzież wy, tęgie chłopcy, kędy wy
[jesteście?
„Wyjdźcie poradować Cara... ojca rodzonego, —
„Hej, — wychodźcie bić się chwacko na szerokie
[koło!
„Kto pobije — temu łaska i nagroda Carska, —
„Kto dla Cara da się pobić — temu Bóg nagro-
[dzi!..“

I wychodzi młodzian, zwany Kiribiejewiczem.
Nizko, nizko on Carowi, milcząc, się pokłonił,
Zrzucił z bark potężnych swoich szubę aksamitną,
Prawą ręką bok swój prawy podparł zuchowato —
Lewą ręką przebakierzył czapkę swą czerwoną —
Stanął — i już oczekuje sobie przeciwnika.

....Znowu ochotnika trzykroć nawołują głośno —
Ani jeden z tęgich zuchów na plac nie wychodzi:
Stoją — i łokciami tylko wzajem się trącają.

....A po placu, po przestrzeni carski sługa cho-
[dzi —
I wydrwiwa sobie z zuchów, co się go ulękli:
„Ejże, zuchy! coś przycichli, stoją niby trusie!
„No, — wychodźcież: obiecuję, przy dzisiejszym
[święcie,
„Z życiem puścić, potuzawszy tylko dla zabawy,
„Dla zabawy, dla uciechy Cara wszechwładnego!“

Aleć oto na dwie strony tłumy rozstępują —
I wychodzi młody kupiec bić się z sługą Carskim,
Młody kupiec, dziarski Stepan a syn Paramonów,
A przezwiskiem po pradziadach Kałaszników
[zwany.

Najprzód nizki — nizki pokłon oddał on Carowi,
Potem skłonił się on Cerkwiom i Kremlowym
[wieżom —
A ludowi zebranemu w końcu się pokłonił...
Jego oczy błyszczą ogniem, jak sokole oczy —
I już mierzy śmiałym wzrokiem Kiribiejewicza.
A zmierzywszy, — przeciw niemu staje on do
[boju:
Swe szermierskie rękawice na ręce nakłada —
I potężne swoje plecy rozgina — pociąga —
I rękami swoją brodę kędzierzawą gładzi...

I przemówił temi słowy doń Kiribijewicz:
— „Powiedz-że mi, rozpowiadaj, mój ty dziarski
[zuchu:
„Ty jakiego jesteś rodu? jakie twoje plemię?
„I imieniem jakiem ciebie, — jakiem zwą prze-
[zwiskiem?
„Żeby można się pochwalić twoją śmiercią lu-
[dziom!“

A odpowiadając, rzecze mu Paramonowicz:
— „Kupiec jestem — ludzie zowią mię Kałaszni-
[kowem,
„A zrodziłem się uczciwie — z uczciwego ojca;
„Żyłem zawsze tak jak Boże nakazuje prawo:
„Nie hańbiłem na ulicy nigdy cudzej żony,
„Nie napastowałem ludzi pośród ciemnej nocy,
„Nie chowałem się, jak zbójca, przed słonecznem
[światłem...

„Tyś powiedział wielką prawdę, Kiribiejewiczu:
„Że za duszę z nas jednego trza się modlić Bogu, —
„Trza się modlić — a niedalej, jedno jutro rano.
„Jeden z nas drugiego śmierci będzie winien pe-
[wnie,
„Będzie chwalił się tą śmiercią swoim towarzy-
[szom!..
„Nie na żart — nie na igraszkę — ani śmieszyć
[ludzi,
„Ja wyszedłem tu do ciebie, bisurmański synu:
„Ja wyszedłem na bój straszny, bo na bój śmier-
[telny!..“

Wysłuchawszy zapalczywych słów Kiribijewicz,
Pobladł strasznie w całej twarzy, niby śnieg je-
[sienny:
Pociemniało, poczerniało w jego bystrych oczach,
Za plecami szerokiemi jakiś mróz przebieżał,
A w otwartych jego ustach słowa obumarły...

I w milczeniu odstąpili obaj przeciwnicy —
I bój straszny między niemi już się rozpoczyna:
.....Jak zamachnął silną pięścią swą Kiribije-
[wicz, —
Pierwszy zadał raz straszliwy w pierś Kałaszni-
[kowa —
I wymierzył cios w sam środek rozłożystej piersi,
Aż zajękła, zatrzeszczała pierś pod silną pięścią,
Aż się zachwiał na swych mocnych nogach dzielny
[kupiec!..
Miał on na swej mężnej piersi gruby krzyż mie-
[dziany,
Ze świętemi relikwiami aż z Kijowskich pieczar:
Krzyż ten zgiął się, niby blaszka, i aż uwiązł
[w ciele —
I, jak rosa, krwi kropelki z podeń wystąpiły...

....Ale, w strasznym bolu, myślał sobie Para-
[monow:
„Nic innego mię nie spotka — tylko co sądzono.
„Będę bronił świętej prawdy do ostatka życia!“
....I poprawił się na nogach — i odetchnął mo-
[cno —
Zebrał wszystkie swoje siły do skleszczonej pię-
[ści —
I zamachnął z mocy całej... i okropnym ciosem
Nienawidzonego wroga w samą pierś ugodził!..

....Jęknął słabo, głosem śmierci, młody Carski
[sługa —
Zachwiał się — i upadł martwy, aż zajękła zie-
[mia...
Runął, aż zajękła ziemia — runął na śnieg biały,
Na śnieg biały, na puszysty — niby wzniosła
[sosna, —
Niby sosna gałęzista w ciemnym lesie-borze,
Kiedy smolny pień jej — topor stalowy podrąbie!

A ujrzawszy to Car, Iwan Bazylewicz Groźny, —
Wielkim gniewem się rozgniewał — stuknął la-
[ską w ziemię —
I zasępił, i namarszczył swoje brwi kosmate —
I rozkazał zaraz schwytać kupca walecznego,
I, schwytawszy, przyprowadzić przed swe Carskie
[oczy...
I przemówił prawosławny Car takiemi słowy:
— „Odpowiadaj mi sumiennie, mów po prawdzie
[całej,
„Czy z zamiarem, wolną wolą, czyli też niechcący
„Tyś mi zabił na śmierć mego ulubieńca-sługę?“

— „Powiem prawdę, nasz ty ojcze, prawosławny
[Carze:
„Żem ja zabił sługę twego z dobrej mojej woli...
„Z dobrej woli, — ale za co? tobie ja nie powiem:
„Powiem tylko Wszechmocnemu Bogu na Niebio-
[sach!..
„Skaż mię, Carze, na śmierć srogą: niechaj głowę
[moją
„Na katowskiem rusztowaniu ostry zdejmie topor.
„Lecz nie odmów Carskiej łaski małym moim
[dzieciom,
„Zlituj się swem Carskiem sercem nad mą wdową
młodą, —
„Nad mą wdową i nad braćmi mymi rodzonymi!..

I przemówił Iwan Groźny słowem pocieszenia:
— „Masz-że szczęście, łaskę Carską, mój ty młody
[kupcze,
„Żeś sumiennie odpowiedział na pytanie Carskie!...
„Za to — twoją młodą wdowę i sieroty twoje
„Ja łaskawie wynagrodzę z mej szkatuły Carskiej;
„Twoim braciom ja zezwolę od dnia dzisiejszego —
„Jak szerokie i rozległe moje wielkie Carstwo —
„Wolny handel mieć, nie płacić ni ceł, ni poboru...
„A ty sam, mój chwacki synu, Paramonowiczu,

„Na wysokie rusztowanie idź, pod miecz katowski:
„Złóż tam bujną swoją głowę pod katowskie cię-
[cie...
„Ja rozkażę ci wyostrzyć topor, niby brzytwę,
„Każę katu wdziać jaskrawy nowy strój czerwony,
„W wielki dzwon uderzyć każę — dzwonić przez
[dzień cały, —
„Żeby wiedział lud moskiewski, gdy umierać bę-
[dziesz,
„Żem i ciebie udarował moją Carską łaską!“

„Hej! na placu, na szerokim jak się naród zbiera,
Hej! jak dzwon grobowym głosem dzwoni —
[dzwoni — dzwoni —
Oj, niedobrą wieść on głosi między ludem Mo-
[skwy —
Głosi — dzwoni: dziś dzień śmierci Paramono-
[wicza!..

Ot wysokie rusztowanie, czarno malowane:
Kat, w koszulę nową strojny, niby krew czerwoną,
Trzyma w ręku topor wielki, ostro wyostrzony,
I zaciera straszne ręce, nagie po ramiona —
I po rusztowaniu czarném wesół sobie chodzi:
Na ofiarę swoją czeka — na Kałasznikowa...

A Kałaszników opodal na śmierć się gotuje —
Żegna się, po raz ostatni, ze swoimi braćmi:
— „Ach, wy bracia moi drodzy, moi wy rodzeni,
„Pocałujmy się raz jeszcze — jeszcze obejmijmy,
„Na ostatnie na tym świecie nasze pożegnanie!..
„A pokłońcie się odemnie mojej miłej żonie,
„A powiedzcie jej, by po mnie nie płakała długo,
„By o śmierci mej sromotnej, nie mówiła dzie-
[ciom!..
„A pokłońcie się domowi memu rodzinnemu!..
„A pozdrówcie tam odemnie wszystkich naszych
[druhów!
„W cerkwi Bożej, mili bracia, sami się pomódlcie,
„Za zbawienie mojej duszy — duszy mojej grze-
[sznej!“

I na rusztowaniu czarnem zginął młody kupiec,
Oj! katowską zginął śmiercią i sromotną śmier-
[cią!..
I, toporem ostrym ścięta, bujna jego głowa
Cała we krwi się stoczyła na dół z rusztowania!..

Pogrzebali bracia z żoną martwe jego ciało,
Pogrzebali w czystem polu, na rozstajnych drogach,
Gdzie szlak idzie Włodzimierski, Tulski i Ra-
[zański.
I wysoki kopiec ziemi nad nim usypali,
I klonowy krzyż ciosany nad nim postawili...
I dziś szumi, hula sobie wicher śnieżnoskrzydły
Nad mogiłą bezimienną ze spruchniałym krzyżem.
I przechodzi lud pobożny koło tej mogiły:
Idzie stary jaki człowiek — to się tam przeżegna, —
Idzie młody — na krzyż spojrzy — i zaduma
[dumę, —
Idzie dziewczę — posmutnieje, przerwie myśl we-
[sołą, —
A gęślarze — na mogile pieśni o niej brzęczą!..
. . . .

I my brzęczym pieśni dawne,
Między ludem naszym sławne...
Hejże! wy gęślarze młodzi!
Kończmy chórem, jak się godzi!..
Drum! Drum! gęśle nasze strójmy,
Składem-ładem pobrzękujmy!
Dźwięcznie pieśń się nam wylała, —
Kończmyż końcem starych dum:
Dobrym ludziom cześć i chwała!
Drum! drum! drum!..

DROBIAZGI HUMORYSTYCZNE

SPISAŁ

Jan de Cameron Pł....wski.

Zapamiętały grzesznik.

Spowiednik: Człowiecze! i ty się piekła nie boisz?! Już widzę, jak szatan szarpać będzie twoją grzeszną duszę!

Umierający: Ho! ho! księże proboszczu; kto tak jak ja przez lat czternaście mieszkał w jednym domu ze swoją teściową, ten się piekła z pewnością nie przelęknie.

Podsłuchane.

— Ciekawa rzecz, dlaczego Kupido zawiązuje sobie oczy?

— Aby miał prawo się pomylić.

Z gramatyki.

— Dlaczego ty wyraz *urodziny*, piszesz przez „u" małe, a *imieniny* przez „I" duże.

— Przecież jak się kto urodzi, to jest mały, a jak już imieniny sprawia, jest duży.

W Sądzie.

Włościanin: Panie noselniku, jo rekursuje przeciw temu wyrokowi. Jo sie nie kontentuje takim osondem. To Walek od potoka co Kube kijem tylko tyrpnuł dostoł śtyry dni hareśtu, a tego psio dusę Bartka, co mnie dwa razy bez łeb wyrznuł, pon noselnik tylko na dwa dni zasońdził?! To niesprawiedliwie!

Sędzia: Co ty wygadujesz, człowieku! Okoliczności łagodzące jego winę...

Wł.: Ehe! pon noselnik to okolicności łagodne widzi, a obcionzajoncyk to nie widzi...

S.: No! wymieńże mi mędrku, te okoliczności obciążające?!

Wł.: A... moje imieniny?

S.: Jakie imieniny?

Wł.: A nie pedziołem zarosinki panu noselnikowi, że wtedy jak mnie Bartek proł po pysku, *były moje imieniny?!*... A co?...

Co to jest sprawiedliwość?

Sprawiedliwość (w starożytności Temidą zwana) była to ta pani, z którą Zeus ożenił się *na czas krótki*, a którą zmuszony był puścić w .... instrument Kuhnego, gdy jego pożycie małżeńskie z tą panią, zbyt wymagającą, wydało mu się być niedozniesienia. Biedaczka! od tej chwili zginęła jak kamień w wodę, i nigdzie jej nie znajdziesz na świecie.

Na ulicy.

Konstabl: Co to? pan nie wiesz o tem, że Magistrat zakazał psom chodzić bez kagańców. Pan zapłacisz karę prowadząc tego psa ze sobą.

Pan N. N.: Ależ ten pies nie należy do mnie.

Konstabl: Jakże? skoro biegnie za panem...

Pan N. N.: To pan również biegnie za mną, a mimo tego do mnie nie należysz.

Obrona.

Ona (z wyrzutem): Przed ślubem obiecywałeś mi *czytać* każde wejrzenie z mych oczu, i uprzedzać je. A teraz...

On: Daruj najdroższa. Ja mam teraz taki wzrok słaby!...

Pojedynek amerykański.

A: Ano! stało się! Pan wyciągnąłeś gałkę czarną, musisz umrzeć.

B. (ponuro): Dobrze. Dziś jeszcze każę sobie wylepić sypialnię zielonemi tapetami.

Przy pożegnaniu.

— No do widzenia, drogi przyjacielu, nie zobaczymy się więcej.

— Jakto! już nigdy więcej?

— Nigdy.

— No to pożycz mi chociaż dwadzieścia reńskich.

Sztuka na łokcie.



1-szy Artysta. Wyobraź sobie, dałem na wystawę obraz, mający aż 4 łokcie szerokości i 3 wysokości, pomimo to jednak kupić go nie chcieli!

2-gi Artysta. Ba! ja miałem dwa razy szerszy i prawie trzy razy wyższy, a jeszcze w nim błędy znaleźli! —

„ANANAS“

Dwutygodnik humorystyczny illustrowany

wychodzi w Krakowie, pod redakcyą K. Bartoszewicza.

«ANANAS» poświęcony przeważnie ogólnej humorystyce nie służy żadnym stronnictwom, wypowiada śmiało prawdę, wystrzega się zaczepiania osobistości za ich czyny w życiu prywatnem popełnione, karci tylko występki publiczne, ostrzem satyry i dowcipu.

Trzymając się tego kierunku «Ananas» uzyskał pochlebne uznanie całej prassy tak liberalnej jak konserwatywnej. Liczne przedruki z niego zamieszczały: **Słowo** warszawskie, **Kurjer lwowski**. **Wiek**, **Przegląd tygodniowy**. **Przegląd** lwowski, **Prawda**. **Chwila**. **Ojczyzna** wychodząca w Buffalo, **Przyjaciel domowy** itd. itd. Oprócz pism wymienionych pochlebne sądy o Ananasie znaleść można w **Tygodniku illustrowanym**, **Dzienniku Polskim**. **Gazecie Polskiej**, **Kurjerze Warszawskim**, **Unii i Pogoni**, **Kłosach**, **Gazecie Czerniowieckiej** itd. itd.

Pod względem illustracyjnym «Ananas» stoi na czele wszystkich pism humorystycznych polskich. Współpracownikami jego w tej części są znani artyści: Pruszkowski, Wodziński, Kruszewski, Mucharski, Szymanowski, Ichnowski, Bieszczad itd.

Niektóre Nra «Ananasa» wyszły w drugiem wydaniu ponieważ pierwszy całkiem został wyczerpany.

Prenumerata Ananasa wynosi z przesyłką **rocznie 6 złr.** półrocznie **3 złr.** kwartalnie **1 złr. 50 ct.**

Podaliśmy już powyżej parę wyjątków z Ananasa (Z rymów Kazimierza B.) — tutaj w dziale inseratowym podajemy ich więcej, aby zaznajomić bliżej publiczność z tendencją i kierunkiem «ANANASA.»

Wyjątki z „Ananasa“.

Rycerz. Ja cię kocham Pani!
Serce niosęć w dani.
Dziewczyna. Jako Bóg na niebie,
Ja też kocham ciebie!
Rycerz. Lecz ja nie mam groni.
(Siada i łzy roni).
Dziewczyna. On goły!!... Oh! biada!
(Smutna, także siada).
Rycerz. *(Nieśmiało, ze łzami:)*
Jakże będzie z nami?
Dziewczyna. Nie wiem nic... nie mogę...
Pójdziem w swoją drogę.
Rycerz. Twe serce to drzewo!
Ja idę na lewo!
Dziewczyna. Ty w lewo?..! Ja w prawo!
(Rycerz idzie żwawo).
Rycerz. Żegnam!... tyś Megera!
Dziewczyna *(sucho)* Bona sera!
Chór mężczyzn. *(Capricioso)*.
Zgrozo! zgrozo! zgrozo!
Chór kobiet. *(Z wielką wrzawą)*
Brawo! brawo! brawo!

Dziedzic i dzierżawca.

Że smutny na dzierżawie bez zarobku siedział,
Żałował Paweł Jana — Jan mu odpowiedział:
— Nie kpij bracie! i ciebie także skóra swędzi,
Mnie dziś — a ciebie jutro wierzyciel wypędzi.

Pewien galicyjski Baron, uporządkowawszy zupełnie swój majątek, to jest doprowadziwszy go do zera — mając sobie przez litość bogatego magnata, aby splendor znakomitego herbu i imienia nie upadł, wypuszczony, dobrze zagospodarowany i intratny folwark w okolicach Krakowa w dzierżawę — nie mogąc go objąć w posiadanie piechotą, wziął na kredyt u handlarza na Kleparzu parę koni i bryczkę i wjechał takim sposobem do swojej posiadłości.

Bardzo naturalnie z dzierzawą prędzej się uwijał jak z dziedzictwem, magnat bowiem unikając procesu, wypłacił mu żądane dwa tysiące reńskich i wygnał do djabła.

Pan Baron z pełną portmonetą, przybył do Krakowa i stanął w jednym ze znanych hoteli przy ulicy Floryańskiej. Żydki Kleparskie, którzy mówiąc nawiasem lepszą mają policyą niż niejedno państwo, delikatnym rozumem przybycie pieniężnego pana Barona przewąchali i kupcowi, który mu konie i bryczkę zakredytował, donieśli.

Nie czekając długo, kupiec wszedł do zajmowanego przez pana Barona numeru i o należytość za konie i bryczkę upomniał się.

— To ty oszuście, zawołał rozgniewany szlachetny Baron, tyle jesteś jeszcze bezczelny, że się o zwrot należności za nosate konie upominasz?! przez które straciłem na mojej dzierżawie, bo mi cały inwentarz zdechł zarażony nosacizną twoich przebrzydłych szkap. Ja cię zapozwę i wszelkich strat na całym twoim majątku poszukiwać będę!

Co wyraziwszy, wziął żyda za kark i wypchnął za drzwi — rozsiadłszy się po tej rozprawie i operacyi strasznie zdenerwowany na sofie. Za parę minut drzwi zwolna uchyliły się, pokazała się głowa kupca i zapytała pana Barona:

„Jasny Panie! a bryczke cy tez na nosaciznie zdech?“

Rozmawiają dwie przyjaciółki.

— Wybacz droga Zosiu za otwartość, lecz zdaje mi się, że twój mąż szczególną inteligencyją nie odznacza się, jeżeli można wnosić z powierzchowności.

— Powierzchowność, moja droga, bywa zawsze zwodniczą, a szczególniej to sprawdza się na moim mężu.

— Istotnie?

— A tak, on dwa razy głupszy, niż się wydaje.

To humorystyczne.

Sprzedawała rezedę w łachmanach i boso,
Ośmioletnie, półnagie ukazując ciało,
Takie białe, jak łąki pobielone rosą,
Tak wątłe, jakby zwiędnąć wraz z rezedą miało.
Nie jeden kupił kwiatki, a nawet czasami,
Za nie dał dyskę jaką.. Miała oczy śliczne,
Które często od czegoś zachodziły łzami.
Śliczne oczy i łzami...? To humorystyczne!

Raz pamiętam, trzymając zwiędły kwiatek w ręce,
Szeptała, że nie jadła tego dnia nic wcale,
Rzucił więc ktoś złotówkę w rączęta dziecięce,
Aż na lice wybiegły radości korale.
Tam gdzieś w norze schorzały spoczywał jej tato,
Co w piersiach jakieś z pracy miał bóle chroniczne,
Doktór mu kazał wody pić przez całe lato
Lecz nie pił, choć był głodny... To humorystyczne.

Ona biegła do niego z szczęściem nieukrytem
Już miała niedaleko, uśmiechnięta mała,
Lecz jechała kareta i rumak kopytem
Dotknął jej kruchej czaszki i ona została.
Złotówka się gdzieś z rączki stoczyła daleko
Głowa przestała myśli śnić już prozaiczne
Tylko łzy pozostały pod martwą powieką
Łzy...? na zimnem obliczu...? To humorystyczne!

Duduś.

Zuchwała zbrodnia.

Wczoraj wieczorem przy ulicy Szczepańskiej pod l. 289, popełnioną została przez nieznajomego sprawcę zuchwała zbrodnia. Jakiś przystojny i elegancko ubrany mężczyzna wszedł na pierwsze piętro koło godziny 7-mej wieczorem i zastawszy samą tylko gospodynię domu poprosił o ćwiartkę papieru, w celu jakoby napisania kilku słów do nieobecnego męża. Kiedy pani Q.... oddaliła się, nieznajomy z zimną krwią zapalił papierosa i zbadawszy plan sytuacyjny pomieszkania, oczekiwał na niespodziewającą się katastrofy ofiarę. W chwili, kiedy pani Q.... ukazała się w progu z kałamarzem, nieznany zbrodniarz rzucił się ku niej i mimo gwałtownego oporu, zdołał wycisnąć pocałunek na jej ustach. Napróżno ofiara przemocy, krzykiem pragnęła oddalić napastnika. Złoczyńca zadał ofierze jeszcze cztery pocałunki w prawy policzek i niezatrzymany oddalił się spiesznie. Przybyły na miejsce zbrodni mąż poszkodowanej udał się pod opiekę policyi, która ze znaną energją poszukuje złoczyńcy, aby go oddać w ręce sprawiedliwości. Nie jest wykluczoną nadzieja, że kradzież w całości poszkodowanej zwróconą zostanie.

Jubileusz Prota Drapackiego.

Obszerne sale hotelu lwowskiego napełniły się wczoraj wybitnymi obywatelami naszego miasta, pragnącymi uświęcić 5-letnią działalność znakomitego preferansisty na tak mało, niestety, uprawianem u nas polu. Jubilata wprowadzili radca Pępek i dyrektor Kłopotko. Do wspólnej uczty zasiadło osób czternaście. Pierwszy wniósł toast radca Pępek i ze znaną swadą wyliczył zasługi Jubilata, zwracając uwagę na niespożytą energją w doprowadzeniu do mistrzowstwa ukochanego fachu. Po wzruszającej odpowiedzi jubilata, który uznanie przypisuje nie sobie, ale idei, jaką wyobraża, powstał Dr. Opłucny i z całą siłą poetycznego polotu zaimprowizował wiersz następujący:

Kochany Radco
Nie jestem chwalcą,
Ale co wiem
To powiem.
Tyś jest naszym zaszczytem i chlubą,
A więc żyj długo.

Trudno opisać jaki zapał wywołał wiersz powyższy. Postanowiono wypisać go aksamitnemi literami na jedwabnej poduszcze i ofiarować w darze Muzeum narodowemu jako pamiątkę jubileuszu naszego Drapackiego. Posypały się potem różne toasty i wiersze i dopiero spóźniona pora położyła koniec pamiętnej uczcie. Nawiasem dodajemy, że kuchnia p. Móżdżka utrzymała swą sławę w zupełności. Szczególniej barszczyk à la cochon i polędwica po patagońsku wywołały jeden hymn uwielbienia.

Rnut. Wspaniałe salony bar. Icka Pistoleta napełniły się wczoraj arystokracją rodu i intelligencji. Widzieliśmy pana prezesa Schwindelbauma, radcą Immerglücka, dyrektora Śliwowitza i innych przedstawicieli rodów głośnego nazwiska. Ożywioną pogadankę o giełdzie, promessach i handlu zbożem przerywały od czasu do czasu produkcje muzyczne. Znawcy podziwiali kolję brylantową gospodyni otrzymaną niedawno w spadku po Radziwiłłach. O północy ukończył się ten świetny raut, lecz w chwili kiedy miano opuścić gościnne progi gospodarstwa, dano znać o przybyciu kuligu. Zagrzmiała muzyka i ochocze pary krakowskie przesunęły się po sali. Pan Beiteles jako starosta kazał uciszyć się muzyce i dźwięcznym głosem zaśpiewał:

Szedzi gęsz na plocze i tak sobie miszli:
Cziemu te krakowskie goje tutaj priszli?
O ty glupia gęszi, zrumień sobie twarze,
I zaszpiwaj zemną: wiwajt gospodarze!

Plynie labędź plynie, po gęstem głębinie,
A kiedy mu labędź to niech sobie plywa,
A ja sobie krzikne: wiwajt gospodynie,
Co jest takie mlode, a już sze szpodziwa –

Szpodziwa się goszczom wistarczycz do rana
Łokszynem i dobrą butelką szampana.
Wiwajt baronowa i baron dobrodzij
I ich synek Lejbuś — co to komu szkodzi?

Sprawozdanie sądowe.

Oskarżeni pp. Rygier i Gadomski. Skład trybunału: Przewodniczący książę zdrowy Rozsądek, sędziowie Dr. Opinja i radca Estetyka. Prokurator Dr. Moralność.

Akt oskarżenia podajemy w streszczeniu: Dnia 10 Lutego r. b. wystawiono dwa modele na pomnik Mickiewicza, dłuta pp. Rygiera i Gadomskiego. Tłumnie cisnąca się publiczność objawiła zadowolenie z technicznego przeprowadzenia pomysłu — przeciw niemu też prokuratorja występować niema zamiaru. Ale modele te grzeszą do najwyższego stopnia niemoralnością, ukazując kształty mezkie i niewieście bez żadnej osłony, czem wywołują zgorszenie publiczne. Pomijając już nagiego geniusza, który dzięki skrzydłom orlim, przynajmniej najważniejsze punkta ma zakryte, pomijając Niemen, który z powodu starości nie może lubieżnych chuci podsycać, — trudno doprawdy bez zgorszenia patrzeć na całkiem nagie ciała Wisły i Dniepru, zważywszy zwłaszcza, że ich pozycje i ruchy, nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do karygodnych zamiarów występku przeciw moralności (§. 516 k. k.) Prócz tego prokurator uważa, że wystawienie Mickiewicza na pośmiewisko ogólne przez nienaturalną, karykaturalną pozę, każącą domyślać się w nim człowieka nawiedzonego chorobą umysłową, ubliża czci narodowej (§. 301), oraz, że zamiar wystawienia go w stanie opłakania godnym, bez butów i zakrycia nagich piersi, w naszym klimacie jest występkiem przeciw bezpieczeństwu zdrowia i życia. (§. 335 k. k.)

Po przesłuchaniu *ad generalia*, przewodniczący zapytuje oskarżonych czy poczuwają się do winy. Obaj jednogłośnie zaprzeczają.

Przewodniczący. Dlaczego oskarżeni lubowali się w nagich kształtach ciała i co ich nakłoniło do szerzenia zgorszenia publicznego.

Oskarżeni (razem). Tak nam kazał mistrz Matejko.

Przewodniczący: Czy oskarżeni przyznają, że postać Mickiewicza powinna być naturalną, skromną, tak wykonaną, jak ją nam ustne opowiadania i portrety współczesne przedstawiają?

Oskarżeni (razem). Przyznajemy.

Przewodniczący: Dlaczegóż więc oskarżeni nie zastosowali się do wymagań zdrowego rozsądku?

Oskarżeni (razem). Tak nam kazał mistrz Matejko.

Przewodniczący: Co właściwie mają znaczyć gołe nogi i piersi Mickiewicza?

Oskarżeni: Niedostateczne wynagrodzenie poetów przez społeczeństwo.

Przewodniczący: A co ma oznaczać nagość innych figur?

Oskarżeni: Ma oznaczać ogólną goliznę ziem położonych nad Wisłą, Niemnem i Dnieprem. Dlatego też i geniusz narodowy jest całkiem goły.

Przewodniczący: Dlaczegóż więc „Przyszłość“ przyodzianą została?

Oskarżeni: Bo mistrz Matejko ma nadzieję, że golizna przeminie.

Przewodniczący: Na czem polega ta nadzieja?

Oskarżeni: Na Laenderbanku i kwocie przeznaczonej przez Bismarka na wykupywanie ziemi polskiej.

Przewodniczący: Co znaczy ruch ręki geniusza wskazujący na Mickiewicza?

Oskarżeni: Geniusz zdaje się mówić: nie bądźcie tak goli jak on, a „Przyszłość“ przed wami!

Przewodniczący: Jakie znaczenie ma sowa siedząca u stóp Mickiewicza?

Oskarżeni: Sowa jest symbolem ciemności, według więc naszego zdania, oznacza ciemności egipskie, panujące wśród grona naszych tak zwanych znawców sztuki.

Przewodniczący: A włosy rozczochrane?

Oskarżeni: Jest to charakterystyka czasów, ponieważ za życia Adama nie znano jeszcze szczotek maszynowych, dokładnie układających zarost głowy.

Przewodniczący: Co znaczy nachylenie się Wisły ku Dnieprowi?

Oskarżeni: Jestto upostaciowanie utrakwistycznego wniosku prof. Małeckiego, postawionego wśród rozpraw nad wnioskiem Romańczuka. Wisła mówi: Idę do ciebie, Dniepr odpowiada: Koły nie choczu. Ruchy jednak wskazują, że zupełne zbliżenie nastąpi.

Badani świadkowie i eksperci zeznają, iż modele są zupełną kopią rysunku Matejki. Podczas tych zeznań radca dr. Opinja ciągle się zżyma, a radca dr. Estetyka wzrusza litośnie ramionami.

Po ukończeniu postępowania dowodowego, zabiera głos prokurator i w gorących słowach stając w obronie obrażonego prawa i społeczeństwa, modyfikuje oskarżenie w kierunku „współwiny w występku i przekroczeniu“ przewidzianych w §§. 5, 301, 335 i 516 kodeksu karnego. Jednocześnie zapowiada wdrożenie śledztwa sądowego o przekroczenie §§. 301, 335 i 516 k. k. przeciw Janowi Matejce, malarzowi, katolikowi, żonatemu, lat 48 mającemu, zamieszkałemu przy ulicy Florjańskiej pod l. 28 w Krakowie, wnosząc dodatkowo, aby wysoki sąd po zakończeniu sprawy odstąpił akta magistratowi w celu dochodzenia w kierunku przekroczenia ustawy przemysłowej (wykonywanie przedsiębiorstwa bez odpowiedniej koncessji i kwalifikacji)!

Z powodu spóźnionej pory przewodniczący odracza rozprawę na dzień następny.

Galanterya oskarżonego.

Sędzia. Jesteś pan oskarżony o targnięcie się na cześć i sławę córki pana Ipa — Izabellę?

Oskarżony (z niziutkim ukłonem, wdzięcznie się uśmiechając). Co do tego, proszę mi wierzyć panie sędzio, że nigdy nie byłem w tak m i ł e m p o ł o ż e n i u.

Sen członka Komitetu Mickiewiczowskiego.

Powiem wam pod tajemnicą,
(Nie wydajcie mnie z sekretu),
Jaki sen miał wczoraj dziwny
Jeden z członków komitetu.
Zgromadziły się delfiny
Nad niewinnem jego łożem,
Wyrzucając z siebie wodę,
Że aż pokój stał się morzem.
Woda wzbiera, łoże tonie,
Więc chciał zerwać się z posłania,
Lecz wtem ujrzał hen u stropu
Posać wieszcza bez ubrania.
Wiatr był silny, mróz siarczysty,
(Ot, zwyczajnie polski Luty),
Więc wieszcz wołał drżąc jak w febrze:
„Mistrzu, mistrzu! oddaj buty!“
Lecz mistrz głuchy na wołanie
Nie odwrócił nawet głowy,
I z zdobytą parą butów
Hen na skrzydłach pędził sowy.
A Dniepr nagi, Niemen goły,
Wreszcie Wisła nieubrana,
Porzucili pomnik wieszcza,
I puścili się kankana.
Wtem przez szlaki fal powietrznych
Jakiś nagi chłopiec sadzi,
Wzrok ma dziki i na sznurze
Utuczoną gęś prowadzi.
A choć członek komitetu
Aż się mury trzęsą chrapie,
Gęś ku łożu śmiało kroczy,
Za uczony nos go łapie.
Kichnął zbudzon mąż uczony,
(Kto — nie wydam go z sekretu),
I strwożony przysiągł sobie,
Że wystąpi z komitetu.

K. B.

Na reducie.

Do „Żydka“, co wesoło
Po sali się kręci
Śród gwaru, i hałasu,
I pisku Reduty, —
Zbliża się jakaś „masia“,
Która widzów nęci
Pulchnym gorsem — i oczu
Zaczepnemi rzuty...
I rzecze mu: — „Jak się masz,
„Panie Moszku!... Znam cię!“
Na to żydek: — „Ach, panno,
„Głowy mi nie łamcie!...
„Wielgie rzeczy, że panna
„Zna mnie, kiedy była
„Dwa roki w moim pachcie
„I... krowy doiła!“... *L. K.*

— Tate, gib myr paar kracer. Jach wiłł ins manazieri kiken!

— Gais di weg, dummes Icyk! Wus najes wirst di menazieri zejen?... Wolf haist di, Ezel bist di, Lajze hast di; di bist die ganze menazieri!!!

WIELKA MIŁOŚĆ

Nowelka z. 1911 [1]).

Na świecie z atomów powstałym żyło dwoje ludzi, w skutek przemiany gatunków awansowanych na tę godność. Jemu było na imię Wojtek, jej Kaśka. Rodowód ich krótki — oboje powstali z komórki, która w przepisanym przez naturę czasie zamieniła się w dwoje istot.

---

[1]) Redakcya Ananasa z r. 1886 nic temu nie winna że tak się będą pisały nowelle w r. 1911.

Gdy kości im zgrubiały, pokryły się silnemi mięśniami, czyli kiedy już dorośli, zaczęli myśleć o pracy a także i o miłości. Wyznali sobie tę miłość w sposób, mniej więcej następujący: Wojtek jadł barszcz; jego nerw *smakowy*, czyli *języko-potykowy* rozgałęziający się w tylnej $^1/_3$ części języka, w brodawkach wałowatych, doznawał przyjemnego uczucia. Kawałki wołowego mięsa dostawały się na język i przeżute zębami, (które mieszczą się w *zębodołach* i pokryte są emalją), zmieszane ze śliną, wydzielającą się z gruczołów ślinowych utworzyły *papkę*, która przeszedłszy przez *przełyk* dostała się do jamy brzusznej. Częścią przez sok żołądkowy i pankratyczny, częścią przez domieszkę żółci strawione tłuszcze dopełniły aktu trawienia

. . . .

Po kropkach piszę dalej. Kaśka stała pod oknem.. Czaszka (*cranium, Schädel*), stanowiąca całą tylną część i zwierzchnią głowy, pokryta była ciemnemi włosami zaczepionemi za pomocą *cebulek* w skórze. Stała spokojnie, wsparta przedramieniem na oknie, stopą dotykała ziemi.

Żebra podnosiły się ustawicznie, umiejętnie (przez naturę) do kręgosłupa przyczepione, w skutek tego ruchu falowała jej pierś.

Gałki oczne, rogówka, tęczówka i naczyniówka sprawiły, że widziała Wojtka w dobrem świetle t. j. zdatnego na męża, lekkiem przymrużeniem powiek (*pal pebra*) dawała mu do zrozumienia, że chętnie by z nim pomówiła po cichu. Wojtek skończył obiad, wstał, nadał swemu skieletowi ruch i przysunął się do Kaśki w ten sposób, ze wargi jego ust spoczęły na mięśniu policzkowym (*nadymacz buccinator*) silnie go przyciskając do kości szczęki górnej (*ossa maxilae superiosis*). Wykonaniem zręcznego ruchu wargami na mięśniu Kaśki, za pomocą *zwieracza* ust (*osbicularis s. sphincter oris*) wywołał głośną protestacyą ze strony pocałowanej:

— Kaśka.

— Hę?

— A cegoz ty się bronis, kaj ci dobrze z tem, zem cię pocałował.

Kaśka zaśmiała się.

— A cóż to, nie wies, ze to niepolitycnie, jesceby tatuś zobocyli i byłaby bida.

Snadź Wojtkowi nie wsmak było wspomnienie ojca, bo się skrzywił, sięgnął ręką do kieszeni, wyjął z niej butelkę i zaczął pić. Zgęszczone wyziewami powietrze izby wpadało mu przez paszczę, *głośnię* (*glotis*), *krtań*, tchawicę, do płuc. Oparłszy kość skroniową na twardym stole, zasnął, myśląc o Kaśce.

A ona?

.... Zła dziewczyna, zamiast z pomocą gruczołów łzowych, zapłakać nad dolą lubego, wyprężyła mięśnie ręki, sięgnęła po butelkę, a napiwszy się alkoholu, poczuła, że głowa jej cięży, że *kończyny dolne* odmawiają jej posłuszeństwa i padła obok Wojtka, dotykając ziemi kością ciemieniową, kręgosłupem. aż do kręgów ogonowych; pięta odsunięta od swej towarzyszki, niedbale podwinęła się pod goleniową i piszczelową kość Wojtka.

Czy się przebudzą?

D. Adolfiński.

Powrót taty.

Ballada. — Zmodernizował Iks.

„Pójdźcie o dziatki, pójdźcie wszystkie razem —
„Jeść nie dam — próżny mam worek...
„Pójdźcie przed kościół... przed świętym obrazem
„Klęcząc, odmówcie paciorek....

„Tata nie wraca.... Dwa dni, dwa wieczory
„Głodni czekamy go w trwodze:
„Pełne pijaków handle, knajpy, nory,
„Pełno „przyjaciół“ po drodze!...

Słysząc to, dziatki biegną wszystkie razem,
Klękają — mówią paciorek:
„Tata nie wraca“ — skarżą przed obrazem —
„Poszedł w niedzielę — dziś wtorek!....

Mówią Ojcze nasz, i Zdrowaś, i Wierzę,
Dziesięcioro, i Koronki....
A kiedy całe zmówili pacierze, —
Wyjmą książeczkę z kieszonki:

I litaniję do Najświętszej Matki
Starszy brat śpiewa, — a z bratem
„Najświętsza Panno“ — przyśpiewują dziatki —
„Zmiłuj się, zmiłuj nad tatem!...

Wtem słychać kroki, ktoś się słania drogą,
Mrucząc wciąż: „Sznapsa daj, Żydzie!...
Skoczyły dzieci i krzyczą jak mogą:
„Tata, ach tata nasz idzie!...

Poznał ich pjany... Lecz się czegoś śmieje
I chrypi: „Czego u kata?....
„Czego skomlicie?.., Co się z wami dzieje?
„Cóż z tego, żem ja wasz tata?

„Do matki idźcie!... Przecież człowiekowi
„Wolno skosztować sznapsiku?...
Lecz dzieci stoją: każde płacze, mówi,
Pełno żałości i krzyku...

„Marsz, bębny!... ojciec nareszcie zawoła —
„Ja już nie wrócę ku miastu....
„Idę!....“ Wtem „druhy“ obskoczą dokoła,
A było ich ze dwunastu.

Twarze ich pjane, zmierżwione wąsiska,
Krok chwiejny, suknia plugawa,
Głosy ochrypłe, w oczach dzikość błyska,
A śród nich śmiechy i wrzawa....

Krzyknęły dziatki.... do ojca przypadły,
Chcą mu się tulić na łonie....
On się zlitował, że swą zgubę zgadły,
Do „druhów“ wyciąga dłonie —

„Miałem już“ — mówi, hulanki dostatek
„I już mi czegoś niezdrowo....
„Pójdę do domu, bo mi żal tych dziatek
„I żona trzeci dzień wdówą...

Nie słucha zgraja... „On w jarzmo się wprzęga!...“
Wrzeszczy z nich jeden... A drugi
„Chodź z nami!“ — woła — „jeśliś nie ciemięga,
„Co z męża schodzi na sługi!...“

Wtem—„Stójcie, stójcie!.“krzyknie z nich ktoś trzeci
I spędza bandę precz z drogi...
A wyzwoliwszy i ojca i dzieci,
„Idźcie — rzekł do dom bez trwogi!..“

„Bóg zapłać Waści“... Ale on odpowie:
„Nie dziękuj... powiem ci szczerze—
„Musiałbyś fundę sprawić nam na zdrowie,
„Gdyby nie dziatek pacierze:

„Dziatki sprawiły, że nam ujdziesz cało
„Z resztką w sakiewce i zdrowiem...
„Im więc podziękuj za to, co się stało,
„A jak się stało — opowiem:

„Ujrzawszy ciebie, gdyś wyszedł od Szlomy
„I ja, i moje kamraty,
„Tu, w tej ulicy, ot — po za te domy
„Zakradliśmy się na czaty...

„Żeś ty wszystkiego nie puścił grosiwa,
„Mieliśmy przeczucie wieszcze:
„Musiałbyś tedy postawić nam piwa,
„Sznapsa, i czego tam jeszcze...

„Wtem pokazuje mi pan Wojciech tłusty:
„Patrz: bębny drą się do Boga!..“
„Słucham — w początku porwał mię śmiech pusty...
„Lecz potem — litość i trwoga...

„Słucham — i dawne przyszły na myśl lata:
„Zmarniało wszystko z mej ręki...

„I jam miał żonę... i u mnie, jej kata,
„Był synek taki maleńki!..
Dość!.. Idź do domu!.. Ja — do knajpy muszę...
„Podziękuj im za paciorek!..
A on: „ot, wiesz co? i ja z tobą ruszę:
„Jeszcze nie próżny mam worek!..“

Korespondencya Ananasa.

Gorlice 10 kwietnia.

Powiadam wam strach! Wczoraj widziałem na własne oczy w karczmie dwóch chłopów, z których jeden kiedy mnie zoczył mruknął: hm! a drugi pokręcił z arogancyą wąsa i zawołał: żydzie! śnapsa, tylo mocnego, bo trza iść do roboty! *Trza iść do roboty* — ile w tych słowach mieści się zuchwalstwa i krwiożerczych popędów. Okno było otwarte — skoczyłem przez nie na pole — i dosłyszałem tylko słowa: a to ci ciarach posuwisty!

Z rozpaczą w sercu powróciłem do domu. Przechodząc koło stodoły słyszałem jak fornal Kuba mówił do gumiennego Maćka: bedziewa rżnąć. Posłałem po żandarma i ten wziął Kubę na indagacyą. „Mówiłeś, że będziecie rżnąć?“ spytał się Kuby. „A juści, mówiłem — odrzekł z bezczelną otwartością — bo dla gadziny sieczki zbrakło, to trza urżnąć po połedniu“. Co za lisie wykręty, jaka dojrzałość zbrodniczych myśli, kiedy na wszystko mają gotową odpowiedź. Mistrzowska ręka widocznie przygotowuje dzieło zniszczenia.

Najbliższy mój sąsiad pan S. posłał wczoraj wieczorem swą pokojówkę Magdę za jakimś interesem do pobliskiego kowala, chłopa śmigłego i przystojnego. Dziewczyna zamiast natychmiast wracać, bawiła blisko godzinę i wróciła w stanie pewnego rozgorączkowania. Na wszelkie zapytania co jej jest, czy ją co przeraziło, czy co widziała, podawała tylko wymijające odpowiedzi, nie śmiejąc oczu podnieść do góry. Widocznie obawiała się zemsty za zdradzenie przypadkowo podsłuchanych planów. Dziś bez danego jej polecenia znów udała się do kuźni. Pan S. obawia się, że wciągnięto ją do spisku, w celu obeznania się z rozkładem mieszkania.

Ta wiązka faktów powinna wam wystarczyć do zrozumienia sytuacyi. Starajcie się na gwałt o przysłanie do nas wojska. Ja do moich dwóch wiosek będę potrzebował trzech kompanij piechoty, dwóch szwadronów kawaleryi i co najmniej czterech armat. Inaczej za nic nie ręczę.

Rezultat niezależności zdania przed Wielkanocą.

— Cóż to, kolega trochę napuchnięty?
— Nie! — Tylko utrzymywałem w domu, że lepsze baby z cukierni...

Pamięci nafty galicyjskiej.

Schodząc z świata w kwiecie wieku
Zostawiłaś żal serdeczny,
Więc wsze stany pieją zgodnie:
Daj jej Panie pokój wieczny!

Urodzona pod Klobassą,
Umęczona pod Grocholskim,
Byłaś gwiazdą świetnie lśniącą
Nad przemysłem naszym polskim.

Na wystawach wszechświatowych,
Przed zazdrosną nam Europą,
Szczyciliśmy się Matejką,
Siemiradzkim, oraz r o p ą.

Poetyczne nawet dłonie
Chciały uszczknąć twego kwiatu,
By natchnieniu pomoc niosła
Woń przecudna d e s t y ł a t u.

I Ananas swą protekcją
Wciąż otaczał twe ponęty,
Często bowiem litr kupował
Za dwadzieścia cztery centy.

Dziś nad grobem twym słomy
I ronimy łzy i łezki,
Szepcząc: „niech się stanie wola
Twoja, panie Dunajewski“.

NA WSI.

Wsi spokojna, wsi wesoła,
Ciebie chwalę pod niebiosa:
Rano spędzam muchy z czoła,
Wieczór spędzam muchy z nosa.

Ze swobodą niezrównaną
Dnie i noce mile cieką —
Mleko słodkie pijam rano,
W wieczór pijam kwaśne mleko.

Oko błądzi gdzieś w parowy
I ma wrażeń moc obfitą —
Rano widzę żyto, krowy,
W wieczór widzę krowy, żyto.

Pan polować chce na słomki,
Pani pragnie łowić ryby;
Gdy pogoda — na poziomki,
W słotę idziem zaś na grzyby.

Z przyjemności człek szaleje:
Chcę wycieczkę zrobić małą,
Wierzchem? — nie, bo koń kuleje,
Bryczką? — koło się złamało.

Któż się, moja wsi kochana,
Twemi córy nie zachwyca:
Kaśka brzydka jak Pastrana,
Baśka stara czarownica.

Dobry obiad, podwieczorek,
Wnet rozpędzą twą zgryzotę:
Mięso miewasz w każdy Wtorek,
A chleb świeży co Sobotę.

Kiedy wspomnę polędwicę,
Gospodyni śpiewa cienko:
„Może pan chce jajecznicę,
Albo jaja też na miękko?“

„O nie, pani“ — zadumany
Rzeknę do niej wzniośle, hardo,
„Racz mi pani dla odmiany,
Zrobić jaja dziś — na twardo“.

K. B.

„Narodnim listom.“

Że pan Cankow, zdrajca kraju,
Chce swą ziemię zakuć w pęta,
Tego tylko nie pojmują
Li — bydlęta.

Hej, Iwanie! co mordujesz
Wszystkich, komu wolność święta,
Zrób raz dobrze: skrój nahajem
Te bydlęta!

Lecz wal ostro, jako umiesz,
Niech z nich każdy popamięta
Jak smakuje knut moskiewski...
. . . .
O! bydlęta!

TYMŻE.

Że Cankow łotr i zdrajca — Bułgarzy się żalą.
Znam łotrów jeszcze większych: tych, co jego chwalą.

NIESŁYCHANE ZNIŻENIE CEN!

JEDYNA SPOSOBNOŚĆ!

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA W KRAKOWIE

wyprzedawać będzie do **dnia 15 Stycznia** 1887 r. następujące dzieła

po bajecznie zniżonych cenach:

Anczyc Wł. Dzieje narodu węgierskiego z rycinami, cena 40 ct. zniż. na . —·15
Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach Cena 2 złr. zniż. na . . —·50
— Trubadurowie. Cena 20 ct zniż. na —·10
Bajron. Don Żuan w haremie, tłum. Edward Porębowicz. Cena 30 ct. zn. na —·15
Bartoszewicz Julian. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . 5·—
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 złr. 50 ct. zniż na . . . . 1·50
— Studya historyczne i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 10·50 zniż. na 4·—
— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 ct. zniż. na . . . 1·50
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zniż. na . 2·—
— Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na —·20
☞ Nabywający razem 10 tomów dzieł J. Bartoszewicza płacą zamiast dawnej ceny 35 złr. 50 c. tylko 12 złr.
Bartoszewicz K. 40 kronik humorystycznych. Cena 1 złr. 60 ct. zniż. na — ·80
Bełcikowski. Gustaw i Werter. Cena 30 c. zniż. na . . . . —·10
Bliziński. Kawaler marcowy, komedya w 1 akcie. Cena 60 ct. zniż na . . —·20
Buszczyński Stefan. Sądy cudzoziemców o Polsce Cena 60 ct. zniżona na —·30
— Kraszewski - więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct. zniż. na . . . . —·10
Cesarska biblioteka publiczna i Metryka litewska w Petersburgu. Cena 60 c. zniż. na . . . . . . , . . . —·25
Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele Cena 1 złr. zn. na —·40
— Henryk Heine, portret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zniż. na . . . . . —·70
Chołoniewski ks. Pisma pośmiertne, 2 t. Cena 5 złr. 40 ct. zniż. na . . 1·20
Dzieduszycka Anastazya. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zniż. na . . —·30
Dzieduszycki Izydor dr. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zniż. na 1·—
Eljasz. Obrazek z podróży w Tatry, cena 30 ct zniż. na . . . . —·10
Flaubert Gustaw. Córa Hamilkara (Salambo). Cena 2 złr. 50 ct. zniż. na 1·—
Grudziński St. Idealista, poemat fantastyczny. Cena 60 ct. zniż. na . . . —·20
Gumplowicz. Prawodawstwo polskie względem żydów. Cena 1·20 zniż. na . —·50
Heisig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego; jako wstępna nauka do geometryi wykreślnej, rysunków architektonicznych i t. d. Cena 2 złr. 40 ct. zniż. na . . —·80
Hoffman A. W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wydania niemieckiego. Cena 3 złr. 50 ct. zniż. na . . 1·—
Jelinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zniż. na . . . . . . —·40
Jordan Dr. H. Nauka położnictwa 2 tomy, Cena 4 złr. zniż. na . . . 2·—
Kasprzycki. Geografia początkowa, cena 75 ct zniż. na . . . . —20
Kochanowski Jan. Pieśni i treny. Cena 50 ct. zniż. na . . . . —·20
— Fenomena, Muza, Satyr, Monomachja. Cena 40 ct. zniż. na . . . . . . —·15
— Odprawa posłów greckich, Szachy, Dziewosłąb, Zuzanna, Broda, Marszałek, Zgoda, Epitalamium, Proporzec, Wtargnienie do Moskwy, Pamiątka. Cena 50 ct. zniż. na . . —20
— Fraszki. Cena 40 ct. zniż. na . . —·20
— Fragmenta. Wzór pań mężnych, Wróżki, O Czechu i Lechu, Wykład cnoty, O pijaństwie, Apoftegmata. Cena 30 ct. zniż. na . . . . . . —·15
— Psałterz Dawidów. Cena 80 c. zn. na —·30
— Rymy łacińskie w tłómaczeniu Brodzińskiego i Syrokomli. Cena 80 ct. zniż. na . . . . —·30
☞ Nabywający wszystkie dzieła Kochanowskiego w 7 tom. płacą tylko 1 złr. 25 ct.
Koziebrodzki. Klaudja, dramat. Cena 40 ct. zniż na . . . . —·15

Ceny te obowiązują tylko do 15 stycznia.

Ponieważ niektóre z tych dzieł są na wyczerpaniu, uprasza się o prędkie zamówienia.

Nadsyłający pieniądze przekazem, raczą dołączyć na koszta przesyłki 40 ct.

Krasicki Ignacy. Bajki i przypowieści. Cena 20 ct. zniż. na . . . . . —·10
— Satyry. Cena 30 ct. zniż. na . . —·15
— Wiersze różne i wiersze z prozą Cena 40 ct. zniż. na . . . . . —·15
— Listy. Cena 20 ct. zniż na . . . —·10
— Myszeis. Cena 20 ct. zniż. na . —·10
— Monachomachja i Antimonachomachja. Cena 20 ct. zniż. na . . . —·10
— Wojna Chocimska. Cena 20 c. zn. na —·10
— Pieśni Ossyana. Cena 30 ct. zn. na —·10
— Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego. Cena 50 ct. zniż. na . . —·20
— Historya. Cena 50 ct. zniż. na . —·20
— Pan Podstoli. Cena 1 złr. zniż. na —·30
— Komedye. Cena 1 złr. zniż. na . —·30
☞ Nabywający wszystkie powyżej wymienione 12 tom. dzieł Krasickiego płacą zamiast ceny pierw. 5 złr tylko . . . 1·40
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zniż. na —·20
— Gawędy o literaturze i sztuce. Cena 1 złr. 50 ct. zniż. na . . . . —·50
Laugel. Głos, ucho i muzyka. Cena 80 ct. zniż. na . . . . —·30
Lipiński Tymoteusz. Zapiski z lat 1825 —1831. Cena 2 złr. zniż. na . . 1·—
Łepkowski. Sztuka, zarys jej dziejów, zarazem podręcznik dla uczących się i przewodnik dla podróżujących z 104 drzeworytami. Cena 4 złr. zniż. na 2·—
Łoś W. hr. (Feliks z Gródkowa). Rok 1870, obraz dramatyczny. Cena 80 c. zniż. na . . . . —·40
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1 złr. 50 c. zniż. na . . . . —·60
Matyas Karol Z ust ludu. Cena 30 ct. zniż. na . . . . —·15
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym. Cena 2 złr. 40 ct zniż. na —·50
Moraczewski. Dzieje Rzplitej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zniż. na 9.—
Dr. Müller Karol. Świat roślinny, dzieło poświęcone miłośnikom przyrody z 400 drzeworytami, 2 tomy. Cena 4 złr. zniż. na . . . . —·50
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zniż. na —·40
— Lejbe i Sióra. 2 tomy razem. Cena 60 ct. zniż. na . . . . —·25
— Bajki oryginalne. Cena 60 ct. zn.na —·25
— Jan z Tenczyna, pow. historyczna. 3 tomy razem. Cena 1·50 zniż. na —·50
☞ Nabywający razem cztery powyższe dzieła płacą zamiast 3·70 tylko 1·20
Okoński. Niewinni i Antea, dramaty. Cena 1 złr. zniż. na . . . . —·50
Ouida. Nello i Patrasz, nowella. Cena 30 ct. zniż. na . . . . —·10
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1 złr. 20 ct zniż. na . . . —·40
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zniż. na —·40
Pawlikowski. Tajemnica pani Krzuckiej, nowella. Cena 75 ct. zniż. na . —·30
Podoski Gabr. Junosza, arcyb. gn. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 zł. zniż na . . . . , 8·—
Pol Wincenty. Obrazy z życia i natury. 2ga serya. Cena 2 złr. zniż. na . —·60
Przybylski Z. Poświęcenie, dramat. Cena 30 ct. zniż. na . . . . —·10
Rachunek polskiego sumienia, rozmyślanie w niewoli przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zniż. na . . . —·30
Sabowski. Józef Hauke Bosak, szkic biogr Cena 30 ct. zniż. na . . —·10
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stan. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1 złr. 20 ct. zniż. na —·40
Stanowisko Polaków w sprawie rossyjsko-niemieckiej. Cena 30 ct. zniż. na —·15
Städeler. Podręcznik do jakościowego chemicznego rozbioru ciał nieorganicznych, tłom. A. Nawratil. Cena 1 złr. zniż. na . . . . —·40
Święcicki Julian Adolf. U wrót szczęścia dramat w 1 akcie wierszem. Cena 40 ct. zniż. na . . . . —·20
Dr. Świętochowski. Ein Versuch die Enstehung der Moralgesetze zu erklären, eine ethische Analise. Cena 1 złr. zniż. na . . . . —·30
Szajnocha. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena 12 złr. zn. na 5·—
— Lechicki początek Polski (osobno, inne wydanie). Cena 4 złr. zniż. na . 1·20
Szpaderski X. Patrologia. 2 tomy. Cena 4 złr. zniż. na . . . . 1·—
Szujski. Długosz i Kallimach. Cena 1 złr. zniż. na . . . . —·40
— Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3·30 zniż. na . 1·50
Wermonty Dr. Historya literatury francuskiej. Cena 5 złr. zniż. na . 1·40
X. X. Z pamiętników aktora w Gawronowie. Cena 80 ct. zniż. na . . —·30
Zalewski Kazimierz. Górą nasi, komedya w 5 aktach. Cena 1·60 zniż. na . —·80
Zawiliński R. Z Etnografii krajowej. Cena 20 ct. zniż. na . . . . —·10

Ceny te obowiązują tylko do 15 stycznia.

FELIKS FELIŃSKI

wielki skład i pracownia

SUKIEN MĘZKICH

własnego wyrobu

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 2.

C. SCHORR

w Przemyślu.

HOTEL EUROPEJSKI

pierwszorzędny,

w najbliższem miejscu przy kolei po stronie prawej. Numera elegancko urządzone i obszerne, z obsługą nader szybką i przyboczną restauracyą w której o każdej porze wszystkiego dostać można po cenach bardzo przystępnych.

ORGANMISTRZ Z WARSZAWY

IGNACY ŻEBROWSKI I SYN

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 21,

od roku 1881 pozostając w Galicyi wykonuje w najnowszym systemie budowę organów, które nie ulegają żadnej zmianie temperatury. — Mając przeszło 35-letnią praktykę w zakres tego fachu wchodzącą, tak w kraju jako też i zagranicami, — polecam się Szan. Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu łaskawym względom — z dodaniem, iż chlubić się mogę udowadniającemi a chlubnemi świadectwami, otrzymywanemi wyłącznie w Galicyi.

Z szacunkiem

Ignacy Żebrowski i Syn.

PIOTR URBANIAK

w Krakowie, przy ulicy Wiślnej Nr. 8,

posiada magazyn mebli i fabrykę wyrobu takowych, istniejący od lat 5-ciu zaopatrzony we wszelkie eleganckie umeblowania pokojowe, — również wykonuje roboty w zakres tego fachu wchodzące a to: drzwi do okien, ramy do luster, przygotowania budownicze i t. p., tak w miejscu jako też po prowincyach, po cenach niesłychanie dotąd przystępnych. Zamówienia z prowincyi na obstalunek stron interesowanych. Wykonuje wyż wspomnione roboty i umeblowania pokojowe, w najkrótszym czasie i z największą sumiennością. Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności pozostaje

z szacunkiem

Piotr Urbaniak.

MAGAZYN OBUWIA

JÓZEFA KOZŁOWSKIEGO

we Lwowie, ulica Sobieskiego Nr. 7,

poleca

WIELKI MAGAZYN

OBUWIA MĘZKIEGO



od trzydziestu lat istniejący,

zaopatrzony w największy wybór obuwia z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych, sprzedając takowe po cenach **umiarkowanych.** — Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się szybko i dokładnie.

Główny skład żelaznych krzyżów nagrobkowych i pamiątkowych

poleca

ALOJZY PAULO

MALARZ

we Lwowie, przy ulicy Slusarskiej (Chorążczyzna)



we własnej pracowni lakierowanych i złoconych w obfitym wyborze, różnych stylach i wielkościach, od 4 złr. zacząwszy już z napisem.

POSTUMENTA

pod krzyże kamienne i dębowe na składzie.

Rysunki i cenniki na żądanie gratis i franco.

JAN WAŻNY

przy ulicy Czarnieckiego Nr. 2

we Lwowie

poleca swój handel korzenny i delikatesów; piwo pilznieńskie, porter angielski i wina wyborowe krajowe, śniadania, obiady i kolacye oraz najwyborniejsze cygara.

Wszelkie zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą po nader umiarkowanych cenach.

Handel towarów żelaznych i norymbergskich

T. PAWŁOWSKIEGO

w Tarnowie,

poleca

narzędzia gospodarskie, rolnicze, stolarskie oraz naczynia kuchenne — jak również skład pomników kamiennych, marmurowych i krzyżów żelaznych.

JAN NOWAKOWSKI

we Lwowie

przy ul. Halickiej Nr. 26,

przyjmuje

wszelkie roboty tak w miejscu jako też i na prowincyi w zakres pozłotniczy wchodzące, również odnawia stare ramy i naśladuje stare złocenia.

KAROL RASCHKA

księgarnia, skład nut, obrazów, czytelnia i wypożyczalnia nut

w Tarnowie

(założona w r. 1825 przez J. Milikowskiego)

dostarcza wszelkie dzieła i we wszystkich językach, przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma peryodyczne, zaręczając za szybką i akuratną expedycyę. Jedyna księgarnia chrześcijańska w Tarnowie.

Płyn do zapuszczania podłóg

kopalowo-kauczukowy niezrównany

z nadzwyczajnym połyskiem

1 klg. 1 złr. 80 ct.

jako też wszystkie w handel towarów kolonialnych wchodzące towary po cenach najniższych poleca handel

Gustawa Schramma

we Lwowie, Halicka l. 22.

PROMESSY

jakoteż

oryginalne losy miasta Wiednia

są do nabycia najtaniej

w domu bankowym i kantorze wymiany

SOKAL I LILIEN

WE LWOWIE.

Przy ostatniem ciągnieniu wygrał los u nas kupiony 200,000 złr. w. a.







Pierwsza ulepszona francuskim krojem

FABRYKA RĘKAWICZEK

wyszczególniona dyplomem honorowym w Przemyślu 1882

J. N. SPOŻARSKIEGO

przy ulicy Halickiej l. 20 we Lwowie,

poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności **tylko własne wyroby** ręcznej a trwałej roboty, w najlepszym gatunku, a mianowicie:

Rękawiczki z skór glace i duńskich, jelonkowych i kozłowych.
Rękawiczki podwójnie szyte, tamborowane i z agrafami do zapinania, damskie i mezkie we wszystkich barwach.
Rękawiczki francuskim krojem à la „Sara Bernhardt" do łokcia i po za łokieć, tudzież sznurowane.
Rękawiczki najmodniejsze duńskie z koronkami w różnych barwach i długościach.
Rękawiczki do miary — wykonują się jak najściślej stosownie do życzenia i szybko.
Hafty przyjmują się do oprawy w najnowszym guście.
Poduszki haftowane oprawne w bufy są na składzie; również wszelkie wyroby rękawicznicze, jako to:

Poduszki safianowe i samszowe.
Skóry na łóżka, łosiowe i jelonkowe.
Bandaże wszelkiego rodzaju.
Pantalony jelonkowe do konnej jazdy.
Garnitury jelonkowe.
Maski irchowe.
Torby podróżne.
Szelki gumielastyczne i „Argossy".
Poduszki gumielastyczne.
Pończochy na kurczowe żyły.
Krawatki czarne i białe.
Kołnierzyki i Manszety męskie.

Łaskawe zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą po stałych i umiarkowanych cenach.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Cel: Ubezpieczenie budynków i ruchomości od szkód ogniowych, ubezpieczenie ziemiopłodów od gradobicia, ubezpieczenie życia człowieka we wszystkich kombinacyach.

Towarzystwo oparte jest na wzajemności, na pokrycie wydatków służą przedewszystkiem zaliczki składane przez Członków, na nieprzewidziane zaś wypadki istnieją fundusze rezerwowe, które z końcem roku 1885 wynosiły we wszystkich trzech działach złr.: 2,581.951 ct. 61.

Czysta pozostałość po zamknięciu rachunkowem każdego roku rozdziela się pomiędzy stowarzyszonych w stosunku do opłat wnoszonych.

Według rachunków zamkniętych z końcem roku 1885 wynosiła czysta pozostałość:

w dziale ubezpieczeń od ognia złr.: 451.155 ct. 21, z której wypłacono Członkom 24% zwrotu od wpłaconych zaliczek,

w dziale ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych złr.: 21.702 ct. 58, z której przypadło Członkom 14% zwrotu, a

w dziale ubezpieczeń na dożycie złr. 6105. ct. 86, z której wypłacono Członkom 7% zwrotu.

Wypłacone wynagrodzenie za klęski elementarne w czasie 25-letniego istnienia Towarzystwa wynoszą złr.: 26,567.521. ct. 83.

Zwrócono Członkom od czasu założenia Towarzystwa we wszystkich trzech działach złr. 6,146.059 ct. 08.

KAROL CZAPLICKI

JUBILER

w KRAKOWIE, Plac Maryacki Nr. 1, „pod Murzynami"

poleca Szanownej Publiczności swój

Magazyn i Fabrykę wyrobów srebrnych i złotych

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.

Pracując od lat 24 w tym zawodzie i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej Publiczności, jestem przekonany, iż wyroby moje własne zasłużą na ogólne uznanie.

Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję, lub przyjmuję w zamian.

EDWARD STEHLIK

w Krakowie na Wesołej,

w domu własnym przy ulicy Kolejowej Nr. 3.

uskutecznia

WSZELKIE ROBOTY RZEŹBIARSKIE i KAMIENIARSKIE tak KOŚCIELNE jak i BUDOWLANE

z kamienia, marmuru, porfiru, granitu, i t. d.,

oraz

RÓŻNE DEKOROWANIA ORNAMENTAMI FACYAT DOMÓW, SALONÓW, SIENI, SCHODÓW i t. p.

Stawia kaplice, ołtarze, groby familijne, pomniki w rozmaitych stylach i formach podług własnych lub dostarczonych sobie projektów.

Księgarnia polska L. K. Bartoszewiczowej we Lwowie, plac halicki, l. 14, poleca:

Adama Mickiewicza Poezje,

wydanie piękne, na satynowanym papierze, w 4 tomach, tylko za Złr. 1.60; w eleganckiej płóciennej oprawie, z wyciskami, tylko za Złr. 2.50.

Jest to najtańsze wydanie, jakiego do tej pory nie było. Oddzielnie wyszło też nakładem tej księgarni:

Mickiewicz. Pan Tadeusz, w oprawie 75 ct.
„ Dziady, 4 części 40 ct.
„ Sonety, ballady i romanse 20 ct.
„ Tłumaczenia wszystkie 20 ct.
„ Konrad Wallenrod i Grażyna 20 ct.
„ Wiersze różne 20 ct.
„ Księgi narodu i pielgrzym. pol. 20 ct.
„ Żywilla i Karylla 10 ct.

Władysława Syrokomli Gawędy,

Zbiór kompletny pomniejszych gawęd Złr. 1.; w eleganckiej oprawie z wyciskami Złr. 1.35 ct.

Na żądanie rozsełа księgarnia Katalogi całego wydawnictwa Mrówki, i innych dzieł.

Bibliotekę Mrówki,

w której wychodzą wszystkie prawie arcydzieła literatury polskiej, w pojedyńczych tomikach, i każdy z nich sprzedaje się oddzielnie.

W ostatnich dniach wyszło:

Tomik 235—327. Śpiewnik polski, zawierający Piosnki patryotyczne
„ 238—240. „ religijne
„ 241—243. „ obyczajowe
„ 244—246. „ miłośne
„ 247—249. „ patryotyczne.

Każda część kosztuje 60 kr., a w eleganckiej płóciennej oprawie 1 Złr.

Księgarnia powyższa przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma polskie, niemieckie i francuzkie, niemniej dostarcza na łaskawe żądanie, wszystkie dzieła, gdziekolwiekbądź wydane, licząc zwyczajne księgarskie ceny. Utrzymuje również skład nut na wszystkie instrumenty, a w zapasie niebędące nuty dostarcza w kilku dniach.

Na składzie głównym będące dzieła:

Jokaj Maurycy. Baron cyganów, i inne nowelle Złr. 1.20 ct.
„ Przez wszystkie piekła, powieść osnuta na tle dziejów VI wyprawy krzyżowej pod wodzą króla Andrzeja Złr. 1.20 ct.
„ Włosek kobiecy, romans histor. Złr. 1.20 ct.
Ohnet. J. Damy z Croix-mort Złr. 1.50 ct.
„ Wielka marglownia Złr. 1.80 ct.
Pamiętniki carowej Katarzyny II, spisane przez nią samą, z przedmową A. Hercena Złr. 2.

Również poleca:

Sienkiewicz Henryk. Ogniem i mieczem, powieść z lat dawnych, wydanie 3cie w 4 tom. Złr. 5.20 ct.
„ Potop, powieść historyczna w 6 tom.; dotąd wyszło 5 t.; cena Złr. 13.20 ct. za wszystkie 6 t.

Kalendarze na r. 1887 znajdują się prawie wszystkie na składzie, tak polskie, francuzkie, jako też i niemieckie. Księgarnia posyła na łaskawe żądanie nowości ze wszystkich działów do przeglądu i wyboru, i ułatwia nabycie dzieł do bibliotek i towarzystw kasynowych.

F. K. Szlosser.

Dzieje średniowieczne, wychodzą w tygodniowych zeszytach po 15 ct.; każdy zeszyt obejmuje 7—8 arkuszy druku; całość dziejów średniowiecznych wyjdzie w 30 zeszytach.

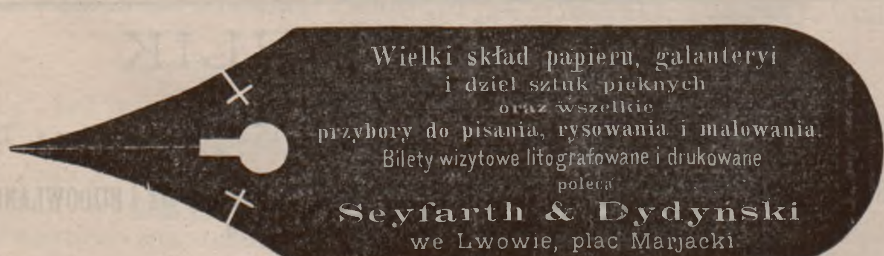
Dzieje nowożytne, tegoż, wychodzą również w tygodniowych zeszytach po 15 ct., w tej samej objętości; całość dziejów nowożytnych wyjdzie w 60 zeszytach.

Dzieje Szlossera, przetłómaczone są na wszystkie języki, co dowodzi prawdziwą historyczną wartość, którą posiadają, a jako takie powinne być w rękach każdego wykształconego człowieka. Wydanie powyższe zaleca się również i tem, że jest nader tanie, bo za arkusz druku policzono tylko 2 ct. Przedpłatę można składać bądź na dzieje średniowieczne, lub na nowożytne, albo na obie części razem, przesyłając takową za przekazem pocztowym, do księgarni polskiej L. K. Bartoszewiczowej, Lwów, plac halicki, l. 14.

Księgarnia polska L. K. Bartoszewiczowej, Lwów, plac halicki, l. 14, wydała i poleca:

w „Bibliotece Mrówki" — której dotąd wyszło 249 tomików, i każdy z nich sprzedaje się oddzielnie,

wydała swym nakładem arcydzieła literatury polskiej.



PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA I SKŁAD
ELEKTRO-TECHNICZNA, MECHANICZNO-OPTYCZNA
EMILA PREYERA
w Krakowie, ul. Floryańska 24,
(POD TRZEMA DZWONAMI)

odznaczona medalem państwowym zasługi i dyplomem honorowym.



Utrzymuje na składzie

Lornetki teatralne i polowe ze szkłami achromatycznemi,

OKULARY, CWIKIERY,

różne modele maszyn parowych i elektrycznych,

jako też wszystkie części składowe Maszyn do szycia.

Również zakłada Dzwonki elektryczne, Telefony, Piorunochrony, naprawia gruntownie wszelkich systemów Maszyny do szycia, oraz Przyrządy grające, jako to: Pozytywki grzebieniowe, Aristony, Orchestionedy i t. p.

PORĘBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek główny 8.

Magazyn towarów wchodzących w zakres handlu drobiazgowego, robót ręcznych, norymbergskich, koronkarskich, galanteryjnych i perfumeryi oraz: Bogaty wybór Materyi na Aparaty i Chorągwie kościelne, których wykonania podejmuje się i uskutecznia we własnej pracowni.

Med. Chir. Okul. Akusz.

Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ

dentysta, b. asystent Uniw. Jag. i b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza,

mieszka w Krakowie w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26. I. piętro. — Ordynuje w dnie powszednie od 9—1 z rana i od 3—5 popołudniu. W Niedzielę i święta od 9—12 przed południem. Ubogim udziela rady lekarskiej bezpłatnie codziennie od 8—9 zrana.

Operacye dentystyczne przy użyciu środków znieczulających wykonuje od g. 3—5 popołudniu.

NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY.

Już nadszedł wielki wybór

UBIORÓW MĘSKICH I DZIECINNYCH

DO SKŁADU HEILMANNA KOHNA i SYNÓW

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 9, I wschody.

WYCIĄG Z CENNIKA:

Paltoty zimowe	od 16·— do 38 złr.		Tużurek z kamizelką kamg. czarny lub kol.	od 21·50 do 25 złr.	
Surduty angielskie z jedwab. podszewką.	„ 25·—	„ 35 „	Żakiet z kamizelką kamgarnowy . .	„ 19·50	„ 22 „
Ubranie marynarkowe.	„ 18·—	„ 32 „	Ubranie żakietowe z kamgarnu zimowego	„ 25·—	„ 32 „
Mężykow do podróży lub spaceru . .	„ 15·—	„ 25 „	Czarne ubranie perwienowe	„ 23·—	„ 35 „
Marynarki myśliwskie.	„ 6.50	„ 10 „	Ubranie frakowe	„ 25·—	„ 35 „
Szlafroki.	„ 8·75	„ 16 „	Spodnie jesienne lub zimowe. . . .	„ 4·50	„ 11 „

Ubrania i płaszczyki dla dzieci najnowszego kroju od najtańszego do najlepszego

Z uszanowaniem **Heilmann Kohn i synowie.**

MAGAZYN
OBÓWIA DAMSKIEGO
STANISŁAWA KOZŁOWSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej Nr. 20

istnieje od lat dwudziestu zajmując się wyłącznie wyrobem damskiego obuwia.

Za roboty swoje otrzymał medal złoty na wystawie w Bielsku w r. 1871, medal bronzowy w Krakowie w r. 1872, dyplom wystawy wiedeńskiej w r. 1873 i medal bronzowy wystawy przemysłowej.

Zamówienia na prowincyą uskutecznia odwrotną pocztą za zaliczką.

Jan Kleczeński

SIODLARZ

w Krakowie, ul. Szpitalna Nr. 32,

wykonywa

Wszelkie roboty siodlarskie i rymarskie

mianowicie:

wybicia pojazdów, uprzęże na konie, siodła, przybory podróżne, pasy do maszyn, oraz przyjmuje wszelkie reperacye ręcząc za rzetelne i punktualne wykonanie.

Utrzymuje skład latarń powozowych.

DAVID BUCHNER

w KRAKOWIE, przy ulicy STRADOM pod Nr. 23

BOGATO ZAOPATRZONY

Skład towarów bławatnych, materyi jedwabnych czarnych i kolorowych. aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócien rumburskich. Sprzedaż częściowa i hurtowna.

F. A. GRIGARA



MAGAZYN KONFEKCYJ MĘZKICH

w KRAKOWIE, Rynek główny Nr. 44

poleca **Koszule z szelkami** (chemise Bretelle) najnowszy wynalazek paryski A. Francka Jno. Szelki te przypinają się z przodu spinkami do koszuli a przez to gors tejże leży gładko i nie cięży na ramionach. Wyłączny skład na Kraków i Galicyę zachodnią. — Wyroby skórkowe i przybory podróżne. Skład kapeluszy, czapek do podróży. Przybory do palenia i tutki cygaretowe. Perfumy i mydła z najlepszych angielskich, francuskich i niemieckich fabryk.

Szczegółowe cenniki wysyłam na żądanie franco. Wszelkie zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą.

BALSAM VETORINIEGO,

znany ten środek Szan. Publiczności od lat 70ciu, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów, powstrzymuje wymioty i rozwolnienia; a przykładany, goi rany.

W Krakowie dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 ct. u pp. aptekarzy: **WIKTORA REDYKA** „pod Barankiem“ i **K. Wiszniewskiego** „pod Gwiazdą“, jak również w handlu pp. **Janigi i Jahna**.

SYRUP SOSNOWO-BALSAMICZNO-ZIOŁOWY

ALEKSANDRA MAŃKOWSKIEGO,

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk „pod Barankiem“**; we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie p. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi.

N I E C E N I S I Ę!

PRIX FIX!

Tylko w nowym wiedeńskim magazynie ubiorów męskich

JÓZEFA ALTARA

w Krakowie, ulica Grodzka L. 31, I-sze piętro

można kupić najgustowniejsze i najtrwalsze ubrania męskie i dziecinne, po najtańszych stałych cenach fabrycznych, bez najmniejszego targowania się, ponieważ ani się ceni ani opuszcza.

Przez praktyczne urządzenie wypisywania cen wyraźnemi liczbami na każdym garniturze, kupujący, nawet w nieobecności właściciela, może być pewnym ceny stałej, wypisanej.

Właściciel magazynu dołoży wszelkich starań, ażeby zadowolnić i zyskać zaufanie Szan. P. T. Publiczności.

CENY STAŁE!

R Z E T E L N O Ś Ć!



W. LIMANOWSKI

Zegarmistrz

w Krakowie, w Sukiennicach L. 10, naprzeciw kościoła P. Maryi,

poleca swój

Zakład zegarmistrzowski, zaopatrzony w dobór zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, oraz skład zegarów ściennych, pendułowych, budzików francuskich i samogrających szkatułek po 4, 5, 6, 8 i 10 kawałków, wyłącznie same polskie arye, z fabryk szwajcarskich.

Za każdy nowy zegarek i zegar nabyty u mnie ręczy się lat 2.

Przyjmuje wszelkie zamiany, reparacye uskutecznia najdokładnie z jednorocznem zaręczeniem.

Zwraca się uwagę na wyroby krajowe.

Pierwsza krajowa Fabryka

WYROBÓW JUBILERSKICH ZŁOTYCH I SREBRNYCH

(istniejąca od roku 1871)

FRANCISZKA KWAŚNIEWSKIEGO

w Krakowie, Rynek linia A—B.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reparacye. — Skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych, krajowych i zagranicznych po cenach fabrycznych. — Skład srebra stołowego po cenach najniższych. — Zapas rysunków i modeli własnej kompozycyi. — Stare wyroby ze złota, srebra i drogich kamieni przyjmuje na wagę podług kursu.

Wszelkie zamiejscowe zamówienia odsełа za zaliczką pocztową.

Dostarczając moich wyrobów pierwszorzędnym firmom w Krakowie, Lwowie i t. d. jestem w stanie wszelkim najwybredniejszym wymaganiom zadość uczynić.

ZAKŁAD STOLARSKI

JANA SŁUPSKIEGO

istniejący od roku 1876

w Krakowie, ulica Ś-go Ducha Nr. 1,

przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres stolarstwa wchodzące tak na miejscu jak i na prowincyi.

Skład obówia męskiego

JÓZEFA HIBIŃSKIEGO

w KRAKOWIE, ulica FLORYAŃSKA Nr. 32.

Zaszczycony uznaniem **Jego Ces. Wys. Arcyksięcia Jana Salwatora**, poleca Szanownej Publiczności swój Magazyn obówia mężkiego, od lat przeszło 40 istniejący, zaopatrzony w największy dobór i najnowszego fasonu.

Obstalunki uskutecznia nadzwyczaj szybko z wszelką dokładnością.

Ceny umiarkowane.

Od lat jedenastu znana

PRACOWNIA I SKŁAD OBUWIA

TEOFILA WOJCICKIEGO

W PRZEMYŚLU,

Rynek Nr. 2, dom gr.-kat. kapituły wchód z ul. Szkolnej

Zaszczycona medalem zasługi za swoje wyroby

poleca

WIELKI WYBÓR GOTOWEGO OBUWIA

na każdą porę roku.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia z najlepszego materyału za przysłaniem zużytego bucika, po najtańszych cenach.

ADOLF MEISSNER

FABRYKA POJAZDÓW

w Krakowie, plac Matejki 4,

istniejąca od roku 1841, powiększona w 1881, zaś w roku 1886 powiększona za pomocą pary.

Utrzymuje na składzie własnego fabrykatu wszelkiego rodzaju pojazdy, jako to: landauery, karety, faetony, wolanty, pająki, wózki, bryczki, sanie, i t. p. wszelkie obstalunki uskuteczniają się natychmiastowo, przyjmuje wszelkie naprawy i reparacye, tak w miejscu jak na prowincyę i zagranicę, materyały doborowe, robota doskonała, ceny przystępne.

JAN JANIGA

W KRAKOWIE.

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH,

WINA

węgiersko-tokajskie, austryackie, reńskie, francuzkie, burgundzkie i szampańskie,

Cognac francuski, Rum Jamajka, Arak Batavia, de Goa, wódki krajowe i zagraniczne,

OLIWA NICEJSKA — CIASTKA DO HERBAT,

DOBOROWY WYBÓR

KAWY I HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ.

Wyłączny skład świec czysto woskowych kościelnych wyrobu włoskiego z Wenecyi i stearynowych wyrobu krajowego.

Również utrzymuje wody mineralne na składzie.

JAN MĄDRZYKOWSKI

KONCESYONOWANY PYROTECHNIK,

w Krakowie, przy ul. Łobzowskiej l. 36,

poleca swoje

LABORATORYUM PYROTECHNICZNE

zaopatrzone w wielki wybór gotowych ogni sztucznych, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na urządzanie tychże na majówkach, wycieczkach, weselach, zabawach ogrodowych i t. p., Uskuteczniam również

wszelkie oświetlenia ogniami salonowemi,

które nie wydają wcale żadnego dymu podczas palenia.

Utrzymuję także na składzie lampiony kolorowane z papieru,

Balony bibułkowe i Pochodnie.

Przy większych zamówieniach upraszam o 5 do 8-dniowy termin do wykonania, i o dokładne podanie dnia, na który ognie są potrzebne.

FABRYKA MACHIN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

WENKE & ROŻEN

w Krakowie, przy ul. Długiej Nr. 27.

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności łaskawym względom swojemi wyrobami, jako to; wszelkie narzędzia rolnicze, młyny, tartaki, parowe machiny a szczególniej sikawki, które przewyższają zagraniczne tak pod względem dobroci jak i elegancyi.

ZAKŁAD TAPICERSKI

oraz

MAGAZYN MEBLI

KAROLA PIENIĄŻKA

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej Nr. 28

poleca się Szanownej Publiczności

z wykonaniem wszelkich obstalunków i reparacyj, wchodzących w zakres tapicerstwa, tak w miejscu, jak i na prowincyi i ręczy za szybkie i staranne wykończenie oraz umiarkowane ceny.

W zakładzie tym nabyć można z pierwszorzędnych fabryk **materyj, wszelkich potrzeb dekoracyjnych i gotowych mebli podług najświeższych żurnali.**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność, iż w dniu 2go października otworzyłem

MASARNIĘ I SKŁAD WĘDLIN

w Krakowie na Kleparzu

ulica Warszawska l. 4 (we własnym domu).

Posiadając kilkunastoletnią praktykę w tym zawodzie, tuszę sobie nadzieję, iż wszechstronnym wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności potrafię zadosyć uczynić, ręcząc za szybką i rzetelną usługę, jako też najniższe ceny.

Licząc na łaskawe poparcie Szan. P. T. Publiczności w moich usiłowaniach, pozostaję z uszanowaniem

Antoni Chlipalski.

STANISŁAW NOWAKOWSKI

Pracownia i główny Skład Obuwia

męskiego, damskiego i dziecinnego

w Tarnowie

przy ulicy Wałowej Nr. 9, (we własnym domu)

naprzeciw Kasy Oszczędności. Istnieje od r. 1840.

Obstalunki z prowincyi po nadesłaniu starego bucika uskutecznia się w najkrótszym czasie po nader przystępnych cenach. — Posiada również na składzie w Jarosławiu w Magazynie W. Krempy, wszelkiego rodzaju obuwie — tak damskie jako też i męskie.

Najumiarkowańsze ceny.

Za wysyłkę i opakowanie nic się nie liczy.

APTEKA I LABORATORIUM CHEMICZNE

pod „Gwiazdą“ w Przemyślu

poleca

P. T. PUBLICZNOŚCI

Środki uniwersalne, używane powszechnie w słabościach żołądka, oraz rozwalniające i czyszczące krew.

		złr. ct.
Balsam pragski (kapucyński)	flakon	—·40
„ Pagliano (syrup)	„	1·—
„ Sehofera	„	—·35
„ Vetoriniego	„	1·50
„ życia „Kiesowa“	flakon 1 złr. i	—·50
„ „ „Rosy“	flakon	—·50
Czekoladki Tamar Indien „Grillen“ franc.	pudełko	1·50
„ „ „Hella“	„	—·75
Krople Staforta anticholeryczne	flakon	—·35
„ „Warburga“ przeciw febrze	„	—·40
Kapsułki z olejkiem cytrynowym	pudełko	—·30
Pigułki szwajcarskie Brandta	„	—·70
„ Coca Nr. 1 i 2	„	—·70
„ Cauvin'a	„	—·90
„ Redlingera rulon 80 ct.	„	—·15
„ Pserhofera 1 złr. 5 ct.	„	—·21
„ Regulating Nr. 1 i 2	„	—·70
„ Sehofera	„	—·35
„ Seigla	„	—·50
„ św. Elżbiety	„	—·15
„ Morisona para Nr. 1 i 2	„	1·50
Proszki Seidlickie 12 par	„	1·—
„ Karlsbadzkie Lippmanna	„	2·—
„ trawiące Dra Goelisa	pudełko 1·20 i	—·84
„ „ Schaumanna	pudełko	—·75
Sarsaparilian Dra Richtera	flakon	1·80
Tran rybi (olej) z miętusa	„	—·80
Wino hiszpańskie z pepsyną	flaszka	1·50
„ „ z peptonem	„	1·50
„ „ z rumbarbarum	„	1·50
Ziółka St. Germain	paczka 10 ct. i	—·20
„ krew czyszczące Wilhelma	pakiet	1·—
„ „ Chambard	„	—·70

Środki które organizm odżywiają i wzmacniają.

Cacao odtłuszczone	pudełko	—·50
Czekolada homeopatyczna	paczka 75 ct. i	1·50
Extrakt mięsny Liebiega	słoik 1·65 i	—·90
Kawa homeopatyczna	paczka po 15, 30 i	—·60
„ żołędziowa	paczka	—·10
Koniak stary	flaszka 1·80 ct. i	3·50
Mączka Nestla dla dzieci	puszka	—·90
„ odżywiająca dla dzieci	„	—·38
Lerasa płyn żelazisty	flaszka	1·20
Krala syrup żelazisty	„	1·12
Pepton Kamnericha	puszka	1·30
Tapioca Groult	paczka	—·80
Wino Malaga stare	flaszka	1·20

Środki używane w wszelkiego rodzaju słabościach, jakoto: reumatyzmach, newralgiach, migrenie itp.

Expeller z kotwicą Dra Richtera	flaszka 70 ct. i	—·40
Kefalgina proszki niezawodne przeciw migrenie	pudełko	—·50
Migrenowy sztyft (Migrenstift)		—·60
Muskel und Nerven Essenz Engelstoffer	flakon	1·—
Gichtfluid „Kwizdy“		1·—
Guaranna proszki migrenowe	pudełko	1·50
Neuroxylina różowa i zielona	flakon 1 złr. i	1·20
Papier Fayarda	rulon	—·45
„ Rigollot	pudełko	—·80
„ Vlinsi	„	—·80
Wata gościowa Patinsona	pakiet	—·40
Wódka francuska	flakon	—·80
Injekcye z Matico (na rzeżączkę)	„	1·60
Kapsułki z Matico (na rzeżączkę)	„	1·80
Restitution Fluid dla koni Kwizdy		1·40
Korneuburski proszek dla bydła Kwizdy pakiet 42 ct. i		—·84
Pigułki dla psów Kwizdy	pudełko	1·—

Środki do konserwowania zębów i dziąseł.

Anaterynowa woda Poppa flakon po 50 ct. 1 złr. i		1·40
„ „ wyrób własny	flakon	—·40
Woda do ust Kothego	„	—·85
„ „ „ salicynowa	flakon 40 ct. i	—·60
„ „ „ Dra Straskiego	flakon	1·—
„ „ „ Mentyna	„	—·80
„ „ „ X. X. Benedyktynów	„	1·40
Krople do zębów znakomite	„	—·10
„ „ „ Algofon	„	—·30
Proszek do zębów Kothego	pudełko	—·30
„ „ „ Poppa	„	—·63
„ „ „ Poritas „Fabera“	„	1·—
„ „ „ Dra Haydera	„	—·30
„ „ „ salicynowy	pudełko 30 ct. i	—·60
„ „ „ biały, różowy, czarny po 20, 30, 50 ct. i		1·—
Szczoteczki do zębów francuskie po 30, 40, 50 i		—·70
„ „ rąk	po 50 ct. i	—·80

Środki najpotrzebniejsze domowe.

Atrament chemiczny z gumą do znaczenia bielizny	para	—·50
Atrament anilinowy do pisania flakon 10 ct., litr		—·60

Atrament kampeszowy do pisania flakon 8 ct. litr —·50
Benzyna do czyszczenia tłustych plam 15, 25 ct. i —·50
Gąbki rozmaitej wielkości.
Papier na muchy Daubin'a . . . . . kart 50 —·80
Kit do porcelany i szkła . . . . . . flakon —·20
Pasta na szczury i myszy . . . . . . puszka —·42
Proszek na owady perski . . . . . . flakon —·25
„ „ „ Andela flakon 12, 20, 40, 60 ct. i —·80
Rozpylacz do tego . . . . —·40
Płyn znakomity na odciski . . flakon 40 ct. i —·60
Kółka na odciski tuzin mniejszych 20 ct., większych —·50
Plaster angielski biały, czarny i różowy sztuka —·10
Woda karbolowa do desinfekcyi . . . flaszka —·25

Środki toaletowe, parfumerye, wody i mydła.

Ess Bouquet, Resede, Violette, Oppoponax, Ylang-ylang, Rose, Patschula, Moschi, Millefleur flakon 40, 60 ct. i . . . . 1·—
Woda chinowo-łopianowa na porost włosów flakon 1·—
„ kolońska Faryny . . . . . po 50 ct. i 1·—
„ „ wyrób własny . po 15, 35 ct. i 1·—
„ fiołkowa do mycia twarzy . . . . flakon —·40
„ liliowa „ „ „ . . . . „ —·40
„ orientalina . . . . —·40
„ „ eau de Princesse . . . . . —·60
Poudre toilette . bez puszku 40 ct., z puszkiem 1·—
Damen Poudre francuskie . . . . —·50
Puszek sam . . . . po 25, 35 ct. i —·45
Mydła toaletowe różne . . . . po 12, 25, 30 i —·50
„ lecznicze wszystkie gatunki Dra Bergera M. Fanta po 35, 40, 50, 80 ct. i . . . . . . 1·—
Gliceryna toaletowa . . . po 15, 30, 50 ct. i —·80
Cachou aromatise dla palących tytoń . pudełko —·50
Olejki do włosów . . flakon po 10, 15, 30 ct. i —·50
Pomady różne słoik po 30, 50 ct. i wyżej.
Créme glicerynowe . . . . . słoik po 35 ct. i —·50
Golde créme . . . . „ „ 35 „ i —·50
Pomada węgierska na wąsy . . . . słoik —·25
„ w laskach (fixatuary) po 10, 15, 30 ct. i —·50
Wald Bouquet (wyciąg ze szpilek sosnowych) flakon 60 ct. i . . . . 1·—
Olej sosnowy do odświeżania powietrza w pokojach . . . . flakon —·30
Koniferen Sprit „Bitnera" . . . . „ —·80
Rozpylacz do tego . . . . 1·50
Rozpylacze do perfum i wód kolońskich po 1·50 i 2·50
Vinaigre toilette . . . . flakon —·90

Środki homeopatyczne

sporządzane podług przepisu „Lutzego".

W płynie i w ziarnkach, flakon po 18, 30, 50 ct. i wyżej.

Posiadam na składzie

wszystkie przyrządy chirurgiczne z metalu i kauczuku,

opatrunki do ran Listerowskie i t. p.

Środki desinfekcyjne.

Sposób używania i cena środków desinfekcyjnych:

Witriol żelaza. Jedna część tegoż rozpuszcza się w pięciu częściach wody, i rozczynem tym polewa się latryny, śmieciowiska itp. Cena 1 kilogramu 25 ct., 25 kilogramów 3 złr.

Kwas karbolowy surowy. Dwie części tegoż rozcieńczone 100 częściami wody tworzą płyn, którego używa się do szurowania i skrapiania podłogi w szpitalach, wychodkach, stajniach, lub w ogóle w miejscach zanieczyszczonych, także do polewania śmieci, wychodków i kanałów. Cena 25 kilogramów 6 złr., 50 kg. 11 złr., 100 kgr. 20 złr.

Kwas karbolowy krystaliczny. Pięć części rozpuszczonych w 100 częściach wody służy do rozpraszania w miejscach zamkniętych, do skrapiania podłogi w miejscach publicznych, pokoji i korytarzy. Zaś dwie części w 100 częściach wody, służy do skrapiania bielizny, pościeli, mebli, sukień, niepozostawiając żadnych plam. Cena kwasu karbolowego krystalicznego: Cena 1 kg. 2 złr. 50 ct. — Roztwór 5%. Flaszeczka ½ litry 25 ct., 10 litrów 4 złr., 100 litrów 18 złr.

Proszek karbolowy czyli wapno karbolowe używa się samo przez się, wsypując go w kloaki lub też rozrobione z wodą: 2 części proszku na 100 części wody (Masa Souverna). Cena 1 kilogramu 20 ct., 25 kilogramów 4 złr., 100 kilogr. 14 złr.

Proszek foenilowy (karbolowy kompozycya) w pakietach po pół kilogramu. Cena pakietu 25 ct.

Płyn foenilowy do odświeżania stajen, chlewów i kurników. Cena 1 klg. 20 ct., 10 klg. 1 złr. 80 ct., 100 klgr. 16 złr.

Wapno chlorowe do odświeżania miejsc zamkniętych. Wsypuje się mniej więcej funt na miskę i polawszy kwaterką octu stawia się na miejscu spokojnem. Cena 1 klgr. 40 ct.. 10 klgr. 8 złr. 50 ct., 50 klgr. 14 złr.

Nadmangamian potasu czysty do czyszczenia wody nieczystej lub cuchnącej w studniach, dodając na garniec tej wody parę kryształów nadmanganianu potasowego. Cena 1 deka 25 ct., 1 hekto 1 zł. 60 ct.

Bez przerwy sprowadzam i inne środki nie objęte tym prospektem i na żądanie posyłam franco cenniki.

Zamówienia załatwiam odwrotną pocztą, pod wszelką dyskrecyą, za zaliczką.

Zygmunt Jan Kalicki,

aptekarz «pod Gwiazdą» w Przemyślu.

Spis towarów galanteryjnych, norymbergskich, itp.

z handlu JANA KREMPY

w Jarosławiu.

Uwaga. *Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam rzetelnie odwrotną pocztą, za zaliczką, nie licząc kosztów opakowania, a towary nie przypadające do gustu wymieniam najdalej w 14 dniach.*

Na żądanie posełam wszelkiego rodzaju towary do wyboru, prosząc tylko o dokładny opis i spieszne odesłanie napowrót.

Ceny stałe.

Przybory
do szycia, haftu, do robót szydełkowych i dodatki krawieckie.

Bawełna prawdziwa francuska marka D. M. C. czarna, biała i we wszystkich kolorach, jedyna do prania, w kłębkach i motkach: do pończoch, robót szydełkowych, do znaczenia, haftowania i cerowania kłębek i motek od 3 do 50 ct.
Bawełna królewska biała 3 drutowa w motkach i kłębkach od 13 do 20 ct.
Bawełna Prinzes biała najprzedniejszy gatunek na pończochy, skarpetki i t. p. motek . . od 18 do 30 ct.
Bewełna na pończochy i do przerozmaitych robót drutowych i szydełkowych w kolorach mięszanych i pojedyńczo pewna do prania kłębek od 10 do 38 ct.
Bawełna biała i czarna do szycia maszynowego, do cerowania i t. p. motek . . . . . . od 1½ do 10 ct.
Półnici (Eisengarn) 70 metrów kartka czyli 120 łokci tuz. 16 ct. kartka 1½ ct.
Nici lniane w moteczkach i motkach czarne i białe prawdz. angielskie, moteczek . . . . . od 1½ do 35 ct.
Nici lniane w kółeczkach **najmocniejsze** Fil aux Rayon kółeczko 5 ct.
Nici maszynowe angielskie czarne i białe szpułka 150 metrów 7 ct.
Nici maszynowe angielskie, Clarka z kotwicą, czarne i białe szpulka 7 i 10 ct.
Wełny na pończochy, skarpetki i t. p. czarne i białe, jedno kolorowe i dwu kolorowe, dekagram od 3 do 10 ct.
Podszewki, Croaza satina i t. p. meter od 15 do 30 ct.
Organtyna, muszlin, Tagenf meter . . od 8 do 25 ct.
Włóczki do kanwowych i innych robót, Berlińskie, Perskie Singena i Orientalne
Filozela, kordonek, sznelka w moteczkach od 5 ct., Filozela sprzedaje się nitki po 1 cencie.
Pacioreczki, sieczki, perełki do haftu srebrne, złote, stalowe i inne w nitkach i bunciki
Igły do wszelkich robót, mięszane i pojedyńcze od 6 do 25 ct.
Szpilki pojedyńcze czarne, białe i kolorowe . od 1 ct.
Szpilki podwójne druciane, stalowe i rogowe, od 2 do 15 ct.
Wałeczki i igliczki stalowe do robót . od 3 do 10 ct.
Szydełka do robót . . . . od 2 do 10 ct.
Brykle, rogi do gorsetów i staników.
Stalki z metra i gotowe do turniur.
Tasiemki gumowe i sznurki czarne, białe i kolorowe na podwiązki.
Tasiemki czarne, białe i kolorowe lniane, bawełniane i perkalowe w sztuczkach i na metry.
Krepinki de robót szydełkowych do ubierania sukienek i strojów dla małych dzieci w sztuczkach i na metry.
Sznurowadła do gorsetów, trzewików z metra i gotowe.
Tasiemki czyli sznury do obszywania sukień czarne i we wszystkich możliwych kolorach meter 2½ ct. czarne 5 ct.
Tasiemki do lamowania sukień męzkich i damskich i do dywaników od 2 do 30 ct.
Tasiemki do pasków (Eisengarn) mtr. 6 ct.
Tasiemki prawdziwe płócienne na powojniki meter od 8 do 18 ct.
Tasiomki plecionki jedwabne czarne i kolorowe meter od 4 do 30 ct.
Krepinki do poszewek mtr. . . . . od 3 ct. do 30 ct.
Naparstki stalowe i mosiężne . . . od 1 ct. do 30 ct.
Radełka krawieckie — kréda krawiecka.
Agrafki czarne i białe tuz. . . od 4 ct. do 15 ct.
Haftki angielskie hermetyczne tuz. 10 i 12 ct.
„ zwyczajne czarne i białe tuz. od 2 ct.
Sprzączki, guziczki, haftki i inne drobiazgi od ¼ do 2 ct.
Gwiazdki sukienne, jedwabne jak również złote i srebrne **wojskowe i urzędnicze.**
Guziczki do bielizny niciane, płócienne angielskie, perkalowe i metalowe . . . . od 2 ct. do 30 ct.
Guziki metalowe, rogowe, dżetowe, sztofowe i inne tuzin od 6 ct do złr. 1.20.
Guziki liberyjne żółte, białe, z koronami i bez tuz. od 94 ct.
Guziki wojskowe białe i żółte.

Przybory do podróży.

(Nowość) Plaideschoner; Worki płócienne szare i orzechowe z paskami . . . . . od złr. 2.95 do złr. 5.95.
Kufry damskie paryzkie . . . od złr. 4.50 do 14 złr.
Kuferki męzkie płócienne i skórzane od złr. 3.50 do 13 złr.
Kuferki soufle . . . od 6 do 12 złr.
Torby podróżne ręczne skórzane i płócienne z urządzeniem i bez . . . od 2 do 20 złr.
Torebki do przewieszania i ręczne od 1 złr. do 8 złr.
Rulony z ceraty na przybory toaletowe od złr. 1.40 do złr. 4.50.
Lusterka składane w drzewie, skórze i pluszu od 50 ct. do złr. 7.75
Parasole, płaszcze gumowe od . . . 7 do 30 złr.
Paski do pledów od 70 ct. do złr. 1.80
Flaszki na koniak oprawne w skórę, szpagat i łyczko od złr. 1 do złr. 3.95.

Wyroby stalowe
angielskie (Person) i styryjskie.

Scyzoryki o 2. 3 i 4 ostrzach od 20 ct. do 4 złr.
„ w szyldkrecie z przyborami od złr. 1 do złr. 7.50
„ ogrodowe i z korkociągiem od 1 złr. do 3 złr.
Nożyczki do kroju, haftu, obcinania paznokci i obcążki od 10 ct. do złr. 2.50.

Korkociągi . . . . od 15 ct. do 1 złr.
Noże i widelce parami, oprawne w róg, kość i drzewo, za tuzin par od złr. 4.75 do 14 złr.
Kółka na klucze . . . . od 2 do 15 ct.
Łańcuszki stalowe . . . . od 12 ct. do złr. 2.75.
Noże kuchenne . . . . od 30 ct. do 3 złr.
Łyżwy angielskie Halifax i inne.
Brzytwy . . . . od 50 ct. do 5 złr.
Maszynki do korkowania . . . . 60 ct.

Wyroby „Alpaka“
z metalu białego, który nigdy nie czernieje,

Łyżki . . . . tuzin 6 złr., sztuka 50 ct.
Noże i widelce . . . . . . para 1 złr., tuzin 12 złr.
Łyżeczki . . . . tuzin 3 złr., sztuka 25 ct.
Chochle sztuka złr. 1.25, 1.60, 2,25, 2 60 i 3 złr.
Sitka do herbaty sztuka od 38 do 75 ct.
Lichtarze parami . . . . . . od złr. 4.75 do 8 złr.
Tace „Alpaka“ . . . . . . od złr. 4.75 do złr. 11.50.

Wyroby z chińskiego srebra.
„Christofla.“

Łyżki tuzin 17 złr., Łyżeczki tuzin 9 złr., Noże i widelce tuzin par 34 złr.
Chochle, cukierniczki, maśniczki, stelaże na ocet i oliwę, koszyki na karty wizytowe, lichtarze i t. p. od złr. 1.30 do 18 złr.
Za wyroby Christofla gwarancya lat 12 — 15.

Wyroby z „Brytania“ metalu.

Czajniki do herbaty . . . . od 2 do 8 złr.
Łyżki cynowe angielskie . . . . . od 8 do 18 złr.
Noże i widelce tuzin par . . . . 6 złr.
Maszynki do kawy Non plus ultra Reissa, pierwszego wynalazcy i inne sztuka od złr. 4.50 do 10 złr.

Wyroby z bronzu.

Kałamarze . . . . od 30 ct. do złr. 7.95.
Przyciski . . . . od 50 ct. do złr. 3.
Popielniczki . . . . od 35 ct. do złr. 2.95.
Lichtarze parami i pojedyńczo od 35 ct. za sztukę do złr. 4.
Zapalniczki . . . . od 50 ct. do złr. 3.
Garnitury do palenia . . . . od złr. 4 do 8.
Ramki do fotografij . . . . od 58 ct. do złr. 6.
Tacki na pióra . . . . od 50 ct. do złr. 3.75
Dzwonki na biórko . . . . od 25 ct. do złr. 3.
Lampki nocne i przed obrazy.
Latarki kieszonkowe i ręczne.
Pudełka na zapałki z niklu.

Wyroby galanteryjne i norymbergskie
ze skóry, pluszu, metalu i drzewa.

Portmonetki, pularesy na banknoty i na karty wizytywe ze skóry szagrynowéj, psa morskiego i innéj od 40 ct. do 7 złr.
Pularesy z haftem na banknoty i na karty wizytowe od złr. 1.20 do złr. 7.95.
Woreczki na pieniądze z pluszu, skóry od 20 ct. do złr. 1.80.
Cygarówki i papierośniczki z okuciem i do wsuwania od 35 ct. do 4 złr.
Tytonierki z okuciem i łódkowe od 20 ct. do złr. 5.35.
Mapy czyli teczki do listów od złr. 1. 20 do złr. 7.35
Etui na rękawiczki po złr. 5, 5.25, 6 i 7.
Nesseserki kieszonkowe od 50 ct. do 3 złr.
Nessesery męzkie i damskie z przyborami do szycia, haftu i pisania, w skórce, pluszu i t. p. od 80 ct. do 12 złr.

Albumy w pluszu, skórce, małe i duże od 80 ct. do 40 złr
Szkatułki próżne i z urządzeniem od 80 ct. do złr. 7.95
Cukierniczki drewniane . . . . . od 50 ct. do 3 złr
Wazony z majoliki na kwiaty od złr. 1 do złr. 7.58
Termometry na biórka i do kąpieli od 30 ct do złr. 7.3
Talerze drewniane z napisem „Chleba naszego powszednie go daj nam dzisiaj,“ po polsku. rusku i niemiecku.
Obrożki i sznury do prowadzenia psów.
Wieszadła na ręczniki, suknie i t. p.
Roboty rozpoczęte na suknie, kanwie papierowej i niciané od 50 ct. do 15 złr.

Przybory toaletowe.

Grzebienie słoniowe, rogowe, kauczukowe, gęste, rzadkie kieszonkowe, okrągłe dla panienek, szpilki rogowe dla Pań od 4 ct. do złr. 1.80.
Szczoteczki do zębów, wąsów i brody . od 8 do 84 ct.
Szczotki do włosów i sukień . . od 33 ct. do złr. 4.75
Miotełki ryżowe od 30 do 58 ct.
Skrobaczki do języka od 8 do 50 ct.
Pilniczki do paznokci od 10 do 50 ct.
Wykłuwacze do zębów i uszów . od 20 ct. do złr. 1.50
Pędzle do golenia . . . . od 20 do 90 ct.
Puszki do pudru
Puszki na mydła . . . . . . od 40 ct. do złr. 1.80
Mydła, perfumerye, prawdziwa wódka kolońska
Gąbki blichowane . . . . od 3 ct. do 2 złr.
Lusterka składane i ręczne.
Paski do ostrzenia brzytew . . . od 50 ct. do 2 złr.

Przybory myśliwskie.

Torby i pasy na naboje . . od złr. 1.50 do złr. 7.95
Hilze, manierki, noże itp. maszynki do robienia patronów
Pończochy do polowania wełniane.

Przybory do palenia.

Cygarniczki trzcinowe, wiśniowe i papierowe od 1 do 30 ct.
„ Trockenraucher z bursztynem od 38 do 80 ct.
„ piankowe w etui i bez od 20 ct. do 8 złr.
„ bursztynowe . . . . od 30 ct. do 15 złr.
Fajki tureckie piankowe i fajeczki z okuciem i bez od 12 ct. do 4 złr.
Cybuchy wiśniowe z bursztynami i bez od 20 ct. do 5 złr.
Pudełka na zapałki z niklu i kauczuku od 10 ct. do 2 złr.
Postumenta z bronzu . . . od złr. 3, do 7 i 12. złr.

Przybory do strojów.
dla Pań, Panów i dzieci.

Gorsety damskie szare i białe od złr. 1.25 do złr. 4,50.
Falbanki na szyję białe, crême, czarne i różnokolorowe mięszane, meter od 12 ct. do złr. 1.25.
Aksamitki czarne, kolorowe ze spodami jedwabnymi, meter od 10 ct. do złr. 1.35.
Wstążki atłasowe Ottoman double i inne we wszystkich kolorach, meter od 5 ct. do 1 złr.
Wstążki morowe do wieńców meter od 40 ct. do złr. 2.80.
Koronki czarne, białe i kolorowe, meter od 2 ct. do złr. 1.50.
Tiule koronkowe hiszpańskie wełniane i bawełniane, czarne, créme i białe, meter od 50 ct. do złr. 5.95
Gazy, iluzye, krepy zwyczajne i angielskie met. od 30 ct. do 2 złr.

Kwiaty na karnawał i rękawiczki.

Szlarki haftowane metr . . . . . . od 10 do 80 ct.
Koronki i wstawki niciane czeskie, meter od 8 ct. do 1 złr.
Firanki do okien.
Rulony do okien.

Podwiązki z metra i gotowe . . . . od 10 ct. do 1 złr.
Chusteczki do nosa niciane i bawełniane sztuka od 8 ct. do 50 ct.
Chustki jedwabne . . . . od 75 ct. do 10 złr.
Fichu koronkowe czarne i crême . od 75 ct. do 10 złr.
„ sznelowe jedwabne . . . . . od 3 do 10 złr.
Kołnierzyki dziecinne . . . . od 8 ct. do złr. 1.30
Czapeczki, kaftaniki i powojniki . od 10 ct. do złr. 1.50.
Garnitury . . . . od 50 ct. do 3 złr.
Rękawiczki glaceé, duńskie, jelonkowe, niciane i jedwabne od 10 ct. do złr. 2.60.
Pończoszki, pończochy, skarpetki szare, białe i kolorowe para 10 ct. do złr. 3.50.
Aksamit czarny . . . . meter od złr. 3.25
Velvet . . . . meter od 98 ct.
Atłasy czarne i kolorowe . . . . . meter od 95 ct.
Koszule męzkie . . . . od złr. 1.20 do złr 2.50.
Kołnierzyki (poczwórne), . tuzin złr. 2.20, sztuka 20 ct.
Krawatki: szaliki i fasonowane czarne, białe i we wszystkich kolorach od 10 ct. do złr. 2.75.
Szelki mężkie i dla chłopców . . od 20 ct. do złr. 3.50.
Pantofle pokojowe . . . . od złr. 1 do 1.40.
Kapelusze filcowe miękkie i twarde . od 1 złr. do 5 złr.
Parasole, parasolki jedwabne, wełniane, bawełniane od 95 ct. do 12 złr.
Laski, spitzruty . . . . . . od 20 ct. do złr. 5.60.
Obówie damskie i męskie, krajowe i pragskie para od złr. 4.10, 6.75 i 10.
Kaftaniki damskie tricotin . . . . . od złr. 2.75 do 12.
Kołnierzyki gumowe . . . . po 45 ct.
Mankiety gumowe . . . . po 75 ct.
Rękawiczki i kołnierze dla pp. wojskowych.

Perfumerye.

Najlepsza wódka kolońska Johann Maria Farina butelka od 50 ct. do 6 złr.
Woda ateńska i chinowa przeciw wypadaniu włosów 75 ct. i 1 złr.
Ocet toaletowy . . . . po 1 złr.
Wyciąg sosnowy leśny do odświeżania powietrza w mieszkaniach, flakon od 55 ct.
Perfumy angielskie Atkinsona . . . . . po złr. 1.25
„ E. Pinaud paryskie . . od złr. 1.75 do 3 złr.
„ Treu-Nuglisch wiedeńskie od 50 ct. do złr. 1.20.
„ Kielhauser z Gracu . . . . od 10 do 55 ct.
Perfumowany proszek fiołkowy do bielizny . . 15 ct.
Pomady i olejki do smarowania włosów.
Farby do włosów „Negrin" . . . . 3 złr.

Pomady do wąsów . . . . od 5 do 50 ct.
Pudry francuskie „Simona & Foya" Wiedeńskie.
Cremy Simona & Atkinsona Treu Nuglisch i inne od 10 ct. do 2 złr.
Mydła francuskie: De la Societé Hygienique.
Savon Royal de Thridace.
Savon Jxora i inne od 50 ct. do 1 złr.
Mydła wiedeńskie Treu-Nuglisch Sarga glycerynowe i inne od 4 do 50 ct.
Creme glicerynowy.

Wyroby włóczkowe.

Kaftaniki, kamizelki damskie i męskie od 50 ct. do 7 złr.
Spodnie damskie i męskie od 1 do 4 złr.
Pończochy, skarpetki, pończoszki, para od 25 ct. do 1.50.
Pantofle, papucie, berlacze i t. p. . od 1 złr. do 6 złr.
Bielizna systemu prof. Jaegera męska i damska od złr. 3.75 do 8.

Biżuterye.

z metalu, kauczuku, kości i t. p.

Kolczyki, brożki, branzolety, breloki, ołóweczki, naszyjniki paciorkowe, za sztukę . . . od 5 ct. do 6 złr.

Zabawki dziecinne.

Konie zwykłe i na biegunach, lalki, balony, szable, pałasze, drzewka, kamienie do układania, klocki, pajace, trąbki i t. p. od 5 ct do 10 złr.
Ceraty na meble, stoły, podłogi i prześcieradła gumowe meter od 50 ct. do złr. 3.50.
Chodniki, dywany, koce, derki na konie, meter od 32 ct. do 35 i 44 złr.
Lampy Ditmara stołowe, wiszące, kuchenne itp. od 50 ct. do 30 złr. i części składowe jak: cylindry, knoty, podstawki, — pojedyńczo od 5 ct. do 1 złr.
Ozdoby do ubierania drzewek Bożego narodzenia jak lameta srebrne, świeczki, lichtarzyki, nici złote i brylantowe.

Przybory do grania.

Bilard chiński, markowiec, marki, sztony, karty, szachy, domina i t. p. . . . . od 75 ct. do złr. 7.90.
Prasy do kart, szkatułki i t. p. . . od 2 złr. do 7 złr.

Na koniec najróżnorodniejsze drobiazgi po cenach umiarkowanych i stałych.

L. WIECZORKOWSKI

TAPICER I DEKORATOR.

Podejmuje się wszelkich robót po cenach najumiarkowańszych.

Rynek główny, Wiślna l. 2.

ZENON SKALSKI

W KRAKOWIE W SUKIENNICACH

poleca swój

HANDEL PRZYBORÓW PIŚMIENNYCH.

AGENCYA PISM KRAJOWYCH.

Tutki i (gilzy) do papierosów

z najlepszych bibułek franc. fabryki Bogackiego.

Wyrabia i wizuje paszporty.

Skład cygar, tytoniu i papierosów.

MAGAZYN
I FABRYKA OBÓWIA MĘZKIEGO
pod firmą

LEON GAŁEK

w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 40,

obok Hotelu Polskiego.

Zaopatrzony w wielki wybór najlepszych krajowych jakoteż i zagranicznych materyałów, poleca w wielkim wyborze starannie wykończone obuwie **po cenach umiarkowanych.**

Zamówienia z prowincyi uskutecznia jak najspieszniej! Na miarę wystarcza stary bucik.

DOM HANDLOWY

pod firmą

Fr. Lenert w Krakowie,

ul. Sławkowska „pod Gankiem".

Adres dla telegramów: Lenert, Kraków.

NAJWIĘKSZY I PIERWSZY KONCESYONOWANY

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„POMPES FUNEBRES"

A. SZAFRAŃSKIEGO

W Krakowie, Wesoła, ul. Kopernika Nr. 18.

Posiada w wielkim wyborze **trumny** metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa. **Materace i poduszki** do trumien, wszelkie **ubrania żałobne, krzyżyki, krzyże nagrobkowe.**

Pomniki kamienne, zawsze kilka grobów murowanych tak do odstąpienia jak i do wynajęcia.

Wielki wybór wieńców z sztucznych jak i żywych kwiatów.

Szarfy z napisami do wieńców.

Najpiękniejsze karawany, tak oszklone jak i nieoszklone.

Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.

Remizy, powozy parokonne i jednokonne.

Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencyi przy pogrzebach.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie, po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

ZAKŁAD RYSOWNICZY

ARTYSTYCZNO-PRZEMYSŁOWY

przy ulicy Dominikańskiej L. 1. II piętro.

dostarcza ozdobnych monogramów, liter pojedynczych i deseni różnej wielkości do haftowania bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych. Rysunek wykonywa z wszelką dokładnością według Monachijskich wzorów stylowych lub z własnego pomysłu, na batyście, atłasie, aksamicie, suknie, skórze, drzewie i kości. Desenie te rysowane lub drukowane służyć mogą na pasy do mebli, portiery, firanki, serwety, poduszki, etażerki i t. p.

Panienki do nauki nabywać mogą desenie do haftu weneckiego, aplikacyj, dżetu, ściegów Holbeina i t. p. Bieliznę do hotelów i wszelkich zakładów drukuję niewypieralnemi farbami.

Ceny umiarkowane.

A. SZKLARSKI

w KRAKOWIE przy ulicy Floryańskiej Nr. 8

dawniéj pod Nr. 13 na tejże ulicy,

posiada gotowe wyroby siodlarskie i rymarskie, oraz przyjmuje obstalunki na takowe i wykonuje w jak najprędszym czasie,

po cenach umiarkowanych.

Dr. Wenanty Piasecki

Lekarz specyalista w hydroterapii, ortopedyi, mięsieniu i leczniczej gimnastyce,

właściciel i kierownik zakładu przyrodoleczniczego w Zakopanem, tudzież zakładu ortopedycznego (Sławkowska l. 11) i wodoleczniczego (Łazienki górne) w Krakowie;

b. asystent zakładu wodoleczniczego »Waid« w Szwajcaryi, b. docent gimnastyki w Uniwersytecie i dyrektor w zakładzie gimn. »Sokoła« we Lwowie itd.

przebywa obecnie w chłodniejszych porach roku

W KRAKOWIE,

zaś w porze kąpielowej w Zakopanem na »Klemensówce«.

Towar z Prus wykluczony!

ANTONI ZARZYCKI SYN

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

W KRAKOWIE

przy ulicy Sławkowskiej l. 1, (obok Hotelu Saskiego);

ma na składzie sukna i korty z najpierwszych fabryk francuskich i angielskich z Elboeuf. Leeds itp.

Również wykonywa wszelkie zamówienia w zakres krawiecki wchodzące w jak najkrótszym czasie (na żądanie w 24-ch godzinach).

Poleca się łaskawym względom

A. ZARZYCKI,
Sławkowska, 1.

Ceny przystępne!

Fabryka obówia męzkiego

Jana Bańkowskiego

W KRAKOWIE

ulica Floryańska Nr. 18.

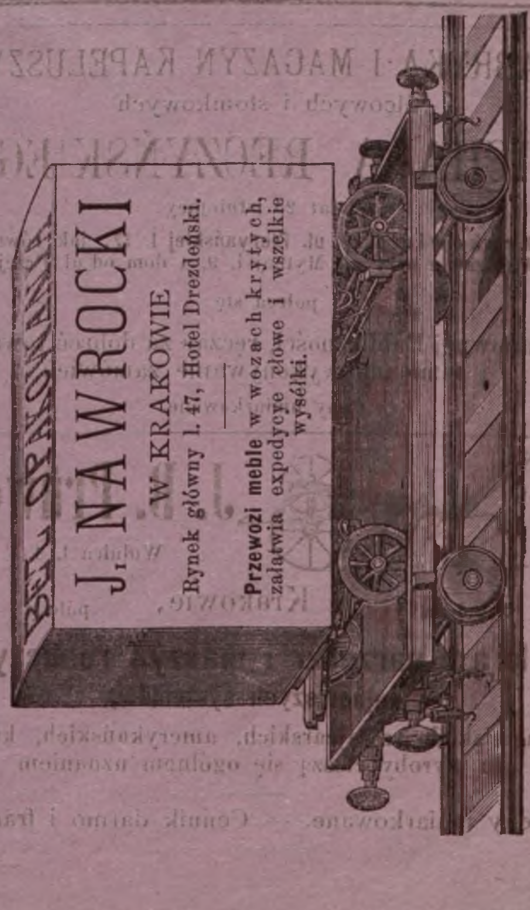
GŁÓWNY SKŁAD WIN WĘGIERSKICH

założony w r. 1818,

A. CIECHANOWSKIEGO

w Krakowie

ulica Florjańska liczba 3,



PIERWSZA DESTYLARNIA KRAKOWSKA

WÓDEK, LIKIERÓW, RUMU I SPIRYTUSU

W. E. BOCHNAK. & J. KASPAR

w Krakowie przy ul. Szpitalnej Nr. 26.

	Za Hektolitr	FLASZKA 1	FLASZKA ½	FLASZKA ¼
NAJPRZEDNIEJSZE LIKIERY Nr. I destylowane na winnym spirytusie.				
Ananasowy, Anisetka, Cytrynowy, Czokoladowy, Kieraso, Kawowy, Maraskino, Malinowy, Miętowy, Pomarańczowy, Różany, Wanilowy, Wiśniowy, Parafait d'Amour, Czokoladowy z wanilą	110	1·20	60	35
NAŚLADOWANE LIKIERY Nr. I firm francuskich w eleganckich w flaszkach.				
Ananasowy, Abrikotinowy, Kawowy, Herbaciany, Czokoladowy, Cytrynowy, Wanilowy, Aniseta, Banane, Griotte, Chartreuse		1·25		
ROZMAITOŚCI Nr. I.				
Bonnecamp żołądkowa		80	45	
Chartreuse żółta		1·20	60	35
Benedyktynka		1·60	85	
Alasz w kamionkach		85	60	45
Maraskino we flaszkach oplatanych		1·—	60	—
Absynt szwajcarski		2·40	1.20	
Starka żmudzka prawdziwa	64	80	45	—
Śliwowica Syrmirska		1·—	50	
Ponczowa esencya z ananasem		2·—	1·10	
Koniak francuski stary		2·50		
„ „ młody		1·80		
Gin angielski		85	45	
Whiski		85	45	
DESTYLATY OWOCOWE Nr. I.				
Brzoskwiniowe, Wiśniowe, Morelowe, Malinowe, Mandalikowe	110	1.20	60	35
WÓDKI NAJPRZEDNIEJSZE Nr. 2 we flaszkach okrągłych.				
Ananasowa, Angielska gorzka, Cytrynowa, Imbierowa, Jarzębowa, Kminkowa, Kontuszówka, Karpatówka, Kieraso, Kwiatówka, Maraskino, Malinowa, Małachówka, Morelowa, Miętowa Pomarańczowa, słodka i gorzka, Owocowa, Rostopczyn, Piołunowa, francuska, Tarniowa, Plewna, Poziomkowa, Selerowa, Wiśniowa biała i czerwona, Złotówka, Spirytus winny	64	85	45	20
WÓDKI NAJPRZEDNIEJSZE Nr. 3 w □ graniatkach.				
Ananasowa, Angielska gorzka, Cytrynowa, Imbierowa, Jarzębiowa, Kminkowa, Kalmusowa, Kontuszówka, Karpatówka, Kieraso, Kwiatówka, Maraskino, Malinowa, Małachówka, Morelowa, Miętowa, Pomarańczowa słodka i gorzka, Owocowa, Rostopczyn, Piołunowa francuska, Tarniowa, Plewna, Poziomkowa, Selerowa, Wiśniowa biała i czerwona, Złotówka, Żytniówka	64	65	32	20
WÓDKI ZWYCZAJNE Nr. 4 w graniatkach.				
Anyżowa, Angielska gorzka, Bretnalówka, Cytrynowa, Cynamonowa, Imbierowa, Kminkowa, Kalmusowa, Miętowa. Migdałowa, Malinowa, Piołunowa, Pomarańczowa słodka i gorzka, Rostopczyn, Różana, Wiśniowa, Złotówka, Żytniówka	40	45	24	16
Te same gatunki co w Nrze 4: WÓDKI PRZEDNIE	—	55	—	—

RUMY W RÓŻNYCH GATUNKACH.

	We flaszeczkach Bordo	Za Hektolitr	FLASZKA 1	FLASZKA ½	FLASZKA ¼
Jamajka Nr. 0 stary	2·00	200	2·00	1·25	75
Jamajka Nr. I	1·20	130	1.40	85	45
Jamajka Nr. II	1·—	100	1.00	60	35
Jamajka krajowy Nr. III	—·70	75	80	50	30
Jamajka krajowy Nr. IV	—·58	56	60	35	20
Rum Cuba	—·95	100	1·—	60	35
Arak de Batavia stary	1·40	160	1·60	80	45
Arak de Batavia średni	1·—	100	1.20	65	35

SPIRYTUSY.

Spirytus 96% T. do medycyn	od 64 ct.
Spirytus 95% T. winny	od 75 ct.
Spirytus 95% T. dla stolarzy	od 64 ct.
Spirytus najlepszy tranzito	od 45 ct.

ŚLUSARNIA
ANTONIEGO ZARACHOWICZA
w Krakowie, przy ul. Wiślnej Nr. 4,

poleca

Sz. Publiczności swą pracownię ślusarską i wyrób łóżek żelaznych na sposób Wiedeński — oraz wszelkie roboty budowlane i inne w zakres ślusarstwa wchodzące po bardzo przystępnych cenach.

W. GOLDWASSER
w Krakowie, Rynek główny L. 5, pod „ZŁOTYM ORŁEM“.

(Firma istniejąca od r. 1855).

Handel hurtowny i częściowy

TOWARÓW KORZENNYCH I OWOCÓW WŁOSKICH

ROSSYJSKO-CHIŃSKIEJ HERBATY,

Rumu prawdziwego Jamaiki, Koniaku, Wódek, Win Austryackich i Węgierskich.

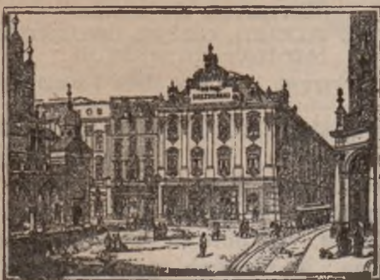
Jedyny skład Drożdży prasowanych ze słynnej fabryki Budapeszteńskiej.

Główny skład Wód Mineralnych, krajowych i zagranicznych.

(Co tydzień nadchodzą świeże transporta),

Obstalunki z prowincyi uskutecznia się jak najspieszniej.

HOTEL DREZDEŃSKI
w Krakowie.



Rynek główny i róg ul. Floryańskiej.

Pokoje z komfortem urządzone od 1 złr. wyżej.

Restauracya z polską kuchnią.

FARBIERNIA,
PRALNIA I OCZYSZCZALNIA
teintures, nettoyage & detachage

na najnowszy sposób paryski urządzona przez

WITALISA SZPAKOWSKIEGO.

SKLEP

do przyjmowania robót i pracownia przy ulicy Karmelickiej L. 20 na Piasku.

Zakład galanteryjny introligatorski
JANA KOSTIUKA
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 46, 1 piętro

naprzeciw Gimnazyum Franciszka Józefa

przyjmuje do wykonania roboty w zakres tego zawodu wchodzące jako to: książki do modlenia, handlowe i gospodarcze, — Mszały, Ewangielie i wszelkiego rodzaju dzieła biblioteczne, dyplomy i portefele. Wykonuje również: Kartony wgłębiane na obrazy i fotografie (Passepartouts) rozmaitej wielkości od całkiem pojedyńczych aż do najozdobniejszych, wyzłacanie złotych napisów na wstęgach i wprawianie haftów **po cenach przystępnych.**

J. KOSZ
w Krakowie.

Towary korzenne, delikatesy krajowe i zagraniczne, herbata chińska i karawanowa, rum jamaika, cognac francuzki, porter angielski, wina węgierskie, austryackie i zagraniczne, oraz wielki skład starych win tokajskich, poleconych dla chorych przez znakomitości lekarskie.

M. JAWORNICKI
w Krakowie, przy rynku gł. Nr. 44, linia A-B

Dom handlowy istniejący od 30 lat

poleca

Wielki skład towarów Kolonialnych. Skład wódek, rumu, likierów i win wszelkich w gatunkach najlepszych, po cenach najumiarkowańszych. Wielki skład prawdziwej chińskiej herbaty, oliwy Nicejskiej najprzedniejszej, świec stołowych i t. d. — Wszelkie zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą najstaranniej. Opakowanie bezpłatnie. — Cenniki na żądanie bezpłatnie. Dla wygody łaskawych miejscowych Odbiorców daję towary na książeczki kontowe z terminem wypłaty miesięcznym.

JAN NOWAKOWSKI
OGRODNIK HANDLOWY

Kraków, w ogrodzie strzeleckim

Sprzedaż wszelkich nasion kwiatowych, drzew owocowych i różnych ozdobnych bukietów. Sprzedaje róże wszelkiego gatunku. Każdego czasu można nabyć bukietów i wieńców suchych i świeżych laurowych po cenach nader przystępnych.

Braci Ligięzów

FABRYKA STOLARSKA

w Krakowie przy ul. św. Krzyża L. 7.

Przyjmuje zamówienia na wszelkiego rodzaju meble

OD NAJPROSTSZYCH DO NAJWYKWINTNIEJSZYCH

dalej na

ROBOTY KOŚCIELNE I BUDOWLANE,

podejmuje się urządzenia mieszkań, aptek, sklepów i innych lokali publicznych.

Powierzone roboty wykonuje gruntownie po umiarkowanych cenach.

Wyroby moje były odznaczone na Wystawie.

Skład i pracownia wyrobów blacharskich

W. KOSYDARSKIEGO

w Krakowie, Rynek główny l. 24

(naprzeciw Odwachu)

dawniej przy ulicy Szewskiej l. 21.

POKRYCIA DACHOWE.

Własnego wyrobu wszelkie przyrządy kąpielowe i gospodarskie.

Zamówienia i reperacye uskutecznia po umiarkowanych cenach, ręcząc za robotę.

C. k. uprzywiliowany BROWAR PAROWY

I. A. JOHNA SYNÓW w KRAKOWIE

poleca piwo Marcowe, Leżak i (porter krajowy) czyli Bok w beczkach i butelkach. — Główny i wyłączny skład piwa butelkowego w Krakowie, ulica Mikołajska l. 5. pod „Gambrynusem“ pod firmą L. Zagórny-Marynowski. Filie piwa boczkowego; w Rzeszowie, Przemyślu, Sanoku i Nowym Sączu.

AL. SOLECKI przedtem KAROL KLIMOWICZ

we Lwowie, ulica Wałowa L. 11,

poleca **45 gatunków kawy** tak w najdrobniejszych ilościach w sklepie, jakoteż po $4^3/_4$ ki[illegible]r. franco na wskazanej stacyi pocztowej.

		zlr.	zlr.
1	Cejlon najgrubsza i najszlach.	1 kl. 2·30	$4^3/_4$ kl. 10·93
2	„ gruba } barwą różne	„ 2·20	„ 10·45
3	„ „ } barwą różne	„ 2·20	„ 10·45
4	„ „ } barwą różne	„ 2·20	„ 10·45
5	„ blada gruboziarnista	„ 2·08	„ 9·88
6	„ plantacyjna	„ 2·08	„ 9·88
7	„ perłowo gruba	„ 2·08	„ 9·88
8	„ przednia	„ 2·—	„ 9·50
9	„ „	„ 2·—	„ 9·50
10	„ średnia.	„ 1·80	„ 8·55
11	„ „ perłowa	„ 1·80	„ 8·55
12	„ drobna	„ 1·60	„ 7·60
13	Menado gruba ziel.	„ 2·08	„ 9·88
14	Jawa złota praw.	„ 2·08	„ 9·88
15	Sant Jago de Cuba najszlachetniejsza gruba	„ 2·16	„ 10·26
16	Zachodnio indyjska najgrub.	„ 2·16	„ 10.26
17	„ „ średnia	„ 1·70	„ 8·08
18	Neilgherry najszlachetniejsza	„ 2·20	„ 10·45
19	„ przednia	„ 2·08	„ 9·88
20	Moka prawdziwa Jemen	„ 2·—	„ 9·50
21	Kuba zielona gruba	„ 2·08	„ 9·88
22	„ przednia	„ 2·—	„ 9·50
22	„ średnia	1 kl. 1·90	$4^3/_4$ kl. 9·03
24	„ perłowa	„ 2·08	„ 9·88
25	Portorico gruba	„ 2·—	„ 9·50
26	„ przednia	„ 1·90	„ 9·03
27	Jamajka gruba	„ 2.—	„ 9·50
28	Laguayra zielona	„ 1·80	„ 8·55
29	„ blada gruboziar.	„ 1·60	„ 7·60
30	Costarica.	„ 1·60	„ 7·60
31	Rio lave gruba	„ 1·60	„ 7·60
32	„ przednia	„ 1·54	„ 7·32
33	„ średnia	„ 1·50	„ 7·13
34	Brazylijska zielona	„ 1·50	„ 7·13
35	Perłówka brunatna	„ 1·50	„ 7·13
36	Santos lave	„ 1·40	„ 6·65
37	Campinas	„ 1·40	„ 6·65
38	Santos przednia	„ 1·20	„ 5·70
39	„ „	„ 1·18	„ 5·61
40	Manila dobra w smaku	„ 1·30	„ 6·18
41	Caravellas	„ 1·20	„ 5·70
42	Rio	„ 1·16	„ 5·51
43	Rio	„ 1·14	„ 5·42
44	Domingo.	„ 1·14	„ 5·42
45	Portocabello	„ 1·36	„ 6·46

Zaopatrzywszy handel swój w doborowe gatunki, które zamierzam stale utrzymywać na składzie, radbym w interesie nietylko własnym, lecz oraz publicznym, ułatwić nabywanie kawy w posełkach pocztowych u kupca miejscowego, zatrudniającego ludzi, służących krajowi swemu wytrwałą a mozolną pracą. Zaręczając, że konsumenci kawy od kupców obcokrajowych nie nabędą taniej, polecam przedsiębiorstwo swoje cennym względom wszystkich ziomków, a w pierwszym rzędzie względom tych, którzy z posyłek kupców zagranicznych byli niezadowoleni. Wszelkie towary, wchodzące w zakres handlu korzennego, jakoteż wyroby młynarskie, umieszczone w lokalu oddzielnym, sprzedaję po cenach, wytrzymujących wszelką konkurencję uczciwą.

ALBIN SOLECKI.

TREŚĆ:

CZĘŚĆ I.

CZĘŚĆ II.

Kraków. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.

Premiowane na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881 roku

WINA LECZNICZE wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.



Zaledwie kilka lat temu jak pierwszy wprowadziłem w granicach Państwa austro-węgierskiego **wyrób win leczniczych**, a już obecnie stały się środki te niezbędnymi niemal w każdym domu; — naśladownictwa posypały się gradem, a znajomość moich win leczniczych sięga daleko po za granice naszego kraju. Świetny ten rezultat polega, jak z tysiącznych świadectw przekonać się można, na rzeczywiście znakomitej skuteczności moich win leczniczych, niemniej jednak i na tem, że wprowadzeniem tychże wyrobów, podałem Szanownej Publiczności w obecnych czasach nieodzownie potrzebny środek leczniczy.

Bo i gdzież jest obecnie rodzina, czy to w stolicy, czy też w najdalszym zakątku kraju, wśród której nie napotkasz cierpiących na osłabienie, nerwowość, wycieńczenie sił, choroby żołądka, szkrofuły i inne podobne dolegliwości? gdzie rodzina, którąby się nie zatrważała czy to osłabieniem syna, bladnicą córki, nerwowością matki, lub też innemi podobnemi chorobami?

Że wina lecznicze mego wyrobu jako leki, zaspokoiły rzeczywistą potrzebę generacyi teraźniejszej, o tem z poniżej zestawionych świadectw, które w streszczeniu podaję, każdy przekonać się może.

Świadectwa lekarskie w streszczeniu:

Prof. Dr. Ad. Czyżewicz. Skutki osiągnąłem bardzo zadowalniające i mogę przetwory te sumiennie polecić.

Dr. W. Derblich, c. k. starszy lekarz sztabowy I. kl., kawaler orderu Franciszka Józefa, komendant szpitali wojskowych w Pradze: „Chorzy zachwyceni są środkami tymi, które zastępują w nader przyjemny sposób środki lecznicze w smaku nieprzyjemne, a skutki osiągnięte są rzeczywiście znakomite".

Dr. Dzikowski, c. k. lekarz powiatowy w Podhajcach. „Miło mi wyznać, że wino Pańskie wyróżnia się korzystnie pod względem skuteczności od innych tego rodzaju przetworów, a nadto dodatnią stroną....

Dr. Zygmunt Lindner, prymarjusz oddziału chorób ocznych. „Przekonałem się, że środki te znakomite odnoszą skutki".

Dr. Kazimierz Mosing, operator we Lwowie. „Wyrób ten ordynuję ze znakomitym skutkiem w miejsce wszystkich preparatów żelaznych".

Dr. Ignacy Rosner, c. k. radca sanitarny. „Przekonałem się o znakomitej skuteczności preparatu tego, tak, iż wyrób powyższy uznać należy jako bardzo cenny środek leczniczy.

Dr. Edward Sawicki, prymarjusz szpitala powszechnego we Lwowie. „Mogę sumiennie poświadczyć dobroć i skuteczność".

Prof. Dr. Józef Weigel. „Z najlepszym skutkiem zapisuję każdemu, u kogo zachodzi potrzeba używania podobnych przetworów; jak najlepiej polecić je mogę".

Dr Oskar Widman, prymarjusz szpitala powszechnego we Lwowie. „Wina lecznicze wyrobu p. Henryka Blumenfelda we Lwowie, aptekarza we Lwowie, zastosowywałem w praktyce mojej w wielu przypadkach z szybkim i dobrym skutkiem i przekonałem się, że są bardzo skuteczne".

Dr. Frankfurter, lekarz miejski w Stanisławowie. W samej rzeczy skutkuje wino Pańskie zbawiennie, przekonałem się o tem jeszcze jaskrawiej, gdyż w międzyczasie brałem tu wyrób innej firmy, który ani w smaku, ani w skutkach do Pańskiego nie jest podobnym.

w połączeniu z diastazą, stanowi najwyborniejszy środek ułatwiający trawienie i uchylający niestrawność.

Cena 1 złr. 60 ct. w. a.

Pastylki piersiowe

wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Pastylki te sporządzone ze składników balsamiczno-roślinnych, zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływające. Są one jedyne w swoim rodzaju — a skutek ich wypróbowany w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i wszelkich kataralnych indyspozycjach płuc i krtani. — Dla śpiewaków, są pastylki te prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek, głos staje się czysty i pełny.

Pastylki te różnią się znacznie od innych pastylek zawierających często nic więcej jak cukier palony lub mieszaninę cukrów z kleikami — należy zatem żądać wyraźnie tylko pastylek piersiowych Blumenfelda.

Cena 50 ct. w. a.

Wstrzykiwanie z Matico

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie,

najlepszy środek przeciw rzerzączce (wywiorowi) upływowi nasienia męskiego, nieżytowi kanału moczowego i upławom kobiecym

Dotychczas podawano Publiczności pod nazwą wstrzykiwań, zwyczajnie takie płyny, których podstawę stanowiły części metaliczne, działające mniej więcej gryząco, a skutek tychże w każdym razie był tego rodzaju, że przez swe gryząco działanie, wytwarzały w kanale moczowym stwardnienia (strykcje).

Po licznych próbach wynaleziono w końcu w Matico (piper augustifolium), roślinie rosnącej w Indjach, środek, który w wyciekach rzerzączki, tak świeżo powstałej, lub też chronicznej, używany bywa z najlepszym skutkiem. Nawet takie wycieki leczono zapomocą tego środka, które przez dłuższy czas opierały się wszelkim używanym lekom.

Najsławniejsi lekarze, jakoto: pp. Dr. Botinet, Cazanave, Cullerier, Eavcot, Hardy, Ricord, Schuster, którzy głównie tego rodzaju leczą słabości, potwierdzili to w swej praktyce.

Fabryka i główny skład sprzedaży w aptece pod „Złotym Słoniem" we Lwowie przy placu krakowskim HENRYKA BLUMENFELDA.

Apteka ta utrzymuje na składzie suspensorja (woreczki), wstrzykawki z gutaperki, szkła i metali dla mężczyzn, tudzież wstrzykawki maciczne dla kobiet.

Kapzułki z Matico

wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie,

wskazane dla tych samych chorób, w których używane bywa wstrzykiwanie, mają tę zaletę, że użycie nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kapzułki te są z części eterycznych roślin „Matico", „Kopaiwy" i „Kubeby" tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kapzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy. Cena 80 ct.

— Świadectw, które w ogromnej ilości tak co do skutków injekcji, jak i kapzułek Matico otrzymałem, nie ogłaszam z łatwo zrozumiałych powodów —

UWAGA Ostrzegam przed naśladownictwami, gdyż tylko za skuteczność mojego wyrobu ręczam, za szkodliwość jednak podrobień nie odpowiadam.

DONIESIENIA

o skutkach wyrobów apteki pod „Złotym Słoniem" HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Bełz wieś Wasylów.

Do apteki Pana Henryka Blumenfelda.

Doznałam dobrego skutku Malagi z chiną i żelazem, zatem proszę jeszcze o... **E. Czajkowska.**

Biały kamień.

Przekonawszy się wielokrotnie o prawdziwie znakomitej skuteczności Pańskich win leczniczych, proszę odwrotną pocztą wysłać do Wielmożnej Dobrowolskiej w Białym kamieniu dwie flaszeczki Malagi z chiną i żelazem. **Z. J. Aderschläger**
lekarz w Białym kamieniu.

Bircza wieś Rudawka.

Preparat pański Malaga z żelazem wywiera zbawienne skutki na osłabienie, z powodu braku krwi i na funkcjonowanie żołądka: po użyciu trzech flaszek żona moja czuje się znacznie lepiej, przeto proszę o przysłanie dalszych. **Jan Porembalski.**

Brody.

Wielmożny Panie! Wyżywszy jedną flaszkę Pańskiej Malagi z żelazem, doznałem znacznej ulgi w cierpieniu; proszę mi ponownie przysłać jedną flaszkę Malagi z żelazem pod adresem:

Wincenty Zbijewski,
urzędnik przy c. k. uprz. kolei Karola Ludwika
w Brodach.

Brzeziny obok Wielopola skrzyńskiego.

Wielmożny Panie!

W naszej wsi pewna kobieta ma córkę, o której lekarz orzekł, że ma suchoty, a ponieważ wszelkie środki nie skutkowały, owa kobieta prosiła mnie, ażeby jej zapisać syropu wapniowo-żelazowego wyrobu W. Pana.

Ponieważ po przysłaniu pierwszej flaszki, owej chorej zaczęło się polepszać, prosili mnie znów, aby im drugą flaszkę zapisać. Teraz mnie znów prosili, aby im dwie flaszki zapisał.

Chora używała syropu przez 13 dni i czuła, że jej choroba ma się znacznie lepiej, także miała ból w prawej nodze (lekarz powiedział że pochodzi ból ten od płuc) i gdy co robiono na ten ból, nie skutkowało owszem gorzej było, natenczas gdy używała syropu wapniowo-żelaznego, noga zaczęła klęsnąć i mogła nogą poruszać; widocznie to lekarstwo skutkowało.

Maksymilian Zawiliński,
w Brzezinach.

Bromberg (Prusy).

Wielmożny Panie!

Proszę o jak najprędsze wysłanie dwu butelek Malagi z chiną i żelazem do Prus, dla mocno osłabionej matki mojej, hrabiny Michaliny Czacskiej w Bromberg. Jeżeli lekarstwo to okaże się dla Niej równie skuteczne jak dla siostry mojej, pani Burzyńskiej w Uhrynowie, to wkrótce będziesz pan miał znaczną klientelę w Poznańskiem, czego serdecznie pragnę, bo i sama doznałam wzmocnienia, używając tylko bardzo krótko tego środka.

Zostaję z szacunkiem **Matylda Osiecimska.**

Budzanów.

Wielmożny Panie!

Dałby Bóg, ażeby siostrze mojej skutkował jaki środek, podobny w swej działalności jak Pańskie wino

Malaga z chiną i żelazem, jakoteż z samem żelazem, jakoteż Syrup z podfosforanu wapniowo-żelazowego, którego zbawiennych skutków na swej osobie doświadczyłem, a wdzięczność nasza nie miałaby granic za to prawdziwe dobrodziejstwo. **Marjan Stupnicki.**
Zarządca lasów w Budzanowie.

Chodorów
Wielmożny Panie!
Mieszkając we Lwowie, leczyłem się Pańską Malagą z żelazem, i przekonałem się o znakomitości i nadspodziewanej skuteczności tego środka leczniczego, albowiem już w bardzo krótkim stosunkowo czasie, uczułem znaczną ulgę w mych cierpieniach. Poczuwam się przeto do miłego obowiązku złożenia W. Panu mego najserdeczniejszego podziękowania.
Włodz. Paszkowski. dyetar. sądowy w Chodorowie.

Chorośnica wieś Twierdza.
Wielmożny Panie!
Używałem Pańskiego wyrobu proszków fiakerskich i pastylek piersiowych na kaszel, zaflegmienie i silny ból piersi z jak najlepszym skutkiem, i przekonałem się, że preparata Pańskie są wyborne.
Szymon Leligdowicz. w Twierdzy.

Chrewt wieś Sokole.
Wielmożny Panie!
Upraszam ponownie o jedną butelkę Syropu z podfosforanu wapna za pobr. poczt., za który składam najszczersze życzenie za tak śliczny wyrób tego lekarstwa.
Stefan Milkowicz. Sokole.

Chorostków. wieś Celejów.
Wielmożny Panie!
Ponieważ już wielokrotnie zapisywałem od Pana Pańską Malagę z chiną i żelazem, jakoteż ze samem tylko żelazem, i przekonałem się, że takowe są najwyborniejszymi środkami w zakresach swojego działania, przeto upraszam o łaskawe przysłanie za pobraniem jeszcze jednej butelki z chiną i żelazem. Z szacunkiem
E. Baraniecki. właśc. dóbr. Celejów, poczta Chorostków.

Chrzanów.
Wielmożny Panie. Proszę o ponowne przysłanie za pobraniem pocztowem należytości, dwóch butelek Malagi z chiną i żelazem, wynurzając przytem słuszne uznanie za skuteczność tego wybornego środka. Z szacunkiem **Leopold Cyfer.**

Cieszanów
Przed kilku laty używałem praparatów Pańskich z jak najlepszym skutkiem, obecnie żona moja jest cierpiąca, więc dla niej zamierzam sprowadzić Malagi z chiną i żelazem i proszę.... **W. Zbijewski.**
lustrator powiatowy w Cieszanowie.

Czortków.
W. Panie! Z powodu znacznego skutku, którego doznałem w mojej słabości przez używanie nadesłanego mi Syropu wapniowo-żelazowego, dziękuję serdecznie i proszę o nadesłanie 2 flaszek memu przyjacielowi pod adresem Józef Prus w Kopeczyńcach.
Wojciech Krawczyk. c. k. żandarm w Czortkowie.

Dawidkowce. wieś Czarnokońce.
Upraszam o jak najprędsze nadesłanie 3 flaszek Syropu wapniowo żelazowego po cenie 1 zł. 20 ct. Po otrzymaniu od Pana jednej flaszki na próbę czuję się, daleko zdrowszym w cierpieniu piersiowem.
Roman Gierszyński, w Czarnokońcach.

Drohobycz.
Jakkolwiek o skutku Pańskiej Malagi z żelazem po użyciu jednej tylko butelki nie da się jeszcze nic stanowczego powiedzieć, jednakże cieszę się, że chora moja żona z przyjemnością to wino pije, i cokolwiek apetyt się polepszył; nie mogę więc zaniechać dalszego użycia tegoż środka, który być może przy dłuższem używaniu byłby i zbawiennym, proszę przeto o....
Jan Baranowicz.
c. k. adjunkt podat. w Drohobyczu.

Gródek wieś Bratkowice.
Szanowny Panie aptekarzu!
Preparat Pański; Malaga z żelazem, okazał swoje zbawienne działanie na zupełnie podupadłem zdrowiu mojej córki, która po zażyciu kilku flaszek tego, w całem tego słowa znaczeniu znakomitego leku, nietylko czuje się wzmocnioną na siłach, ale nawet zdrowszą, niż przed chorobą. Muszę przeto za lek ten wyrazić W. Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie i każdemu to lekarstwo, znakomite pod względem rychłej swej skuteczności, polecam. Z wysokim szacunkiem zostaję WPana sługą
M. Mescheles.
właśc. dóbr. Bartkowice, poczta Gródek.

Horodnica przy Husiatynie wieś Myszkowce.
Wielmożny Panie aptekarzu! Posełkę Pańską dwie butelki Malagi z żelazem otrzymałem dopiero 30 b. m., za którą dziś dziękuję serdecznie.
Ponieważ ten preparat na podupadłe zdrowie człowieka zbawiennie działa, chciałbym w mej stronie działalność tego jak najobszerniej rozpowszechnić. Otóż upraszam odwrotną pocztą pod adresą Leiba Katz w Myszkowcach za pobraniem pocztowem jedną butelkę Malagi z żelazem posłać. Z szacunkiem życzliwy sługa **A. Hoszowski.** Myszkowce 31/1 1882, ostat. poczta Horodnica przy Husiatynie.

Jagielnica wieś Szulhanówka.
Najsamprzód składam najniższe moje ukłony za tak pilne przysłanie dwóch butelek Malaga z chiną. Po wyżyciu tych 2 butelek żona stała się zdrowszą i silniejszą. Proszę jeszcze.... **Bazyli Rutkowski**
w Szulhanówce.

Jezierna wieś Jackowce.
Upraszam o przysłauie mi 5 słoików trucizny na szczury. Trucizna Pańska na szczury okazała się znakomitą — przez kilka lat miałem spokój, dziś ale znowu szturmują do mieszkania, więc trzeba tych wędrownych gości należycie przyjąć **Stanisław Milewski**
w Jackowcach.

Kocman (Bukowina) wieś Walawa.
Upraszam o przysłanie mi 5 pudełek cukierków od robaków dla dzieci, gdyż poprzedniego razu okazały się skutecznymi. **K. Bogdanowicz.**

Kołomyja
Za przysłanie butelki Malagi z chiną i żelazem bardzo dziękuję — skutek bardzo dobry — proszę...
M. Brunnè.

Kopyczyńce
Wielmożny Panie!
Kopyczyńce 5 Marca 1885.
Bardzo jestem wdzięczny WPanu za przysłanie mnie 2 butelek Malagi z chiną i żelazem, któren to zbawienny środek, wycieńczonego mnie tak ciężką chorobą na dwurazowe zapalenie płuc jedno po drugiem, przyniósł mi zupełną ulgę, i czuję się po wyżyciu tego środka daleko zdrowszym.
Ponieważ jednak indyspozycya kataralna płuc jeszcze nie minęła, proszę mi przysłać 2 flaszki Syropu z podfosforanu wapna. **Tadeusz Dąbski.**
c. k. woźny sądowy.

Kopyczyńce dnia 28 marca 1885.
Syrup z podfosforanu wapna otrzymałem, któren bardzo wiele dobrego zdziałał na moje zbolałe piersi, ponieważ po wyżyciu tych dwóch flaszek tego nieocenionego środka, czuje się zupełnie zdrowym, za co WPanu dozgonne dzięki składam.
Tadeusz Dąbski
c. k. woźny sądowy w Kopyczyńcach

Kossów.

Malagę z fosforanem wapniowym wyrobu Wielm. Panu używałem dla mojej 14 miesięcznej córeczki, i przekonałem się, że jest to znakomity i jedyny wyrób, zdolny do zapobieżenia wszelkich chorób dziecinnych.

Niezmiernie dziękuję W. Panu za Jego tak skuteczny dla zdrowia ludzkiego środek i proszę....

Kazimierz Błoński,
c. k. wachmistrz żandarmerji w Kossowie.

Kossów

Wielmożny Panie!

Proszę o nadesłanie mi za zaliczką pocztową 2 flaszek Malagi z chiną i żelazem, i 2 flaszek wina pepsynowego z diastazą.

Pańskie 5 flaszek poprzednio mi przysłane Malagi z chiną i żelazem, nader zbawiennie oddziaływały mej żonie na niedokrewność. **E. Górski.**
sekretarz powiatowy w Kossowie.

Kraków.

Znając już z własnego doświadczenia Pańskie zbawienne lekarstwa, jako to: Syropu wapniowo-żelazowego przysłanego mi już dwa razy — a gdy po wyżyciu 3ciej flaszki doznałam ulgi, składam szczere podziękowanie. Proszę o wysłanie flaszki Malagi z rebarbarum i flaszki wina pepsynowego z diastazą, do Wnej Ludwiki Cieszanowskiej w Jacimierzu poczta Wzdów, Z szacunkiem

Józefa Rapałowa w Krakowie ul. Sławkowska l. 9.

Kra owiec.

Wina Pańskie dawniej przezemnie używane, zastosowywałem w osłabieniu ogólnem ze znakomitym skutkiem, i to właśnie powoduje mnie do ponownej ucieczki do tego znakomitego środka (Malagi z chiną i żelazem).

Jan Dunin ze Skrzynna Rzuchowski
c. k. adjunkt sądowy w Krakowcu.

Krosno. wieś Ostrów.

Udaję się do Pana i proszę mi posłać jedną butelkę wina Malagi z chiną i żelazem, gdyż mój syn jedną butelkę wyżył i został wyzdrowiony.

Wincenty Horwat. zarządca ekonomiczny w Ostrowie.

Krzywce wieś Niwra.

Wielmożny Panie!

Ponieważ otrzymane 4 butelki wina Malagi z chiną i żelazem, znacznie okazały się pomocne na osobie słabej na niedokrewność upraszam.... **J. Człowiekowski**
w Niwrze.

Kurzany.

Wielmożny Panie!

Wyżyta butelka Syropu wapniowo-żelazowego, wyrobu WPana, sprawiła mi znaczną ulgę w cierpieniu piersiowem, przeto upraszam.... **Mikołaj Lyssy.**

Kuty wieś Kobaki.

Wny. P. Blumenfeld, aptekarz we Lwowie.

Przekonawszy się, że Pańskie medekamenta są bardzo skuteczne, upraszam o rychłe nadesłanie 5 pudełek cukierków od robaków, które polecić mogę jako najlepszy środek dla dzieci. **L. Lichnowski.**
Kobaki poczta Kuty,

Lwów.

W przewlekłej chorobie żołądka używałem Pańskiego wina pepsynowego z diastazą z jaknajlepszym skutkiem i przez porównanie przekonałem się, że preparat Pański w niczem nie ustępuje oryginalnym francuskim, od których jest o połowę tańszym, a przewyższa o wiele wyroby niemieckie i inne.

Chciej pan przyjąć wyraz mojego poważania

Jan Lam we Lwowie.

Łańcut.

Proszę o łaskawe nadesłanie mi jeszcze 2 butelek Malagi z żelazem. ponieważ skutecznie działa.

Turek,
c. k. wachmistrz przy 3 pułku ułanów w Łańcucie.

Łopatyn wieś Baryłów.

Proszę mi przysłać jeczcze 2 flaszki Malagi z chiną i żelazem — dobrze mi robi. **W. Mieszeński** Baryłów.

Łopatyn wieś Czarne Niwy.

Do pana Henryka Blumenfelda apt. we Lwowie.

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi za pobraniem pocztowem dwie butelek wina leczniczego Malagi z żelazem i chiną — jakie już kilka razy brałem, a którego cudownych skutków żona moja doznaje.

Z szacunkiem **Ignacy Gruszecki.** właśc. dóbr.

Mikulińce wieś Ludwikówka.

Wielmożny Panie!

Raczy Pan kazać wysłać ze swojej apteki dwie flaszki wina pepsynowego z diastazą. Poprzednie dwie butelki, które otrzymałem, dość skutkowały, ponieważ od kilku lat cierpiałem na niestrawność żołądkową i gazy w żołądku, a po zażyciu jednej butelki Pańskiego wina, czułem znaczne polepszenie, ale gdy od paru miesięcy już nie zażywam, czuję potrzebę znów sprowadzić.

Gierosiński, administrator folwarku w Ludwikówce.

Mikulińce wieś Baworów 9 Grudnia 1884.

Wielmożny Panie!

Upraszam powtórnie o przysłanie mi jednej butelki wina pepsynowego z diastazą, Pierwszy raz zażywam, a czuję ulgę w całym mym organizmie.

Deputowicz. właśc. dóbr.

Mikulińce wieś Myszkowice.

Proszę o ponowne przysłanie za zaliczką 1 butelkę Malagi z żelazem. i flaszkę wina pepsynowego z diastazą. Wina lecznicze wyrobu Pańskiego skutkują znakomicie.

Ksiądz H. Kmicikiewicz. w Myszkowcach.

Okna wieś Mossorówka.

Upraszam o przysłanie mi 2 butelek Malagi z żelazem, gdyż wzięłam już dwie i bardzo dobry skutek zrobiło.

R. Barączowa, właśc. dóbr.

Podhajce

Wielmożny Panie!

Pobrawszy dotychczas od Wgo Pana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący jak się zdaje z niedokrewności i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem Wgo Pana, abyś mi prócz obstalowanych już dwóch flaszek, które zapewne już odesłane zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał. Zostaję z prawdziwym szacunkiem **Henryk Rappé.**
c. k. radca sądu kraj. i naczelnik c. k. sądu pow.
w Podhajcach.

Podkamień wieś Popowce.

Upraszam o ponowne przysłanie za poborem pocztowym należytości trzy butelki Malagi z chiną i żelazem wynurzając przytem słuszne uznanie za skuteczność tego wybornego środka. **Aleksander Draczyński.**
zarządca ekonomiczny w Popowcach.

Przemyśl

Łaskawy Panie aptekarzu!

Proszę bardzo Wgo Pana o przysłanie mi jeszcze 2 flaszek za pobr. poczt. Malagi z żelazem, gdyż po jednej flaszce zażytej matka moja wzmocniła się bardzo na siłach

Konstancya Błażkiewicz w Przemyślu, Podzamcze.

Przemyśl.

Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld apt: we Lwowie.

Ponieważ wino Malaga z żelazem Pańskiego wyrobu, bardzo skutecznym się okazało przeciw niedokrewności więc upraszam szanownego Pana o przysłanie mi znowu za zaliczką, odwrotną pocztą dwóch butelek Malagi z żelazem. Z uszanowaniem

Ignacy Tychowicz. c. k. prof. gimn. w Przemyślu.

Przemyślany.

Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld we Lwowie.

Po zażyciu 2 flaszek Pańskiej Malagi z chiną i żelazem, opuściła febra córeczkę moją, która męczyła ją od